

Dziwne są losów koleje...

Listy i pamiętniki

Ignacego Boernera

1914–1918



WIELKA WOJNA – CODZIENNOŚĆ NIECODZIENNOŚCI

Dziwne są losów koleje...

Rada Naukowa

- Jerzy Kochanowski
- Grzegorz Leszczyński
- Grzegorz Mędykowski

WIELKA WOJNA – CODZIENNOŚĆ NIECODZIENNOŚCI

BIBLIOTEKA PAMIĘTNIKÓW Z I WOJNY ŚWIATOWEJ
Z ZASOBÓW POLSKICH ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Tom siódmy

Dziwne są losów koleje...
Listy i pamiętniki
Ignacego Boernera
1914–1918

Opracowanie
Jerzy Kochanowski

Współpraca
Jan Błachnio



ARCHIWA
PAŃSTWOWE

Warszawa 2021

CIP – Biblioteka Narodowa

Boerner, Ignacy

Dziwne są losów koleje... : listy i pamiętniki

Ignacego Boernera 1914-1918 / opracowanie

Jerzy Kochanowski ; współpraca Jan Błachnio. -

Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów

Państwowych, 2021. - (Wielka Wojna - Codzienność

Niecodzienności : biblioteka pamiętników z I wojny

światowej z zasobów polskich archiwów

państwowych ; t. 7)

© Copyright by Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych,
Warszawa 2021

Fotografie z zasobów Archiwum Akt Nowych,
Narodowego Archiwum Cyfrowego,
Archiwum rodzinnego Jana Boernera,
Archiwum prywatnego Jerzego Kochanowskiego

ISBN: 978-83-65681-95-9 (wersja papierowa)

ISBN: 978-83-66739-09-3 (wersja EPUB)

ISBN: 978-83-66739-10-9 (wersja MOBI)

ISBN: 978-83-66739-11-6 (wersja PDF)

Opracowanie graficzne serii *Anna Betlejewska*

Projekt typograficzny, skład i łamanie, opracowanie

graficzne tomu *Maria Kaliszczuk-Donaj* | AMALKER sp. z o.o.

Redaktor prowadzący *Dominika Pruszczyńska*

Redakcja i korekta *Izabella Rdzanek*



ARCHIWA
PAŃSTWOWE

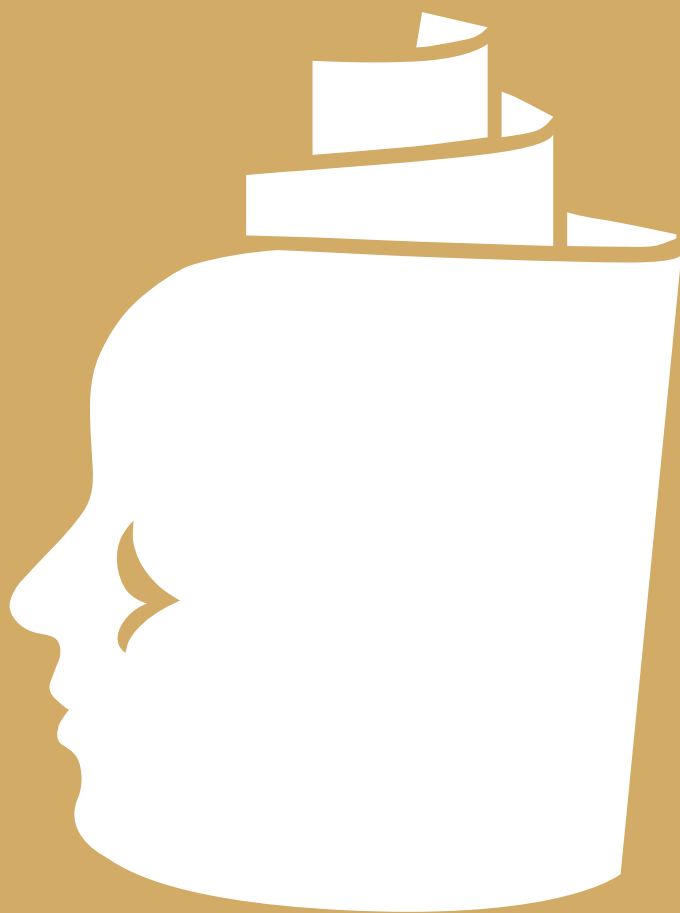
Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych

ul. Rakowiecka 2d, 02-517 Warszawa

www.archiwa.gov.pl

I. Wstęp

• *Jerzy Kochanowski*



Ignacy Boerner (1875–1933) — człowiek do zadań specjalnych¹

Przed półwieczem (w 1971 roku) Bohdan Cywiński wprowadził do obiegu pojęcie „pokolenia niepokornych”, które pojawiło się „w pobliżu Powstania Styczniowego [...], potrafiło odrodzić polskie życie polityczne, [...] wnieść swój istotny wkład w odzyskanie niepodległości w 1918 roku, wreszcie – w wieku zdecydowanie już bliskim emerytalnego – podjąć trud budowy odrodzonego państwa”². Ignacy Boerner był modelowym – choć wciąż szerzej nieznanym – przedstawicielem tego pokolenia, postacią nietuzinkową, o barwnym życiorysie, typowym dla przełomu XIX/ XX wieku: wyrósł w patriotycznym domu o powstańczych tradycjach, miał za sobą gimna-

-
- 1 Tekst wstępu oparłem na biografii Ignacego Boenera mojego autorstwa (*Zapomniany prezydent. Życie i działalność Ignacego Boenera 1875–1933*, Warszawa 1993, DiG). Mimo upływu prawie trzech dekad, większość ówczesnych ustaleń nie straciła aktualności, przypisy bibliograficzne ograniczyłem więc do cytatów oraz literatury nie wykorzystanej w tamtej książce lub opublikowanej później.
 - 2 B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985, s. 7. O tym pokoleniu zob. także R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991; M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. 3, red. J. Jedlicki.

zjalne konspiracje, działalność w PPS, której zwieńczeniem była „prezydentura” tzw. Republiki Ostrowieckiej w 1905 roku. Podczas I wojny światowej służył w Legionach i Polskiej Organizacji Wojskowej, zazwyczaj jako człowiek Piłsudskiego do specjalnych poruczeń. Pozostał nim już do końca życia – zarówno koordynując w listopadzie 1918 roku rozbrajanie Niemców, jak i dowodząc Milicją Ludową i pertraktując z Julianem Marchlewskim w Mikaszewiczach, czy też zasiadając w fotelu ministra poczty. W czasach Polski Ludowej usilnie zapominany, od końca lat osiemdziesiątych XX wieku odzyskuje należne mu miejsce w historii. Wypada mieć nadzieję, że ta książka też się do tego przyczyni.

Rodzina, dzieciństwo, młodość

Pradziad Ignacego Boenera, pochodzący najprawdopodobniej z Saksonii Jerzy Karol Boerner (około 1775–1852), przybył na ziemie polskie po III rozbiórce, kiedy władze pruskie rozpoczęły, zwłaszcza w tzw. Prusach Nowoschodnich, intensywną akcję kolonizacyjną. Osiadły w Płocku Jerzy Karol musiał dobrze wykorzystywać korzystne dla migrantów przepisy pruskie, i liberalną politykę gospodarczą Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, skoro pod koniec życia był właścicielem trzech niewielkich majątków ziemskich. Jego syn, Ignacy Karol Wilhelm (1807–1896), przeznaczony do stanu duchownego, najpierw studiował filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, następnie teologię w Berlinie. Już jako niespełna trzydziestolatek objął w lutym 1837 roku stanowisko superintendenta (biskupa) płockiego, piastując je aż do



Maria z d. Rauh i Edward Boerner, rodzice Ignacego Boenera.
G. Lehmann, *Geschichte der evang.-augsbургischen
Gemeinde zu Zduńska Wola*, Zduńska Wola 1930



Zduńska Wola, dom rodzinny Boernerów, ok. 1890 r. Od lewej: Maria Boerner (siedzi pośrodku) z dziećmi (od lewej): Anna, Wanda, Zofia, Helena, Paulina Aniela. Przy studni syn Edward. Archiwum Jana Boenera, dalej: Archiwum J.B.

śmierci³. Był dobrym pastorem i zaangażowanym społecznikiem. Został też doceniony, gdyż w latach czterdziestych XIX wieku, z racji stanowiska i posiadanego Orderu św. Stanisława III klasy, otrzymał dziedziczne szlachectwo. Trudno jednak powiedzieć, żeby był wiernym poddanym cara, nie ukrywał bowiem poparcia dla powstania styczniowego. Na polskiego patriotę wychował również syna, Edwarda Ignacego (1833–1910), absolwenta teologii w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii), od 1856 roku do śmierci pastora w Zduńskiej Woli. Brał on udział zarówno w przedpowstaniowych konspiracjach, jak i samej insurekcji, pełniąc obowiązki naczelnika cywilnego miasta. W oddziale Edmunda Taczanowskiego walczył jego szesnastoletni brat, Ignacy. To po nim otrzymało imię ósme (z dziesięciorga) dziecko Edwarda Boenera i Marii z domu Rauh (1839–1913), córki pastora z Aleksandrowa Łódzkiego — urodzony 11 sierpnia 1875 roku Ignacy August⁴. Przyszły „prezydent”, pułkownik i minister wychowywał się więc wśród liczного rodzeństwa, w atmosferze jednocześnie romantycznego kultu nie-

3 R. Kowalski, *Z plockiego strychu: o ewangeliku, patriotcie polskim*, „Gazeta Wyborcza”, Płock, 4 XI 2011, http://plock.wyborcza.pl/plock/1,35681,10593723,Z_plockiego_strychu_o_ewangeliku_patriotcie_polskim.html (22 VII 2019); A. Sadowska, *Rodzina Boernerów*, „Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej im. Świętej Trójcy w Warszawie”, 2 (68), 2013, s. 14–17. http://www.trojca.waw.pl/gallery3/var/albums/Informator/INFORMATOR%202%20_68_%202013.pdf?m=1423577891 (22 VII 2019).

4 W 1862 roku urodziła się Maria Paulina Teresa, w 1863 – Edward Józef, 1865 – Władysław Juliusz, 1867 – Zofia, 1868 – Anna, 1872 – Helena Augusta, 1874 – Wanda Łucja, 1877 – Paulina Aniela, 1882 – Edward. <https://bg.uwb.edu.pl/download/drzewo.pdf> (23 VII 2019).

dawnego powstania, jak i protestanckiego racjonalizmu, szacunku dla wiedzy i poszanowania bliźnich. W niemałym stopniu zaważyło to — wraz z wyniesioną z domu doskonałą znajomością niemieckiego — na jego życiu.

Z takim dziedzictwem intelektualnym Ignacy nie miał łatwego życia w państwowym, rosyjskim męskim gimnazjum klasycznym w Kaliszu, z którego po wielu konfliktach i karach (m.in. za mówienie po polsku) został wyrzucony. Naukę kontynuował w prywatnej szkole Konstantego Jerzykowicza w Kaliszu, o wysokim poziomie, ale nie dającej prawa wstępu na rosyjskie wyższe uczelnie. Kiedy w 1893 roku szkoła została przejęta przez władze rosyjskie, Boerner przeniósł się do gimnazjum realnego, które ostatecznie ukończył. W kaliskich szkołach przeżył pierwszy kontakt z socjalizmem, „animującym” w ostatnich dwóch dekadach XIX wieku olbrzymią część młodych ludzi w zaborze rosyjskim. Można przypuszczać, że właśnie zainteresowania społeczne i polityczne wpłynęły na wybór kariery inżynierskiej, gwarantującej nie tylko dobre dochody, ale i kontakt z klasą robotniczą. Przez rok sam zresztą był robotnikiem, gdyż politechnika w heskim Darmstadt, gdzie chciał studiować, wymagała co najmniej rocznej praktyki zawodowej. Swoją odbywał w latach 1895–1896, w wałbrzyskiej odlewni i fabryce maszyn „Wilhelmshütte”. Pobyt w dynamicznie rozwijającym się, przemysłowym Wałbrzychu, jak i nieodległym Wrocławiu, umożliwił mu uczestniczenie w socjalistycznych mityngach, w Prusach końca XIX wieku całkowicie legalnych, podczas których miał okazję wysłuchać przemówień zarówno Augusta Bebla, jak i Karola Liebknechta. „Po ukończeniu praktyki wróciłem do kraju — wspominał — horyzont mego światopoglądu znaczą-



Ignacy Boerner w czasie nauki w Kaliszu, ok. 1890 r. Archiwum J.B.



STOWARZYSZENIE „POLSKA CZYTELNIĄ AKADEMICKĄ” w DARMSTADTIE, ROK 1897

Członkowie Polskiej Czytelni Akademickiej w Darmstadt, ok. 1897 r.
Profesor inżynier Stanisław Odrowąż-Wysocki, Warszawa 1931

nie się rozszerzył. Wśród rodziny i znajomych zaczęto mnie nazywać socjalistą, z czego byłem nawet bardzo dumny”⁵.

Socjalista

Jednak socjalistą z prawdziwego zdarzenia stał się dopiero podczas studiów na darmsztadzkiej Wyższej Szkole Technicznej (Technische Hochschule). Ta nowoczesna uczelnia, o bardzo wysokim poziomie nauczania, przyciągała studentów dosłownie z całego świata. Największą grupę stanowili przybysze z imperium rosyjskiego, w tym z ziem polskich⁶. Polska kolonia akademicka, licząca na przełomie wieków około 100 osób, zaczęła się instytucjonalizować już przed przybyciem tutaj Boernera w 1897 roku⁷. W 1894 roku powstało tajne Koło Polskie, rok później oficjalna Polska Czytelnia Akademicka. Coraz większą popularnością wśród polskich studentów cieszyła się również idea socjalistyczna. Zaangażował się również Boerner, który wkrótce po przybyciu założył sekcję Czerwonego Krzyża, pomagającego polskim więźniom i emigrantom politycznym, a w 1898 roku został prezesem Polskiej Czytelni. W końcu 1898 roku władze Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich wyraziły zgodę na założenie sekcji w Darmstadt. Warto nadmienić,

5 I. Boerner, *Pamiętnik z lat 1904–1905 (wraz załącznikami)*, oprac. T. Karbowniczek, Piotrków Trybunalski 2011, s. 19.

6 Zob. *Technische Bildung in Darmstadt*, Bd. 2, *Gewerbeschule und Polytechnikum: 1836–1877*; Bd. 3, *Vom Kaiserreich zur Republik: 1877–1932*, red. B. Kuntzsch, Darmstadt 1995.

7 O polskiej kolonii w Darmstadt zob. J. Kochanowski, *Polska kolonia akademicka w Darmstadt 1894–1914*, „Przegląd Historyczny”, t. 81, 1990, z. 3–4, s. 559–580.

że spośród jej pierwszych pięciu członków — dwóch zostało w wolnej Polsce profesorami Politechniki Warszawskiej (Stanisław Wysocki, Wacław Werner), dwóch zaś ministrami (Ignacy Boerner, Alfons Kühn). W sporach polskich socjalistów członkowie sekcji darmsztadzkiej stanęli po stronie zwolenników włączenia ZZSP do organizacji krajowej. W końcu 1899 roku ZZSP zastąpiła Organizacja Zagraniczna Polskiej Partii Socjalistycznej, Darmstadt stał się zaś sekcją nr 2 w Niemczech (właściwie jedyną, nr 1. zarezerwowano bowiem dla Berlina). „A więc nareszcie moje marzenia ziściły się – wspominał po 30 latach Boerner — stałem się członkiem [Polskiej Partii Socjalistycznej], tajnej organizacji, osłoniętej już wtedy aureolą jakiejś «nieznanej wielkości», «poświęcenia», «bohaterstwa»”⁸.

Boerner ukończył darmsztadzką uczelnię w lipcu 1902 roku. Świeżo upieczony inżynier mechanik rozpoczął w styczniu 1903 roku pracę w Warszawie, na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Kontynuował działalność polityczną, m.in. został członkiem Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS, wtedy też poznał Józefa Piłsudskiego. Jednak zagrożony dekonspiracją jesienią 1903 roku, bez wahania przyjął posadę inżyniera w Ostrowcu Świętokrzyskim. Miasto stanowiło od lat osiemdziesiątych XIX wieku błyskawicznie rozwijający się ośrodek przemysłowy, a Zakłady Ostrowieckie były drugim pod względem produkcji zakładem metalurgicznym Kongresówki⁹. Boerner wyjechał do Ostrowca

8 I. Boerner, *Pamiętnik z lat 1904–1905...*, s. 24.

9 W. Kotasiak, *Ostrowiec Świętokrzyski*, Łódź 1983; *Ostrowiec Świętokrzyski. Monografia historyczna miasta*, red. R. Łąkowski, Ostrowiec Świętokrzyski 1997.



Zakłady Ostrowieckie, XIX/XX w., fot. J. Grodzicki. AAN, ZZS A1B, 152, k. 13

w połowie listopada 1903 roku, obejmując tam nie tylko stanowisko inżyniera, ale także kierownictwo miejscowej komórki PPS. Został też mianowany przez Centralny Komitet Robotniczy PPS członkiem radomskiego i kieleckiego Okręgowych Komitetów PPS.

Spędził nad Kamienną dwa lata, które radykalnie zaważyły na jego życiu. Poznał tutaj swoją przyszłą żonę, córkę miejscowego lekarza, Zofię Wardyńską (1880–1963); ślub odbył się w lutym 1905 roku w kościele św. Krzyża w Warszawie. Jednocześnie przyszło mu stać na czele ostrowieckiego PPS w czasach wprost przełomowych. Trzeba przyznać, że Boerner obejmował w Ostrowcu trudną schedę polityczną. Musiał praktycznie od nowa stworzyć Ostrowiecki Komitet Robotniczy, nawiązać współpracę z Radomiem i Kielcami, poszerzając działalność OKR na sąsiednie, uprzemysłowione miejscowości: Ćmielów, Bodzechów, Częstocice, Starachowice, Skarżysko¹⁰.

Udało mu się w 1904 roku zgromadzić ludzi i stworzyć struktury skutecznie działające w rewolucyjnym roku 1905. Zwłaszcza że kierował istotnym, ale jednak peryferyjnym ośrodkiem, położonym daleko od decyzyjnego pepeesowskiego centrum, też zresztą spolaryzowanego sporami między „młodymi” i „starymi”. Insurekcyjny program tych ostatnich był Boernerowi bezsprzecznie bliższy. Często niejasne, nieprzemyślane i sprzeczne wytyczne skłaniały go do podejmowania samodzielnych, nieraz ryzykownych decyzji (pamiętajmy o konspiracyjnym cha-

10 Zob. J. Pająk, *Konspiracyjne życie polityczne w Staropolskim Okręgu Przemysłowym. Baza społeczna, przejawy, zasięg oddziaływania sił politycznych 1882–1904*, Kielce 1994.

rakterze PPS). Boerner musiał też dopasować swoje postępowanie do charakteru robotniczego Ostrowca, gdzie z powodu kryzysu panowała napięta atmosfera. Udało mu się na tyle rozbudzić nastroje mieszkańców, że w pierwszomajowej demonstracji 1905 roku wzięło udział kilka tysięcy osób. Zorganizował związek zawodowy, stanowiący oficjalną reprezentację robotników. Przeprowadzono też pierwsze już „bojowe” akcje, jak zabranie dynamitu z magazynu należącej do zakładów kopalni „Zygmunt”, czy udział w przygotowaniach do napadu na kasę powiatową w Opatowie¹¹.

Jesienią 1905 roku wydawało się, że nadszedł czas decydujących rozstrzygnięć. Kiedy 30 października 1905 roku ogłoszono tzw. manifest konstytucyjny, w Królestwie rozpoczął się okres praktycznie jawnego życia politycznego (tzw. dni wolnościowe). Najdalej sprawy zaszły w Sosnowcu, gdzie przez 10 dni funkcjonowała tzw. Republika Sosnowiecka. Wrzenia, odczuwalnego także w Ostrowcu, nie powstrzymało ogłoszenie 13 listopada 1905 roku w Królestwie stanu wojennego. Radykalizowały się również władze PPS, wierzące, że ruch rewolucyjny może obalić carat. 26 grudnia 1905 roku, pięć dni po rozpoczęciu w Moskwie walk ulicznych, Centralny Komitet Robotniczy PPS, przekonany, że podobne wybuchną również w innych miastach, wydał manifest, w którym mianował się „tymczasowym or-

11 T. Karbowniczek, *Akcja opatowska z 5 na 6 sierpnia 1905 roku w relacjach wspomnieniowych – przyczynek do wydarzeń lat 1905–1907*, [w:] *Studia nad rozwojem miasta Opatowa i powiatu opatowskiego*, t. 2, *Sejmik, działania militarne i edukacja w Opatowie*, red. R. Kubicki, Kielce – Opatów 2014, s. 113–127.

ganem wykonawczym władzy rewolucyjnej”; ogólnikowo nawoływał do powstania, strajku, odmawiania służby wojskowej i przejmowania władzy przez „uzbrojony lud”. Wezwanie zostało poważnie potraktowane zasadniczo wyłącznie w Ostrowcu. Zaważyło na tym zarówno zaangażowanie i uświadomienie miejscowego środowiska robotniczego, peryferyjne położenie miasta i brak wiarygodnych informacji, jak i charakter Boernera, w którym idealizm towarzyszył protestanckiej obowiązkowości. W rezultacie w trzech powiatach (opatowskim, iłżeckim i sandomierskim) przez ponad dwa tygodnie istniała szczególnego rodzaju „republika”, w której władzę cywilną sprawował praktycznie Boerner i Komitet Ostrowiecki, przy jednoczesnej obecności carskiego aparatu przymusu (policja, żandarmeria, wojsko), reagującego tylko w sytuacjach skrajnych¹².

Upadek Republiki Ostrowieckiej był tylko kwestią czasu, i kiedy 15 stycznia 1906 roku na poczcie przejęto depeszę nakazującą aresztowanie Boernera, ten wraz z innymi członkami Komitetu Ostrowieckiego niezwłocznie przeszedł przez zieloną granicę do Galicji. Wkrótce wszyscy członkowie Ostrowieckiego Komitetu Robotniczego zostali zaocz-

12 M. Banaszek, *Republika Ostrowiecka. Z dziejów rewolucji 1905–1907 roku w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego*, Ostrowiec Świętokrzyski 1980; tegoż, *Z dziejów rewolucji 1905–1907 w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego i Republiki Ostrowieckiej (wybór tekstów źródłowych)*, „Nad Kamienną”, t. 1, 1986, s. 27–72; tegoż, *Prezydent Republiki Ostrowieckiej. Ostrowiecki epizod Ignacego Boernera*, „Roczniki Muzeum Historyczno-Archaeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim”, t. 2, 1999, s. 201–204; *Wspomnienia działaczy Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Ostrowcu z lat 1905–1907*, oprac. T. Karbownik, K. Świącich, Ostrowiec Świętokrzyski 2016.

nie skazani na karę śmierci. Ten wyrok odebrał Boernerowi szanse na powrót do Kongresówki.

W Galicji trafił Boerner w sam środek wewnątrzpartyjnego sporu między „starymi”, zwolennikami zbrojnej walki o niepodległość, i „młodymi”, wiążącymi przyszłość z rewolucją proletariacką w Rosji. Stał po stronie „starych” (m.in. Piłsudski, Leon Wasilewski, Bolesław Jędrzejowski, Feliks Perl, Walery Sławek), jednak przede wszystkim musiał się skonfrontować z trudem życia. W Galicji zostać nie mógł, wyruszył więc z żoną najpierw do Darmstadt, potem do Zurychu i Frankfurtu nad Menem. Wędrówka po Niemczech i Szwajcarii trwała półtora roku. W czerwcu 1907 roku Boernerowie osiedli w Krakowie, zaś na początku 1908 roku przenieśli się do bardziej uprzemysłowionego Lwowa, gdzie łatwiej było o pracę. Do stolicy Galicji wyprowadzili się już w trójkę, bowiem jeszcze w Krakowie przyszło na świat 12 lutego 1908 roku ich jedyne dziecko – syn Włodzimierz.

W Galicji powrócił do działalności politycznej, znacznie później niż Piłsudski wysiadając z „socjalistycznego tramwaju”. Jako jeden z bohaterów rewolucji 1905 roku źle przyjmował jej dyskredytację przez piłsudczyków i skupianie się wyłącznie na aktywności militarnej („wojsko może być pobite tylko przez wojsko”). Powołanie w 1908 roku Związku Walki Czynnej i w 1910 roku Związku Strzeleckiego, niezależnych od PPS, uważał za „soldateskę”. Przystąpił również do powołanej w 1912 roku przez podobnie myślących działaczy PPS (m.in. Tomasz Arciszewski, Feliks Perl, Edward Gibalski, Jan Cynarski, Mieczysław Dąbkowski) PPS Opozycji. Gorąca polityka nie przeszkadzała Boernerowi w utrzymywaniu kontaktów towarzyskich z Piłsudskim, który w 1912 roku na stałe osiadł we Lwowie. Rozwój sytuacji międzyna-

rodowej i realna możliwość wybuchu wojny między zaborcami skłoniły Boernera do zmiany postawy i przystąpienia do krytykowanej przezeń „soldateski”. Nie bez znaczenia był także fakt, że w ZWC i Związku Strzeleckim działał Aleksander Litwinowicz (w II RP generał brygady), z którym prowadził we Lwowie biuro techniczne. Zapewne w 1914 roku ukończył w „Strzelcu” kurs podoficerski i wstąpił do szkoły oficerskiej. Nie zdążył jednak złożyć ostatnich egzaminów, gdyż wybuchła wojna.

W Legionach i POW: oficer do zadań specjalnych, 1914–1918

Planując wejście oddziałów strzeleckich do Królestwa Polskiego, Piłsudski zapewne zdawał sobie sprawę, że najprawdopodobniej nie będą one przyjmowane entuzjastycznie. Tym samym do zapewnienia zarówno politycznego, jak logistycznego zaplecza musiał skierować osobę doświadczoną, o dobrze kojarzonym nazwisku, a sława Boernera jako „prezydenta Republiki Ostrowieckiej” była zaś wciąż żywa, zwłaszcza na obszarach, gdzie w pierwszej kolejności musieli operować „Strzelcy”, tj. na Kielecczyźnie i w Zagłębiu Dąbrowskim. Chociaż po przekroczeniu wraz z tzw. kompanią kadrową¹³ granicy między Galicją a Kongresówką pisał do żony, że „czynem naszym szaleńczym zmusimy nasz naród do czynu”, to rzeczywistość przyniosła niemało rozczarowań, i Boerner musiał

13 J.M. Majchrowski, *Wojskowe kariery kadrowiaków*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1994, nr 3, s. 78–108; tegoż, *Pierwsza Kompania Kadrowa. Portret oddziału*, Kraków 2002.



Zofia i Włodzimierz Boerner, 1915–1916. Archiwum J.B.

Przyjazd brygadiera J. Piłsudskiego do Warszawy
dnia 12-go Grudnia 1916 r.



Przyjazd Józefa Piłsudskiego do Warszawy 12 XII 1916 r. Ignacy Boerner
trzeci od lewej. Fot. Waclaw Saryusz-Wolski. NAC 3/22/01-/204

jako komisarz wojskowy radykalnymi nieraz metodami skłaniać rodaków po drugiej stronie kordonu do współpracy z oddziałami strzeleckimi¹⁴.

Na przełomie sierpnia i września 1914 roku źle przyjmowane „komisariaty wojskowe” zostały zastąpione przez komisariaty i tzw. komendy placu nowo utworzonej Polskiej Organizacji Narodowej¹⁵. Boerner organizował zajmujące się werbunkiem i szkoleniem rekrutów komendy placu w Częstochowie (we wrześniu) i w Łodzi (w październiku) 1914 roku. Wyzwaniem była przede wszystkim Łódź, wielkie, wielonarodowe miasto, pełne wewnętrznych napięć. Po wycofaniu się z Łodzi w końcu października Boerner wziął udział jako oficer sztabu I Brygady Legionów w walkach na Podkarpaciu, pod Limanową, Marcinkowicami i w najcięższym starciu pod Łowczówkiem (22–25 grudnia 1914)¹⁶. 20 lutego 1915 roku został oficjalnie mianowany podporucznikiem, kilka dni później przydzielony do oddziału wywiadowczego I Brygady i wysłany razem z Jędrzejem Moraczewskim, formalnie delegatem Naczelnego Komitetu Narodowego, do Łodzi, ponownie zajętej przez Niemców 6 grudnia 1914 ro-

14 Por. Tadeusz Kosiński, *Kampania kielecka oddziałów strzeleckich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 roku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, t. 17, 1993, s. 91–125.

15 Jerzy Z. Pająk, *Z dziejów Polskiej Organizacji Narodowej (wrzesień – grudzień 1914)*, „Kieleckie Studia Historyczne”, t. 14, 1996, s. 97–117.

16 M. Klimecki, *Łowczówek 1914*, Warszawa 1993; P. W. Aingertner, „Polskie Termopile”. *Bitwa pod Łowczówkiem 22–25 XII 1914*, „Zeszyty Historyczne”, t. 165, 2008, s. 3–33; *Łowczówek 1914. Bitwa Legionów Polskich na drodze do niepodległości: historia, tradycja, pamięć*, red. E. Juško, M. Małozieć, Warszawa 2014; <http://www.bitwapodlowczowkiem.pl/> (5 XI 2019).

ku¹⁷. To drugie pod względem wielkości miasto Kongresówki miało dla Piłsudskiego olbrzymie znaczenie wobec odwołującego się zajęcia Warszawy, i nie chciał się zgodzić na ugruntowanie w nim wpływów nieprzychylnego NKN. Moraczewskiemu i Boernerowi rzeczywiście udało się w znacznej mierze przejąć werbunek oraz zwiększyć kontrolę polityczną piłsudczyków nad miastem.

Kolejne „polityczne” zadanie Boenera było już znacznie poważniejsze. Kiedy 2 maja 1915 roku ruszyła ofensywa państw centralnych i oczekiwano zajęcia przez nie Warszawy, Piłsudski musiał poinformować tamtejsze środowiska polityczne i POW o swoich zamiarach. Jako emisariusza Walerę Sławek zaproponował Boenera, a tę kandydaturę bez wahania zaakceptował Piłsudski. Boerner miał przekazać nowe wytyczne: zakończenie etapu walki Legionów z Rosją i rozpoczęcie nowego – zbierania sił do rozprawienia się „z resztą naszych wrogów, z Austrią i Niemcami”. Otrzymał również polecenie pertraktowania z Niemcami w celu „ulegalizowania” polskich oddziałów w Warszawie, a zarazem obserwacji działań NKN. W podróż wyruszył około 10 czerwca 1915 roku, z pomocą wywiadu austriackiego, pod nazwiskiem Jakub Jasiak. Droga wiodła przez neutralną wtedy jeszcze Rumunię. Granicę rumuńsko-rosyjską Bo-

17 I. Florczak, *Działalność Jędrzeja Moraczewskiego jako delegata Naczelnego Komitetu Narodowego w Królestwie Polskim w 1915 roku (ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi)*, „Rocznik Łódzki”, t. 53, 2006, s. 141–159; tejże, *Jędrzej Moraczewski: socjalista, poseł, legionista. Z autonomicznej Galicji do niepodległej Polski*, Łódź 2009; T.Z. Bogalecki, *Tradycje legionowe w regionie łódzkim 1914–2014: oddziały i instytucje Legionów Polskich w Łódzkiem podczas I wojny światowej oraz pielęgnowanie ich tradycji w latach 1918–2014*, Łódź 2014.



Beniaminów, najdłużej internowani oficerowie legionowi (tzw. czarna lista).
Siedzą (od lewej): Ignacy Boerner, Władysław Dragat, Tadeusz Piskor,
Stanisław Rouppert, Kazimierz Kieszniewski. F. Sławoj-
-Składkowski, *Beniaminów 1917–1918*, Warszawa 1935



Niemiecka Rada Żołnierska w Warszawie, listopad 1918 r.
Ignacy Boerner piąty od lewej, w pierwszym rzędzie. Zbiory
prywatne Jerzego Kochanowskiego, dalej: Archiwum J.K.

erner przekroczył nielegalnie w Ungheni nad Prutem, po czym przez Kiszyniów i Berdyczów przybył do Warszawy w końcu lipca, dosłownie kilka dni przed zajęciem miasta przez armię niemiecką.

Przekazał wytyczne Komendanta warszawskim politykom i członkom POW, nie wzbudzając bynajmniej ich zachwytu. Po wkroczeniu 5 sierpnia Niemców do Warszawy Boerner skupił się na organizacji batalionu warszawskiego POW. Nie wymaszerował jednak razem z nim do Brygady, lecz został znowu skierowany przez Piłsudskiego do pracy politycznej, której poufny charakter nie pozostawił niestety wielu śladów. Stał się typowym, dyspozycyjnym oficerem wywiadowczym, obarczonym coraz to nowymi zadaniami. We wrześniu 1915 roku był w sztabie I Brygady, w październiku we Lwowie, potem znowu w Warszawie, na przełomie listopada i grudnia został skierowany na „robotę polityczną” do Radomia. Wyjechał stąd na początku grudnia 1915 roku, zagrożony aresztowaniem ze strony władz austriackich i Departamentu Wojskowego NKN, mających już dość piłsudczykowskiej, legionowej niesubordynacji. 19 grudnia został przydzielony do stacjonującej w Leszniówce na Wołyniu kompanii saperów I Brygady¹⁸, gdzie spotkał starych znajomych, jeszcze z czasów rewolucji i emigracji we Lwowie, Mieczysława i Stefana Dąbkowskich oraz Kazimierza Możdżenia.

O jego saperskiej służbie traktują publikowane listy, warto natomiast przybliżyć przewijającą się w korespondencji z żoną „sprawie”, wymagającej rozwiązania. 21 grudnia

18 Na temat saperów legionowych: Z.J. Cutter, *Saperzy polscy 1918–1939*, Wrocław 2001.

1915 roku austriackie dowództwo zwolniło ze służby zaangażowanych w politykę oficerów, oprócz Boernera (zarzucano mu, że „uprawiał politykę partyjną i nie wykonał rozkazu stawienia się”) m.in. Rajmunda Jaworowskiego, Jędrzeja Moraczewskiego i Józefa Kordiana-Zamorskiego. Piłsudski demonstracyjnie zatrzymał wszystkich w szeregach, dążąc do oficjalnego przywrócenia im praw. Udało się to osiągnąć w sierpniu 1916 roku.

Kompania saperów brała udział w bitwie pod Kostiuchnówką i następnie pod Sitowiczami nad Stochodem¹⁹. Były to już ostatnie walki I Brygady, po długim pobycie na froncie wycofanej na odpoczynek. Nie oznaczało to bynajmniej spokoju. 29 września 1916 roku, kiedy toczyła się bitwa pod Sitowiczami, Piłsudski złożył dymisję z Legionów. Boerner, podobnie jak większość oficerów pochodzących z zaboru rosyjskiego, uczynił to samo, wycofując jednak dymisję na rozkaz Komendanta po ogłoszeniu Aktu 5 listopada. Kompania saperów znalazła się wśród oddziałów legionowych uroczyście wkraczających do Warszawy 1 grudnia 1916 roku, po czym została skierowana do Modlina i tam skoszarowana.

10 kwietnia 1917 roku Legiony zostały przekazane pod dowództwo gen.-gubernatora warszawskiego Hansa Har-

19 M. Klimecki, *Legiony Polskie na Wołyniu 1915–1916*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 15, 2008, z. 1, s. 107–116; tegoż, *Legiony Polskie 1914–1918*, [w:] *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2010, s. 5–156 (o Wołyniu, s. 82–119). O bitwie pod Kostiuchnówką: S. Czerep, *Kostiuchnówka 1916*, Warszawa 1994; P. Waingertner, *Kostiuchnówka 1916: największa polska bitwa I wojny światowej*, Łódź 2011; M. Klimecki, *1916 Kostiuchnówka*, Warszawa 2016; T. Dudek, *Kostiuchnówka 1916*, Warszawa 2017.

twiga von Beselera. Jednak tylko poddani rosyjscy mieli się znaleźć w podległej mu Polskiej Sile Zbrojnej (*Polnische Wehrmacht*), austriaccy zaś w podporządkowanym *Armeeoberkommando* Polskim Korpusie Posiłkowym. Wywołało to silny ferment w polskich oddziałach, jeszcze wzmocniony kolejną zmianą taktyki przez Piłsudskiego, który z jednej strony szukał sposobu zakończenia współpracy z Niemcami i Austriakami, a z drugiej strony wzmacniał zaplecze, inspirując tworzenie tajnych struktur i przechodzenie najbardziej zaufanych współpracowników do *Polnische Wehrmacht*. W tym kontekście zrozumiałe jest przejście Boernera w czerwcu 1917 roku do 5. Pułku Piechoty (nie bez powodu noszącego przydomek „Zuchowatych”), jako dowódcy kompanii szturmowej.

Nie dowodził nią jednak długo, gdyż po odmowie 13 lipca 1917 roku złożenia przysięgi został trzy dni później zwolniony z wojska „bez prawa noszenia munduru”, a 22 lipca, kiedy zatrzymano Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego, internowany w dawnych letnich koszarach dla oficerów rosyjskich w Beniaminowie. Niepokorni oficerowie byli przekonani, że pobyt za drutami potrwa krótko, do zakończenia formalności związanych ze zwolnieniem z wojska. Jednak Boerner, który znalazł się na tzw. czarnej liście najbardziej niebezpiecznych oficerów, opuścił Beniaminów dopiero 28 czerwca 1918 roku, od razu włączając się w prace POW. Z natury poufna funkcja dowódcy oddziału wywiadowczego Komendy Naczelnej 1. POW w Warszawie sprawiła, że o jego działalności między lipcem a listopadem 1918 roku wiemy niewiele. Sytuacja zmieniła się wraz z powrotem Piłsudskiego z Magdeburga.

Początki Niepodległej i walka o granice 1918–1922

Choć udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie w listopadzie 1918 roku był w biografii Boernerera zaledwie parudniowym epizodem, to bezsprzecznie wpłynął na jego przyszłe losy, ugruntowując o nim opinię człowieka doskonale wywiązującego się z najtrudniejszych misji. Przed Piłsudskim, który rankiem 10 listopada 1918 roku przybył do Warszawy²⁰, stało zadanie zapanowania nad chaosem nie tylko politycznym, ale także militarnym. Tym bardziej, że niemiecki garnizon był na tyle silny, że jakakolwiek konfrontacja – o którą byłoby nietrudno przy spontanicznym, niekontrolowanym rozbrajaniu – musiałyby się skończyć krwawą jatką strony polskiej. Nieprzewidywalne było również stanowisko niemieckich rad żołnierskich²¹. Ich przedstawiciele zgodzili się co prawda z Piłsudskim, uzależniającym spokojną ewakuację niemieckich oddziałów od oddania broni. Mogło się jednak zdarzyć wszystko, czego dowodem stała się kilka dni później (16 listopada) rzeź peowiaków w Białej i Międzyrzeczu Podlaskim²². Potrzebował więc Piłsud-

20 O kulisach uwolnienia Józefa Piłsudskiego zob. Harry hrabia Kessler, *Moja polska misja. Z Dziennika 1918*, wybór i oprac. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Poznań 2018.

21 Zob. J.G. Jęczkowiak, *Wspomnienia harcerza 1913–1918*, oprac. M. Frankeł, P. Gut, Warszawa 2015, NDAP; J. Szczepański, *Landszturm w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915–1918. Formacja głębokich rezerw*, Warszawa–Pruszków 2012; K. Kozicki, *Listopad 1918 – raporty i relacje z akcji rozbrajania Niemców*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 28, 2008, s. 205–218.

22 B. Korzeniewski, *Powiat biały i radzyński u progu niepodległości (listopad 1918 – luty 1919)*, „Rocznik Lubelski”, t. 38, 2012, s. 9–23; J. Geresz, *Listopad 1918 na Południowym Podlasiu, Biała Podlaska* 2003.



Milicja Ludowa w Częstochowie 1918/1919. AAN, ZZS A1B, 153, k.6



Ignacy Boerner (szósty z lewej) jako przewodniczący Podkomisji Połocko-
-Wilejskiej Mieszanej Komisji Granicznej, 1921–1922. AAN, ZZS A1B, 153, k. 51

ski człowieka gwarantującego spokojną, rzeczową i kompetentną współpracę z Niemcami. Wybór Boernerera nie dziwi: wielokrotnie dał już dowody skuteczności i radzenia sobie w stresowych, trudnych sytuacjach, doskonale znał niemiecki i mentalność Niemców, nie bez znaczenia było nazwisko. Kolejnych 10 dni pokazało, że i tym razem Piłsudski dokonał dobrego wyboru. Boernerowi udało się na bieżąco gasić konflikty między niemiecką załogą i Polakami, jak też sprawnie zorganizować, pomimo trudności transportowych, ewakuację olbrzymiego przeciw garnizonu. Pierwszy transport ruszył już 13 listopada, tydzień później w Warszawie nie było już niemieckich żołnierzy.

Boerner szybko został odkomenderowany do kolejnego zadania, wymagającego znowu niemałej zręczności politycznej, przydała się także pamięć o jego socjalistycznej przeszłości. W niestabilnej, chaotycznej atmosferze końca 1918 roku każda orientacja polityczna tworzyła własną „siłę zbrojną”: prawica Straż Narodową, lewica Milicję Ludową PPS. Teoretycznie formacje te miały dbać o bezpieczeństwo, w praktyce zaś pomóc w zdobyciu i utrzymaniu władzy. Pod koniec listopada 1918 roku lewica zaproponowała Ministerstwu Spraw Wewnętrznych powołanie Milicji Ludowej, podporządkowanej MSW, ale z kadrami konsultowanymi przez Rady Robotnicze i Chłopskie. Piłsudski, premier Moraczewski i minister spraw wewnętrznych Stanisław Thugutt uznali, że propozycja owa daje szansę na uspokojenie nastrojów i 5 grudnia 1918 roku powołano państwową Milicję Ludową, z jednoczesnym nakazem rozwiązania wszystkich dotychczasowych organizacji partyjnych, których członkowie mogli wstąpić do milicji, wojska lub zachowanych policji samorządowych.

Komendantem ML został mianowany 13 grudnia 1918 roku, awansowany do stopnia kapitana, Ignacy Boerner, który otrzymał od Piłsudskiego poufną instrukcję zgrupowania w milicji bojówek partyjnych i wszelkich podejrzanych osobników, jakich każda wojna generuje w nadmiarze. W ciągu pół roku mieli zostać spacyfikowani i rozbrojeni, część włączona do armii, pozostali zaś izolowani. Plan ten Boerner zrealizował, choć małymi krokami i nie bez niebezpiecznych przygód, jak np. tzw. zamach Mariana Januszajtisa 4/5 stycznia 1919 roku, podczas którego został przez zamachowców na kilkanaście godzin zatrzymany razem z Moraczewskim i Thuguttem. Musiał poradzić sobie także z wewnętrzną opozycją w milicji, zwłaszcza kiedy premierem został zbliżony do prawicy Ignacy Paderewski. Od początku 1919 roku trwały też prace nad reorganizacją i zcentralizowaniem organów bezpieczeństwa. Już w styczniu powstała podległa MSW Policja Komunalna, grupująca milicje samorządowe, 8 kwietnia Kazimierz Młodzianowski został komendantem PK i ML, 7 maja zaś rząd zdecydował o powołaniu jednolitej Straży Bezpieczeństwa, i jednocześnie z większości członków ML sformowano bataliony etapowe, wysłane na front wschodni. Pozostałym, po utworzeniu w lipcu 1919 roku Policji Państwowej, zaproponowano wstąpienie do jej szeregów.

Rozwój sytuacji na wschodzie wpłynął na dalszy przydział Boenera, który na początku września 1919 roku objął funkcję szefa Sekcji Defensywy Oddziału II Frontu Litewsko-Białoruskiego. O ważnym znaczeniu kontrwywiadu, i działań na wschodzie, świadczą późniejsze kariery osób (z niemałym odsetkiem premierów i ministrów) posłanych tam w 1919 roku. Szefem Oddziału był Walery Sławek, refe-



Michajłowski (Rosja). I. Boerner z rodziną siostry Heleny Bułygin (pierwsza z prawej), 1923–1924. Archiwum J.B.



Ignacy Boerner z synem Włodzimierzem, ok. 1925 r. Archiwum J.B.

rentem prasowym Janusz Jędrzejewicz, Marian Zyndram-Kościałkowski czuwał nad kwestiami politycznymi, Józef Beck był oficerem łącznikowym²³. Przydzielane im zadania nieraz wykraczały poza typowy zakres obowiązków wojskowego kontrwywiadu, brali bowiem udział w grze politycznej Piłsudskiego, balansującego między państwami zachodnimi oraz „białymi” i „czerwonymi” Rosjanami. Z rozkazu Piłsudskiego Boerner prowadził w październiku i listopadzie 1919 roku nieformalne rokowania w Mikaszewiczach z Julianem Marchlewskim, a w kwietniu 1920 roku otrzymał polecenie przygotowań do rokowań w Borysowie. Do pertraktacji jednak nie doszło, z powodu początku polskiej ofensywy na Ukrainie²⁴.

W ofensywie Boerner uczestniczył w składzie sztabu Naczelnego Dowództwa, realizując czasami dość nietypowe zadania, jak np. organizacja obozu jeńców wojennych w Korosteniu. W maju 1920 roku został szefem Oddziału II organizowanego w Winnicy Dowództwa Etapów na Ukrainie, a w czerwcu 1920 roku — Oddziału II Grupy Poleskiej gen. Władysława Sikorskiego, w której przeżył odwrót za Wisłę. Podczas bitwy warszawskiej kierował Oddziałem II utwo-

23 J. Gierowska-Kałuża, „Depozyty” Walerego Sławka przechowywane w Moskwie. (Biuro Detaszowane Oddziału II Naczelnego Dowództwa 1919), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 47, 2012, s. 208–272.

24 Zob. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2008; A. Wojcilk, *Rozmowy delegacji Czerwonych Krzyży w Mikaszewiczach w 1919 roku*, „Studia Podlaskie”, t. 11, 2001, s. 149–178; P. Zychowicz, *Pakt Piłsudski – Lenin. Czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium*, Warszawa 2015.

rzonej na bazie Grupy Poleskiej 5. Armii gen. Sikorskiego, potem zaś w 3. Armii tego samego dowódcy.

Po zakończeniu działań na wschodzie cały kierowany przez Boernera Oddział II 3. Armii został – wraz z dowódcą, „wywiadowcami, inwentarzem żywym i martwym” — przeniesiony do IV Inspektoratu Armii gen. Stanisława Szeptyckiego w Krakowie. Chodziło jednak nie tyle o pilnowanie Wawelu, co o kontrwywiadowcze zabezpieczenie plebiscytu na Górnym Śląsku i koordynację rozwiązania militarnego w przypadku jego niepowodzenia. Był odpowiedzialny, zarówno przed, jak i po wybuchu III powstania śląskiego, za działania wywiadowcze, współpracę z grupami dywersyjnymi, przemycaaniem na Śląsk ludzi, broni i sprzętu. Nie dotrwał jednak na tym stanowisku do końca walk, gdyż 5 czerwca 1921 roku został przydzielony do Delegacji Polskiej Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie, jako szef Podkomisji Połocko-Wilejskiej. Nie chodziło o jakieś jego wyjątkowe uzdolnienia kartograficzne (choć techniczne wykształcenie się przydało), lecz umiejętność rozwiązywania problemów niekonwencjonalnych, bowiem wytyczona na papierze przez polityków linia graniczna w terenie dzieliła istniejące nieraz od setek lat struktury społeczne i ekonomiczne, wywołując masę problemów, skarg i konfliktów. Potrzebni byli także odpowiedni partnerzy dla starannie przygotowanego aparatu radzieckiego, także wywiadowczego. Nic też dziwnego, że oprócz Boernera jednym z szefów podkomisji (Wołyńskiej) został Walery Sławek. Prace delimitacyjne zakończono w listopadzie 1922 roku²⁵. Tym

25 J. Kochanowski, *Od Dźwiny do Dniestru. Działalność Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie 1921–1922*, „Przegląd Historyczny”, t. 85, 1994,

samym dla Boernera zaczął się okres pokoju, choć bynajmniej nie spokoju.

Pułkownik i minister (grudzień 1922 – kwiecień 1933)

Udział Boernera w trudnych, delikatnych i często niejawnych misjach, z których zazwyczaj wywiązywał się bez zastrzeżeń, zdecydowało o jego kolejnym przydziale: został mianowany attaché wojskowym w Moskwie. Tradycyjnie już Piłsudski wyznaczał na to stanowisko, zwłaszcza w stolicach istotnych z militarnego punktu widzenia, najbardziej zaufanych współpracowników, np. Józefa Becka we Francji, czy Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego w Rumunii. Jest to w niemałej mierze świadectwem, że również w czasie pokoju Boerner zaczął odgrywać istotną rolę w obozie piłsudczykowskim. Potwierdza to jego udział w wydarzeniach po śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza, kiedy wieczorem 16 grudnia 1922 roku grupa zwolenników Marszałka – wśród nich Boerner – próbowała wobec bezradności władz przejąć inicjatywę. Jak pisał Bogusław Miedziński: „Rząd nie działał. Rozesłaliśmy oficerów do MSZ, Spraw Wewnętrznych, do Komendy Policji. Zasiedli oni przy telefonach, nawiądzali łączność z wojewodami i szefami placówek zagranicznych. [...] Nikt nas nie pytał o uprawnienia — działania nasze przyjęto wszędzie jako naturalne”²⁶. Dzięki interwencji

z. 1–2, s. 59–74; A. Żurawski, *Delimitacja granicy ustalonej Traktatem Ryskim*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 12, 2011, z. 1, s. 23–42; T. Kmiecik, *Traktat ryski i jego konsekwencje 1919–1923*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, t. 3, 2014, s. 215–253.

26 B. Miedziński, *Sprostowania spoza grobu*, „Zeszyty Historyczne”, t. 22, 1972, s. 137–138.

Ignacego Daszyńskiego akcja piłsudczyków na tym się zatrzymała, nie doszło też do krwawego odwetu.

Stanowisko attaché wojskowego w Moskwie objął Boerner w czerwcu 1923 roku, w okresie napięć w stosunkach polsko-rosyjskich po zawarciu traktatu w Rapallo (kwiecień 1922), normalizującego stosunki Niemiec z Rosją Radziecką. Sytuacji nie ułatwiała również seria wpadek jego poprzednika, Romualda Wolikowskiego, która zakończyła się jego pospiesznym opuszczeniem radzieckiej stolicy²⁷. Po objęciu stanowiska Boerner koncentrował się na kwestii dla Polski wtedy najważniejszej, czyli stosunkach radziecko-niemieckich, starał się także zreformować polski wywiad w ZSRR²⁸. Jego propozycje nie padały jednak w Warszawie na podatny grunt, gdyż po odsunięciu się Piłsudskiego, jego stronnicy pozostali w wojsku, zwłaszcza na eksponowanych stanowiskach, znaleźli się na cenzurowanym. Nowy szef Oddziału II Sztabu Generalnego płk Michał Bajer odrzucił sugestie Boenera, zaczęto też na miejscu kontrolować i ograniczać jego działalność.

Boerner opuścił Moskwę na początku listopada 1924 roku, powołany na ostatni Kurs Doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej, którego zaliczenie było niezbędne dla oficerów sztabowych, jeśli chcieli pełnić nadal takie funkcje. Razem

27 M. Świerczek, *Działania wobec Attachatu Wojskowego przy Poselstwie RP w Moskwie w początkach jego funkcjonowania jako egzemplifikacja kontrwywiadowczego modus operandi stosowanego przez służby rosyjskie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, t. 17, 2017, s. 167–183 <https://www.abw.gov.pl/pl/pbw/publikacje/przeglad-bezpieczenstwa-9/1384,Przegląd-Bezpieczenstwa-Wewnetrznego-nr-17-9-2017.html> (12 XI 2019).

28 A. Peptoński, *Wywiad Polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010.



Uroczystości w 5. Batalionie Saperów w Krakowie, maj 1927 r. M.in. gen. Stanisław Wróblewski (na pierwszym planie z lewej, bokiem), wojewoda krakowski Ludwik Darowski (na prawo od gen. Wróblewskiego); w pierwszym szeregu (od prawej): NN, płk Ignacy Boerner, płk M. Przybylski, NN, gen. Aleksander Osiński, prof. Michał Rostworowski, rektor AGH Edmund Chroмиński (na lewo za prof. Rostworowskim) i płk Bernard Mond (w głębi z lewej). NAC 3/1/0/7/1713/1



Prezydent Ignacy Mościcki i członkowie rządu oglądają makietę portu gdańskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, maj 1929 r. M.in.: Jędrzej Moraczewski (pierwszy z lewej), Ignacy Boerner, Aleksander Prystor, Karol Bertoni (trzeci z lewej przy makiecie), płk Jan Głogowski (na prawo za Mościckim), adiutant prezydenta RP rtm. Wacław Cawelski (drugi z prawej przy makiecie). NAC 3/1/0/8/1002/2

z nim znaleźli się w wsw znajdujący się w podobnej sytuacji koledzy z Legionów, m.in. Józef Beck, Bolesław Wieniawa-Długoszowski i Kazimierz Stamirowski. Po ukończeniu szkoły otrzymał – już jako podpułkownik – przydział do 5. pułku saperów kolejowych w Krakowie. Możliwe, że oddalenie od Warszawy i niełatwa sytuacja w nowym miejscu odcięły Boernera od piłsudczykowskich przygotowań do zamachu. Niejasne są również kulisy bezpośrednio pomajowej kariery Boernera. Według przekazu rodzinnego, Piłsudski miał jemu zaproponować powrót na eksponowane stanowisko w Oddziale II, spotkał się jednak ze zdecydowaną odmową. Dopiero na początku 1928 roku Boerner został awansowany do stopnia pułkownika i przydzielony do Ministerstwa Przemysłu i Handlu jako szef Samodzielnego Wydziału Wojskowego. Wszedł tym samym do tzw. Pierwszej Brygady Gospodarczej, nieformalnie przewodzonej przez Stefana Starzyńskiego i wprowadzającej w czyn poglądy Piłsudskiego o prymacie państwa również na polu ekonomicznym²⁹. Deklaracją programową Brygady stała się wydana w 1928 roku praca pt. *Na froncie gospodarczym*.

29 U. Zagóra-Jonszta, *Pierwsza Brygada Gospodarcza i Klub Gospodarki Narodowej wobec ekonomicznej roli państwa*, „Ekonomista”, t. 2, 1993, s. 213–222; P. Janus, *W nurcie polskiego etatyizmu. Stefan Starzyński i Pierwsza Brygada Gospodarcza 1926–1932*, Kraków 2009; G. Szulczewski, *Stefan Starzyński. Polityka gospodarcza w świetle etosu niepodległościowego: niezależna gospodarka, silne państwo i rządy pracy*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, 2019, nr 57, s. 243–258. <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-74cfb807-9362-4fed-8795-ocd85175f9bb> (8 XI 2021); A. Lityńska, W. Giza, T. Skrzyński, *Spór o etatyizm w polskiej myśli ekonomicznej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 2010; G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2016.

W *dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości*, w której artykuł zamieścił także Boerner.

W pomajowej Polsce, którą z jednej strony cechowała militaryzacja życia publicznego, z drugiej etatyzacja gospodarki, przechodzenie z wojska do teoretycznie służby cywilnej, z zachowaniem stopnia i przynależności do armii, było powszechne. Przykładowo: generał Roman Górecki został prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, Henryk Floyar-Rajchman dostał zadanie unifikacji „prac samorządowych w dziedzinie gospodarczej”, a Bronisław Pieracki miał nadzorować gospodarkę żywnościową. Boerner objął w sierpniu 1928 roku stanowisko dyrektora największej polskiej rafinerii, Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin”, a wkrótce został również prezesem Polskiego Syndykatu Naftowego. W przemyśle naftowym nie zagrzał jednak długo miejsca, przyjmując w kwietniu 1929 roku propozycję Kazimierza Świtalskiego objęcia w jego gabinecie — nie bez powodu nazywanego „rządem pułkowników” — fotela ministra poczt i telegrafów. Kandydaturę Boenera na to stanowisko zgłosił Piłsudski, zawsze decydujący osobiście o obsadzie tego resortu, z racji jego znaczenia wojskowego. Boerner gwarantował zaś urzędowanie bez nieprzyjemnych niespodzianek, jakie zgotował jego poprzednik, Bogusław Miedziński (także pułkownik), któremu Najwyższa Izba Kontroli wytykała dopuszczenie do nadużyć finansowych w ministerstwie.

Nominacja była również świadectwem pozycji zajmowanej przez Boenera w obozie władzy. Nie należał do kręgu najbliższych współpracowników Piłsudskiego, jak Janusz Jędrzejewicz, Bronisław Pieracki, Aleksander Prystor, Walerj Sławek czy Kazimierz Świtalski, zazwyczaj zaliczano

go do „drugiego szeregu”. Jednak dla Piłsudskiego ważne były również sieci nieformalne, a w tych Boerner zajmował miejsce szczególne. Był już jednym z nielicznych jego towarzyszy z okresu socjalistycznego i jednym z doprawdy garstki, z którymi był po imieniu. Był też jednym z tych, którym Komendant bezgranicznie ufał. Piłsudski nie zawiódł się na Boernerze i tym razem, zarówno jako polityku sanacyjnym, w tzw. wyborach brzeskich w 1930 roku wszedł do Sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (1927–1935), jak i na ministrze w kolejnych rządach Kazimierza Bartla, Walerego Sławka, Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Prystora. Był dobrym szefem resortu, dbającym nie tylko o kable (w 1932 roku Polska uzyskała bezpośrednie połączenia telefoniczne z całą Europą) i przepisy, ale przede wszystkim o ludzi.

Można zaryzykować twierdzenie, że Boerner na zawsze pozostał socjalistą, nie tyle w politycznym, co etycznym znaczeniu tego słowa. Charakterystyczne, że jego nazwisko zapisało się w toponomastyce Warszawy, dzięki zainicjowanemu i wybudowanemu przezeń osiedlu pocztowców w podwarszawskich Babicach.

W styczniu 1933 roku zdiagnozowano u Boenera złośliwy nowotwór płuc, który stał się przyczyną jego śmierci 12 kwietnia 1933 roku. Pogrzeb ministra miał charakter państwowy, jego przebieg transmitowano przez radio, pielęgnowano też pamięć o nim: w 1934 roku Łódzki Zielony Rynek nazwano jego nazwiskiem, we wrześniu 1936 roku wybudowane przez niego osiedle oficjalnie uzyskało nazwę Boernerowo. Po II wojnie światowej stał się jednak postacią nie tylko zapomnianą, ale na swój sposób wyklętą. Już w maju 1945 roku przestał być patronem placu w Ło-

dzi, w styczniu 1947 roku Boernerowo stało się Bemowem. Został wymazany z przekazów w takim stopniu, że kiedy na początku lat osiemdziesiątych XX wieku zacząłem zbierać materiały do poświęconej Boernerowi pracy doktorskiej, to większość młodszych rozmówców słysząc nazwisko tytułowego bohatera nie bardzo wiedziała, o kogo chodzi, zaś garstka zorientowanych dziwiła się, że wybrałem tak „nieprawomyślną” postać. Paradoksalnie zapomnienie miało jednak również dobre strony, gdyż urzędnicy decydujący o warszawskim nazewnictwie także nie wiedzieli, z kim mają do czynienia.

W połowie lat osiemdziesiątych mieszkańcy Boernerowa rozpoczęli batalię o przywrócenie dawnej nazwy, nie przypominając jednak urzędnikom rodowodu nazwy osiedla, lecz powołując się na pomyłki pogotowia ratunkowego, wynikające z istnienia dwóch osiedli o takiej samej nazwie (na płycie dawnego lotniska wyrosło na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych olbrzymie osiedle mieszkaniowe Bemowo). Ostatecznie dawną nazwę przywróciła uchwała Rady Narodowej m. st. Warszawy z 16 lipca 1987 roku³⁰. Od tej chwili zapomniany prezydent stawał się coraz bardziej prezydentem przypominanym. 11 listopada 1988 roku odsłonięto na skwerze u zbiegu ulic Kaliskiego i Kutrzeby na Boernerowie tablicę upamiętniającą jego założyciela. Na tym samym miejscu 17 listopada 2007 roku odsłonięto pomnik Boenera, a pół roku później, w 75 rocznicę jego śmierci, został pa-

30 O swojej dzielnicy napisała bibliotekarka Lowisa Lermer, *Kronika Boernerowa*, Warszawa 2017, IPN, Seria: Warszawa nie?pokonana, ss. 232, fot., s. 111, 160–161.

tronem skweru, na którym stoi monument³¹. Rok wcześniej jego nazwiskiem nazwano ulicę w Ostrowcu Świętokrzyskim³². W 2009 roku został patronem Jednostki Strzeleckiej nr 4040 w Zduńskiej Woli, w 2012 roku – Centrum Wsparcia Teleinformatycznego Sił Powietrznych. Zaczęły się ukazywać opracowania o Ignacym Boernerze i jego rodzinie³³, oraz opublikowano jego wspomnienia z rewolucji 1905 roku.

Najwyższy czas na udostępnienie szerokiemu gronu czytelników jego pamiętników i listów z lat pierwszej wojny światowej.

31 Tamże, s. 163.

32 A. Śledzińska, *Boerner powrócił. Ulica upamiętni prezydenta*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, t. 2, 2006, s. 5.

33 J. Kochanowski, *Zapomniany prezydent...* (zob. przyp. 1); T. Markiewicz, T. Świątek, K. Wittels, *Polacy z wyboru. Rodziny pochodzenia niemieckiego w Warszawie w XIX i XX wieku. Polen aus freier Wahl. Deutschstämmige Familien in Warschau im 19. und 20. Jahrhundert*, Warszawa 2012 (podstawą dla tej pracy była wystawa pod takim samym tytułem, otwarta w 2010 r. w warszawskim Domu Spotkań z Historią); T. Markiewicz, *Ignacy Boerner, oficer Piłsudskiego do specjalnych poruczeń*, „Dialog”, t. 123, 2018.



Obchody 25-lecia manifestacji na pl. Grzybowskim
w Warszawie, 10 II 1929 r. Archiwum J.K.



Minister Ignacy Boerner, ok. 1930 r. Archiwum J.B.



W bufecie sejmowym (od lewej): poseł Władysław Byrka, redaktor Marian Dąbrowski, Ignacy Boerner, 9 XII 1930 r. NAC 3/1/0/2/842



Z rodziną w wagonie rządowym, ok. 1930 r. Archiwum J.B.



Zaprzysiężenie gabinetu Aleksandra Prystora, 27 V 1931 r.

Siedzą (od lewej): minister spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski,
prezydent RP Ignacy Mościcki, premier Aleksander Prystor.

Stoją (od lewej): minister przemysłu i handlu Ferdynand Zarzycki,
minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sławomir Czerwiński,
minister poczt i telegrafów Ignacy Boerner, minister spraw wewnętrznych
Felicjan Sławoj-Składkowski, minister bez teki Bronisław Pieracki, minister reform
rolnych Leon Kozłowski, minister skarbu Jan Piłsudski, minister robót publicznych
Mieczysław Norwid-Neugebauer, minister rolnictwa Leon Janta-Pończyński,
minister sprawiedliwości Czesław Michałowski, minister pracy i opieki społecznej
Stefan Hubicki, minister komunikacji Alfons Kühn.

Fot. Leon Jarumski. NAC 3/1/0/2/1900/2



Na strzelnicy, listopad 1931 r.
NAC 3/1/0/2/2060



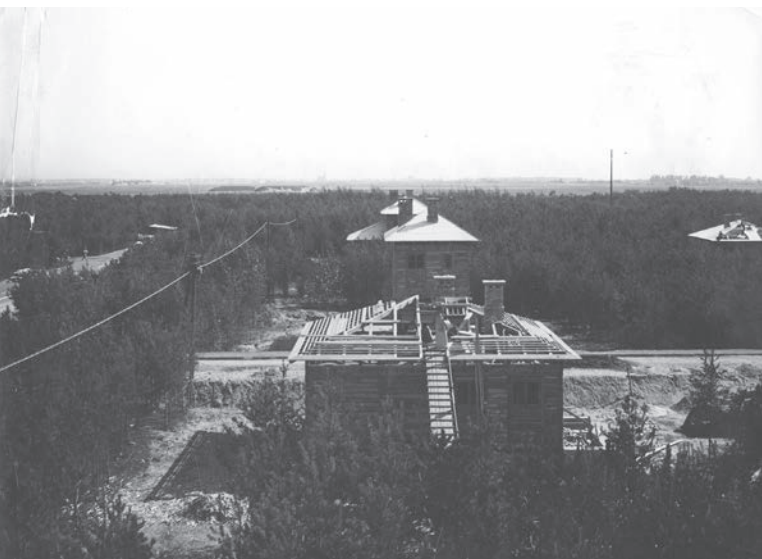
Posiedzenie Sejmu, 20 I 1932 r. Wojciech Trąmpczyński uzasadnia wniosek o wotum nieufności dla rządu w związku z procesem brzeskim.
W ławach rządowych: I rząd (od lewej): minister reform rolnych Leon Kozłowski, minister poczt i telegrafów Ignacy Boerner, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusz Jędrzejewicz,
II rząd (od lewej): wiceminister Kazimierz Stamirowski, wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Bronisław Żongołłowicz,
III rząd (od lewej): wiceprezydent m.st. Warszawy Józef Ołpiński.
Fot. Jan Binek. NAC 3/1/0/2/859/1



Obchody 10-lecia Poczty Polskiej na Śląsku,
czerwiec 1932 r. NAC 3/1/0/8/5289/2



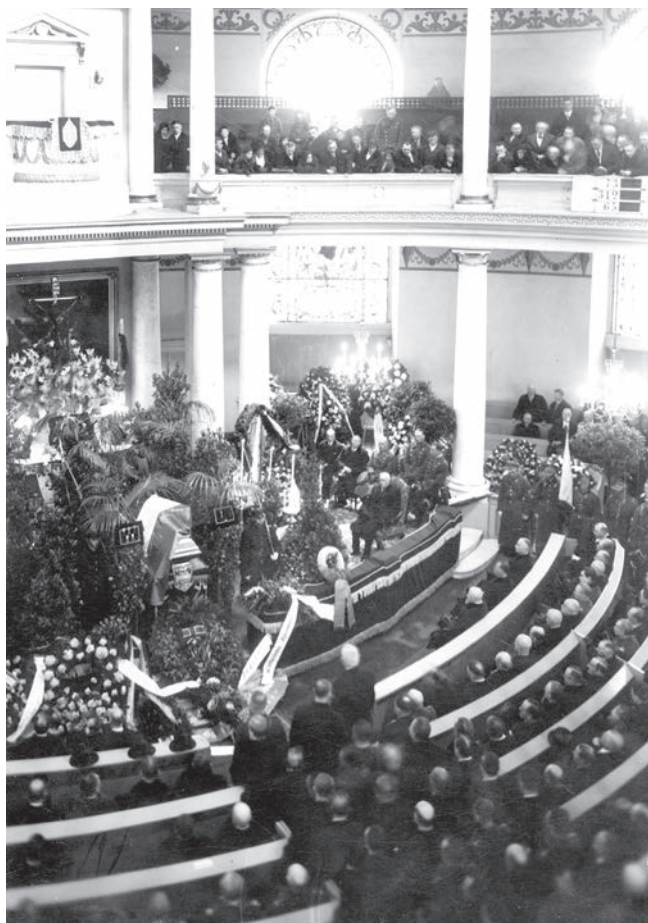
Rejs „Polonią” do fiordów norweskich, sierpień 1932 r.
Janusz Jędrzejewicz (1), Walery Sławek (x), Ignacy Boerner (2),
Stefan Starzyński (3). NAC 3/1/o/2/2666/1



Warszawa. Budowa Osiedla Łączności na Boernerowie,
koniec 1932 r. NAC 3/1/0/9/6627/2



Boernerowo, dom I. Boenera przy ul. Parkowej 15
(obecnie Grotowska). *Boernerowo*, Warszawa 1939

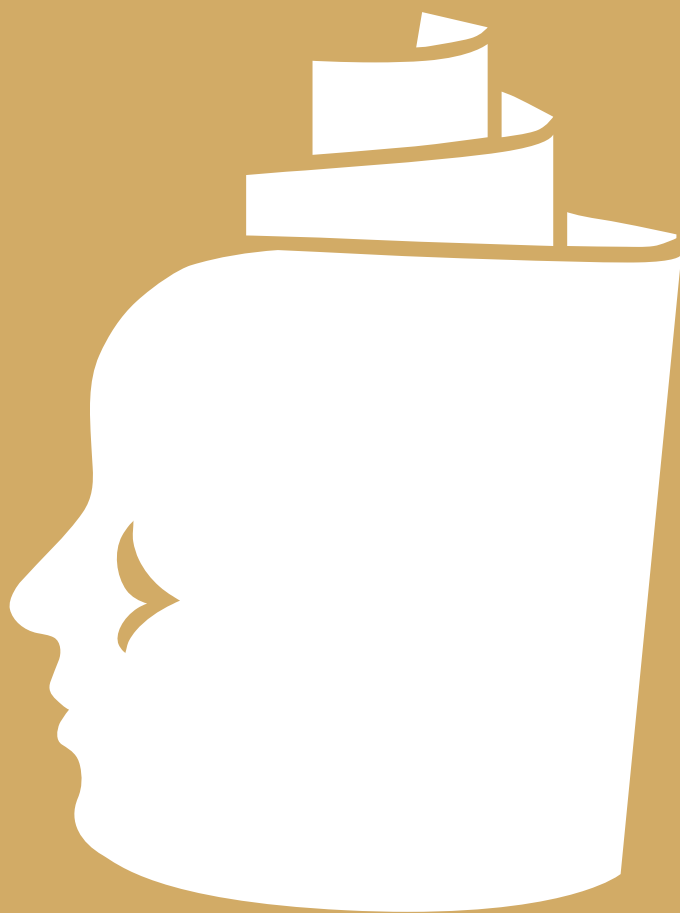


Uroczystości żałobne Ignacego Boernera,
Kościół ewangelicko-augsburski św. Trójcy w Warszawie,
15 IV 1933 r. NAC 3/1/0/2/2061/1



Uroczystości pogrzebowe Ignacego Boenera,
Cmentarz Powązkowski w Warszawie, 15 IV 1933 r. NAC 1-A-2061-7-1

11. *Dziwne są losów koleje...*





Ignacy Boerner w Legionach Polskich, 1914 r. Biblioteka Narodowa,
Legiony 1914–1916, sygn. AFF.II-27 (domena publiczna)

Pamiętniki

sierpień – grudzień 1914; maj – czerwiec 1915

W lipcu 1914 roku brałem udział w zjeździe lekarzy higienistów i inżynierów zdrowotników we Lwowie^a. Rodzina moja, to jest żona i syn¹, mieszkali na lotnisku w Zakopanem. Po zjeździe wszyscy uczestnicy wzięli udział w zorganizowanej wycieczce, w celu zwiedzania miejscowości kuracyjnych w Małopolsce Zachodniej. Zwiedzaliśmy Zakopane, Krynicy, Szczawnicę. Żona brała udział w tych wycieczkach, a syn mój, wtedy sześciolatek, pozostał w Zakopanem. Po cudownej wycieczce Dunajcem zawitaliśmy do Nowego Sącza. Tutaj, z nadzwyczajnego^b dodatku, dowiedziałem się o zabójstwie w Sarajewie². Natychmiast zorientowałem się, że zabójstwo to to jest iskra, która padła na zgromadzone prochy, i że jesteśmy w przededniu wielkiej zawieruchy wojennej. Jako członek Związku Strzeleckiego³ we Lwowie uważałem za swój obowiązek natychmiast wracać do Lwowa. Żonę odesłałem do Zakopanego i sam najbliższym pociągiem wyjechałem do Lwowa.

Po przyjeździe do Lwowa przystąpiłem natychmiast do zlikwidowania wszystkich swoich spraw, w związku z firmą „Litwinowicz i Wyleżyński”⁴ Inżynierowie Biuro Techniczne, której byłem współnikiem. Po zlikwidowaniu swoich osobistych spraw, wyjechałem dnia 1 sierpnia do Krakowa wraz z Aleksandrem Litwinowiczem⁵, w celu oddania

^aNadpisane nad przekreślonym: Krakowie czy też Zakopanem.

^bPrzekreślone: gazet do.

się do dyspozycji komendanta głównego Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego⁶. Po przyjeździe do Krakowa wyśtosowałem list do żony. Wyjątek z tego listu przytaczam⁷: „Od dziś przebywam w Krakowie. We Lwowie pozostał tylko Wyleżyński, a reszta personelu albo poszła do wojska, albo tak jak ja i Litwinowicz jesteśmy w Krakowie zmobilizowani w szeregach strzeleckich. Ogólnoeuropejska wojna już się rozpoczęła, a więc i my lada dzień wyruszymy.

Zosiu! Nie wiem, jaka przyszłość przede mną, lecz jedno wiem, że pomimo wszelkich uczuć, które mnie z Włodkiem i z Tobą łączą, pomimo obowiązków, które mam względem Was, obowiązek względem Ojczyzny zwyciężył, i idę oddać Ojczyźnie w ofierze to, co mam, co jest moją bezsprzeczną własnością – podatek krwi.

Dzisiaj jest dla nas Polaków wielka chwila, chwila która bezsprzecznie zaważy na szali dziejów naszej Ojczyzny. W takiej chwili osobliwej pozostaje nam to jedno uczynić – chwycić za broń i walczyć bez pardonu. Walka będzie krwawa – dużo nas polegnie, ci którzy przeżyją, będą korzystać z naszej serdecznej ofiary”.

Kierując się tymi przesłankami zameldowałem się u komendanta Piłsudskiego. Komendant serdecznie mnie uściskał i powiedział „wiedziałem, że się zameldujecie zaraz. Rozporządziłem się nawet Waszą^a osobą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wkroczymy do Zagłębia Dąbrowieckiego, pomny na Waszą^b działalność w Republice Ostrowieckiej⁸, wyznaczam Was^c na komisarza wojskowego Zagłębia. Macie zaraz iść do swego mieszkania i przygotowywać się do tej roli. Musicie dokładnie zapoznać się z tamtymi stosunkami i terenem. Będę wam przysyłał ludzi, którzy będą Waszymi informatorami”.

^a *Nadpisane nad przekreślonym: Twoją.*

^b *Nadpisane nad przekreślonym: Twoją.*

^c *Nadpisane nad przekreślonym: Cię.*

W sztabie podałem swój adres i zaraz udałem się do mieszkania. Zacząłem studiować stosunki Zagłębia. Komendant przysyłał mi różnych informatorów⁹; niestety, nazwiska wyszły mi z pamięci, pozostał mi tylko jeden dokument, a mianowicie kartka pisana do mnie, treści następującej: „Kochany Emilu!¹⁰ Posyłam Wam faceta z Zagłębia, pochodzącego z Drużyn¹¹, który organizował tam przez czas pewien te sprawy i jakoby ma dużo znajomych. Wybadajcie go i spuszczać się na Was, czy chcecie, by szedł razem, czy nie. Decyzję swoją komunikujcie mnie, nie jemu, naturalnie ustnie. Ostateczną decyzję zostawiam sobie. Podpisano J. Piłsudski”.

Dnia 4 sierpnia piszę do żony¹²: „Z jaką ostrożnością działamy, to macie dowód, że jeszcze nie wyruszyliśmy, chociaż granica otwarta i niemieckie wojska w Królestwie. Wyruszymy lada dzień. Będę do Was codziennie pisywać, naturalnie nie wyciągajcie wniosków, jeżeli przez dłuższy czas nie otrzymacie wiadomości, boć poczta będzie kursować mocno nieregularnie. Przede wszystkim głowy do góry, boć to obecnie nie dni smutku, lecz dni wesela! Marzenia się spełniają, powinność swoją wykonamy. Przyszłość od nas zależy, jeżeli będziemy siłą, to się z nami liczyć muszą, i będą, jeżeli zaś będziemy słabymi, to przyszłość przejdzie do porządku nad nami”.

Dnia 4 sierpnia rano zostałem zaalarmowany [i] natychmiast powędrowałem na plac zbiórki pod Oleandry¹³. Wystąpiła cała kompania kadrowa¹⁴ gotowa do wymarszu. Czekałszy koło dwóch godzin. Po czym powiedziano nam, że to był próbny alarm i rozeszliśmy się. Dnia 5. [sierpnia] zmieniłem mieszkanie, i zawiadomiłem o tym oficera dyżurnego. Dnia szóstego, o godzinie 8.00 rano przychodzę do ko-

mendy i dowiaduję się, że kadrówka już wymaszerowała. Widocznie nie zostałem zaalarmowany. Wkrótce zjawiał się też dr Rouppert¹⁵, który też poprzedniego dnia zmienił swój adres, i też miał wyruszyć z kadrówką i nie był zaalarmowany. Dowiedzieliśmy się, że w sztabie przebywa Szef Sztabu Sosnkowski¹⁶, kazaliśmy się zameldować. Szef Sztabu, gdy nas zobaczył, zaczął nam wymyślać, że spóźniliśmy się. Gdy się wyjaśniło, że to stało się z winy oficera inspekcyjnego, który nas zawiadomił pod starymi adresami, otrzymaliśmy rozkaz od Szefa Sztabu dogonić kadrówkę w kierunku do Krzeszowic. Udaliśmy się do domu, żeby zabrać ekwipunek, i umówiliśmy się z Rouppertem, że razem będziemy doganiać kadrówkę. O godzinie 1.00 po południu spotkaliśmy się z dr. Rouppertem, i postanowiliśmy doganiać kadrówkę nie pieszo, a wynajęliśmy dorożkę. Gdyśmy zasiedli do dorożki i wyruszyli poza miasto zaczęliśmy się interesować, wiele dorożkarz weźmie za dowieszenie nas do Krzeszowic. Okazało się, że zażądał 10 koron, a myśmy wspólnie posiadali w kieszeni 7 koron. Po naradzie wojennej postanowiliśmy jechać, gdyż brakujące 3 korony to chyba ktoś pożyczył nam.

W liście do żony¹⁷ tak opisuję tę pierwszą wyprawę na bój z moskalem: „Dnia 6 [sierpnia] o godz[inie] 1.00 wyjechałem wraz z dr. Rouppertem do Krzeszowic, gdzie spotkaliśmy się już z trzema kompaniami naszego wojska, złożon[y]mi z 350 ludzi. W Krzeszowi[cach] nocowaliśmy i następnego dnia wyruszyliśmy pieszo do Królestwa przez Raclawice do Pieskowej Skały. W Krzeszowicach przyłączył się do nas Sztab nasz: obywatel Piłsudski jako głównodowodzący i obywatel Sosnkowski jako Szef Sztabu. Nie zapomnę nigdy w życiu tej podniosłej chwili, gdyśmy przekraczali kordon.

Żołnierze wiwatowali, a nam, starszyźnie, łzy radości spływały z ocz. Nadzieje całego życia spełniały się, czuliśmy, że praca tyloletnia przynosi owoce. Polacy zbrojnie wtargnęli w granice Królestwa, aby już nigdy Królestwa nie opuścić.

Piłsudski po przejściu kordonu przemówił do nas krótko, po żołniersku: «Dużo przed wami ukrywałem, dużo moich zamiarów i życzeń nie spełniło się. Porywamy się na szalony czyn. Do tego czynu potrzebuję szalonych ludzi. Garstka nas, lecz ta garstka pójdzie naprzód na bój ze śmiertelnym naszym wrogiem. Niespełnienie moich zamiarów przypięczętuję własnym moim życiem». W tych krótkich słowach wyczuliśmy całą tragedię, którą w ostatnich dniach przeżywał nasz wódz ukochany. W duszy przysięgliśmy sobie, że jako szaleńcy pójdziemy na ten czyn szalony i czynem naszym szaleńczym zmusimy nasz naród do czynu.

Werndle¹⁸ mieliśmy w ręku, a więc broń gorszą od moskiewskiej, ale wielki zapal nas zagrzewał, odwaga niewspółmierna zagrzewała nasze serca. Przeszłość, rodzinę, dzieci widzieliśmy tylko jak przez mgłę, przed oczyma mieliśmy tylko nasze ukochanie i wolną Polskę oraz walkę śmiertelną z moskalem”. W Pieskowej Skale nocowaliśmy. Następnego dnia wyruszyliśmy do Miechowa. W Miechowie otrzymałem rozkaz od Szefa Sztabu Sosnkowskiego wyruszenia do Książa Wielkiego i przygotowania tam posiłku i noclegu dla oddziałów, które będą przechodzić do Jędrzejowa. Jeżeli się nie mylę, to dnia 9 sierpnia przybyłem do Wielkiego Książa. Udałem się do wójta, żeby kazał przygotować kwatery oraz nakazał ludności przygotować obiad. Wójt odmówił pomocy, sekretarz wójta natomiast przyrzekł pomoc. Zaproponował, żeby nocleg urządzić w pałacu Wielopolskich¹⁹, który właśnie restaurowano gruntownie na przybycie cara,

który miał w okolicznych lasach jesienią polować; i pojechał tam z żołnierzem wszystko przygotował, ja zaś kazałem przedstawicielom ludności zebrać się na rynku. Zjawiło się kilkudziesięciu Żydów. Zażądałem od nich, żeby zajęli się przygotowaniem posiłku dla strzelców, za który zapłacę. Otrzymałem na te wydatki 100 koron. Żydzi odmówili, motywując bliskością wojsk moskiewskich.

Wtedy kazałem trzem najstarszym wystąpić, odseparowałem ich od innych, wyciągnąłem rewolwer, skierowałem do tych trzech, oświadczając innym, że jeżeli w przeciągu godziny reszta obiadu nie przygotuje – to będę strzelał. Byłem sam jeden, a Żydów w miasteczku kilkuset. Widocznie miałem tak groźną i zdecydowaną minę, że w przeciągu pół godziny Żydzi tak się zakrzętnęli z dostarczeniem żywności, kotłów i drzewa, że obiad był na czas gotowy i oddział przybyłych strzelców najadł się do syta. Nocleg w pałacu też był wcale dobry.

Przed wieczorem zjawił się do mnie sekretarz gminy i oświadczył, że następnego dnia jest galówka (zdaje się imieniny cara, czy też następcy tronu), i że ksiądz proboszcz miejscowy oświadczył, iż odprawi nabożeństwo. Udałem się do księdza osobiście, prosiłem, groziłem — nic nie pomagało. Staruszek uparł się, że nabożeństwo odprawi, bo ma taki nakaz od swojej władzy, biskupa z Kielc²⁰. Zirytowany więc oświadczyłem księdzu, że go aresztuję, że nie wolno mu wychodzić z plebanii, i że nazajutrz rano postawię przed plebanią warty. Ksiądz na to oświadczył, że trudno — sile się podporządkuje — i rzeczywiście nabożeństwo się nie odbyło.

Podczas następnego mego pobytu w Wielkim Księżu sprawa się wyjaśniła. Byłem u Księdza i dowiedziałem się

od niego, że on jako polityczny przestępca był już na zesłaniu na Sybir, że przebył tam kilka lat, i żył w tak ciężkich warunkach, że jak mi powiedział „nie miał odwagi narazić się po raz drugi na zsyłkę na Sybir i wolał zostać fizycznie zmuszonym do nieodprawiania nabożeństwa, aniżeli jeszcze raz przeżyć to, co przeżył tam w tajgach Sybiru”.

Następnego dnia został mi przydzielony do pomocy Wojtek Malinowski²¹, ale biedak tak się rozchorował, że musiałem go izolować, gdyż obawiałem się, czy to nie jest przypadkowa cholera. 11 sierpnia zostałem odwołany do Jędrzejowa i komendant zakomunikował mi, że mianuje mnie komisarzem wojskowym Kielc, i że następnego dnia wyruszę do Kielc, wraz z Aleksandrem Litwinowiczem jako intendentem oraz w towarzystwie Beliny²², który dowodził wtedy oddziałem 15 kawalerzystów. Dnia 12 [sierpnia] raniutko wyjechalśmy konno do Kielc, przyznam się, że ponieważ w ogóle mało w swoim życiu jeździłem wtedy konno, podróż ta była dla mnie męczarnią, toteż po przyjeździe do Kielc ledwo zszedłem z konia. Przytoczę znowu wrywkę z listu mojego do żony, pisanego^a w dniu 15 sierpnia [19]14 r. z Jędrzejowa: „Wyruszyliśmy naprzód na zdobycie Kielc. Opis wkroczenia do Kielc przesyłam Wam pióra Daniłowskiego²³. Uzupełnię takowe tylko faktami dotyczącymi się mojej osoby. Otóż do Kielc wyjechałem konno jako komisarz wojskowy, na czele 15 kawalerzystów, z Beliną jako dowódcą. O godzinie 12.00 w południe zajechaliśmy przed Pałac Gubernatorski²⁴, i w imieniu Wojska Polskiego zajęłem pałac. Belina postawił przed pałacem wartę z dwóch ludzi, a resztę rozesłał jako patrole na miasto. W pół godziny potem wkroczył do Kielc oddział konnicy austriackiej, w liczbie 30 ludzi.

^a W oryginalnie: pisany.

Pierwszą moją czynnością było zawezwanie do pałacu przedstawicieli obywatelstwa miejskiego. Obywatelstwo pojawiło się z prezydentem miasta Winnickim²⁵ na czele. Obywatelstwu oświadczyłem, że wszystkie władze miejskie będą nadal aż do odwołania pełnić swoje czynności, że ja na rozkaz naczelnego wodza wojsk polskich Józefa Piłsudskiego zostałem mianowany komisarzem wojskowym. Zażądałem od obywateli lojalności w stosunku do nowej władzy i jednocześnie prosiłem o złożenie na moje ręce deklaracji politycznej. Deklaracje złożono dwie: jedna moskalofilska z zastrzeżeniami (odczytano deklarację posła ziemi kieleckiej do Dumy, jeżeli się nie mylę Jaroszewskiego czy Jareckiego)²⁶, druga w naszym niepodległościowym duchu. Przedstawiciele obydwu deklaracji złożyli jednocześnie oświadczenie, że dla nas będą wszystko robili i we wszystkim będą nam pomagali.

Pod koniec zebrania wpadł do mnie kurier od Beliny i zakomunikował, że na peryferiach Kielc pojawiły się patrole kozackie i odbywa się potyczka. Opuściłem zebranie, wsiadłem na konia i pojechałem na miejsce potyczki. Potyczka odbywała się pomiędzy kozakami a austriacką kawalerią. Beliniacy spieszyli się i zaczęli okrążyć kozaków, gdy zaczęli strzelać z flanki do kozunów, ci cofnęli się. Była to pierwsza potyczka, którą widziałem. Widok był ciekawy, kulki świsnęły przez powietrze”. Po tej potyczce wróciłem do pałacu i dowiedziałem się, że kadrówka wkroczyła do Kielc, i że znajduje się na dworcu, oraz że Komendant ze sztabem znajduje się w pałacu. Zameldowałem się u Komendanta, złożyłem mu raport z dotychczasowej działalności. Komendant oświadczył mi, że chce złożyć wizytę biskupowi kieleckiemu. Rozmówiłem się z sekretarzem bisku-

pa Łosińskiego. Biskup oświadczył mi przez sekretarza, że o godzinie 2.00 [po południu] przyjmie pana generała. Opis tej wizyty przytoczę według mego listu z d[nia] 15 sierpnia [19]14 z Jędrzejowa do żony:

„Następnie po południu byłem z Piłsudskim i Sosnkowskim z wizytą u Biskupa. Z Biskupem rozmawialiśmy o «pogodzie i kwiatkach w ogrodzie». Biskup, jako też i cały kler, zachowują się zupełnie biernie, a często nawet wrogo. Ludność miejska i wiejska natomiast początkowo biernie, a teraz z coraz większą sympatią. Ochotników coraz więcej, szeregi nasze szybko się powiększają”.

Przebieg tej audiencji przytaczam obecnie z całą ścisłością. O godzinie 14.00 Komendant Piłsudski, Szef Sztabu Sosnkowski i ja udaliśmy się do mieszkania Biskupa Łosińskiego. Po chwili zostaliśmy przyjęci. Jednocześnie jednymi drzwiami wchodził do salonu Biskup, drugimi Komendant. Nastąpiło powitanie: „Witam Pana Generała, proszę niech panowie siadają”. Siadamy. Długa chwila męczącego milczenia. Odzywa się Biskup: „Niech pan Generał spojrzy na moje kwiatki” (które stały w doniczkach na oknach). „Rzeczywiście, śliczne kwiaty” — powiada Komendant i podchodzi do okna. „Ale, panie Generale, niech pan spojrzy na tę różę w ogrodzie”. Patrzy przez okno do ogrodu. „Tę różę sam szczepiłem, to mój ulubiony kwiat”. — „Tak, rzeczywiście, śliczna róża” — mówi Komendant. Następnie nastąpiło pożegnanie. Ani słowa więcej. Taka była pierwsza rozmowa Biskupa polskiego Łosińskiego z Komendantem Piłsudskim²⁷.

Po tej audiencji udałem się dorożką na dworzec, żeby zobaczyć, co się dzieje z kadrówką, czy dostała obiad, i czy wszystko jest w porządku. Kadrówkę zastałem biwa-

kującą przed samym dworcem. Wkrótce przybył jakiś oficer austriacki na motocyklu, który zapytywał, gdzie znajduje się Piłsudski, bo ma do niego bardzo pilne sprawy. Oświadczyłem, że Komendant pewnie już wyjechał autem w kierunku Krakowa, gdyż taki miał zamiar. Radziłem oficerowi, żeby zaraz pojechał do pałacu gubernatorskiego, może jeszcze Komendanta zastanie. Okazało się że motocykl jest zepsuty. Oddałem owemu oficerowi do dyspozycji moją dorożkę i poleciłem podoficerowi Groskowski²⁸, żeby towarzyszył owemu oficerowi austriackiemu do pałacu. W kilka minut po wyjeździe owego oficera przed dworzec zajeżdżało auto z miasta z oficerami rosyjskimi, którzy zaczęli ostrzeliwać dworzec z karabinu maszynowego, który był umieszczony na aucie. W pierwszej chwili powstał popłoch, który jednakowoż wkrótce został przez oficerów opanowany. I gdy strzelcy zaczęli ostrzeliwać z karabinu auto, auto czym prędzej nawróciło i szybkim pędem oficerowie moskiewscy, nie zrobiwszy nikomu krzywdy, wycofali się znowu w kierunku miasta, gdzie po drodze zostali ostrzelani przez beliniaków i nasze patrole. Podobno wszyscy oficerowie rosyjscy zginęli, a auto na krańcach miasta wpadło do rowu. Tragiczny los spotkał oficera austriackiego, który jechał dorożką oraz dorożkarsza; obydwaj zginęli od kul rewolwerowych oficerów rosyjskich jadących autem. Podoficer Grossek ocalał, gdyż wypadł z dorożki, jedna kula przebiła mu nogi, a druga drasnęła go w nogę.

Nie będę opisywać całego przebiegu walk na ulicach Kielc, gdyż uczynili to już inni²⁹. Przytoczę jeszcze wyjątek z mojego listu z d[nia] 16 sierpnia, pisanego z Jędrzejowa do żony; opisujący wypadki dalsze, gdyśmy wycofa-

li się do Czarnkowa pod Kielcami i gdy następnego zostaliśmy ostrzelani przez artylerię rosyjską:

„Ciekawą i więcej denerwującą była walka pod Kielcami, gdy zaczęto do nas walić z armat. Szrapnele i granaty formalnie zasypywały nas, lecz z powodu złego nastawienia pekały za wysoko w powietrzu i nie czyniły nam krzywdy, zaledwie dwóch zabito. Ja początkowo leżałem na stogu siana i przez lunetę obserwowałem ruchy moskali. Widziałem jak armaty zajęły odkryte stanowiska na szosie i zaczęły do nas strzelać. Po trzecim strzale ześlizgnąłem się ze stogu i składałem raport Sosnkowskiemu, który stał niedaleko. Czwarty strzał trafił w stóg i zapalił go. Szczęście nam sprzyjało, wycofaliśmy się we wzorowym porządku z niewielkimi stratami. Moskale nie odważyli się nas ścigać, widząc wzorowy odwrót, chociaż mieli znacznie większe siły. Podobno mieli 5000 z armatami przeciwko 350 ludziom braci strzeleckiej”.

Po wycofaniu się z Kielc nad Nidę i przy ponownym zajęciu Kielc i wyruszaniu do Puszczy Samsonowskiej³⁰ pełniłem służbę w sztabie. Gdyśmy stali w Puszczy Samsonowskiej i oczekiwali powrotu Komendanta z Krakowa, gdzie się wtedy odbywały pertraktacje utworzenia Legionów³¹, otrzymałem rozkaz, żeby pojechać do jakiegoś młyna (nazwy miejscowości nie pamiętam) i zakupić kilka worków mąki. Przyjechałem do młyna. Młynarz zaczął ze mną rozmawiać, gdy się dowiedział, że jestem oficerem polskim kazał synowi naładować kilka worków mąki. W międzyczasie z rozmowy dowiedziałem się, że młynarz jest powstańcem z 1863 r. Gdy naładowano worki i chciałem zapłacić, młynarz zapłaty nie przyjął. Gdy już miałem odjechać, stanęły mu łzy w oczach i zwrócił się do mnie mówiąc: „Powstańcy, znowu powstańcy, myśmy przegrali, wy wygracie”! „Na do-

datek weź pan, panie oficerze, mego syna, który niechaj też za Polskę walczy”. Był to zdrowy i silny chłopak, dwudziestoletni, pojechał z nami. Niestety, nazwiska tego chłopca nie pamiętam, i nie wiem, co się z nim stało.

Po powtórnyim zajęciu Kielc³² komisarzem cywilnym Kielc został Michał Sokolnicki³³, a ja dostałem rozkaz wyjazdu do Jędrzejowa, gdzie miałem organizować główny magazyn etapowy dla legionistów polskich, a po zorganizowaniu miałem w chwili zajęcia przez wojska Ostrowca i Sandomierza zostać komisarzem wojennym powiatów opatowskiego i sandomierskiego, czyli miałem powrócić do mojej z roku 1904–05–06 Republiki Ostrowieckiej. ^aPełnomocnictwo moje brzmiało w sposób następujący:

^{a-a} W oryginalnie uzupełnienie na marginesie.

Komenda Głównodowodząca

L ...

Kwatera Główna

Okaziciel niniejszego, oficer Sztabu Gł. obywatel] E. Boerner posiada pełnomocnictwa wydawania wszelkich zarządzeń dotyczących etapu Jędrzejowskiego.

Kielce 25 [sierpnia 19]14

pieczęć

Szef Sztabu Komendy Głównodowodzącej

podp. K. Sosnkowski

Dla pomocy w mojej działalności został mi przydzielony obywatel] Buratynski³⁴.

Rozkaz o przydziale głosi, co następuje:

Komenda Głównodowodząca

d ...

do obywatela] Boernera

ofic[era] Szt[abu] Pełnomoc[nika] Kom[andanta] Głó-
w[nego] w Jędrzejowie

Obywatela Buratyńskiego przydzielam pod rozkazy Wa-
sze dla prac na bazie jędrzejowskiej. Ob. Buratyński obej-
mie dział prowiantowy i zarząd jędrzejowski magazynu
prowiantowego^a.

W celu scharakteryzowania działalności mojej w Jędrze-
jowie przytoczę mój raport, wystosowany do Komendan-
ta Piłsudskiego.

„Raport oficera sztabu Ignacego Boernera, Jędrzejów
d[nia] 28 [sierpnia 19]14 godz[ina] 4.00

Do Jędrzejowa zostałem wydelegowany, w celu utworze-
nia tam bazy intendenty dla tworzącego się Legionu Za-
chodniego³⁵ w Kielcach.

Aby utworzyć bazę intendenty w Jędrzejowie, zarzą-
dziłem doprowadzenie życia ekonomicznego i społeczne-
go w powiecie jędrzejowskim w jak najszybszym czasie do
możliwie normalnych stosunków.

W Jędrzejowie zastałem Komisarzem wojsk polskich
obywatela Ludwika Eydziatowicza³⁶. W porozumieniu
z obywatelem Eydziatowiczem zarządziłem podział pra-
cy w poszczególnych działach, jak to wynika z poszczegół-
nych raportów:

- I. Raport komendy placu
- II. ” Komendanta oddział[u] sanitarnego
- III. ” Komendy Głównej
- IV. ” Intendenty
- V. ” Skarbnika
- VI. ” Komisarza w Pińczowie
- VII. Spis ofiar ze wsi Nagłowice
- VIII. Protokół w sprawie obywatela Żmigrodzkiego³⁷.

*a-a W ory-
ginalie uzu-
pełnienie na
marginesie.*

Tak jak obecnie postawiona jest robota w Jędrzejowie, i jeżeli praca pójdzie w tym tempie, jestem przekonany, że powiat jędrzejowski będzie służyć przykładem dla innych powiatów.

Obywatelstwo jędrzejowskie zachowuje się obecnie względem naszego ruchu znacznie przyzwolciej, jak to widać z protokołu zebrania obywatelskiego. Ofiary w naturze i w pieniądzach wpływają, i co najważniejsze, obywatelstwo wybrało swego zastępcę dla spraw ofiar — pana Wołowskiego — kierownika kółek rolniczych. Pan Wołowski cały dzień pracuje dla naszej sprawy, rozdzielając podatek obywatelski na poszczególnych obywateli i pilnując dostarczania podatku.

Jako zasadę przyjęto, żeby o ile tylko możliwe we wszystkich sprawach cywilnych posługiwać się elementem miejscowym, i to w znacznej mierze udaje się. Ludzi chętnych do pracy obywatelskiej zgłasza się z każdym dniem coraz więcej.

Załączam referat obywatela Głuchowskiego³⁸: «Sprawozdanie z organizacji skarbowości w powiecie Jędrzejowskim». Na ten referat zwracam specjalną uwagę, gdyż był on przez liczniejsze grono przedyskutowany i znalazł przychylne przyjęcie.

Obawiam się, że komisarz austriacki, który w Jędrzejowie już się pojawił, będzie nam przeszkadzać, lecz w każdym razie uważam, że naszym obywatelskim obowiązkiem, pomimo wszelkich przeciwności, jest dążyć jak najszybciej do wzorowej organizacji; a co najważniejsze wydestak jak najwięcej pieniędzy, na które i tak Austriaki będą chcieli nałożyć swoją rączkę.

Do Komendy Głównej zwracam się w imieniu obywatela Komisarza z prośbą, aby obecnie pracujących w służ-

bie cywilnej nie zabierać przez dłuższy przeciąg czasu z Jędrzejowa.

Plac komendy³⁹ zorganizowałem w ten sposób, że do pomocy obywatelowi Suszkowskiemu⁴⁰ pozostawiam tylko ludzi niezdatnych do linii. Garnizon będzie się składać z 50 osób prócz oficerów, i też tylko z ludzi niezdatnych do linii. Cały zdrowy materiał ludzki wysyłam do Kielc. Z maruderów oczyściłem Jędrzejów w zupełności.

Rekwizycję oddałem wyłącznie w ręce obywatela Głuchowskiego, prócz niego wydawać poleceń rekwizycyjnych w całym jędrzejowskim powiecie nie wolno nikomu.

Proszę wydać rozkaz do poszczególnych komisariatów, aby nie wysyłano ludzi na rekwizycję w Jędrzejowie.

Żandarmerię polową w Jędrzejowie oskarżam, że postępuje samowolnie. Otóż oficerowi Ryłskiemu⁴¹ skonfiskowała żandarmeria zarekwirowane przez niego na mój rozkaz konie. Otóż ponieważ obywatel Ryłski w dalszym ciągu będzie rekwirować konie, udzieliłem obyw[ate]łowi Ryłskiemu rozkaz, że gdyby go spotkał powtórnie podobny wypadek obyw[ate]ł Ryłski jest obowiązany sprzeciwić się temu i zarekwirowane konie bezwzględnie dostarczyć podług rozkazu.

Koni w Jędrzejowie w dalszym ciągu rekwirować nie wolno, gdyż obywatelstwo dobrowolnie opodatkowało się w sposób następuj[ący]: 1 koń — za 4 włóki⁴² ziemi.

Obyw[ate]ł Ryłski opowiadał dzisiaj, że w kilku miejscowościach w jędrzejowskim słyszał, że podobno zjawiało się w tych okolicach dwóch konnych sokołów⁴³, którzy opowiadają niestworzone rzeczy o strzelcach, mianując ich bandytami itp.

podp. ÷ Ignacy Boerner oficer sztabu
Jędrzejów d[nia] 28 VIII [19]14”.

W celu scharakteryzowania tegoczesnej działalności, przytoczę odpis nast[ępującego] protokołu:

„Protokół 1. zebrania obywatelskiego komitetu gminy Jędrzejów, zwołanego przez komisariat wojsk polskich, celem oznaczenia podatku tymczasowego na rzecz skarbu wojsk polskich.

W skład Komitetu wchodzi następujący obywatel:
przewodniczący Skarbnik Wojsk Polskich Głuchowski
Dr Feliks Przytkowski⁴⁴

Wójt gminy Jan Gołębiowski

Obywatel Józef Mistalski

- ” Stanisław Kabiziński
- ” Antoni Sucharkiewicz
- ” Franciszek Bilewicz
- ” Michał Górczyński
- ” Leibuś Eizenberg
- ” Stanisław Pakarzewski
- ” Szlama Gąsiorowicz
- ” Mordka Werdiger
- ” Jakub Horouscz

Porządek dzienny obrad:

- 1) Wysokość sumy podatku tymczasowego
- 2) Sposób ściągania podatku (egzekutywa)
- 3) Utrzymanie człon[ków] straży ognio[w]ej i szpitala

Odnosnie do punktu 1., odnoszącego się do podatku na rzecz skarbu Wojska Polskiego, zebrani człon[kowie] Komitetu proponują jednorazową sumę 2500 [rubli], którą to sumę rozłożą proporcjonalnie do realnego majątku poszczególnych obywateli. Przewodniczący Skarbnik Wojsk Polskich uważa sumę 2500 rb za niską, i dlatego pozostawia

ostateczną decyzję Komisarzowi Wojsk Polskich pow[ia-
tu] Jędrzejowskiego.

2) Termin płatności oznacza się na dzień do 4 września
r[oku] b[ieżącego].

Opornych i opóźniających się w opłacie podatku pozostawić do uznania komisariatu.

3) W sprawie członków straży ogniowej pełniących obowiązki milicji, komitet podatkowy komunikuje, że na odbytym już zebraniu Komitetu samoobrony postanowiono obmyśleć środki dla utrzymania milicji.

Na szpital miasto oddaje gmach szkoły elementarnej. Urządzenie skompletuje miasto po ustąpieniu obecnie kwaterującego Wojska Polskiego.

Następne zebranie komitetu naznacza w niedzielę d[nia] 23 bm., o godz[inie] 4.00 p[o] p[ołudniu].

Jędrzejów d[nia] 21 VIII 1914

następują podpisy wszystkich członków”

Komisarzem wojsk polskich w Wielkim Księżu wyznaczyłem obywatela Wojtka Malinowskiego. Pismo mianujące Malinowskiego Komisarzem brzmiało:

„Do Obywatela Malinowskiego, Komisarza wojsk polskich w Wielkim Księżu.

Obywatel Malinowski pozostanie w Księżu Wielkim jako komisarz wojsk polskich, aż do wyzdrowienia.

Zorganizuje Komitet Obywatelski, który w razie jego wyjazdu będzie spełniać rolę zastępczą. Będzie starać się rekwirować owies, zboże, bydło (koni nie rekwirować, chyba dobrowolne ofiary). Wszystko odsyłać do Jędrzejowa.

Będzie dalej werbować ludzi, lecz zwracam uwagę, żeby werbować ludzi zdrowych, silnych, najlepiej ekswojsko-

wych. Młodzieży poniżej lat 19, słabowitych, absolutnie nie werbować.

Zorganizować stałe dostarczanie podwód do Jędrzejowa na żądanie komisariatu w Jędrzejowie lub Miechowie.

Po wyzdrowieniu obywatel Malinowski zgłosi się do Sztabu Głównego.

podpisano Ignacy Boerner
oficer sztabu
Jędrzejów d[nia] 27 VIII [19]14”

Komendantem placu w Pińczowie był obywatel Junak (zdaje się że pseudonim?)

^{a-a} Tak
w oryginale.

Raport^a jest z tych czasów^a, głosi:

Raport

Oddział wysłany z Jędrzejowa liczy:

Ofic[erów] i podofic[erów] 3

Szeregowców 11

Razem 14 osób

Ochotników zgłosiło się 48

z czego uwolniono 4

Do rozporządzenia 44 osób.

Oddział rekrucki jest dość dobrze wyszkolony w mu-
strze formalnej.

Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz[iny] 5.30 do
godz[iny] 8.00, od 9.00 do 12.00 i od 2.00–6.00 wieczór. Od-
dział posiada 20 czapek dla rekrutów. O resztę wyekwipo-
wania, jak obuwie, umundurowanie i bieliznę poczynił ko-
misariat odpowiednie zarządzenia.

Proszę o przesłanie mi jednego ewentualnie dwóch
podoficerów do ćwiczenia rekrutów i jednego obywate-
la na miejsce ob[ywatela] Zausa⁴⁵, który bezwarunkowo

ani do pracy w komisariacie, ani do ćwiczeń z powodu swej lekkomyślnej opieszałości nie nadaje się. O ile byłby jeszcze ob[ywatel] Grom⁴⁶ oficer, to prosiłbym abyście go przysłali.

Proszę o papierosy dla tych ob[ywateli] którzy palą, a pieniędzy nie mają, tj. 10 osób. Jak często mam przysyłać raporty?

Pińczów d[nia] 28 VIII 1914

podp. Junak Kom[endant] Plac[u]
w Pińczowie

Praca w komisariacie jędrzejowskim wre. Obywatel T. Antoniewicz⁴⁷ pisze memoriał pod tyt[ulem] „Lasy rządowe pow[iatu] jędrzejowskiego. Organizacja dawniejsza leśnictwa”.

W końcu memoriału pisze: „obecnie organizacja pozostaje bez zmiany, funkcję pełni w administracji leśnej: a) sekretarz leśnictwa Zaklewicz, 2 objazdowych i 20 gajowych. Z wakujących posad jednego objazdowego i 4 gajowych zostały obsadzone na razie przez Komisariat trzy posady: objazdowego (Wincenty Bobrowski) i 2 gajowych (Henryk Socha i Michał Kwiecień), pozostałe posady 2 gajowych pozostają do obsadzenia. b) Kontroler administracji leśnej ob[ywatel] Tadeusz Antoniewicz, któremu podlega kontrola sekretariatu. c) kontroler rewirów leśnych oby-w[atel] Krzyżak⁴⁸.

Sekretarzowi dla prowadzenia rachunkowości wręczone zostały trzy książki z kwitami od 1 do 156 N^o, podług których sprzedawane lub wydawane będzie drzewo; 3 kwitariusze ze 150 kwitami (od 1 do 150) dla sprzedawania lub wydawania za darmo ściółki, zbiórki chrustu, oraz książka ka-

sowa o 119 stronicach, kwitariusze zostały zanumerowane, kasowa książka pofoliowana i parafowana przez kontrolera.

Jędrzejów d[nia] 28 VIII 1914

podp. T. Antoniewicz

Skarbnik M. Głuchowski”

Komisarz obyw[atel] Eydziatowicz wraz ze Skarbnikiem lustrują majątki. Posiadam z protokoły takich lustracyj.

Protokół lustracji majątku Rożnice⁴⁹, położonego w pow[iecie] włoszczowskim ziemi kieleckiej, z dnia 29 VIII 1914, oraz protokół z lustracji majątku Książ Mały, położonego w powiecie miechowskim, należącego do Banku Włociańskiego⁵⁰ z dn[ia] 30 VIII [19]14 r. Dnia 30 VIII [19]14 r. wysyłam drugi raport.

Raport II Jędrzejów d[nia] 30 VIII [19]14 oficera sztabu Ignacego Boenera

Do Komendy Głównej w Krakowie

Na główny skład etapowy wybrałem budynek poklasztorny Cystersów⁵¹, a ostatnio seminarium nauczycielskie. Plan budynku w skali 1:200, z wyszczególnieniem na tym planie przeznaczenia poszczególnych ubikacyj⁵² przesyłam.

Na parterze jest ca 550 m² powierzchni, na I piętrze około 400 m², a prócz tego jest jeszcze około 300 m² powierzchni, która była zajęta pod mieszkania nauczycieli i może być też zajęta na składy.

Ogólna powierzchnia 1250 m². Budynek leży zupełnie odosobniony w ogrodzie i gówna zaleta, że zupełnie suchy. Połączenie z miastem szosą. Odległość od miasta 2 wiorsty⁵³. Piwnice suche, około 800 m² i strych. Zabudowania gospodarcze i stodoła, drwalnia, obora, i szopa (około 400 m²),

łaźnia parowa, wychodki murowane, studnia ze źródłą wodą. Zarządziłem przygotowanie szpitala na choroby zakaźne. Budynek już wybrano, leży zupełnie poza miastem w ogrodzie. Pomieści 50–60 chorych, w[e] wtorek będzie zupełnie przygotowany do przyjęcia chorych.

Ogólne. Robota we wszystkich działach idzie nadzwyczaj raźnie i [z] bardzo dobrymi rezultatami, zawdzięczając sprężystości obywatela Komisarza Eydziatowicza, intendenta ob. Kunowskiego⁵⁴ i skarbnika ob. Głuchowskiego. Jestem przekonany, że powiat jędrzejowski będzie służyć przykładem. Proponuję urządzenie zjazdu wszystkich dotychczasowych komisarzy polskich w Jędrzejowie w przyszłą niedzielę, aby ujednostajnić pracę^a. Obywatel Kunowski wyjeżdża do Krakowa, a następnie do Zagłębia⁵⁵, w celu zakupu sukna.

Stosunek z austriackim komisarzem jak dotychczas normalny, lecz przypuszczam, że tylko wskutek osobistej bierności tego pana.

podp. Ignacy Boerner
oficer sztabu

Po napisaniu i wysłaniu tego raportu dowiedziałem się, że z Jędrzejowa wyjechała delegacja do Krakowa, w składzie: „1) Jeżewskiego, 2) Wielowiejskiego Władysława, 3) Majewskiego i 4) Szymanowskiego. P. Szymanowski po powrocie oświadczył komisarzowi Eydziatowiczowi, że rozmawiając z Leopoldem Jaworskim⁵⁶, prezesem Zachodniego Legionu, w obecności Surzyckiego⁵⁷ dowiedział się z ust Jaworskiego:

1) iż NKN⁵⁸ żadnych komisarzy na powiaty nie naznaczyło,

^{a-a} Podkreślenie tekstu w oryginale.

2) że zdziwiony jest, iż komisariaty jeszcze istnieją i przywłaszczają sobie pewną władzę,

3) że rekwizycje wszelkie bezprawnie były robione,

4) że obywatele ziemscy nie są obowiązani do podatku narodowego dzisiaj, lecz gdy nadejdzie czas NKN ich opodatkuje o wiele wyższym podatkiem, niż się zobowiązali,

5) że podatek, który się zobowiązali zapłacić mogą nie zapłacić,

6) że bierność zupełna jest wskazana, aż przyjdą rozkazy z NKN,

7) że strzelcy jako organizacja osobna nie istnieją, że zostali wcieleni do NKN, z tym że dzisiaj nie chcą ich sprowadzać do Krakowa z powrotem, pozostawia się ich w Królestwie, gdzie zostaną należycie umundurowani i uzbrojeni,

8) że dziś albo jutro pojawi się w gazetach ogłoszenie, podpisane przez Jaworskiego i Piłsudskiego, o treści w punktach od 1. do 7. włącznie wymienionych, ażeby poinformować Królestwo o faktycznym stanie rzeczy, zwłaszcza że wszelkie rekwizycje i podatki narodowe są jeszcze dziś niepotrzebne, albowiem NKN wysyła na utrzymanie wcielonych dziś do NKN strzelców 8000 koron dziennie na ich potrzeby”.

(Oryginał tej notatki jest w moim posiadaniu.) Po otrzymaniu tych informacji zdecydowałem się wyjechać natychmiast do Krakowa do Komendy Głównej, w celu otrzymania dalszych rozkazów.

Po przyjeździe do Krakowa napisałem list do żony, z którego przytaczam urywki: 2 IX [1914] Kraków „Wczoraj przyjechałem w sprawach służbowych do Krakowa, dzisiaj wyjeżdżam z powrotem do Kielc. Obecnie w żadnych walkach czynnego udziału nie biorę. Organizujemy i wzmacniamy własne szeregi, jako też i organizujemy społeczeństwo zie-

mi kieleckiej. W Krakowie jest ruch szalony. Ludzi moc. Kto żyje, zapisuje się do szeregów. Węglewski⁵⁹ jest w Wielkim Książu pod Jędrzejowem, żona jego podobno przebywa we Lwowie. Stamirowski⁶⁰ dzisiaj wyjechał do Pilicy na rekwizycję koni. Stamirowska⁶¹ prowadzi kuchnię polową wraz z Sygietyńską. Dzisiaj jadą wraz z Żeromskim⁶² i dr. Dehnelem⁶³ do Kielc. Sieroszewski⁶⁴, Adwentowicz⁶⁵ i Strug⁶⁶ są szeregowcami w kawalerii. Beliniacy nadzwyczaj dzielnie się spisują, w linii są już od początku kampanii. Jednym słowem, zaciekli esdecy⁶⁷, lewica PPS⁶⁸ — wszyscy wstąpili do szeregów — zapał ogromny. Wierzę przeto tym bardziej w ostateczne nasze zwycięstwo. Staszewski⁶⁹ też jest w linii, obecnie przebywa w Kielcach.

Przedwczoraj i wczoraj było ogromny popłoch we Lwowie, kto tylko mógł ze Lwowa uciekał. Moskale przerwali front austriacki i bitwy odbywały się już pod Lwowem⁷⁰. Dzisiaj sytuacja o tyle się zmieniła, że Austriacy otrzymali znaczną pomoc i Rosjanie zaczynają się cofać. Przepętnienie Krakowa dosięgło szczytu. Wojna jest wściekle zacięta. Polscy strzelcy i polscy żołnierze biją się wściekle i zacięcie. Zaliczają ich do najlepszych żołnierzy. Wszystko skończy się jak najlepiej”.

Niestety, żadnych dalszych dokumentów z tego okresu czasu nie posiadam i żadnych faktów przypomnieć sobie nie mogę. Nie pamiętam, jakie wskazówki w Komendzie Głównodowodzącej otrzymałem. W każdym razie z Krakowa wyjechałem dnia 4 września bezpośrednio do Kielc. Do Kielc przyjechałem już po złożeniu przysięgi⁷¹ i zostałem przydzielony do Sztabu. Sytuacja stawała się niewyraźna, coraz częściej dochodziły wieści, że Moskale zaczynają się gdzieś koło Radomia koncentrować.

W tym czasie spełniłem jeszcze jedną „historyczną” rolę. W Kielcach istniała orkiestra strażacka, która nam w pałacu gubernatora w ogrodzie przygrywała. Któregoś dnia wraz z Beliną postanowiliśmy sobie, że owa orkiestra przydałaby się nam, przeto zebrałem całą orkiestrę, miałem do nich płomienne przemówienie. W rezultacie wszyscy zgłosili się do wojska. Jakies stare granatowe mundury rosyjskie przerobiło się, wszyscy dostali czapki z orzełkami i wyruszyli z nami w pole. Orkiestra owa grała jakiegoś marsza, do którego później, jeżeli się nie mylę, przez oficera legionowego ...^a zostały dorobione słowa, i dzisiaj jest to nasz ukochany legionowy marsz: *Legiony to ...*⁷².

^a Tak w oryginalne.

8 września wyruszyliśmy z Kielc przez rogatkę krakowską w kierunku Pińczowa. Z Kielc wyjechałem autem razem z Komendantem. Zaszedł wtedy wypadek, który się mógł skończyć nieobliczalną katastrofą. Gdyśmy z Komendantem już za rogatką krakowską zjechali ze znacznego wzniesienia nagle z tej góry zaczął zjeżdżać wóz, którego konie się rozbiegły, i w pewnej chwili wpadły na nasze auto, tak że nagle dyszel znalazł się między Komendantem i mną. Na szczęście wszystko skończyło się pomyślnie.

Marszruta naszych oddziałów szła przez Morawicę–Chmielnik–Grabki–Stopnicę–Pacanów–rzeka Wisła–Szcucin. Podczas tego marszu przeważnie pełniłem rolę kwatermistrza i intendenta. W notatniku moim znalazłem następujący rachunek:

„Rachunek z 500 koron. Apropowizacja w Stopnicy.

1200 boch[enków]	336.00
328 szkl.	19.48
180 buł[ek]	3.60
16 korcy owsa	96.00

...^a
43.00
498.08”

^a Słowo
nieczytelne.

A więc 13 września 1914 za aprowizację w Stopnicy za nasze wojska zapłaciłem 498.08 koron.

Po przejściu do Małopolski dostałem rozkaz wyjazdu na robotę polityczną do Częstochowy i Kielc.

Dnia 16 IX [19]14 r. piszę do żony, co następuje⁷³:

„Załużę mocno, żeście się dłużej w Krakowie nie zatrzymali, gdyż spotkalibyśmy się. Dzisiaj przyjechałem w nocy do Krakowa, jutro jadę do Częstochowy na parę dni. Przesyłam Wam naszą fotografię sztabu, fotografowaliśmy się w Kielcach przed Pałacem Gubernatorskim⁷⁴. Przedwczoraj pod Szczucinem przeszliśmy do Galicji. Otrzymaliśmy nową broń (manlichery)⁷⁵.

Dzisiaj ruszyły nasze oddziały na nowe pozycje nad Wisłą i przejdą znowu do Królestwa. Ja jadę w pewnej misji do Częstochowy i Zagłębia i potem wracam znowu do szeregów. Chciałbym chociaż na jeden [dzień] wpaść do Zakopanego, może mi się to uda podczas powrotnej drogi. Podobno Zosiu jesteś bardzo zdenerwowana, Pamiętaj, że jesteś żoną żołnierza, więc nad nerwami trzeba panować, a najważniejsze to, że masz syna, którego w razie wypadku ze mną, jesteś jedyną opiekunką. Więc myśl o naszym dziecku powinna Ci dawać te siły, aby panować nad nerwami. Sprawy nasze przedstawiały się przed kilku dniami niewesoło, dzisiaj szanse znacznie się poprawiły i jestem pewien, że zwycięstwo ostateczne będzie po naszej stronie. Ostrowiec był już przez nasze szeregi zajęty, dzisiaj znowu zajęli go moskale. Jestem pewien, że wkrótce znowu go zajmiemy. Ciężka i okrutna jest obecna wojna, Austria z trudem daje sobie radę, lecz dotychczasowe boje wykazały, że pomimo olbrzy-

miej przewagi jednakowoż moskale nie mogą się pochwalić zwycięstwem. Cofnięcie się Austriaków ze Lwowa było konieczne, aby Lwów nie został zbombardowany⁷⁶. Trudno przewidzieć, jak się ten taniec bojowy skończy, lecz my Polacy z Moskwą walczyć musimy aż do ostatniego tchu”.

W Krakowie w międzyczasie powstała nowa organizacja: Polska Organizacja Narodowa⁷⁷.

Organizacja owa wydała mi następujący rozkaz:

Polska Organizacja Narodowa

Komisja Organizacyjna

Obywatel Ignacy Boerner, okaziciel niniejszego rozkazu, oficer sztabowy, przeznaczony jest dla zorganizowania oddziałów w Zagłębiu i Częstochowie. Miejscowe komisariaty PON mają udzielić mu wszelkiej pomocy i oddać do dyspozycji środki potrzebne do zorganizowania oddziałów

Kraków dnia 18 IX 1914

Za Komisję Organizacyjną PON

podpisana + Michał Sokolnicki

Sekretarz Komisji Organizacyjnej PON

pieczętka okrągła, podpis nieczytelny

Polska Organizacja Narodowa

Orzeł

Komisja Organizacyjna

Jednocześnie otrzymałem od K.u.K. Kommando der I polnischen Legion za N 156 Offene Ordre⁷⁸, na mocy którego mogłem wyjechać z Krakowa z ludźmi. Dokument ten został podpisany przez Hauptmann Zagórskiego⁷⁹, widnieje na tym dokumencie okrągła pieczętka K.u.K. Kommando der I polnischen Legion oraz drugi dokument: Generalstabsabteilung der Festung Krakau Legitimation für Herrn Ignacy von Boerner, der in einer offiziellen Mis-

sion nach Sosnowiec, Dąbrowa, Tochenstochau entsendet wurde⁸⁰. Na dokumencie tym widnieje napis: „gültig auch für das deutsche Gebiet“^a. Kattowitz 21 [wrzesień 19] 14 podpis nieczytelny Generalleutnant pieczęć okrągła Kommandeur im OKP i orzeł.

^{a-a} Dokument ważny także w strefie niemieckiej (niem.).

Uzbrojony w tego rodzaju dokumenty wyruszyłem w drogę. Z pobytu mego w Dąbrowie Górniczej zostało mi tylko mgliste wspomnienie. W Dąbrowie już się formował nasz oddział. Kto go formował, nie pamiętam. Zajechał[em], jeżeli się nie mylę, przed szkołę sztygarów⁸¹, gdzie była kwatery. Wysiadłem z auta przed szkołą i stoi na warcie jakiś cywil w meloniku z karabinem w rękę. Pytam go, czy tu jest Komenda polskiego oddziału – mówi, że tak; chcę przejść koło niego, nagle zatrzymuje mnie, stawia karabin przy drzwiach i mówi „przepraszam was obywatelu, zapomniałem się wam przedstawić”. Podaje mi rękę i mówi swoje nazwisko. Niestety, nazwiska nie pamiętam. Ale uśmiełem się serdecznie z „sakramentalnego cywila”, boć siebie uważałem już za starego wiarusa.

Z Dąbrowy Górniczej wyjechałem zaraz do Częstochowy. W Częstochowie zdaje się byłem pierwszym legunem. Nawiązałem zaraz nić z organizacjami niepodległościowymi, tj. PPS i NZR⁸² i okazało się, że werbunek już rozpoczęto dnia 16 IX [19] 14.

Raport, który otrzymałem od obyw[atela] Stefana Bąbińskiego⁸³, zastępcę obyw[atela] Kalinowskiego⁸⁴, głosił:

Częstochowa d[nia] 20 IX [19] 14 r.

Raport

Werbunek rozpoczęto 16 IX r[oku] b[ieżącego] dziewięciu ludzi od razu zamieszkało w koszarach, gdzie dostawa-

li śniadanie i kolację. Reszcie nakazano stawić się 21 [wrze-
śnia] o 8.00 rano.

Dotychczas do legionu wstąpili

- | | |
|--|----------------------|
| 1. Jaworski Jan ⁸⁵ | stali mieszkańcy |
| 2. Weese ^a Tadeusz ⁸⁶ | koszar pełnili dzień |
| 3. Bąbiński Kazimierz ⁸⁷ | i noc wartę (jeden |
| 4. Kurek Bartłomiej | posterunek przed |
| 5. Fulman Stanisław | lokalem) |
| 6. Kłosowicz Edward | |
| 7. Pabian Piotr | |
| 8. Szota Franciszek | |
| 9. Lemański Bolesław | |
| 10. Kaźmierczak Franciszek | |
| 11. Jabłoński Cyryl | |
| 12. Zmysłowski Władysław | |
| 13. Proszowski Leon | |
| 14. Wojciechowski Rudolf | |
| 15. Sobola Marian | |
| 16. Cabała Stanisław ⁸⁸ | |
| 17. Garbiński Paweł | |
| 18. Coren Józef | |
| 19. Rzepkiewicz Stefan | |
| 20. Ziemia Zygmunt | |
| 30. Mioduszewski Bolesław ⁸⁹ (lekarz) | |

Komendę nad załogą koszar przeznaczył ob. Kalinow-
ski ob. Jaworskiemu Janowi. Niżej podpisany pojechał z ob.
Kalinowskim 16 [września] do Krakowa po mundury i broń,
skąd na rozkaz ob. Kalinowskiego powrócił d[nia] 18 [wrze-
śnia] jako jego zastępca, w celu wyprowadzenia zwerbowa-
nych (na wypadek ustąpienia Prusaków z Częstochowy)
i przejścia z nimi do Zagłębia Dąbrowskiego.

^a W oryginal-
nie: Weze.

17 [września] obstalowano 12 plecaków, zapłacono koron 14.90. Plecaki gotowe przyjęto.

18 [września] z Komendy pruskiej otrzymano list w sprawie rekwizycji koni pod Żarkami przez strzelców formację.

19 [września] ob. Korpet meldował, iż odniósł odezwy przywiezione z Krakowa. Otrzymał rozkaz zameldowania się wieczorem 20 [września].

Przyszła matka Soboli, żądając uwolnienia go, jako małoletniego. W chwilę później ks. Fulman⁹⁰ żądał zwolnienia swego wychowanka. Sprawę pozostawiono do załatwienia im samym w łonie rodzinnym.

W ogrodzie gimnazjalnym otręsziono owoce i zabrano kapustę.

Zerwano szyld z orłem (gimnazjalny), przybyła ob. Wiśniewska z Warszawy, pytając się o ob. Kalinowskiego. 20 [września] wywieszono flagę Legionów przed gmachem gimnazjum.

Ob. Łosiewicz⁹¹ z Kielc (chory) złożył mundur (2 pary spodni i bluzę). Broń zostawił w koszarach Zawady⁹².

Ob. Kalinowski przywiózł werndli z bagnetami	5
Mundurów (bluza i spodnie)	5
Czapek	30
Rewolwer (Wets) i 8 naboji	1
Ładunków do werndli	564
Ładownic (dużych)	5
Zakupiono plecaków	12
Otrzymało onuczek płóciennych par	15
” garnuszków do herbaty	10
” konserw pudełek	2
” widelców	9
” łyżek	4

” łyżeczek		4
” koszul		1
Do kasy wpłynęło ogółem koron	34.12	
	rb	<u>1,95</u>
Co czyni razem	rb	15.60
Wydano ogółem	”	<u>4.32</u>
	pozostało rb	11.28

podpisano Stefan Bąbiński zastępca ob. Kalinowskiego
d[nia] 23 IX [19]14 r.

Raport

W nocy z d[nia] 22 na 23 spało w koszarach 13 ludzi. Śniadanie było spóźnione o jedną godzinę. Od 9.00 do 11.00 rano 6 ludzi ćwiczyło karabinem. Umieją: „na ramię broń”, „do nogi broń”, „gotuj broń” (z pozycji „na ramię broń”) oraz „na zamek broń” (z pozycji „gotuj broń”). Trzech przydzielono do konnicy. Jeden człowiek był urlopowany, pozostali trzech załatwiali interesa komisariatu. Po południu ćwiczenia się nie odbyły, z powodu kopania kartofli w ogrodzie. Ob. Garbiński, urlopowany 23 [września] do [3.00 po południu], dotychczas nie powrócił. Ob. Kłosowicz odpowiedział piśmiennie, że nie powróci.

Przy odprawie obecnych było 11 szeregowców.

Z nich nie posiada plecaków	2
butów	9
bielizny	1
pasów	9

Na 24 [września] wyznaczeni.

Komendantem warty ob. Weese. (Dyżurnym z powodu braku ludzi tenże).

posterunek ob. Kubicki	7.00–9.00
Coren	9.00–11.00

Czerny	11.00–1.00
Garbiński	1.00–3.00
Jedlecki ⁹³	3.00–5.00
Cabała	5.00– 7.00

Dyżurnym podczas nocy z 23 na 24 [września] wyznaczony ob. Fulman. W kordegardzie śpi dzisiaj jeden gość.

Częstochowa 23 IX [19]14

podp. St[efan] Bąbiński
Kom[endant] Oddziału

Obydwa te raporty jakoś ocalały. Przytaczam je dosłownie, żeby potomność zdawała sobie dokładnie sprawę, w jak trudnych warunkach rodziło się Wojsko Polskie w grodzie Kordeckiego. Tym bardziej, że gdy w kilka dni potem już liczniejszy oddział wyruszał z Częstochowy do Piotrkowa, to trudno było znaleźć księdza, który by odprawił mszę na intencję Wojska Polskiego, a gdy się znalazł, to przeor Jasnej Góry, pomimo próśb i zaklęć moich, nie pozwolił mszy odprawić przed Cudownym Obrazem Królowej Polski, a przed bocznym ołtarzem. W takich warunkach praca szła bardzo ciężko, wkrótce przybył mi do pomocy ob. Brochwicz Lewiński⁹⁴, dzisiejszy pułkownik.

Z przejść częstochowskich przypominam sobie jedno bardzo przykre zajście. Gdy Niemcy zdecydowali się opuścić Częstochowę⁹⁵, zawiadomili mnie o tym w ostatniej chwili. Zakomunikowali jednocześnie, że w monopolu spirytusowym znajdują się znaczne zapasy spirytusu i prosili, aby tam wystawić wartę, żeby ludność nie rozgrabiła monopolu. Z obyw[atelem] Lewińskim pojechaliliśmy dorożką z jednym szeregowcem. Gdyśmy na miejsce przybyli okazało się, że tłum ludzi wtargnął już do budynków monopolu, Niemcy zaś spirytus wypuścili do rynsztoku. Przedstawił

się na[m] obrzydliwy widok ludzi leżących na ziemi i spijających spirytus wprost z rynsztoku. Milicja Obywatelska była już na miejscu i wkrótce opanowała sytuację, aresztując kilkaset osób, nawet z tak zwanej inteligencji. Aresztowanych zaprowadzono do magistratu i tam podobno wymierzono [im] doraźnie cielesne kary.

Dalszych szczegółów z pobytu mojego w Częstochowie nie pamiętam. Przypominam sobie tylko, że do Częstochowy przybył M. Trojanowski⁹⁶ (obecnie generał), jako komendant Częstochowy i Łodzi, i kazał mi wyjechać do Łodzi, w celu zorganizowania tam oddziału.

Rozkaz wyjazdu brzmiał, jak następuje.

(orzęł)

Komenda Wojsk Polskich N 13/14

Upoważnienie

Częstochowa d[nia] 12 X [19]14

Niniejszym upoważniam obyw[atela] inż. Boernera do wydawania rozkazów i zarządzeń w moim imieniu na terenie miasta Łodzi.

≠ M. Trojanowski

Kmdt.

Okrągła pieczętka

Komenda Wojsk Polskich

(orzęł)

Dnia 13 [października] przyjechałem do Łodzi jako pierwszy oficer legionowy, z jednym ordynansem. Łodzi nie znałem, ani łódzkich stosunków, zacząłem na zasadzie otrzymanych informacji w Częstochowie nawiązywać stosunki.

W pierwszym rządzie zwróciłem się do PPS-owców, wśród których zastałem tak wrogie stosunki do samego

zagadnienia wojny i takie pacyfistyczne nastroje, że musiałem sobie powiedzieć, że na PPS nie mogą liczyć. Żeby zobrazować owe nastroje wśród PPS-owców przytoczę odezwę Międzypartyjnej Rady Robotniczej⁹⁷ podpisanej przez Łódzki Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej⁹⁸, i przez Łódzki Komitet.

Treść odezwy^a:

Zwróciłem się wtedy do Narodowego Związku Robotniczego. Organizacja ta oświadczyła, że jest do mojej dyspozycji, i że ideowo z Legionami w zupełności się solidaryzuje, jednocześnie oddała do mojej dyspozycji oddział strzelców.

Pierwszą moją czynnością było zajęcie gmachu, który nadawałby się na koszary. Takim odpowiednim gmachem było gimnazjum rosyjskie na ul. Mikołajewskiej N 44⁹⁹. W gmachu tym założyłem kwaterę, kazałem wywiesić chorągiew narodową, i postawiłem na warcie młodego skauta z karabinem, i Niepodległa Polska zaistniała od tej chwili w Łodzi¹⁰⁰.

Pierwszą moją czynnością było nawiązać stosunki z władzami niemieckimi, żeby nie dopuścić do jakichś nieporozumień. Gdym się zjawił w komendzie niemieckiej, okazało się, że adiutantem generała był por. ...^b obywatel ziemski z Poznańskiego¹⁰¹, który gdy mnie ujrzał od razu wyściskał mnie i powiedział: „bardzo dużo o dzielności Legionów słyszałem, wasz dowódca Piłsudski jest to wielki patriota. Ja do wojska niemieckiego wstąpiłem, bo jestem takim samym wariatem i szaleńcem, jak i wy. Wierzę, że z tej wojny powstanie Niepodległa Polska, i my, Polacy, musimy się kształcić wojskowo, żeby z tej mąki był chleb”. Pan porucznik oddawał mi wielkie potem usługi i dopomógł mi niejednemu incydent załatwić pomyślnie.

^a Brak tekstu odezwy. Zachowała się w spuściźnie I. Boernerera AAN, ZZS AIB, 149, k. 236–237.

^b Tak w oryginalu.

IX 14

83
236

Międzypartyjna Rada Robotnicza.

Towarzysze Robotnicy!

Groźną przeżywamy chwilę. Spełnia się największa w dziejach zbrodnia przeciw ludzkości. W oczach naszych cały obszar Europy zamienia się w olbrzymie omentarzystko dla spracowanych kości proletariackich.

Mordercza wojna, pomimo wytrwałego oporu klasy robotniczej, rozszalała w całej dzikości. Rządy grabieżczych państw europejskich nie wzdrygnęły się przed milionowym mordem, przed cofnięciem wstecz cywilizacji, przed rozpętanem najdzikszych instyktów ludzkich. Z ich to rozkazu wzięła się w grzyby rozgromione wieś i miasta, z ich woli gasną paleniska fabryczne, pustoszeją kopalnie, martwieje życie przemysłowe. Dla spełnienia ich planów bandyckich milionowe rzesze robotnicze skazane zostają na niechybną śmierć głodową.

Towarzysze Robotnicy!

Kraj nasz sroższe jeszcze niż każdy inny znosi następstw zbrodni rządowej. W trzech różnych armjach—za obcą sprawę—mordują się wzajemnie synowie jednej ziemi. Krew robotnika łódzkiego i warszawskiego leje się na olbrzymich przestrzeniach od Działdowa po Lwów, od pruskiego Pojezierza do górskich lasów Śiedmiogrodu.

A za nimi w kraju całym jedno morze nędzy i rozpacz; za nimi naga przemoc, znęcająca się nad ich bezbronnymi i bezdomnymi rodzinami. Drakońskie prawa wojenne wzbraniają wszak robotnikom nawet teraz w obliczu śmierci głodowej jakiegokolwiek organizacji samopomocy. Jak stado baranów pędzi się robotników, jednych pod armaty, drugich w objęcia głodu, zdając ich na łaskę i niełaskę „obywatelskich“ popleczników rządowych. Nawet chcąc kupić sobie polskich sprzedawczyków z burżuazji, rząd zapowiada tylko nowe zabory, ogłasza o zamiarze zagarnięcia Prus i Galicji. Jednocześnie jednak utrzymuje w dawnej sile wszystkie ograniczenia narodowościowe a naszych więźniów politycznych nie zapomina porwać w głąb carstwa, choć niema ani jednego wagonu na węgiel dla zamartej Łodzi.

Burżuazja kraju naszego, wszystkich wyznań i narodowości i płaszczy się w uniżonej służalczości przed sprawcami tych zbrodni. Ustami swych dumskich przedstawicieli chwali działalność rządu, pcha na rzeź robotników Polski—choć wie, że idą oni ginąc z ręki własnych braci z za kordonu.

Nigdy jeszcze nad ruchem robotniczym nie zawisła tak straszna groźba.

Nie dość tego, że miliony naszych synów, mężów i braci krwią swoją bronić muszą sprawy swoich własnych oprawców—

237

8306

Jeszcze reakcyjna burżuazja wraz z rządem próbuje wszczepić w masy jad rozłamu narodowego; narodowej wadzi. Spuścił rząd z łańcucha wszystkie bestje nacjonalistycznego hultajstwa, zestroił kapelę burżuazyjnego i ksierykalnego kółtństwa i wszystkimi siłami podzega nienawiści rasowej. W ten sposób chcą oni odwrócić od siebie gniew ludu roboczego; dzień sądu nad swemi zbrodniami zamienić na dzień krwawych walk bratobójczych.

Towarzysze! Jeśli nie chcemy, aby ludzkość cofnęła się w mroki barbarzyństwa, jeśli chcemy, aby wyzwolenie klasy robotniczej zostało odsunięte na długie lata—musimy się już dziś sposobić do przyszłej walki z tyranami i oprawcami ludu roboczego. Wrogowie nasi są jeszcze potężni i butni.

Ale przyszłość do nas należy!

Niesłychana poniewierka i mas ludowych otwiera oczy coraz szerszym kołom na istotnych sprawców zbrodni, a godzina gniewu i sądu ludowego zbliża się z nieubłaganą koniecznością.

Za krwawą ranę naszych towarzyszy.

Za krwawą niedolę szerolich mas robotniczych.

Za zburzone miasta i sałyby.

Za mękę naszych bojowników, za wolność ginących w więzieniach i katordze.

Za wszystkie zbrodnie popełnione na klasie robotniczej weźmiemy wraz z proletariatem całego państwa odwet!

Zacieśnijmy więc szeregi towarzysze!

Organizujmy się! hartujmy naszą świadomość klasową, abyśmy byli w pogotowiu, gdy wybijie godzina ataku na wroga nam siły!

Niech jutrznia dnia tego rozświeca nam mroki otaczającej nas niedoli!

Niech doda nam wytrwania w zmaganiu się z rządową przemocą i burżuazyjną reakcją!

Precz z wojną! Precz z militarystem!

Precz z krwawym rządem carskim!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje socjalizm!

Łódzki Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej

Łódzki Komitet „Bundu“

Łódź we Wrzesniu 1914 r.

Drugą moją czynnością było utworzyć biuro werbunkowe do Legionów. Dopomogli mi w tym enzeterowcy oraz skauci. W celu przyjmowania rekrutów potrzebny był mi doktor, udałem się przeto do PPS-owca doktora Lipińskiego¹⁰², który przyrzekł mi, że następnego dnia rano zjawi się w koszarach o godz[inie] 8.00. Gdy następnego dnia do godz[iny] 9.00 doktor Lipiński się nie zjawiał, kazałem skautowi Jerzemu Szletyńskiemu¹⁰³, późniejszemu dzielnemu żołnierzowi I Brygady, który niestety zginął pod Konarami¹⁰⁴, pełnić obowiązki lekarza, gdyż wyglądał najpoważniej i miał długą brodę, a po sakramenckiego cywila Lipińskiego, który widocznie nie wiedział, co to jest punktualność i subordynacja, posłałem żołnierza z karabinem.

Przytoczę na tym miejscu jeszcze jeden obrazek, który charakteryzuje ówczesne nastroje łódzkie. Otóż gdy po wystawieniu pierwszej warty przed komendą wróciłem wieczorem do komendy zobaczyłem wartownika skauta płaczącego. Pytam się: „Czego płaczecie obywatelu?” Łkając odpowiada: „Wszyscy, którzy przechodzą plują na mnie”. Odpowiadam mu: „Jak to? Polski żołnierz pozwala się obrażać i płacze, mając karabin w ręku?”. Skaut podniósł głowę i odpowiedział dumnie: „Tak, jestem polskim żołnierzem, mam karabin i nie pozwolę się obrażać”.

Następnego dnia udałem się do Komitetu Obywatelskiego¹⁰⁵, aby z nim nawiązać kontakt. O godz[inie] 11.00 odbyła się owa konferencja, w której brali udział: członkowie Komitetu Obywatelskiego, panowie Sułowski Tadeusz¹⁰⁶, Grohman¹⁰⁷, Kraszewski Eugeniusz, dr Kamiński, Koźmiński¹⁰⁸ oraz prałat Przeddziecki¹⁰⁹, no i moja osoba. Wiedziałem, że mam przed sobą przeważnie endeków, zdecydowanie wrogo usposobionych do ideologii legionowej, ale łudzi-

łem się, że jeżeli do nich przemówi żołnierz polski, to może coś się w ich sercach i sumieniach ruszy. Ze zwykłą swoją swadą zacząłem motywować ideologię Komendanta i Legionów. Podczas swego przemówienia zauważyłem, że prałat Przeddziecki coś skrzętnie notuje, gdym przerwał swoje przemówienie i spojrzął na księdza, ten odezwał się: „Jeżeli pan oficer nie życzy sobie, to nie będę robić notatki”. Odpowiedziałem: „Nie księżę, proszę robić notatki, niedyskrecji nie obawiam się żadnej, bo jestem polskim żołnierzem na wszystko przygotowanym, ale o jedno proszę, niechaj te notatki będą jak najdokładniejsze”. Niestety, zawiodłem się, bo później dostał się w moje ręce jakiś organ rosyjski, jeżeli się nie mylę „Moskiewskie Wiadomości”¹¹⁰, w którym czytałem wywiad korespondenta z księdzem Przeddzieckim, w którym to wywiadzie przemówienie moje znalazłem zupełnie przeinaczone.

Po moim przemówieniu odezwał się pan Tadeusz Sułowski, który zaczął mówić o odezwie Mikołaja Mikołajewicza¹¹¹, o uchwale Koła Polskiego¹¹² w Dumie, a w końcu dodał, że dla Komitetu Obywatelskiego jest bardzo przykrym pewien fakt, który się zdarzył poprzedniego dnia, a mianowicie że jakiś oficer polski wpadł do sklepu żywardowskiego i pod groźbą rewolweru wymusił od zarządzającego sklepu, żeby ten wydał jakieś towary. Na ten zarzut odpowiedziałem, że ponieważ w Łodzi znajduje się jeden jedyny oficer polski, a tym oficerem jestem ja, przeto może się to tyczyć tylko mojej osoby. Na ten zarzut odpowiem dopiero wtedy, gdy panowie sprowadzą owego zarządzającego, żeby nie powstały z tej przyczyny jakieś plotki. Gdy się ten zarządzający^a, którego nazwiska niestety nie pamiętam^a, zjawił oświadczył, że w tym sklepie byłem ja i powie-

^{a-a} *Dopisek na marginesie.*

działem, że zima się zbliża, moi chłopcy nie posiadają ciepłych ubrań, [i] czy by on nie zgodził się dać kilkudziesiąt kompletów ciepłej bielizny, ale zaznaczyłem że pieniędzy nie mam, więc musiałby to być dar. Na to otrzymałem od zarządzającego odpowiedź, że dla Wojska Polskiego gotów jest wszystko uczynić, tylko boi się, że gdy Moskale wrócą, to może go spotkać jakieś nieszczęście.

Wtedy oświadczyłem: „Ależ panie, niech pan głosi na wszystkie strony, że ja wymusiłem na panu wydanie tych rzeczy pod groźbą rewolweru, a wtedy pana nie spotka przykrość od Moskali, a ja będę miał ciepłą bieliznę dla moich żołnierzyków”. Zwróciłem się wtedy do prześwietnego Komitetu Obywatelskiego i oświadczyłem: „Tak panowie wygląda to przestępstwo, które popełnił polski oficer”. Zarządzający potwierdził to moje oświadczenie. Ksiądz Przedziecki i ten fakt przedstawił w swoim wywiadzie w innym oświetleniu. Naturalnie że z Komitetem nie dogadałem się, żadnej pomocy mi nie udzielano. Jedynie dr. Kamiński następnie pomagał mi swoją radą i wskazówkami.

Robota na Mikołajewskiej szła raźnie. Wkrótce przybyli i przedstawiciele Polskiej Organizacji Narodowej z dr. Jodką¹¹³ i Feliksem Perlem¹¹⁴ na czele. Historii PON tego okresu czasu pisać nie będę, gdyż bliższych szczegółów nie znam, ponieważ zajmowałem się wyłącznie robotą wojskową. Dla pamięci przytoczę tylko jeden list, który posiadam w swoim archiwum, a jest charakterystyczny dla stosunków cywilów z wojskowymi, a mianowicie list dr. Jodki do mnie, a który brzmi:

„Polska Organizacja Narodowa
Komisja Organizacyjna
D[nia] 20 X 1914

Ob. Komendant Załogi Łódzkiej
zastępcy komendanta placu
Szanowny Obywatelu

Już 8 1/2, a dotąd nie ma ani jednego ordynansa, co absolutnie uniemożliwia nam robotę. Przypominam więc, iż zobowiązaliście się dać nam ordynansów, i to mianowicie: jednego ordynansa dla mnie wyłącznie, oraz 2–3 ludzi dla innych biur na cały dzień. Jednocześnie proszę o wydanie ob. Podworskiemu fury, dla sprowadzenia rzeczy, którą wczoraj obiecaliście.

Cześć

podp. Dr. W. Jodko”

Oddział dopiero się formował, a już władze cywilne żądały aż 3 do 4 ordynansów?! Czy tych ordynansów wysłałem, nie pamiętam.

O przybyciu PON zostałem zawiadomiony depezą treści następującej:

„von Petrikau 18 X [19]14

Kom[m]ando [der] polnischen Truppen Lodz Mikolowskagasse 44. Die Abteilung kom[m]t Montag nachmitt[t]ag. Trojanowski^a.

Niemcy żądali ode mnie, żebym [wziął] udział w przygotowaniach do obrony Łodzi (sypaniu szańców, wystawianiu posterunków itp.) przed rzekomo zbliżającym się do Łodzi oddziałem rosyjskim. Wysłałem natychmiast kuriera do Piotrkowa do obyw[atela] Trojanowskiego, żeby przyspieszyć jego przyjazd. Od obyw[atela] Trojanowskiego otrzymałem następującej list:

Komenda

Wojsk Polskich

^a Piotrków...
Do-
wództwo
polskich
oddzia-
łów, Łódź
ul. Miko-
łowska 44.
Oddział
przybędzie
w ponie-
dzialek po
południu.
Trojanow-
ski (niem.).

Do ob. Boernera

Piotrków 18 X [19]14

W odpowiedzi na relacje ob[ywatelki] Wandy¹⁵, powiedzcie władzom pruskim, że możemy dopiero od wtorku rozpocząć jaką taką akcję wojenną, gdyż nieliczny nasz oddział przychodzi do Łodzi w poniedziałek przed wieczorem. Ja osobiście przyjadę w poniedziałek wieczorem lub wtorek rano.

+ Trojanowski

pieczętka owalna

Komenda Wojsk Polskich

Orzeł

Po przybyciu PON Narodowy Związek Robotniczy kolportował w Łodzi następ[ującą] odezwę^a:

„Dnia 20 X [19]14 przybył do Łodzi obyw[atel] Trojanowski jako komendant wojsk polskich”.

Robota potoczyła się już szybszym tempem. Z Trojanowskim przyjechało kilku oficerów i werbunek poszedł już różnie. Jednym z oficerów był śp. Monasterski¹⁶.

Przypominam sobie następ[ujący] incydent, który miał miejsce w Brzezinach pod Łodzią. Monasterski pojechał z kilkoma żołnierzami do Brzeziny, żeby przeprowadzić tam werbunek.

Monasterski po żołniersku chciał ten werbunek przeprowadzić. Ponieważ był dzień targowy, i na rynku był tłum chłopskich furmanek, więc na wylotach ulic postawił żołnierzy, a sam stanął na jakimś stole i ogłosił, że wszyscy młodzi muszą wstąpić zaraz do wojska, a kto nie chce służyć, ten musi złożyć ofiarę pieniężną na skarb narodowy. Powstał wielki hałas, Żydzi czym prędzej zawiadomili oficera niemieckiego komendanta oddziału, który tam się znaj-

^a Brak tekstu odezwę. Możliwe, że chodzi o zachowaną w spuściznie I. Boernera odezwę NZR, datowaną „Częstochowa, październik 1914”. AAN, ZZS AIB, 149, k. 233.

814

Narodowy Związek Robotniczy.

233

ROBOTNICY!

Naród Polski rozdzielony przez trzy największe Państwa europejskie nie mógł i nie może stoczyć zwycięskiej walki o swą Niepodległość, o niezależność Państwową odrazu ze wszystkimi i zabobacami. Zdrowy instykt narodu, rozum polityczny mas polskich jedynie chwilę walki pomiędzy państwami zabobczymi uważał za moment dziejowy, w którym znowu jako naród będącym mogli zawiądywać przed światem, że jesteśmy żywym organizmem politycznym, zdolnym do samodzielnego życia i gotowym do ofiar za własną sprawę.

Rozgorzała wojna europejska, pomiędzy Austrią i Niemcami a Rosją toczy się iżarta walka. Krwawo odgłosy bitew leżą po ziemiach Polskich, łmy pożarów, jak gdyby gęryje wici przemawiają do nas siłą faktów!

Naród musi udźrzeć w stronę drugą w czynu stał. Tragizmem naszego położenia jest okrucieństwo walki bratobójczej pomiędzy polakami idącymi przeciwko sobie w trzech armiach zabobczych. Tu jest przekleństwo niewoli, któremu kres położyć może jedynie zerwanie tych pęt niewolniczych, jedynie Niepodległość nasza!

Tę Niepodległość przynieść nam własna armia **WOJSKO POLSKIE!**

Jako ruch narodowy i rewolucyjny Polskiego Ludu Robotniczego głosiliśmy zawsze, że jedną gwarancją tej naszej wolności jest własna nasza siła, jest ilość ramię zbrojnych, które się w jej obronie podniosą.

I w tej dziejowej chwili w odpowiedzi na pytanie znikczemniałych w niewoli ludzi o tem, co z nami będzie, jeśli zwyciężą Niemcy, czy Moskale, czy lepiej będzie pod panowaniem niemieckim, czy rosyjskim, i tym, który bezczelnie drwią w tak strasznie ciężką dla nas chwilę historyczną, wykazując pokrewieństwo nas, jako słowian z Moskalami odpowiadamy:

Nie ma i nie może być żadnych gwarancji z którejkolwiek strony, które mogłyby mieć dla nas znaczenie, a jeśli takowe są, to w nie należy owinać nasze talie!

Komu chodzi tylko o zmianę pana, ten zawsze niewolnikiem musi pozostać. Kto dziś wskazuje na pokrewieństwo ze śmiercielnym naszym wrogiem, ten jest grabarzem i wrogiem własnego narodu!

Gwarancją jedyną i istotną jest nasza własna siła, która nawet wrogom każe nas cenić, która świadczy o naszej zdolności do samodzielnego bytu.

Świadectwem naszej woli i siły musi być zbiorowy Polskiego ludu czyn—
Wojsko Polskie.

W zawierusze dziejowej, kiedy narody Europy i Azji z bronią w ręku stają u swych granic ojczystych, Naród Polski musi odrznie do świata przemawiać: **Jesteśmy!**

Taką była i jest istota ruchu Narodowego Związku Robotniczego. Dzisiaj trzeba nam wspólnie z całym narodem realizować ten nasz program i dlatego wzywamy Was, Bracia Robotnicy, do ostatecznego spełnienia swego obowiązku narodowego.

Uważając Polską Organizację Narodową za poczynającą tę pracę na terenie Królestwa Polskiego, łączy się z nią razem.

Robotnicy! Wbrew wszystkim złym mocom, które sprząły się w strasznej zawierusze na ziemię naszą, wbrew obrzydliwej zaradzie ugody i moskalfilistwa własnego społeczeństwa idziemy w bój, by w krwawym trudzie i mroku wznosić zgręb Niepodległej Polski Ludowej i w tym pochodzie dziejowym świadczyć czynem wobec całego Narodu, że już wzniosło nowe Pokolenie Narodowe które dźwignie sztandar Orła Białego z piętną wojną-Zmarłychchwiania.

Niech żyje wolność!

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

**Zarząd Główny
Narodowego Związku Robotniczego.**

Częstochowa, październik 1914.

dował i ten nie orientując się zaarrestował Monasterskiego wraz z jego żołnierzami, i zawiadomił o tym Dowództwo pruskie w Łodzi. Adiutant generała zawiadomił mnie o tym i pojechał z nim zaraz autem do Brzezina, żeby ratować z opresji Monasterskiego.

Przytoczę z tego okresu jeszcze jeden bardzo charakterystyczny obrazek. Dostałem kiedyś list, który przytaczam dosłownie:

„Prośba do Szanownego Pana Komendanta Wojsk Polskich

Wysłuchaj panie moje pragnienie. Jezdem kobietą. Dusza moja tęskni i pragnie wstąpić jakim sposobem do oręża, Abym mogła być zaliczoną do Armii. Ręka moja jest zdolną do broni. Nie odmów mi panie tego pragnienia, umondoruję się po męsku, nikt nie będzie wiedział, że jestem kobietą.

Proszę o łaskawe przyjęcie mnie.

Przepraszam Szanownego Pana Komendanta Wojsk Polskich

mieszkam ulica Juliusza N28
Franciszka Kostrzewska^a

^a List w spu-
ściźnie I. Bo-
ernerera. AAN
ZZS A1B, 149,
k. 234–235.

W chwili gdy ten list otrzymał był u mnie Gustaw Daniłowski, śmiejąc się dałem mu ten list do przeczytania. Daniłowski po przeczytaniu mówi do mnie: „Wiesz co, ja tam zaraz pojadę, może to jaka ładna niewiasta”. Wieczorem gdyśmy się znowu z Daniłowskim spotkali, ten mówi do mnie: „Byłem tam, ale to stara brzydka kuchta!”.

Kuchta czy nie, brzydka czy ładna, w każdym razie niewiasta z temperamentem i chyba z pewną ideologią. Rozkaz Komendanta głosił, niewiast do wojska nie przyjmować,

i przeto Franciszki Kostrzewskiej nie przyjęto, chociaż dusza jej tęskniła i pragnęła wstąpić do oręża.

Otrzymałem też i taki miły liścik od jednego z ochotników, którzy się zgłosili do Legionów:

„Szanowny panie!

Ze względu na protest mamy nie mogę się stawić do komisariatu, a po wtóre szerokie znajomości nie pozwalają mi być w Częstochowie i być pośmiewiskiem gawiedzi.

Mundur komisarza znajduje się u pana Małczyńskiego, drugi dom od Gimnazjum, za wykończenie żąda 1 rubla.

Z głębokim szacunkiem”.

Podpis niestety nieczytelny, lecz zdaje się że Cordus. Ciekawym, co się z tym obywatelem dzisiaj dzieje.

Przyjechał do Łodzi też oddział naszej kawalerii z Beliną na czele, który szedł w kierunku do Warszawy. Orlicz Dreszer¹¹⁷ pozostał w Łodzi, w celu przeprowadzenia asenterunku¹¹⁸ koni dla oddziału Beliny. Przy pomocy adiutanta generała niemieckiego dostałem pozwolenie ogłoszenia asenterunku koni oraz 100 kwitów rekwizycyjnych. Przede wszystkim przeprowadziłem dokładny wywiad przy pomocy skautów, kto posiada odpowiednie konie. W moim archiwum posiadam szereg raportów z tych wywiadów z d[nia] 21 X [19]14 r.

Następnie zostało wydrukowane i rozwieszane obwieszczenie o dostarczeniu owych koni na Stary Rynek w Łodzi, w określonym dniu i godzinie. Została utworzona komisja z obywateli łódzkich w celu ustalenia ceny, jako rzeczoznawca [dla] oceny dobroci [koni] został wyznaczony Orlicz Dreszer. Asenterunek odbył się d[nia] 23 X [19]14. Zakupiono nastę[pujące] konie, za które wystawiono nie-

Proba so. Szanownego Pana,
 Komendanta Rejisk, Polskich,
 Wystachaj Panie moje, Pragnienia
 Jędrom kobiety Szura moja.
 Łęskni i Pragnie Wstąpić
 jakim Sposobym do Osiera
 A. bym mogła być do. Liczonym
 do Amiej. Reka moja
 jest wdolna do. bronist
 Pie, Dmow, mi. Panie tego
 Pragnienia si. Madoruje się
 do mędrku nikt nie będzie
 widział nem jest, kobieta

Proszę o Taskawę Przyjęcie
 mnie. Szepczam
 Szanownego Pana,

235

85 ~~od.~~

Komendanta Wojsk
Polskich

miestkam Ulica
Juliusza N° 28
Franciszka
Kostrzewska

mieckie kwity rekwizycyjne, następnie przez Niemców akur-
ratnie zapłaconych:

Dr Angerstein ¹¹⁹	1 koń cena 350 rb
Józef Brehter	1 " 150 rb
Hirsberg-Wilczyński ¹²⁰	1 " 400
	1 " 250
	1 " 200
Andrzej Lutrosiński ¹²¹	1 " 225
Karol Steinert ¹²²	1 " 300
Leopold Landau	1 " 400
Albert Schiede	1 " 300
	1 " 250
Izrael Goldberg ¹²³	1 " 200
Jan Sieradzki	1 " 200
Franciszek Stark	1 " 180
Markus Kohn ¹²⁴	1 " 180
Abraham Strauch	1 " 225
Juliusz Kinderman ¹²⁵	1 " 300
Rosenblat ¹²⁶	1 " 500
Meisner	1 " 250
Zygmunt Danielewicz ¹²⁷	1 " 250
Kohn Oskar	1 " 300
Dobranicki ¹²⁸	1 " 250
Dunkelgrun	1 " 280
Trenkner	1 " 200
Ziegler	2 " 500
Litman i Jeleń	1 " 250
Radomiński	1 " 225
Schreier Gustaw	1 " 400
	1 " 450
Pieszczyński	1 " 500

Hochman	1 ” 300
Rehman	1 ” 200
Eisler	1 ” 300
Wygocki	1 ” 300
Zimmerman ¹²⁹	1 ” 300
Widzewska Manufaktura ¹³⁰	2 ” 600
Zimmerman ¹³¹	2 ” 1100 (oraz wóz)
Zylberblat	1 ” 300
Jakubowicz ¹³²	1 ” 400
Woltra	1 ” 300
Berger Izak ¹³³	1 ” 300
Schweikert ¹³⁴	2 ” 800
Birencweig	<u>2 ” 550 i wóz</u>
Razem	47 koni 14 215 i 2 wozy

W ten sposób beliniacy¹³⁵ otrzymali 47 koni, co stanowił[o] bardzo poważny dorobek w ich zapotrzebowaniu. Reszta kwitów rekwizycyjnych została wykorzystana w innych miejscowościach. Tak że te kwoty mocno się naszej kawalerii przydały. Posiadam w swoim archiwum jeden taki kwit rekwizycyjny:

”Ortskommandantur
 Lodz Requisitionsschein^a
 für die Polnische Legion
 Gut für ...^b Pferd
 im Werte von ...^c
 J.V.
 podpis nieczytelny
 Hauptmann und Platzmajor
 Okrągła pieczętka
 Kaiserlich Deutsche Kommandantur¹³⁶
 Lodz

^a Podkreślenie w oryginale.

^b Tak w oryginale.

^c Tak w oryginale.

Orzeł niemiecki“

Na drugiej stronie widnieje napis: „płatne 4 miesiące od daty wystawienia przez kasę Polskiej Organizacji Narodowej, Łódź d[nia] 23 X 1914 r.”

Wypadki wojenne zaczęły się gmatwać. Niemcy zaczęli ustępować spod Warszawy pod naciskiem Moskali. Od komendanta Trojanowskiego otrzymałem rozkaz wymaszerowania z Łodzi z całym oddziałem w kierunku do Częstochowy: Z Łodzi wymaszerowały oddziały pod moim dowództwem dnia 27 X [19]14 o g[odzinie] 8.15 wg następn[u]jącej] marszruty:

Łódź	}	27 X [19]14 km 33
Pabianice		
Łask	}	28 X [19]14 km 24
Dobra		
Sędziejowice		
Rogoźno		
Widawa	}	29 X km 17.8
Chociw		
Restarzów		
Szczepowska wieś	}	30 X [19]14 km 27.2
Szczerców		
Nowy Świat		
Chabielice		
Strzelce		
Brzeźwica	}	31 X [19]14 km 32
Stoczki		
Owczarnia		
Broniszew		
Cykanów		
Częstochowa		

Skład oddziału był następujący

	Komenda	1. Baon								
		II korp.	III korp.	Orkiestra	Oddział Sanitarny	Intendentura	Prowiantura	Tren	Różni	Razem
Oficerowie	2	4	5	1	1	1		1		15
Podoficerowie		12	16		1	3	1			33
Szeregowi	1.	101	85	34	4	3	3	9		240
Chorzy					1.				3	4
Furmani								2		2
Stajenni								1		1
Niewiast									4	4
wozów własnych							3			3
podków							2.			2.

Nazwiska chorych były nast[ępujące]: podoficer 5. plutonu kawalerii Kazimierz Stamirowski, szeregowiec 5. plutonu kawalerii Żebrak¹³⁷, lekarz dr Ramułt¹³⁸ oraz kucharz Topola. Obyw[atel] Żebrak został postrzelony przypadkowo pod Łodzią przez patrol niemiecki. Wieźliśmy go karetką pogotowia łódzkiego. W Pabianicach stan chorego tak się pogorszył, że kazałem lekarzowi batalionowemu dr. Mierzyńskiemu Żebraka pozostawić w szpitalu w Pabianicach. Zarządowi szpitala zakomunikowaliśmy, że Żebrak jest to człowiek przygodny, znaleziony przez nas na szosie, postrzelony przez Niemców, który pochodzi z Zagłębia i szedł do Łodzi za zarobkiem.

Bez przydziału przy baonie znajdowali się obywatele wie Nitecki¹³⁹, Nabelak¹⁴⁰ i Zawiślak¹⁴¹ oficerowie Legionowi. Dowódcą drugiej kompanii był obywatel Lis¹⁴².

Raport tej 2. kompanii z d[nia] 8 X [19]14 r. głosi „Zdolni do marszu of[icerów] 4, podof[icerów] 12, szereg[owych] 96. 5 szeregowców do marszu niezdolnych. Oddział sanitarny: podof[icer] 1, szereg[owych] 4. W oddziale sanitarnym znajduje się 4 maruderów wysłanych dla odpoczynku z komp. 1. Szeregowiec, który spowodował wypadek z bronią nazywa się Sztajdel.

podp. Lis”.

Raport poranny z kompanii drugiej d[nia] 30 X 1914 czynnych of[icerów] 4, podof[icerów] 12, szereg[owych] 97

chorych 4

Oddział sanitarny 1 podof[icer], 4 szereg[owych]

4 maruderów jedzie z oddziałem sanitarnym z Łodzi

Muzyka 1 podof[icer], 34 szereg[owych]

podp. Lis

Dowódcą III Komp[ani] był obywatel Kędzierski¹⁴³.

Raport poranny z d[nia] 29 X 1914 Kompanii III-ciej w Łasku:

	Oficerów	Podof[icerów]	Szereg[owych]	Ogółem	Siła kompanii
Czynnych	4	16	68	88	100
Chorych			2	2	
Wydziel.			10	10	
Urlop[owanych]		1		1	
Warty			5	5	

Komendant kompanii obywatel oficer Kędzierski
III pluton kompanii plutonowy ” ” Selim Jan¹⁴⁴

podoficer przed frontem " " Nowak Ignacy
 1 sekcja " " Obacz Józef¹⁴⁵
 2 " " " Zapiórkowski Jan¹⁴⁶
 IV pluton kompanii plutonowy " oficer Szczepański
 1 sekcja " " Gołdyn Jan
 2 sekcja " " Auryga Filip
 I pluton kompanii plutonowy " oficer Szafranowski
 1 sekcja obywatel Trembiński
 2 " " Klaczyński
 3 " " Langert¹⁴⁷

II pluton kompanii plutonowy obywatel oficer Fichna Bolesław¹⁴⁸

1 sekcja obywatel Świętoń Piotr
 2 " " Stasikiewicz Wiktor
 3 " " Świt Bolesław¹⁴⁹
 4 " " Jastrząb Marian
 podoficer za frontem Młodkowski Tadeusz¹⁵⁰
 podp[isano] Kędzierski
 Raport poranny z d[nia] 30 X [1914]
 Baonu 1-szego Kompanii III-ciej

	Oficerów	Podofic[erów]	Szereg[owców]	Ogółem
Czynnych	4	16	76	99
Chorych			5	5
Wydziel.			6	6
Urlop[owanych]		1		1
Warty		1	3	4

Potrzeby kompanii. Butów nie ma wcale, ludzie chodzą zupełnie boso.

podp. Kędziński

Raport poranny z d[nia] 31 X [19]14

Baonu 1-szego Kompanii III w Rudnikach

	Oficerów	Podoficerów	Szeregowców	Ogółem	Siła kompanii
Czynnych	5	15	79	100	100
Chorych		2	8	10	
Wydziel.			6 do koni	6	
Urlop[owanych]		1		1.	
Warty			cały jeden pluton		

Potrzeby kompanii: płaszczy 53, bagnetów 32 werndli + 3 manlich[ery], butów 18 par, koszul zwykłych 52, kalessonów zwykłych 64, czapek 15, koszul ciepłych 25, kalessonów ciepłych 31, chlebaków 36, koców 33, nabrzuszników 18, ładownic 77, pasów do bluz 63, wieszaków do bagnetów 30, pasów do karabinów 34, łyżek 30, widelców 26, noży 25, onucek 66, rękawic 12, ręczników 33, kamaszy 29, orzełków 33, sztu[ćców] 20, plecaków 9, menażek 1, manierek 28, sweterów 28, przyrządy do czyszczenia karabinów, amunicja.

podporucznik komendant kompanii Kędziński

Komendantem trenów był obywatel oficer Czechowski¹⁵¹.

Raport z d[nia] 29 X [19]14.

wozów naszych 11

podwód 3 (platformy)

1 bryczka

1 wóz z parą koni poszedł naprzód do Widawy

1 starszy stajenny

1 oficer

3 obcych furmanów na podw[odach]

Podporucznik Komendant trenu Czechowski Leon

Raport z d[nia] 30 października

podwód 6

3 z Łodzi

3 z Rychłotic

wozów naszych 11

2 wozy kompanijne

2 bryczki

żołnierzy furmanów 16

furmanów obcych 6

Oficer przydziel[ony] do taboru

sierżant taborów

starszy stajenny

Razem ludzi 26

podporucznik komendant trenu Czechowski

Raport dnia 31 X [19]14]

podwód 9

3 – z Łodzi

3 – z Rychłotic

3 – z Wielgiego

wozów naszych 11

kompanijnych 2
 bryczki 2
 żołnierzy furm[anów] 16
 furmanów obcych 9
 oficer przydziel[ony] do pom[ocy]
 sierżant taborów
 starszy stajenny
 Razem ludzi 28
 podp. komend. L. Czechowski

Z raportów lekarza baonowego dr. Mierzyńskiego podają następ[ujący] spis chorych z d[nia] 30 X [19]14 Rudniki / Wieluń

Woźnicki	III kompania	1. pluton lekka dieta
Pieńkowski	III ”	1. pluton obtarcie nóg
Łaski	III ”	1. pluton ” ” influenza
Wieczorkiewicz	III	2. ichias
Markiewicz	III	2. rozciągnięcie stawu
Stanisławski	III	1. osłabienie ogólne
Niedzielski	III	4. owrzodzenie goleni
Warta ¹⁵²	III kompania	4. pluton
Busławski	III	3.
Staszewski	III	2.
Jedliński	III	4.
Ziółkowski	II	3.
Markert	II	1. ogólne zmęczenie
Bieńczyk	II	1. ” ”
Szyling	II	2. obtarcie nogi
Piotrowski	II	1. niestrawność
Chłond	II	3. ”
Rogulski	II	3. obtarcie nogi

Kałuski	II	1. osłabienie nerwowe
Tesarczyk	II	1. obtarcie nogi
Harnisz	II	3. ogólne osłabienie
Michalski	II	3. influenza
Mokrecki	II	2. ogólne osłabienie
Zieliński	II	2. ogólna słabość fizyczna wrodzona, osłabienie serca, powinien być zupełnie zwolniony
Pankiewicz	II	3. okres od 2 miesięcy powinien być zupełnie zwolniony

Wszyscy 25 powinni korzystać z podwód

Z dnia 1 XI [19]14

Sumiński kompanii	3. pluton	4. obtarcie nóg
Łaski "	3. "	1. "
Danziger	3. "	3. skaleczenie twarzy
Jerde	3. "	3. angina
Drozdowski		ordynans
Hajn ¹⁵³ kompania	2. pluton	2. obtarcie nóg
Szyling	2. "	2. "
Brzozowski	2. "	4.

Chcąc ustalić, jacy skauci wyruszyli z 1. Baonem, przytaczam nazwiska skautów podług moich notatek.

II sekcja „Skauci”

Socha Lipiński Wacław¹⁵⁴

Nowak Stanisław

Kasprzak

Goldenberg Arkadiusz¹⁵⁵

Suzin Kazimierz¹⁵⁶

Kaczmarek
Łącki Władysław
Sierakowski Józef
Zajdler Mieczysław¹⁵⁷
Plachowski Tadeusz
Pfeiffer Edward¹⁵⁸
Fitzmer Edward
Grabowski Stefan
W notatniku moim:
Skauci łódzcy:
Grabowski Czesław
Berlach Teodor¹⁵⁹
Krakowski Lucjan

Do pracy organizacyjnej w Łodzi z tego okresu czasu byli przydzieleni następujący obywatelowie:

Nitecki Feliks
Nitecki Mieczysław¹⁶⁰
Osmański Stanisław
Jaroszewski Kazimierz
Pac-Pomarancki Wacław^{a 161}
Nabielak Mieczysław
Piątkowski
Douglas¹⁶²

^a W tekście:
Pac Pomarancki.

Jakie pełnili funkcje, absolutnie sobie obecnie nie przypominam. Intendenturę prowadził w Łodzi początkowo obywatel Douglas, następnie obywatel Littinger¹⁶³, w intendenturze pracowali obywatele Wojtowicz i Sobkowicz.

^b W oryginalnie błędnie:
Czechowicz.

Prowianturę prowadził ob. Niuta.
Zbrojmistrzem był ob. Pierwotny.
Komendantem taboru ob. Czechowski^b.

ców robiły swoje. Lody zostały przerwane i zdobywaliśmy pełną sympatię.

W Widawie miałem dosyć przykre przejście z komendantem placu, oficerem rezerwy, niemieckim podporucznikiem z pokrajaną buzią, a więc pewnie byłem burszem¹⁶⁶. W miejscowościach, gdzie były komendy placu niemieckie było moim żołnierskim obowiązkiem meldować się u danych komendantów. Wszędzie byłem przyjmowany b[ardzo] grzecznie. W Widawie zaś ów podpor[ucznik] bursz, którego nazwiska niestety nie pamiętam, gdym się u niego meldował zachował się w arogancki sposób, trzymając w gębie papierosa, a w rękę szpicrutę, zapytał się mnie z ironią: „Was sind das für Kerls die Legionäre? Wie sind sie ausgerüstet? Mit Knüppel wohl?”¹⁶⁷. W odpowiedzi na to trzasnąłem w buzię pana podporucznika, tak że się aż przewrócił, następnie wyciągnąłem rewolwer i powiedziałem: „Du verfluchter Kerl, noch ein Wort u[nd] ich schies[e] dich wie einen Hund nieder”¹⁶⁸, trzasnąłem drzwiami i wyszedłem. Natychmiast postawiłem cały oddział w pogotowie, lecz pan podporucznik, który miał do dyspozycji zaledwie kilku landszturmistów¹⁶⁹, wołał tę czynną zniewagę schować do kieszeni, a ponieważ odbyła się w cztery oczy, więc i swej władzy nie zameldował, bo ten incydent nie miał dalszych następstw.

Po przybyciu do Częstochowy zameldowałem się u Trojanowskiego i zdałem raport z przebiegu marszu. Było to d[nia] 1 listopada 1914 r. W tej chwili pamięć mi nie dopisuje, [i] nic nie wiem, co w Częstochowie robiłem, w każdym razie byłem przy sztobie Trojanowskiego. Następnie wymaszerowałem z baonem Satyra¹⁷⁰, który wyruszył z Częstoch-

wy d[nia] 4 listopada. Drogę marszu tego baonu podaję po-
dług wspomnień majora Lipińskiego „*Szlakiem I Brygady*”¹⁷¹.

„4 listopada Częstochowa – Olsztyn

5 ” Olsztyn – Janów – Złoty Potok – Żarki

6 ” Żarki Włodowice – Kromolów – Ogrodzieniec

7 ” Ogrodzieniec – Pilica – Ryczów

8 ” Ryczów – Ogrodzieniec – Ryczówek – Klucze

9 ” Klucze – Chechło – Osień

10 ” Osień – Sławków

11 ” Sławków – Chechło

13 ” Chechło

14 ” Chechło

15 ” Chechło – Krzywopłoty – Załęże”.

Podczas tego marszu z jakiejś miejscowości wyjechali-
śmy w trójkę samochodem trzykołowcem z Trojanowskim
i Daniłowskim w kierunku marszu I Brygady, która podą-
żała pod Krzywopłoty¹⁷².

Z tej podróży przypominam sobie nastę[p]ujące fakty.
Po drodze postanowiliśmy nocować w jednej wiosce. Na-
turalnie decyzyja zapadła nocować u księdza. Zajeżdżamy,
wychodzi fertyczna gospoia, która oświadcza, że księdza
nie ma, ale wkrótce przybędzie i zaprasza. Wchodzimy do
przedpokoju, był już mrok, rozbieramy się, gospoia prosi
do pokoju, zapala światło i wychodzi do ciemnego salonu.
Daniłowski, zacierając rączki i z uśmiechem „Marii Mag-
daleny” w lansadach za nią. Wtem przyjeżdża nagle ksiądz.
Nie witając się z nami wpada do salonu. I słyszymy głos Da-
niłowskiego: „Jakie ksiądz ma śliczne obrazy”. Pokładamy
się ze śmiechu, ale zostaliśmy ukarani. Gosposi więcej nie
widzieliśmy, ksiądz sam obsługiwał nas przy kolacji, sam

pościelił nam łóżka i sam rano przyniósł oczyszczone ubrania, buty i śniadanie. O nadobnej gosposi ani słychu.

Gdzieś koło Krzywopłotów dotarliśmy wreszcie do sztabu I Brygady. Przypominam sobie, że noc spędziliśmy w jakimś lasku, śpiąc na ziemi i okrywając się kocami. Komendant Główny z częścią sił wyrusza na wywiad w kierunku Krakowa. Nad resztą sił obejmuje dowództwo Trojanowski. Przed wymarszem otrzymuję rozkaz od Komendanta, żeby w chwili gdy się zaczną poważne walki pod Krzywopłotami wyruszyć wraz z Gustawem Daniłowskim poprzez Katowice do Jabłonkowa, zabierając całe archiwum I Brygady.

Którego dnia wyjechaliśmy z Gustawem Daniłowskim spod Krzywopłotów nie pamiętam, lecz zdaje mi się w drugim dniu bitwy, tj. 17 listopada. Poprzez Katowice pojechaliśmy do Jabłonkowa. Tam oddaliśmy owe archiwum. Niestety, dzisiaj zupełnie sobie nie przypominam, komu owe archiwum wręczyłem.

Dnia 23 listopada wyjeżdżam z Jabłonkowa na zasadzie posiadanego Offene Ordre, wystawionego przez k.u.k. Kommando polnischer Legion N $\frac{KE}{2012}$ „in dienstlichen Angelegenheiten von hier (tj. Jablonkau) nach dem jetzigen Aufenthaltsort des I Regiments der Polnischem Legionen (zwischen Sucha u. Chabowka) . . .

Jablonkau am 23ten November Eintausend Neunhundert vierzehn.

Vom Etappenkommando der polnischen
Legion Jablonkau
podp. nieczytelny”¹⁷³.

Z pociągu przesiadłem się do auta i gdzieś koło Dobrej dogoniłem komendę Pierwszej Brygady. Przy tej sposob-

ności o mały włos nie dostałem się do niewoli. Jadąc autem nagle w odległości kilkuset kroków zobaczyliśmy placówkę moskiewską, szofer natychmiast nawrócił, placówka zaczęła auta ostrzeliwać, ale skończyło się pomyślnie, bo kulki nawet auta nie drasnęły. Okazało się, żeśmy minęli naszą placówkę, która nas nie zatrzymała i pojechaliśmy wprost do moskali.

W Brygadzie zostałem przydzielony jako oficer ordynansowy do sztabu. Wraz ze sztabem przeżywałem wszystkie walki na Podkarpaciu¹⁷⁴. Pamiętników nie prowadziłem, gdyż ciągle załatwiano różne sprawy i rozwoziło się różne rozkazy do poszczególnych oddziałów. Toteż jak przez sen przesuwają się przed moimi oczyma różne miejscowości.

23 listopada Jurków, Dobra, Chyżówki.

Daty podaję podług Sławoja-Składkowskiego¹⁷⁵:

Moja służba w Brygadzie. Ze zdobycznych koni na Moskalach przez III Baon w Chyżówkach został i mnie przydzielony koń jako oficerowi ordynansowemu.

24 listopada – Limanowa, Stopnica Królewska, Jurków,
27 listopada Wilczyce, 3 grudnia Stopnica Królewska.

Ignacy Boerner, *Z pamiętnika, „Niepodległość”*, t. 17, styczeń–czerwiec 1938, Warszawa 1938, s. 197–200

^a Tak brzmi tytuł ustępu w pamiętniku (przypis oryg.).

Maj–czerwiec–lipiec–sierpień 1915 roku^a

Dokładnie sobie dzisiaj daty nie przypominam, lecz jeżeli się nie myłę, było to w maju 1915 r., gdy w Krakowie spotkałem się z Walerym Sławkiem¹⁷⁶, który mi powiedział, że Komendant chciałby kogoś zupełnie zaufanego wysłać poza front do Warszawy, w celu przekazania tamtejszej POW nowych instrukcyj¹⁷⁷. Po krótkim namyśle postawiłem swoją kandydaturę. Sławek mocno się ucieszył i powiedział, że zakomunikuje o mojej kandydaturze Komendantowi. Po kilku dniach zawiadomił mnie Sławek, że Komendant zgadza się na mój wyjazd do Warszawy i przeto mam pojechać zaraz do Komendanta, celem otrzymania od Niego instrukcyj, dalsze zaś sprawy, co do wyjazdu, jak pieniądze, paszport, marszrutę itd., to mam omówić następnie ze Sławkiem.

W końcu maja lub w początkach czerwca zgłosiłem się do Komendanta. Z Komendantem rozmawiałem przez kilka godzin. Dzisiaj trudno mi całą rozmowę przytoczyć. Sens jednakowoż był mniej więcej następujący: „Zdecydowałem się walczyć Rosją, boć to nasz najgorętszy¹⁷⁸ wróg i przeto Legiony tworzyłem głównie w tym celu, dla tej walki. Drugi może ważniejszy cel, dla którego tworzyłem Legiony była myśl o przyszłości, o tej mianowicie przyszłości, która bezsprzecznie będzie wynikiem dzisiejszej światowej wojny, a która zażąda od Narodu Polskiego już bezpośredniego wysiłku zbrojonego dla swego własnego istnienia. Legiony dadzą nam kadry tej przyszłej armii polskiej. Takimi samymi kadrami będą członkowie POW, którą utworzyłem na terenie zajęтым przez armię rosyjską. Przez dłuższy czas spr-

wa, kto zwycięży nie była zupełnie jasną. Uważam, że dzisiaj sprawa jest już prawie że zupełnie jasną. Rosja będzie pobita, ale też i państwa centralne będą pobite.

Wyobrażam sobie, że bieg historii będzie następ[ujący]: W Rosji wybuchnie wcześniej, czy później rewolucja, następnie wybuchnie rewolucja we Włoszech, potem w Austrii, a w końcu w Niemczech. Pierwsza karta dziejów Legionów ma się ku końcowi. Z chwilą gdy ziemie polskie zostaną uwolnione od jarzma rosyjskiego, rola dzisiejszych Legionów jest skończona. Dalsza walka z Rosją nie przedstawia dla nas żadnego interesu. Musimy magazynować siły dla drugiego okresu historii Legionów, gdy trzeba będzie się rozprawiać z resztą naszych wrogów, z Austrią i Niemcami. Z rezultatów dotychczasowych stosunków z Austrią i Niemcami nie jestem zadowolony i przeto najważniejsze hasło dla Warszawy, które tam [niech pow]^a głosi: Ani jednego żołnierza więcej dla Legionów, z chwilą gdy Warszawa będzie wolną. Zasadniczo nie chciałbym robić żadnego wyjątku, mając jednakowoż na uwadze pełną poświęcenia, a tak niebezpieczną służbę, którą pełniła organizacja wojskowa warszawska, chcę dla niej zrobić wyjątek. Organizacja wojskowa warszawska może dać jeden batalion do I Brygady, ale tylko do I Brygady. I to baon, który może liczyć najwyżej 500 ludzi, ani człowieka więcej. Reszta musi nadal prowadzić robotę organizacyjną.

Żuliński^{b179} musi się wycofać z Warszawy, wraz z wojskami rosyjskimi, aby zachowywać nadal kontakt z organizacjami na prowincji. Żuliński może powrócić w chwili gdy wojska rosyjskie zupełnie się wycofają z Polski. W Warszawie skomunikuj się z Wojciechowskim^{c180}, któremu opowiedz wszystko i powiedz mu, że pragnąłbym się z nim w War-

^a *Opuszczone w tekście pamiętnika (przypis oryg.).*

^b *Żuliński Tadeusz ps. Barski, ówczesny komendant POW w Warszawie (przypis oryg.).*

^c *Wojciechowski Stanisław późniejszy Prezydent RP (przypis oryg.).*

szawie spotkać. Uważam, że z chwilą wejścia Niemców do Warszawy powinien w Warszawie już istnieć Rząd Narodowy. W tym duchu wpływaj na Artura Śliwińskiego¹⁸¹. Ten fakt, jako fakt dokonany, może mieć bardzo i to bardzo poważne znaczenie. A więc drugie hasło dla Warszawy: Rząd Narodowy, który pertraktuje od pierwszego dnia z Niemcami. Znasz język niemiecki i Niemców, a przeto uważam, że tyś powinien poprowadzić pertraktacje z władzami niemieckimi, co do ulegalizowania istnienia zbrojnych polskich oddziałów na ulicach Warszawy z chwilą wkroczenia Niemców. Jakie stosunki istnieją między mną a NKN^a wiesz dobrze, i przeto bez osłonek przedstaw je Śliwińskiemu. W Warszawie są wysłannicy NKN, przyglądaj się bacznie ich robocie¹⁸²”.

^a Skróć:
Naczelny
Komitet
Narodowy
(przypis
oryg.).

Oto mniej więcej treść tej rozmowy.



Karta pocztowa. Ignacy Boerner w Bukareszcie, w drodze do Warszawy, lipiec 1915 r. AAN, ZZS A1B, 153, k. 63

Listy 1914–1916

Kraków, dnia 2 VIII 1914

Moi Najukochańsi!

Od dzisiaj przebywam w Krakowie. We Lwowie pozostał tylko Wyleżyński, a reszta personelu, albo poszła do wojska, albo tak jak ja i Litwinowicz jesteśmy w Krakowie, zmobilizowani w szeregach strzeleckich. Ogólna europejska wojna już się rozpoczęła dzisiaj, a więc i my lada dzień wyruszymy.

Zosiu! Nie wiem, jaka przyszłość przede mną, lecz jedno wiem, że pomimo wszelkich uczuć, które mnie z Włodkiem i z Tobą łączą, pomimo obowiązków, które mam względem Was, obowiązek względem Ojczyzny zwyciężył, i idę oddać Ojczyźnie w ofierze to, co mam, co jest moją bezsprzeczną własnością – podatek krwi. Dzisiaj jest dla nas Polaków wielka chwila, chwila, która bezsprzecznie zaważy na szali dziejów naszej Ojczyzny, w takiej chwili osobliwej pozostaje nam jedyne uczynić – chwycić za broń i walczyć bez pardonu. Walka będzie krwawa – dużo nas polegnie – ci, którzy przeżyją będą korzystać z naszej serdecznej ofiary. Przedtem nim wyruszymy w pole napiszę jeszcze do Was obszerny list. Dzisiaj chciałbym omówić kwestię materialnego Waszego bytu. Otóż wszystko co mogę Wam w tej chwili przesłać jest [300 koron], które załączam. Co się tyczy późniejszych czasów, to w Zakopanem będzie zorganizowana samopomoc.

Kwestię mieszkania i nawet ewentualnie stołowania omówi p. Konrad Litwinowicz¹⁸³ z Budziszewską (Stamarą)¹⁸⁴.

X
LITWINOWICZ & WYLEŻYŃSKI

ADRES TELEGRAFICZNY:
LITWINOWICZ KRAKÓW
RADZIWIŁŁOWSKA 8. 030

INŻYNIEROWIE
BIURO TECHNICZNE

ADRES TELEGRAFICZNY:
ELWE, LWÓW. 030

KRAKÓW, RADZIWIŁŁOWSKA 8. TEL. 2110.

LWÓW, UL. LEONA SAPIEHY 3. TEL. 1254.

BIURO TECHNICZNE C. K. O. NR. 19446

Kraków, dnia 4 III 1914

Moi Tajnikochanek! List Twój z dnia 14 stycznia
i konyktam z powrotu pami Litwinowiczowej do Łań-
cącego i firy do Was kulturalnie stów.
Dobrze a jakoś ostrzeżenie, my wiadomości do maci
dowiad, że jeszcze nie wyrażaliśmy chęci granca
otwarto i niemieckie wyjechać w Kraków.
Wyrażenie nadziei, lada dzień. Być do Was
codziennie przywać, naturalnie nie wyrażajcie
wniosków jeżeli prace stwarzą czas nie otwiera
ci wiadomości, boi poczta będzie kursować
można nie regularnie przedewszystkiem
gotowy do pracy, boi to obecnie nie dni samotna
lata dni wesoła! Mamy się spotykać,
poczta swoje wykonamy. Przyjdzie
od nas więcej, jeżeli będziemy się do Was
z nami więcej, więcej, będą, jeżeli
zobaczemy starzyzna, do przyrządzi

Skomunikuj się z panią Leonią Litwinowicz¹⁸⁵, adres poda Ci pan K[onrad] L[itwinowicz]. Listy do mnie adresuj pod adresem naszej filii: Kraków – Radziwiłłowska 8. W razie gdybyście przenieśli się do Stamarowej, to podaj na pocztę twój nowy adres.

Mieszkanie lwowskie pozostawiłem na opiece Zosi, której męża też zabrali do wojska. Klucz od mieszkania ewentualnie zostawię w filii w Krakowie. Czyś wysłała klucze do Lwowa? I pod jakim adresem?

Cóż więcej pisać! Późno już, a p. K[onrad Litwinowicz] zaraz wyjeżdża, więc muszę kończyć. Przed wyruszeniem w każdym razie napiszę do Was obszerny list.

Cóż moje najukochańsze chłopaczysko porabia? Otóż dla Włodusia będę pisać pamiętniki z obecnych czasów i będę przysyłać pod Waszym ewentualnie pod adresem naszego krakowskiego biura. Tymczasem ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Kraków, dnia 4 VIII 1914

Moi najukochańsi! List Twój Zosiu otrzymałem i korzystam z powrotu pani Litwinowiczowej do Zakopanego i piszę do Was kilka słów.

Otóż z jaką ostrożnością my działamy, to macie dowód, że jeszcze nie wyruszyliśmy, chociaż granica otwarta i niemieckie wojska w Królestwie.

Wyruszenie nastąpi lada dzień. Będę do Was codziennie pisywać, naturalnie nie wyciągajcie wniosków, jeżeli przez dłuższy czas nie otrzymacie wiadomości, boć poczta będzie kursować mocno nieregularnie. Przede wszystkim głowy do góry, boć to obecnie nie dni smutku, lecz dni wesela. Marzenia się spełniają, powinność swoją wykona-

my. Przyszłość od nas zależy, jeżeli będziemy siłą, to się z nami liczyć muszą i będą, jeżeli zaś będziemy słabymi, to przyszłość przejdzie do porządku nad nami. Cieszę się mocno, że Bolkowie przebywają z Wami, będzie Wam różniej na duszy, a wkrótce prawdopodobnie będziecie mogli pojechać do Królestwa. Muszę już kończyć. Ściskam Was stokrotnie i serdecznie.

Wasz Ignacy

15 VIII [19]14

Moi Najukochańsi! Dzisiaj mam zamiar do Was obszerniej napisać. Smutno mi, że od wyjazdu nie miałem od Was żadnej wiadomości. Adres mój podałem kilka razy: poczta połowa Strzelca do oficera sztabu I.B. w Kielcach.

Chwilowo przebywam w Jędrzejowie, a wkrótce wyjeżdżam w radomskie. W Jędrzejowie spotkałem się na zebraniu obywatelskim z panem Jeżewskim, który zaprosił mnie do siebie. Następnego dnia byłem u niego na obiedzie i spędziłem tam parę bardzo przyjemnych godzin. Wasiowie dostali się do Król[estwa] przez Sandomierz, zabrali dzieci i szczęśliwi powrócili do Ostrowca. Opiszę Wam teraz moją epopeję.

Dnia 9 [sierpnia]¹⁸⁶ o godzinie 1.00 p[o] poł[udniu] wyjechałem wraz z dr. Rouppertem do Krzeszowic, gdzie spotkaliśmy się już z 3 kompaniami naszego wojska, złożonymi z 350 ludzi. W Krzeszowicach nocowaliśmy i następnego dnia wyruszyliśmy pieszo do Królestwa przez Raławice do Pieskowej Skały. W Krzeszowicach przyłączył się do nas Sztab nasz. Obywatel Piłsudski jako głównodowodzący i obywu[atel] Sosnkowski jako szef Sztabu. Nie zapomnę nigdy w życiu tej podniosłej chwili, gdyśmy przekraczali

kordon^a. Żołnierze wiwatowali, a nam, starszyźnie, łzy radości spływały z ocz. Nadzieje całego życia spełniały się.

Czuliśmy, że praca tyloletnia przynosi owoce. Polacy zbrojnie wtargnęli w granice Królestwa, żeby już nigdy Królestwa nie opuścić.

Piłsudski po przejściu kordonu przemówił do nas krótko, po żołniersku: Dużo przed wami ukrywałem, dużo moich zamiarów i życzeń nie spełniło [się]. Porywam się na szalony czyn. Do tego czynu potrzebuję szalonych ludzi. Garstka nas, lecz pójdzie naprzód, na bój ze śmiertelnym naszym wrogiem. Niespełnienie moich zamiarów przypieczętuję moim życiem. W tych krótkich słowach wyczuliśmy całą tragedię, którą w ostatnich dniach przeżywał nasz wódz ukochany. W duszy przysięgliśmy sobie, że jako szaleńcy pójdziemy na ten czyn szalony i czynem naszym szaleńczym zmusimy nasz naród do czynu.

Werndle mieliśmy w ręku, a więc karabiny gorsze od moskiewskich, ale zapal wielki nas zagrzewał, odwaga niewspółmiernie zagrzewała nasze serca. Przeszłość, rodzinę, dzieci widzieliśmy tylko jak w mgle, przed oczyma mieliśmy tylko nasze ukochanie: wolną Polskę, walkę śmiertelną z Moskałem.

Wyruszyliśmy naprzód do Kielc, na zdobycie Kielc. Opis wkroczenia do Kielc przysyłam Wam pióra Daniłowskiego. Uzupełnię takowe tylko faktami tyczącymi się mojej osoby. Otóż do Kielc wkroczyłem konno jako komisarz wojskowy, na czele 15 ludzi konnych oddziału Beliny, o godzinie 12.00 w południe. Zajechaliśmy przed Pałac Gubernatora i w imieniu Wojska Polskiego zająłem pałac. Belina postawił przed pałacem odwach z dwóch ludzi, a resztę rozesłał jako patrole na miasto. W pół godziny po nas wkroczył od-

^a *Nadpisane nad:
konwój.*



PIŁSUDSKI ZE SWYM SZTABEM W KIELCACH



Przed Pałacem Gubernatora w Kielcach, 12 VIII 1914 r.

Pierwszy z lewej: I. Boerner. Fot. Marian Fuks.

Biblioteka Narodowa (Polona)

dział konnicy austriackiej, w liczbie 30 ludzi. Pierwszą moją czynnością było zawezwanie przedstawicieli obywatelstwa miejskiego i obywatelstwo pojawiło się z prezydentem panem Winnickim. Obywatelstwu oświadczyłem, że wszystkie władze miejskie spełniają aż do czasu swoje czynności i zażądałem od obyw[ate]lstwa deklaracji politycznej. Deklaracje złożone dwie, jedna moskalofilska z zastrzeżeniami, druga w naszym duchu, lecz obydwie z oświadczeniem, że dla nas wszystko będą robili i we wszystkim pomagali. Przed końcem zebrania wpadł do mnie kurier, że pod Kielcami pojawił się patrol kozacki. Wsiadłem na konia i pojechałem na miejsce potyczki. Walka odbywała się pomiędzy kozakami a austriacką konnicą. Nasi spieszyli się i zaczęli okrążać kozaków. Gdy zaczęli strzelać z boku do kozaków, kozacy cofnęli się. Pierwszą walkę, którą widziałem. Widok był ciekawy, kulki tylko świstały przez powietrze.

Następnie po południu byłem z Piłsudskim i Sosnkowskim z wizytą u biskupa. Z biskupem rozmawialiśmy o „pogodzie i kwiatach w ogrodzie”. Biskup, jak też i cały kler, zachowują się zupełnie biernie, i często nawet wrogo. Ludność miejska i wiejska natomiast początkowo biernie, a teraz z coraz większą sympatią. Ochotników coraz więcej, szeregi nasze szybko się powiększają.

Ciekawszą i więcej denerwującą była walka pod Kielcami, gdy zaczęto do nas walić z armat. Szrapnele i granaty formalnie zasypywały nas, lecz z powodu złego nastawiania szrapneli takowe za wysoko pękały w powietrzu i nie czyniły nam krzywdy, zaledwie dwóch zabito. Ja początkowo leżałem na stogu siana i przez lunetę obserwowałem ruchy moskali. Widziałem, jak armaty zajęły stanowiska i zaczęły do nas strzelać. Po trzecim strzale ześlizgnąłem się ze stogu

i raportowałem, czwarty strzał trafił w stóg i zapalił takowy. Szczęście nam sprzyjało, wycofaliśmy się we wzorowym porządku z minimalnymi stratami. Moskale nie odważyli się nas ścigać widząc wzorowy odwrót, chociaż mieli znacznie większe siły, 5000 z armatami przeciwko 350 ludziom.

Resztę przejść przeczytacie w gazecie. Obecnie, po drugim powrocie do Kielc, komisarzem cywilnym został Sokolnicki, a ja chwilowo jako oficer sztabu przebywam w Jędrzejowie, dla urzędu magazynu głównego etapowego dla Legionów Polskich, a za dwa dni jadę jako komisarz wojskowy ziemi radomskiej w okolice Ostrowca i Sandomierza. Gdy Królestwo po Wisłę będzie już wolne, wtedy napiszę do Was i przyjedziecie do Ostrowca. Martwię się, co u Was słychać i jak sobie radę dajecie. Pieniądzy zostawiłem niewiele, lecz mam nadzieję wkrótce Wam więcej posłać.

Cóż tam Bolkowie porabiają? Szczęście, że jesteście razem, więc Wam jakoś raźniej. Ja już napisałem do Was cztery listy i z 10 kartek, lecz nie wiem czyście otrzymali, bo poczta nasza funkcjonuje dosyć miernie, szczególnie na początku, teraz już znacznie lepiej.

Na zakończenie ściskam Was stukrotnie. Włoduśka kochanego ściskam bardzo bardzo mocno.

Wasz Ignacy

Proszę Cię Zosiu, jeżeli możesz, to zbieraj wszystkie wiadomości o nas zamieszczone w gazetach.

Włoduś kochany niech do swego tatusia zaraz napisze i doniesie mu, co u niego słychać, a przede wszystkim niech o tatusiu ciągle myśli.

Moje Ty ukochanie
Twój Ojciec

Moi Najukochańsi! Żałuję mocno, żeście się dłużej w Krakowie nie zatrzymali, gdyż spotkalibyśmy się. Dzisiaj przyjechałem w nocy do Krakowa, jutro jadę do Częstochowy na parę dni. Przysyłam Wam naszą fotografię Sztabu, fotografowaliśmy się w Kielcach przed Pałacem Gubernatorskim. Przedwczoraj pod Szczucinem przeszliśmy do Galicji, zabraliśmy nową broń i dzisiaj ruszyły oddziały, na nowo przeszły do Królestwa. Ja jadę w pewnej misji do Częstochowy i Zagłębia i wracam znowu do szeregów. Chciałbym chociaż na jeden dzień wpaść do Zakopanego, może mi się to uda podczas powrotnej drogi. Przysyłam Wam też 100 koron, więcej w tej chwili nie mogę, lecz mam nadzieję że wkrótce pošlę Wam więcej pieniędzy.

Podobno Zosiu jesteś bardzo zdenerwowana. Pamiętaj, że jesteś żoną żołnierza, więc i nad nerwami trzeba panować, a najważniejsze masz syna, którego w razie wypadku ze mną jesteś jedyną opiekunką, więc myśl o naszym dziecku powinna Ci dawać te siły, aby panować nad nerwami. Sprawy nasze przedstawiały się przed kilku dniami niewesoło. Dzisiaj szanse znacznie się poprawiły i jestem pewien, że zwycięstwo ostatecznie będzie po naszej stronie.

Ostrowiec był już przez nasze szeregi zajęty, dzisiaj znowu zajęli moskale, lecz jestem pewien, że wkrótce znowu zajmimy Ostrowiec. Do Ostrowca bez zawiadomienia z mojej strony nie wybieraj się, gdyż może to dopiero wtedy nastąpić, gdy sytuacja będzie zupełnie wyjaśnioną. Ciężka i okrutna jest obecna wojna, Austria z trudem daje sobie radę, lecz dotychczasowe boje wykazały, że pomimo olbrzymiej przewagi, jednakowoż moskale nie mogą się pochwa-

lić zwycięstwem. Cofnięcie się austriackich wojsk ze Lwowa było konieczne, aby Lwów nie został zbombardowany.

No, trudno przewidzieć, jak się ten taniec bojowy skończy, lecz my, Polacy, z Moskwą walczyć musimy, aż do ostatniego tchu.

Cóż tam Włoduśka porabia, podobno wygląda wspaniale i jest zdrow. Trzymaj się chłopcze mocno i pamiętaj o Ojcu. Cieszę się mocno, że może za tydzień zobaczymy się na parę godzin. Jeżeli tylko będzie możliwe, to przyjadę. Tymczasem ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Listy do mnie adresuj tymczasowo do Włodarczyków. Kwestia poboru żołdu będzie w tych dniach pomyślnie załatwioną.

Całuję Ig[nacy]

VIII [19]14

Moi najukochańsi! Pisałem do Was kilka razy, podawałem mój adres, a nie otrzymałem najmniejszej odpowiedzi. Adres mój Ign[acy] B[oerner], oficer sztabu Kielce, poczta połowa Strzelca.

O sobie mogę Wam tylko tyle donieść, że jestem zdrow, czuję się wyśmienicie. Przechodziłem chrzest ognia, byłem pod gradem szrapneli i kartaczy w Kielcach, no i pomimo tego czuję się wspaniale. Mam nadzieję, że wkrótce się zobaczymy, bo Królestwo po Wisłę będzie wkrótce bez moskalla. Strzelcy nasi biją się jak lwy i wywołują podziw w szeregach regularnej armii, wszyscy stawiają ich jako przykład. Jutro napiszę do Was obszerniej i opiszę Wam moją epopeję. Cóż u Was słychać! Włoduśko kochany jak się czuje?

Cieszę się niepomiarownie, że go chyba wkrótce zobaczę, gdyż jeżeli Ostrowiec i okolice będą już zupełnie spokojne, to chciałbym żebyście pojechali do Ostrowca. Muszę kończyć, bo list chcę wysłać przez okazję.

Wasz Ignacy

2 IX [19]14

Moi Najukochańsi. Wczoraj przyjechałem w sprawach służbowych do Krakowa, dzisiaj wyjeżdżam z powrotem do Kielc. Z Jędrzejowa za okazję wysłałem do Was obszerny list, mam przeto nadzieję, że ów list otrzymaliście^a. Obecnie w żadnych walkach czynnego udziału nie przyjmuję. Organizujemy i wzmacniamy własne szeregi, jako też i organizujemy społeczeństwo ziemi kieleckiej. W niedzielę widziałem się z siostrą Adasiowej¹⁸⁷ i z jej mężem w Jędrzejowie. Wygląda wspaniale.

^a W oryginalnie: otrzymaliśmy.

W Krakowie jest ruch szalony. Ludzi moc. Kto żyje, zapisuje się do szeregów. Węglewski jest w Wielkim Książu pod Jędrzejowem, żona jego podobno przebywa we Lwowie. Stamirowski dzisiaj wyjechał do Pilicy na rekwizycję koni. Stamirowska prowadzi kuchnię polową wraz z Sygietyńską. Dzisiaj jadę wraz z Żeromskim i dr. Dehnelem do Kielc. Sieroszewski, Adwentowicz i Strug są szeregowcami w oddziale konnicy Beliny i nadzwyczaj dzielnie się sprawują. W linii są już od początku kampanii. Jednym słowem, zaciekli esdecy, lewica PPS, wszyscy wstąpili do szeregów.

Zapał ogromny. Wierzę przeto tym bardziej w ostateczne nasze zwycięstwo.

Od Was ciągle jeszcze nie mam wiadomości. Pisz Zosi jak najczęściej, to chociaż na kilka listów jeden dojdzie. Jeszcze raz powtarzam mój adres: oficer sztabu I. Boer-

ner, Kielce, poczta polowa Legionów Polskich. Staszewski też jest w linii od początku. Obecnie przebywa w Kielcach.

Przedwczoraj i wczoraj był ogromny popłoch we Lwowie, kto tylko mógł ze Lwowa uciekał. Moskale przełamali centrum austriackie i bitwy odbywały się już pod samym Lwowem. Dzisiaj sytuacja się o tyle zmieniła, że Austriacy otrzymali znaczną pomoc i Rosjanie zaczynają się cofać¹⁸⁸. Przepętnie[nie] Krakowa dosięgło szczytu. Wojna jest wściekle zacięta, polscy strzelcy i polscy żołnierze biją się wściekle i zacięcie, i zaliczają ich do najlepszych żołnierzy.

No a teraz na zakończenie ściskam Was stokrotnie i przede wszystkim proszę uspokójcie się i bądźcie jak najlepszej myśli. Wszystko skończy się jak najlepiej.

Wasz Ignacy

Kraków d[nia] 2 IX [19]14.

[24 lutego 1915]

Kochany Włodusiu!

Przesyłam Ci fotografię Tadeusza Piskora¹⁸⁹, z prośbą, żebyś takową przechował, bo przy mnie albo by zginęła, lub mogłaby się zniszczyć. Całuję Cię mój najukochańszy chłopcze.

Twój Ignacy

24 II [19]15



Sztab I Brygady, 1915 r. Czwarty od prawej: I. Boerner. AAN, ZZS AIB, 153, k. 36

[Bukareszt, przed 15 lipca 1915]

Moi Kochani!

Z dalekich stron przesyłam Wam serdecznie pozdrowienia. Wkrótce będę tam, gdzie już od dłuższego czasu marzyłem być.

Wasz Ignacy

[12 października 1915]

Moi Kochani!

Przesyłam Wam kwit na koszyk, który trzeba odebrać na kolei. We Lwowie zastałem wszystko w najlepszym porządku, nic a nic nie brakuje. Podobno tylko na strychu rozbito pudełko z kapeluszami i skradziono Twoje kapelusze. Przesyłam Ci też pierścionek, zdaje się, że to jest ten, o który Ci tak chodziło. Jutro rano jadę do Warszawy i wieczorem już tam będę. We Lwowie byłem u Majewskich, Żerańskich i Węglewskiej. Wszyscy są zdrowi. Żerański wniebowzięty z powodu syna. Cóż Wam jeszcze donieść. Pisz Zosiu pod adresem N118^a lub też Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie, w tym druga koperta z adresem moim w Warszawie, Wielka 57 m. 3.

Ściskam Was stokrotnie. Wasz Ignacy
Kraków d[nia] 12 X [19]15

^a Numer poczty polowej I Brygady Legionów Polskich.

26 [grudnia 19]15

Moi Najukochańsi! Tak mi jakoś smutno i tęskno za Wami, że wprost miejsca sobie znaleźć nie mogę. Tyle czasu jesteśmy już ze sobą rozdzieleni i trudno przewidzieć, kiedy rozpoczniemy znowu wspólne życie. Wojna trwa i trwa bez końca i trudno przewidzieć koniec tej krwawej rozprawy. Praca organizacyjna w Królestwie tak mi nerwy nadszar-

pała, że jestem szczęśliwy, że zostałem znowu przydzielony do szeregów, i chyba nie tak prędko szeregi opuszczę. Rozkazem Komendy I Brygady zostałem przydzielony do saperów, przeto adres mój obecny brzmi: poczta polowa N118 Komenda Kompanii Saperów I Brygady Legionów Polskich, podporucznik I.B. Pod tym adresem przeto pisujcie do mnie.

Obecnie mam głowę swobodniejszą, połączenie pocztowe stałe, przeto postanowiłem sobie prowadzić codziennie dzienniczek, który będę Wam tak przysyłać, abyście i Wy dokładnie wiedzieli, co się ze mną dzieje. Lecz proszę Cię Zosiu, pisuj i Ty do mnie częściej, jak dotychczas. Ani na święta, ani na Nowy Rok nie mogę do Was wyjechać, urlop dostanę dopiero w jakim lutym lub marcu, więc wtedy dopiero się zobaczymy. No i Ty, Włoduśku mój Kochany! Pisuj do mnie jak najczęściej. Pamiętajcie o tym, że jedyną rozrywką, którą się tutaj w polu ma, to są listy od swoich najdroższych.

Dzienniczek ów zachowajcie, gdyż jest to jedyny materiał, który będę miał z tych tak ciekawych czasów.

Robotę polityczną, którą w Królestwie rok blisko prowadziłem, musiałem porzucić z przyczyn ode mnie niezależnych. Dnia 7 grudnia rano wyjechałem z Radomia końmi do Kozienic, gdzie wtedy znajdowała się c.k. Komenda Grupy Legionów Polskich, którą prowadził pułkownik Zieliński¹⁹⁰. Jadąc do Kozienic miałem zamiar zgłosić się u pułkow[nika] Zielińskiego, w celu otrzymania od niego marszrutu do I Brygady. W Kozienicach zgłosiłem się u kapitana Tokarzewskiego¹⁹¹, komendanta batalionu uzupełniającego I Brygady. U kap[itana] Tokarzewskiego, zastałem majora Trojanowskiego. Obydwaj poradzili mi nie zgłaszać się u pułk[ownika] Zielińskiego, a wprost jechać do Brygady.

O godz[inie] 4.00 [po południu] wyjechałem konno do stacji kolejow[ej] (14 km), skąd pociągiem do Iwan[o]grodu^{a192} W Iwan[o]grodzie niestety okazało się, że obydwaj mosty (kolejowy i pieszy) kra zabrała. Trzeba było przeto jechać przez Galicję. Następnym pociągiem wróciłem do Skarżyska. W Skarżysku przenocowałem u jakiegoś Żydka. Następnego dnia, tj. 8 [grudnia] o godz[inie] 11.00 rano, wyjechałem przez Ostrowiec, Sandomierz koleją do Rozwadowa, a stąd do Lublina. W drodze zapoznałem się z panią Izabelą Wagnerową z Lublina. W rozmowie okazało się, że mamy dużo wspólnych znajomych. Pani Wagnerowa jest z domu Rymarkiewiczówna, stryjeczna siostra kolegi mego ze sztuby kaliskiej Wacka Rymarkiewicz[a]¹⁹³.

^a Dęblin.

Pani Wagner zaprosiła mnie do siebie w Lublinie. Byłem u niej na obiedzie. Wieczorem odwiedziłem w Lublinie dr. Jankowskiego¹⁹⁴, kolegę mego z Darmstadt. U Jankowskich byłem na kolacji, następnie przespałem się parę godzin i w nocy o 1.00 dnia 10 [grudnia] wyjechałem dalej koleją przez Kowel do Rożyszcza. Drogę do Rożyszcza miałem bardzo wesołą, gdyż jechałem w towarzystwie dwóch austriackich chorążych, którzy po urlopie wracali do pułków. Nadzwyczaj weseli chłopcy i droga przeto szybko zeszła. Do Rożyszcza przyjechałem 10 [grudnia] o godz[inie] 5.00 [po południu]. W Rożyszczach przenocowałem i następnego dnia dowiedziałem się w komendzie etapowej, że koni do Brygady nie otrzymam, gdyż etap I Brygady znajduje się w Maniewiczach, musiałbym przeto wracać koleją do Kowla, a stamtąd jechać do Maniewicz. Brygada stoi, jak mnie poinformowano, w Kołkach. Na szczęście, spotkałem porucznika artylerii Austriaka, który jechał po urlopie do Kołek, i po którego przysłano konie. Zabrałem się z ni-

^a W oryginalnej: Starem Siołu.

mi i przez Dubiszczę – Susk – Czwertnię – Sodomice dojechałem do Starego Sioła pod Kołkami. W Starem Siole^a przemocowałem u tego porucznika.

Następnego dnia 12 [grudnia] poszedłem do Kołek do Brygady. Od Starego Sioła do Brygady w Kołkach przestrzeń zaledwie 7 1/2 kilometra, na tej przestrzeni zapoznałem się dokładnie z owym słynnym błotem pińskim. Pogoda dnia tego była cudowna, lecz błoto okrutne po pod kolana, prawie trzeba było brnąć w błocie. W Kołkach spotkałem I Brygadę, która akurat dnia tego otrzymała rozkaz wymarszu do Leśniówki. W Kołkach zameldowałem się u brygadiera Piłsudskiego i szefa sztabu Sosnkowskiego. Zdałem im raport z mojej działalności w Radomiu i otrzymałem rozkaz przyłączyć się do sztabu, aż do dalszego rozporządzenia. Z Kołek wyruszyła cała Brygada dnia 12 [grudnia] rano przez Razniczy – Dołyca do Jabłonki, w Jabłonce nocleg i postój. Dnia 15 [grudnia] przez Karasin do Leszniewki. Ja osobiście drogę tę odbyłem końmi, początkowo w towarzystwie porucznika Jarnuszkiewicza¹⁹⁵, a potem literata Wegnerowicza¹⁹⁶ z Warszawy. Pogoda przez cały czas dopisywała nam, lecz błoto było miejscami straszne, szczególnie w tych miejscach, gdzie droga szła po groblach. W wielu miejscach droga była już naprawiona przez wojskowość, przez położenie na nasypkach podłóg z drzew sosnowych, 15 cm okrągłaków. Lasów w tych okolicach dużo, przeważnie sosnowe, gdzieniegdzie brzoźowe, rzadko dębowe.

Dnia 15 [grudnia] przybyliśmy koło godz[iny] 2.00 [po południu] do Leszniewki. Tutaj dowiedzieliśmy się, że około 3 tygodni będziemy na odpoczynku. Leszniewka wieś duża, częściowo ewakuowana przez moskali, resztę ludności ewakuowali Austriacy. Chałupy niezniszczone zewnątrz, na-

tomiasz wewnątrz zupełna ruina, sprzęty poniszczone, bez okien i drzwi. Formalna rozpacz nas ogarnęła, gdyśmy to zobaczyli, że w tych chałupach mieliśmy spędzić 3 tygodnie odpoczynku! Jakżesz te chałupy zupełnie inaczej wyglądały następnego dnia, a po kilku dniach zapanował wszędzie wzorowy porządek. Zmysłność naszych chłopców w takich wypadkach nadzwyczajna. Po różnych strychach poznajdawali okna, tam gdzie brakowało zastąpiono szybami z różnych obrazów lub też użyto szyby z cerkwi. Dzisiaj przed każdą chałupą stoją świerki, wewnątrz udekorowano ściany gałęziami lub różnymi obrazkami, łóżka przygotowane z szaf lub zbito z desek. W 3. Pułku na przykład wyznaczono nagrodę za najprzyzwoiciej udekorowaną chałupę wewnątrz i zewnątrz. Chłopcy na wyścigi starali się. Dwie nagrody przyznano. Ja początkowo mieszkałem w chałupie obok brygady w jednej izbie z Jurem (Gorzechowskim)¹⁹⁷, Wegnerowiczem, Borowiczem (Oko)¹⁹⁸. W izbie obok mieszkał dr Rouppert i kapitan Piskor, w następnej Litwinowicz z bratem. Czas się spędzało czytając lub grając w sztabie [w] wista. Dnia 18 [grudnia] rozkazem dziennym zostałem przydzielony do kompanii saperów. Następnego dnia 19 [grudnia] przenieśliśmy się do nowej chaty komendy saperów i zamieszkałem z Możdżeniem (Kinto)¹⁹⁹, podpor[ucznikiem] saperów, który obecnie zastępuje komendanta saperów, który jest na urlopie Dąbkowski starszy²⁰⁰ i z sierżantem saperów Skórą²⁰¹.

Od 19 [grudnia] przeto rozpoczynam mój nowy okres w tej wojnie jako oficer saperów.

Dnia 21 [grudnia] pojechałem wraz z Jurem na ryby do Bolszogo Obzyna nad Stochodem przez Nabruskę. Do rzeki przyjechaliśmy około godz[iny] 2½, założyliśmy w rzece

ładunek 3 kg ekrazytu²⁰². Nastąpił wybuch, że aż ziemia się zatrzęsła, lecz niestety ani jedna rybka nie pokazała się na powierzchni. Okazało się, że Austriacy już wcześniej tam byli. Sposób łapania ryb za pomocą dynamitu lub ekrazytu jest bezwzględnie barbarzyński, gdyż niszczy się jednocześnie cały zarybek, ale cóż robić podczas wojny, gdy się nie ma czasu, to człek chwytą się i barbarzyńskich sposobów. Wilia bez ryby, toć żadna Wilia. Wieczorem tegoż dnia musiałem wracać do Leszniewki, gdyż następnego dnia musiałem być w Karasinie w korpusie. O 7.00 wieczór wyjechałem z Bolszogo Obzrya i przez Nową Rudę powróciłem o godz[inie] 10.00 do Leszniewki. Śliczna była owa noc, księżyc świecił wspaniale, drzewa lekko pokryte śniegiem błyszcząły jak srebrne. Droga ciągle lasami.

Dnia 22 pojechałem z Kintą do Karasina, do Komendy Korpusu. W Komendzie Korpusu otrzymaliśmy rozkaz rozpoczęcia naprawy drogi z Leszniewki do Karasina (8 km), układając na całej przestrzeni podłogę, po której w przyszłości będzie iść kolejka konna.

Następnego dnia, 23 [grudnia], Kinto wysłał oddział ludzi (30 osób) do lasu, dla cięcia drzew, a ja z dr. Rdułtowskim²⁰³ i Domaszewiczem²⁰⁴ (dr z oddziału szpitala polowego naszego) pojechaliśmy znowu na ryby do młyna wodnego koło Nowej Rudy. Młyn ów leży nad Czerewachą. Mróz tego dnia był nadzwyczaj silny, około 12°C, rzeka była już pokryta lodem. Trzeba było lód naprzód rozbić, usunąć, a potem dopiero założyć ekrazyt. Pracowaliśmy kilka godzin usilnie nad usunięciem lodu, lecz gdy nastąpił wybuch okazało się, że ryb prawie wcale nie było. Ekrazytu zużyliśmy 9 kg, a ryb złapaliśmy zaledwie 8 sztuk, i to niewielkich. Rozczarowanie było wielkie, gdyż w perspektywie

Wilia bez ryb. Pogoda tego dnia była cudowna, mróz silny, natomiast cudownie świeciło słońce. W poprzednią noc padała masa śniegu. Las wyglądał uroczo, gałęzie formalnie uginały się pod śniegiem.

Po powrocie do Leszniewki okazało się, że nasi żołnierze nałapali 10 kg rybek drobnych, kazaliśmy takowe ugotować, gdyż aby usmażyć nie mieliśmy masła i tego jeszcze wieczora zjedliśmy na kolację, przeklinając małe rybki, które miały masę ości.

Dzień 24 grudnia. Od samego rana tak jakoś smutno na duszy, boć to Wilia, i już druga, którą spędzam w polu tak daleko od Was, moi Najukochańsi. Wilia zeszłego roku była o całe niebo gorsza, gdyż byliśmy wtedy pod Łowczówkiem²⁰⁵. Obecnie na odpoczynku, ale za to więcej czasu wolnego, aby rozmyślać. Oj te myśli niewesołe, stokroć gorsze jak w zeszłym roku. W zeszłym roku była jeszcze nadzieja, a dzisiaj czyżby nie było już nadziei? Na szczęście, że jestem z usposobienia optymistą i ciągle wierzę w lepszą przyszłość dla Polski.

Po południu przywieziono z Maniewicz całą skrzynię z podarunkami gwiazdkowymi od różnych lig kobiet²⁰⁶ z Królestwa i Galicji. 200 woreczków wypadło dla kompanii saperów. Kompania liczy 140 ludzi, przeto dla każdego wypadła 1 paczka, a blisko 60 otrzymało po dwie paczki. Myśmy oficerowie otrzymali też po dwie paczki. Jedną z moich paczek wysłała panna Maria Leówna²⁰⁷, córka prezydenta Krakowa²⁰⁸. W paczce znalazłem liścik od p. Leówny z życzeniami świątecznymi i z prośbą o doniesienie, kto paczkę otrzyma. Trzeba będzie odpowiedzieć i podziękować. W paczkach znalazłem 4 chustki do nosa, lusterko, rękawiczki, dwie pary ciepłych skarpetek, dwa mydła, herba-

ty paczkę, 20 papierosów, 2 świece, dwa pudełeczka zapalek, pudełeczko z sacharyną, notes, trochę pierników, cukierki, nici, igły, agrałki. Podarunki owe niewymownie nas ucieszyły. Tak jakoś przyjemnie się zrobiło, że ludzie pamiętają. Wspaniałe są owe ligi kobiet, Polki rzeczywiście spełniają swoją rolę i dają nam siłę i moc do wytrwania.

Wieczór wigilijny spędziłem z Kintem. O godz[inie] 12.00 w nocy poszliśmy na pasterkę, którą odprawił ks. kapucyn, ks. Kosma Lenczowski²⁰⁹, w tutejszej cerkiewce, którą udekorowano zielenią. Na chórze grała muzyka 2. Pułku. Silne wrażenie zrobiła na mnie owa pasterka. Jeszcze smutniej zrobiło się na duszy, gdy się widziało te twarze poważne, rozmodlone naszych żołnierzyków, którzy dzisiaj istnieją, a jutro ???

25 [grudnia], pierwszy dzień świąt. Znowu smutno. Cóż Ty Włoduśku ukochany tam porabiasz? Po południu byłem z Kintem u komendanta naszego taboru na obiedzie. Po obiedzie byłem w brygadzie z życzeniami. W brygadzie spotkałem się z panną Anczycówną²¹⁰ ze Lwowa^a, jedyną niewiastą, której udało się przedostać do nas. Bardzo sympatyczna niewiasta. Wieczorem byliśmy zaproszeni przez 3. Pułk na wspólną kolację oficerską. Bardzo sympatycznie zeszedł nam wieczór na pogawędce i dowcipach.

Dużo znajomych twarzy oficerów, lecz wielu już brakuje! Cześć ich pamięci. Jutrzejczy dzień ma być ciekawym, przyjedzie do nas biskup Bandurski²¹¹, jeden z najważniejszych Polaków. Taki wyjątkowy prawdziwy Polak, który rozumie dzisiejszą rolę i wbrew wszystkim głosi swoje zdanie śmiało i otwarcie. Mocno ciekaw jestem go zobaczyć. Jutro opiszę dalej. Całuję Was moi ukochani stokrotnie i jeszcze

^a Nadpisane
nad prze-
kreślonym:
Krakowa.

raz proszę, piszcie jak najczęściej, gdyż nie uwierzycie jak mi za Wami tęskno.

Wasz [Ig]nacy

Leśniewka d[nia] 26 XII [19]15

29 XII [19]15

Moi Najukochańsi! Ot i dalej Wam opisuję 26 [grudnia]. Dziś od samego rana saperzy na robocie przy budowie drogi. We wsi wybudowano bramę tryumfalną na przyjazd spodziewanego gościa biskupa Bandurskiego. Około godziny 10 biskup przyjechał. Jechał karetą wraz z podpułkownikiem Sikorskim²¹². Poprzedzał go konno porucznik Wieniawa²¹³. Po bokach karety jechało dwóch konnych żołnierzy z banderami. Około bramy ustawiony był 2. Pułk Berbeckiego²¹⁴ i muzyka i wszyscy oficerowie z 2. i 3. Pułku I Brygady. Karetę się zatrzymała, ks. biskup Bandurski wysiadł, pobłogosławił wszystkich i z każdym oficerem się przywitał, potem pieszo poszedł w kierunku brygady, gdzie go oczekiwał z odkrytą głową brygadier Piłsudski i szef sztabu w otoczeniu oficerów sztabowych. Po krótkim pobycie w sztabie poszedł biskup Bandurski w otoczeniu księży 2. i 3. Pułku do cerkiewki, gdzie odprawił cichą mszę. W południe był obiad w sztabie, a wieczorem 3. Pułk urządził w tak zwanym kasynie oficerskim przyjęcie. Poszedłem na to przyjęcie, przypuszczając, że będą jakie polityczne przemówienia. Tymczasem żadnych przemówień nie było. Podczas całej kolacji przygrywała orkiestra 3. Pułku, grano na harmonii i na wiolonczeli, śpiewano i deklamowano. Nastrój był bardzo swobodny i wesoły. Wino i wódki dostarczyły duży zapas humoru. Na kolacji była też i panna Anczycówna. Trzeba było widzieć, jakim cieszyła się powodzeniem. Tylu mło-

dych chłopaków, krewkich i pełnych zapału, w najlepszych humorach, a tymczasem jedna jedyna niewiasta. Pośrodku pokoju naturalnie stała choinka obwieszona różnymi smakołykami. Na chwilę zapomniano się, że człek znajduje się gdzieś w Pińszczyźnie, a zdawało się, że się jest u siebie. Jedynie szare mundurki i ogorzałe twarze zdradzały, że to prawdziwe Wojsko Polskie. O godz[inie] 11.00 Brygadier Piłsudski i Biskup opuścili zebranie. Naturalnie po ich wyjściu nastąpiło wyładowanie energii, rozpoczęły się tańce, które trwały do godz[iny] 1.00 w nocy.

27 [grudnia] saperzy znowu wyruszyli na robotę. W ogóle dla saperów, to zwykle nie ma odpoczynku, a szczególnie wtedy, gdy żołnierze z linii odpoczywają, my najwięcej musimy pracować. O godz[inie] 10.00 odbyła się msza polowa, którą celebrował biskup Bandurski w asyście dwóch kapelanów wojskowych. Dwie orkiestry podczas mszy wygrywały kolendy. 2. i 3. Pułk wraz ze wszystkimi oficerami przysłuchiwali się. Po mszy biskup wygłosił kazanie. Czyń Legionów, a szczególnie wymarsz 6 sierpnia Strzelców porównał do jasności, która pojawiła się w tych czasach zupełnej ciemności na ziemiach Polski. Piłsudskiego porównał do Kościuszki. Do wszystkich zaapelował, żeby koniecznie wytrwać i nie zrażać się żadnymi przeciwnościami, a w szczególności nie zrażać się różnymi zewnętrznymi, a w szczególności wewnętrznymi intrygami. Wytrwajcie, a Polska będzie niepodległa i wielka, i uzna was za swoich zbawców!

Po mszy odbyła się defilada całego pułku i dwóch plutonów kawalerii, które przybyły do Leszniówki z Werk, gdzie kawaleria stoi przed brygadierem i biskupem. Ceremonię kościelną i defiladę uchwycił kinematograf, tak że kiedyś będziecie te sceny oglądać w kinie. Kazanie zrobiło na nas

duże wrażenie, widziało się na twarzach ten zacięty upór, który cechuje wszystkie nasze czyny. „Wytrwamy” stało się naszym hasłem. Wieczorem siedzieliśmy w domu, był na kolacji Żmigrodzki i Douglas.

Teraz opowiem Wam, co myjemy. Otóż na śniadanie o godz[inie] 7.00 rano czarna kawa i chleb z kawałkiem kiełbasy lub marmeladą; obiad o 12.00. Na obiad rosół, mięso smażone lub gotowane z kartoflami oraz czarna kawa, wieczorem znowu mięso z kartoflami oraz czarna kawa. Czasami, gdy nie ma świeżego mięsa, jadamy konserwy. Jedzenie bez wszelkiej różnorodności jest dosyć przykre, ale można się do niego przyzwyczaić. Izbę na święta udekorowaliśmy zielenią. Wczoraj przysły też z Krakowa zamówione wódki, jabłka, cukierki, orzechy włoskie i laskowe, śledzie, kiełbasa – feta przeto poważna, wsuwamy wiele się tylko zmieści.

28 [grudnia]. Dziś od samego rana pojechaliśmy z Kintem konno na robotę, ze dwie godziny jeździliśmy, byliśmy też w lesie, gdzie nasi chłopcy rąbią drzewa na ową drogę. Pogoda nie bardzo, błoto i mgła, ale jakoś człek tak dobrze się czuje. O całe niebo lepiej się czuję tutaj w polu, jak tam w tej politycznej robocie. Wieczorem byliśmy w domu, czytaliśmy i graliśmy w szachy.

29 [grudnia]. Dzisiejszy dzień przeszedł nam znowu tak samo [jak] i wczorajszy. Opowiadają pogłoskę, że ma być utworzony korpus polski z generałem Rozwadowskim²¹⁵ na czele (generał artylerii dotychczas). Piłsudski ma zostać generałem dywizji, zdaje się, że to wszystko opowiastki.

Kończę już, bo trzeba list oddać na pocztę. Jeszcze raz proszę bardzo, piszcie jak najczęściej, boć listy od Was są

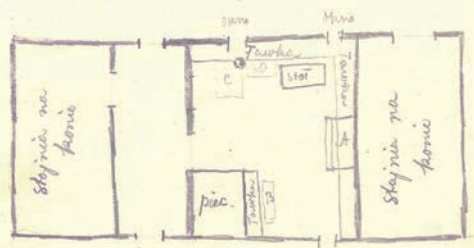
30 XII 15



LEGIONY
POLSKIE
1915

Moje przydrożni! Długo Nowy Rok zapisał
1917
19.7
coś to.
Czyli Wam życzę? Chyba tego i
by życzę, żeby ta wojna jak najprędzej
się skończyła, abyśmy się mogli
zobaczyć, na rokusznie w wolnej
i niepodległej Polsce.

30 XII Lwów. Długo z Kintem by-
liśmy honno w Karskim w komendzie
wypuszczeni w celu porzucenia się w
drogi. Roboty przy drodze postępują.
Opisy Wam namy chętnie.



- A - moje rzeczy i narzędzia, na ścianie i
podłogę pod ziemią
- B - płonca Tożko Kintka
- C - ścianki drzwi na ścianie, spły podłoga i kuchnia
- D - ścianki na ścianie spły ścianki boku.

piec, wózek do wypieku chleba, na pięciu miejscach, że może
spać
Wzrost jest jeszcze jedna osobliwość, której nie ma w zwykłych
nowych chłopskich polskich, o nieznosci w miejscu naroda
wzrostem znakomity • na planie jednak 1.7 m od ściany strony

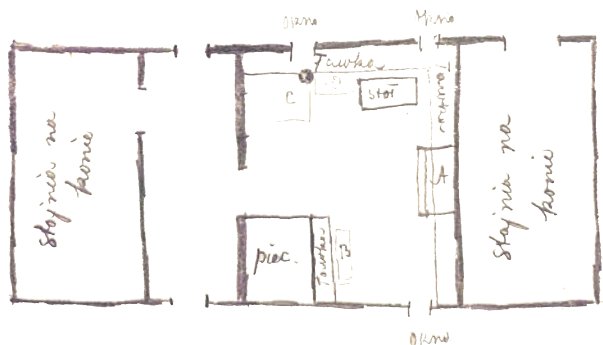
dla mnie największą przyjemnością. Pamiętaj Włodku kochany, pisuj. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

30 XII [19]15

Moi Najdrożsi! Ot i Nowy Rok za pasem. Cóż Wam życzyć? Chyba tego, co i sobie życzę, aby ta wojna jak najprędzej się skończyła, abyśmy się mogli zobaczyć, no naturalnie w wolnej i niepodległej Polce.

30 [grudnia] Leszniówka. Dzisiaj z Kintem byliśmy konno w Karasinie, w komendzie korpusu, w celu porozmawiania na temat budowy drogi. Roboty przy drodze postępują. Opiszę Wam naszą chałupę.



A – moje łóżko siennik na dwóch ławkach, dwa koce i kożuszek pod głowę

B – połowe łóżko Kinta

C – sienniki dwa na ziemi, śpi postługacz i kucharz

D – siennik na ziemi, śpi sierżant Skóra

Piec wielki dla wypieku chleba, na piecu miejsce, że można spać.

W izbie jest jeszcze jedna osobliwość, której nie ma w zwykłych nowych chałupach polskich, a mianowicie w miejscu oznaczonym znakiem • na planie jakieś 1,7 m od ziemi sterczy z sufitu ponad dach duplo²¹⁶ z drzewa, o średnicy 0,4 m, pod tym duplem zawieszona jest koszyczka z drutu, na którym kładzie się kawałki smolnego drzewa. Kawałki owe pali się i tym oświeca się całą izbę. W innych izbach oświetlenie odbywa się w ten sposób, że przy piecu jest wnęka, która ma połączenie z kominem i w tej wnęcie pali się smolne drzewo, t[ak] zwane łuczyno.

Kąpiel nasza odbywa się w ten sposób, że do izby wnosi się wysoką beczkę, ¼ beczki zostaje napełniona wodą, no i wchodzi się do tej beczki, otwór beczki nakrywa się kocem i tam wewnątrz człowiek się mydli i praży. Już dwa razy urządziłem sobie taką kąpiel. Ciekawe, że dotychczas nie mam żadnych owadów, ani pcheł, ani weszek, ale natomiast całe ciało swędzi mię okrutnie, tak że nocami kiepsko sypiam. Doktor twierdzi, że przyczyną tego swędzenia jest switer^a, bardzo to jest możliwe, cóż robić, switeru nie chcę obecnie zdjąć, bo są dosyć silne mrozy, więc boję się przeziębic.

^a Sweter,
tj. Sweater
(niem.)

31 [grudnia]. Dzisiaj mamy Sylwestra. Jutro Nowy Rok, znowu człek z daleka od Was, cóż robić, trzeba się z losem pogodzić. Ostatni list od Was otrzymałem w Radomiu jeszcze z października, nic przeto nie wiem, co się u Was dzieje. Jak stoicie z flotą, według wykazów kasy oficerskiej, toś flotę otrzymywała regularnie, po 122 korony, i jednorazowo 400 koron. Obecnie załatwiłem wszystkie formalności, przeto pensję będzie Ci rząd bezpośrednio wypłacać. W styczniu przeto powinnaś otrzymać za 6 miesięcy pensję. Dziś byliśmy znowu na robocie. Wieczór spędzam w domu grając w szachy z Kintem, czytając i pisząc niniejszy list. No-

wego Roku nie będziemy spotykać. Jutro Brygada urządza przyjęcie Noworoczne. Dzisiaj urządza przyjęcie 2. Pułk, lecz nie będę na przyjęciu. W tych dniach wyjeżdża z Zakopanego Dąbkowski starszy. Mieszka Krupówki, willa „Gerlach”, więc zobacz się z nim. Jeżeli są jakieś ciepłe gatki lub koszule moje, to przyslij takowe. Przydałyby mi się ze dwa prześcieradła i ze dwa ręczniki.

Cóż tam mój chłopak kochany porabia, pewnie za mną tęskni. Oj! bo mnie to już mocno za Wami tęskno. Pisząc ten list, a jest już godz[ina] 9.00 wieczór, słyszę jak nasi chłopcy śpiewają na ulicy, wesoło im, witają Nowy Rok.

Trzeba już kończyć, bom się niedawno kąpał, a w izbie dosyć zimno, więc wliżę pod derki. Ściskam Was stokrotnie. Kinto zasyła ukłony.

Wasz Ignacy

Muszę Ci Włoduśku donieść, że mam jeszcze jednego towarzysza, a mianowicie jakiegoś przybłąkanego młodego psa. Nazwaliśmy go Szrapnelem. Psisko ładne i ciągle by się z nami bawił.

1 I [19]16

Moi Najukochańsi!

1 I [19]16. Otóż i Nowy Rok, oby ostatni rok wojny, boć dłużej to chyba nerwy ludzkie [by] nie wytrzymały. Ów nowy rok spędziłem w ten sposób, że spało się do godz[iny] 11.00 po południu, grałem w winta z Piskorem i dwoma Litwinowiczami, a wieczorem byłem na przyjęciu noworocznym urządzonym przez komendę brygady. Jedzenie było dosyć wspaniałe, a w szczególności trunki. Toteż wstawialiśmy na potęgę, muzyka grała, no i odbywały się nawet tańce, lecz pomiędzy sobą, gdyż niewiasty ani na lekarstwo.

Podczas kolacji otrzymałem z brygady rozkaz następnego dnia wymaszerować z 30 saperami do Serechowa, w celu wybudowania stajni dla 100 koni dla naszej artylerii konnej, która szła na pozycję. O godz[inie] 10.00 więc opuściłem zgromadzenie, aby się wypaść przed jutrzejszym wyjazdem.

z [stycznia]. Rano o godz[inie] 8.00 wymaszerowałem z 30 saperami do Serechowa przez Karasin. Ja jechałem konno z poruczn[ikiem] artylerii Kownackim²⁷. W Karasinie zatrzymaliśmy się, gdyż musiałem z składu saperskiego zabrać piły, siekiery i g[w]oździe. Do Serechowa przyjechałem o godz[inie] 1.00. Odległość z Leszniewki do Serechowa 15 km. Droga idzie ciągle lasami i błotami. Od Karasina do Serechowa we wszystkich najwięcej bagnistych miejscach były ułożone tzw. *Prügelwegen*^a, tj. na legarkach ułożone obok siebie okrągłaki o 12–15 cm. W Serechowie zaszliśmy przede wszystkim do generała komenderującego tym odcinkiem. Owego generała zastaliśmy przy obiedzie i on odesłał nas [do] kapitana, który komenderował [trzema] bateriami austriackimi na tym odcinku. Kapitan zawiadomił nas, że nasza bateria ma zastąpić 3. baterię austriacką, w której bardzo dużo koni jest chorych na parchy. Poradził nam następnie, abyśmy najlepiej sami pojechali na pozycję, i tam się o szczegółach dowiedzieli.

Wsiedliśmy przeto na konie i pojechaliśmy na pozycję. Pozycja 3. baterii była w lesie i bardzo niedaleko stamtąd były okopy piechoty. Okopy piechoty bardzo przyzwoicie wykonane. Okopy rosyjskie w odległości jakich 1000 kroków, też w lesie. Pomiędzy okopami przestrzeń zupełnie błotnista, ponieważ od kilku dni był mróz, przeto bagna pozamarzały. Akcja bojowa już od dłuższego czasu nie rozgrywała się, tylko od czasu do czasu grały armaty. Kilka dni

^a *Prügelweg* (niem.) – droga z drewnianych okrągłaków.

temu zaszedł tu wypadek, że granat uderzył blisko miejsca obserwacyjnego artylerii i ogłuszył na kilka godzin oficera. Pomiędzy pozycjami na bagnach znajduje się sporo siana, lecz dostęp do tego siana możliwy tylko przy zamrznięciu błot, przeto gdy błota zamrzły, to odbywało się formalne polowanie z jednej i drugiej strony na owo siano. Bardzo dużo koni artylerii austriackiej jest w tym odcinku chorych na parchy. Stajnia jest przeto zupełnie zakazana. 3. bateria, którą mamy zluzować, z ogromną niechęcią dowiedziała się od nas, że ma iść na tyły. Przyczyną tej niechęci jest ta okoliczność, że ludzie zagospodarowali się tutaj, wybudowali bardzo przyzwoite ziemianki, więc z niechęcią myślą, że muszą maszerować na tyły, gdzie będą narażeni na różne niewygody.

Po powrocie do Serechowa zjawiliśmy się u generała, który nam oświadczył, że na wybudowanie nowej stajni [się] nie zgodzi, gdyż sprawę zakazanej stajni ma zamiar załatwić w sposób następ[ujący]. Konie naszej artylerii mają stać w Serechowie tak długo, aż nie nadejdą wypisane środki dezynfekcyjne. Po nadejściu tych środków stajnię się dokładnie wydezynfekuje, a wtedy sprowadzi się na pozycję i konie naszej artylerii. Ciekawe, co będzie, gdyby tak nagle trzeba by się było z pozycji cofać. Armaty wpadną wtedy w ręce moskali. Generał polecił nam przeto porozumieć się z komendantem placu w Serechowie, w celu przygotowania w Serechowie stajni na 100 koni, jednocześnie zaprosił mnie generał do kasyna oficerskiego na kolację. Por[ucznik] Kownacki wyjechał, ja z moimi ludźmi pozostałem. Kwaterę wyznaczono mi w ziemiance^a, w której mieszkał już jakiś Feinriech^b z 95. pułku piechoty i jego ordynans. Ludzi umieściłem w drugiej ziemiance. Ziemianka, w której

^a *Nadpisane nad przekreślonym: lepiance.*

^b *Powinno być Fähnrich (niem.) chorąży.*

miałem zamieszkać była dosyć obszerna, z dwoma oknami i piecem, podłoga drewniana. Ziemianka zagłębiona jakiś 1 m w ziemi.

Wieczorem byłem na kolacji w kasynie. Kolacja wcale dobra, przygrywał gramofon. Oficerowie sami Węgrzy, prócz dwóch Polaków, lecz wszyscy mówili po niemiecku po kolacji. Po kolacji kapitan z generałem układali naprzód pasjansa, a potem grali w gapowe. Rozmowa obracała się około nowej ofensywy rosyjskiej w Galicji i na Bukowinie²¹⁸. Wszyscy twierdzili, że to jest ostatnia próba rosyjska i jeżeli się ta próba nie uda, wtedy moskale zawrą oddzielny pokój. Podług mnie to ludzie się łudzą. Moskal nie zechce zawrzeć oddzielnego pokoju. Zawarcie zaś takiego pokoju byłoby wielkim nieszczęściem dla nas, gdyż na pewno odbyłoby się to naszym kosztem. O godzinie 12.00 udałem się na spoczynek. Dostać się do mojej ziemianki było niełatwą rzeczą, gdyż noc była wściekle ciemna, a nastąpiła odwilż. Idąc do ziemianki, która stała w polu, kilka razy przewróciłem [się] przez jakieś doły, no ale w końcu szczęśliwie dobrnąłem. Spałem kiepsko, w ogóle już od dłuższego czasu kiepsko sypiam, z powodu swędzenia. Swetera już nie noszę, ale swędzenie jeszcze nie minęło.

3 [stycznia]. Rano o 7.00 wstałem, rozejrzałem się w różnych stodołach, o 9.00 byłem u komendanta placu, który dodał mi swego podoficera, i razem z nim zaczęliśmy oglądać owe stajnie i stodoły. Okazało się, że miejsca będzie dosyć, trzeba tylko dwie stajnie naprawić. Materiał do naprawienia był ten, że rozebraliśmy jedną już zupełnie zniszczoną stajnię. Saperzy wzięli się energicznie do pracy, no i pod wieczór robota była na ukończeniu. W południe przyszło jeszcze 14 artylerzystów naszych do pomo-

cy. Dziury w dachach łątało się w ten sposób, że zakładało się gałązki, a na to rzucało się nawóz, ściany też okładano nawozem, aby było cieplej koniom. Obiad i kolację znowu jadłem w kasynie. Wieczorem zaczął padać deszcz, trzeba przeto sobie wyobrazić, jakie było moje dojście po kolacji do mojej ziemianki. Ciemno było okrutnie, palić ognia nie wolno, z powodu bliskości linii bojowej. Znowu kilka razy przewróciłem się w błocie, ale dobrnąłem do ziemianki. W ziemiance niespodzianka, ponieważ z powodu deszczu woda wystąpiła spod podłogi, tak że siennik mój leżał na mokrej podłodze. Na szczęście, w nocy przestał deszcz padać, gdyż w przeciwnym razie pływałbym w wodzie. Ziemiankę zanadto zagłębili w ziemię.

4 [stycznia]. Robotę saperzy rozpoczęli znowu o 7.00 [i] do godziny 10.00 wszystko było skończone. Obiad naznaczyłem na godz[inę] 10½, a o 11.00 nastąpił wymarsz z powrotem do Leszniewki. Powrót do Leszniewki był obrzydliwy, gdyż wszystko roztajało i widziało się tylko jedno wielkie błoto. Po drodze spotkaliśmy naszą artylerię, która bardzo przyzwoicie się reprezentowała. Armaty nowoczesne, konie wypoczęte. Do Leszniewki przybyłem już o godz[inie] 1.00, saperzy zaś o godz[inie] 3.00.

Ściskam was stokrotnie i jeszcze raz proszę, pisujcie, bo nie wiem, co się z wami dzieje.

Moi Najdrożsi!^a Nareszcie otrzymałem Zosiu kartkę od Ciebie. Ponieważ ja obecnie bardzo często pisuję, przeto jeszcze raz proszę bardzo, pisujcie i Wy. W jednym z listów zapytywałem się Ciebie Zosiu, czy przesłany ze Lwowa pierścionek jest ten, który swojego czasu zaginął, nie odpowiedziałaś dotychczas. Tak samo zapytywałem się, czy

^a List nie datowany; rozpoczęty zapewne 4 I 1916 r.

od władz niemieckich lub austriackich przyszło dla Ciebie pozwolenie na wyjazd do Warszawy.

Wczoraj wysłałem pod Twoim adresem 150 koron. Ponieważ obecnie można wysyłać do nas paczki, to prosiłbym Cię bardzo, abyś mi przysłała, jeżeli tego nie uczyniłaś, przez Dąbkowskiego dwóch prześcieradeł i dwóch ręczników. Bardzo bym prosił o przysłanie mi jaśka, lub kup poduszkę do powietrza. Kup mi też jeszcze nast[ępujące] rzeczy:

- 1) balsam peruwiański²¹⁹ za 6 koron
- 2) 1 tubkę sindedtikonu²²⁰
- 3) 1 tubkę pasty do zębów
- 4) 2 ołówki atramentowe czarne
- 5) 1 ołówek „niebieski
- 6) 25 sztuk papieru listowego i kopert
- 7) zeszyt^a do kopiowania, przy czym co druga kartka do wrywania i kalka
- 8) 1 lusterko i grzebień
- 9) 2 cygarniczki, a właściwie papierośniczki z drzewa, tzw. pipki.

Jednocześnie proszę, donieś mi zaraz, jak tylko otrzymasz pensję, lecz już nie z brygady, a od rządu. Masz otrzymać za następ[ujące] miesiące od lipca do stycznia, tj. za 7 miesięcy.

5 I [19]16. Przez cały ten dzień siedziałem w domu i czytałem.

6 I [19]16. Dzisiaj od godziny 7.00 rano do 4.00 [po południu] byłem na robocie przy budowie drogi. Pomimo święta, pracowaliśmy dzisiaj.

7 I [19]16. Cały dzień siedziałem w domu. Pogoda zupełnie wiosenna. Ciepło i deszcz. Przykre odkrycie zrobiłem. Widocznie podczas noclegu w Serechowie złapałem

^a Napisane
nad prze-
kreślonym:
kajet.

weszki, które mi zaczynają dokuczać. Wieczorem przeto wykąpałem się. Pomimo wykąpania się, całą noc nie zmrzyłem oka, gdyż znowu pchły strasznie dokuczały, widocznie pies Szrapnel szelma, który sypia w izbie, obdzielił nas i owymi pchłami. W nocy przynieśli nam dzisiaj pocztę i listu od Was nie było.

8 [stycznia]. Pomimo że całą noc nie spałem, rano o 7.00 byłem już na robocie do godz[iny] 4.00 po południu. Dzisiaj po raz pierwszy obserwowałem zachód słońca, który jest jedyny w swoim rodzaju. Błota otrzymują wtedy taki dziwny różnokolorowy blask, zdaje się, tęcza mieni się wszelkimi kolorami.

W kompanii masa ludzi choruje na świerzb. Mocno boimy się, abyśmy sami na tę przykrą chorobę nie zachorowali. Nasz kucharz zrobił nam dzisiaj niespodziankę, na obiad mieliśmy leguminę czekoladową z sucharów. Wcale dobrze smakowała. Kinto otrzymał ze Stanisławowa moc różnych różności, przeto obżeramy się na potęgę. Przyślijcie mi też butelczynę wódki. Najlepiej dobrej starki.

Śmierć Zarazińskiego jest przykra, lecz podług mnie, to całe szczęście dla obydwóch niewiast, przecież ten człowiek zamęczał ich. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Moi Najukochańsi!^a Kartki Twoje dwie ostatnie otrzymałem. Zmartwiłem się mocno, że znowu Wam zdrowie nie dopisuje. Naturalnie Zosiu, jeżeli przypuszczasz, że w Rabce będzie Wam lepiej, to jedźcie tam, tylko poczekać w Zakopanem tak długo, dopóki nie otrzymasz ową pensję rządową za te kilka miesięcy. Co do wysokości kwoty, to przecież już pisałem, że będziesz otrzymywać z ka-

^a List niedatowany, rozpoczęty zapewne 9 I 1916 r.

sy 120 koron, a ode mnie 100 koron, czyli razem 220 koron minimum. Jeżeli będę mógł, to będę i więcej przysyłać, lecz w każdym razie mniej niż 220 koron miesięcznie nie otrzymasz.

Piszesz, że w Zakopanem był Leszek, lecz nie wspominasz, czyś się z nim widziała. Donieś mi o tym.

9 [stycznia]. Dzisiaj była niedziela, przeto mieliśmy odpoczynek. Używało się, bo spałem do godz[iny] 10.00. Przez cały dzień prawie że z chałupy nie wychodziłem, czytałem, układałem pasjansa, no i grałem w szachy z Kintem. Pchły i wszy w dalszym ciągu okrutnie dokuczały. Wysmarowałem sobie całe ciało balsamem peruwiańskim. Szkoda, że go mamy bardzo mało, bo pomogło.

10 [stycznia]. Dzisiaj od siódmej rano do godziny 4.00 po południu byłem w polu przy budowie drogi. Prócz naszych saperów przy pracy pomaga i piechota. Dzisiaj pracowało 270 ludzi. Robotą postępuje naprzód. Piłsudski przez dwie godziny był u nas i przyglądał się pracy. Z pracy jest bardzo zadowolony. Od samego rana przymrozek, a od 2.00 wiatr, który mocno dokuczał, bo było zimno. Czuję się fizycznie zupełnie zdrow. To przebywanie całodzienne na świeżym powietrzu dobrze mi służy. Brygadę mają zamiar przenieść do Karasina, abyśmy byli bliżej frontu. Przykro by było, bo trza by było mieszkać w ziemiankach, bo w Karasinie wolnych chałup już zupełnie nie ma.

Chodzą pogłoski, że mają nas zamiar przenieść na front galicyjski pod Lwów, lecz zdaje się, że to tylko plotki, tak przynajmniej twierdzą w sztabie.

Na froncie galicyjskim ataki moskiewskie nie powiodły się. Jak długo jeszcze będą moskale próbować kosztem tyłu ofiar przełamać front?

Dziś wieczorem odprawa w sztabie. Pewno będzie się omawiać możliwość przyspieszenia budowy drogi. Na kolację mieliśmy befsztyki^a smażone na maśle, i co najważniejsze, z cebulką, smakowały wyśmienicie. Na kolacji był i Jur [Gorzehowski]. Szkoda, że brak nam zupełnie kartofli. Mięso zaczyna się przykrzyć^b. Na zakończenie całuję Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

^a W tekście:
boefsztteki.

^b W tekście:
przykrzeć.

Moi Najukochańsi!^c Kartki Twoje regularnie otrzymuję i proszę bardzo w dalszym ciągu pisać. Ja piszę do Was co drugi dzień, gdyż co drugi dzień wysyłamy konie po pocztę, która znajduje się w stacji kolejowej Maniewiczze, odległej od nas 25 km. Chorobą Waszą się ogromnie martwię, że też w tym roku znowu jest taka kiepska zima w tym Zakopanem. Jak tylko otrzymasz pieniądze, to jedź zaraz, nie zwlekając, do Rabki. Rabka w szczególności Włodkowi powinna dobrze zrobić

^c List
niedatowany,
rozpoczęty
zapewne
11 I 1916 r.

11 I [19]16. Dzisiaj od samego rana byłem na budowie, lecz o 11.00 musiałem wrócić do domu, gdyż padał deszcz ze śniegiem przy obrzydliwym deszczu. Byłem w krótkim moim kożuszku i spodnie tak mi zmokły, że woda przeciekała do butów i z butów po przyjsciu do domu musiałem wodę wylewać. Wpakowałem się do łóżka, gdyż spodnie musiały przez kilka godzin schnąć. Wieczorem byłem na wincie w sztabie, i grałem z Piłsudskim, Litwinowiczem i Piskorem, graliśmy do 2.00 w nocy.

12 I [19]16. Wczoraj, a właściwie dziś, poszedłem spać o 2.00 a o 6.00 już wstałem i poszedłem na robotę. Pogoda dziś lepsza, gdyż wziął mróz, ale wiatr i śnieg dokuczali^a mi, chociaż od czasu do czasu i słońce przyświecało. Roboty nasze postępują różnie, gdyż prócz saperów pracuje obec-

^a W tekście:
dokuczali
mi.

nie i 100 ludzi z piechoty, czyli dziennie pracuje 150 ludzi i 16 furmanek. Piechota dziś nie dopisała nam, bo przyszło tylko 50 ludzi. Piłsudski, gdy się o tym dowiedział, zrobił w pułku awanturę, i od jutra przypuszczam, że robota pójdzie znacznie lepiej.

Komenda korpusu chce nas przenieść do Karasina, byłaby szpetna rzecz, bo trzeba by było mieszkać w ziemiankach. Piłsudski robi starania, aby do tego nie dopuścić. Z tej przyczyny musiałem dzisiaj napisać obszerny raport o stanie budowy drogi. Raport ów ma służyć jako dowód, że dla dobra budowy pobyt nasz dalszy w Karasinie jest koniecznym. Raport napisałem. Dzisiaj znów chodzą pogłoski, że mamy iść na rzeczywisty odpoczynek do Radomia. Jestem przekonany, że to tylko plotki.

Nie uwierzycie mi, jak znacznie ja się lepiej tutaj czuję, jak na tej obrzydliwej robocie politycznej. Tutaj wiem i zdaję sobie dokładnie z tego sprawę, że walczę w imię najwyższego ideału, w imię dobra mojego narodu i ojczyzny, a tam to człek pod wpływem tego otoczenia przesiąkał jakąś niewiarą, że często nie mogłem sobie miejsca znaleźć.

Teraz jeszcze Was, a szczególnie Ciebie Zosiu, proszę, abyś się moją osobą absolutnie nie martwiła. Boć wojna to nie jest znowu tak strasznie przeraźliwa rzecz. Cóż Wam jeszcze napisać, chyba to, że mi za Wami tęskno i chciałbym jak najprędzej Was zobaczyć i uściskać. Trudna rada, trza wytrwać.

Kończę, bo mi się mocno chce spać.

Ściskam Was, Wasz Ignacy

14 I [19]16. Moi Najukochańsi! Wczoraj była poczta, i od Was nie otrzymałem listu, ogromnie mi było przykro, pisując do mnie codziennie, bardzo Was o to proszę.

13 [stycznia]. Strasznie kiepsko spałem w nocy, pchły okrutnie dokuczały. Wykąpałem się dzisiaj i wysmarowałem się balsamem peruwiańskim, jakoś pomogło, gdyż spałem dosyć dobrze. Cały dzień orałem jak wół na budowie, robota postępuje bardzo dobrze. Pojutrze część, a mianowicie 600 metrów już wykończymy. Drogę postanowiliśmy nazwać drogą Piłsudskiego. Wieczorem poszedłem wcześniej spać.

14 [stycznia] Dziś znowu od rana na budowie. O 10.00 pojechałem konno do Karasina do sztabu, aby umotywo-
wać konieczność dalszego naszego pobytu w Leszniewce. W sztabie nie bardzo zgadzali się z moimi motywami, tłumacząc^a, że przeniesienie nasze do Karasina jest konieczne ze względów taktycznych, gdyż my jako rezerwa korpusu powinniśmy być bliżej linii bojowej. Zdaje się, że nas wkrótce przeniosą do Karasina. Na obiad wróciłem do Leszniewki. Pogoda dzisiaj bardzo ładna, niewielki mróz i słońeczko przyświeca. W południe przyjechał kadet, nazwiska nie pamiętam, Czech z wojska austriackiego, przydzielony do nas wraz z kolumną taborową saperską. Był na urlopie w Pradze Czeskiej. Po południu znowu byłem na urlopie. Fotografowali dzisiaj drogę z Pułku II. Jak fotografie będą wykończone, to Wam przyślę. Czech przywiózł ze sobą aparat fotograficzny, będziemy teraz na potęgę fotografować. Fotografie będę Wam posyłać. Po tych trzech kiepsko spanych nocach jest[em] mocno zmęczony, przeto dłużej dzisiaj z Wami gawędzić nie będę, a pójdę spać. Ściskam Was stokrotnie.

^a W tekście:
tłumacząc,
że.

Wasz Ignacy

Moi Najukochańsi! Włoduśku! Cóż Ty wyrabiasz z tym ciągłym chorowaniem. Pamiętaj, chłopcze, tak być nie może, trzeba być zdrowym i tyla. Zosiu! Jak tylko pieniądze przyjdą, to wynoście się na gwałt z tego Zakopanego do Rabki. W Rabce Włodek będzie mógł się kąpać, to mu też dobrze zrobi. Szrapnel sprawuje się nietęgo, bo od niego odziedziczyliśmy owe piękne pchełki. W każdym razie jest to bardzo rozumny pies. Nasz chłopak (pucybut) Władek²²¹ zajmuje się jego edukacją. Już bardzo ładnie umie służyć na baczość, na wyraz „cześć” podaje łapę, i to prawą, skacze przez pręt, chociaż szelma zawsze próbuje przejść pod prętem, aportuje, no i często potrzebnie i niepotrzebnie szczeka. Tak na przykład w tej chwili wybiegł na ulicę i bez wszelkiej przyczyny szczeka.

Bardzo ważna jest i ta okoliczność, że gdy ma bardzo pilny interes, to drapie w drzwi, i tylko na dworze załatwia ów interes. Przyślę Ci Włodku jego fotografię. W tych dniach miał wizytę Marsa (pies Jura), duży wyżeł, więc uciecha była nie lada, po prostu wściekali się z psoty.

15 [stycznia]. Dzisiaj znowu cały dzień byłem na robocie. Ową drogę pod wieczór ukończyliśmy, tj. owe 600 metrów i rozpoczęliśmy dalej (znowu przez błoto) drugą drogę. Wieczorem przyszedł rozkaz, że trzeci pułk i sztab mają następnego dnia maszerować do Karasina. Wieczorem z kadetem i Kintą graliśmy w szachy. Pogoda bardzo ładna.

16 [stycznia]. Dzisiaj niedziela, więc odpoczynek, który nam się słusznie należał, bośmy już byli potężnie zmordowani tą pracą. O 10.00 trzeci pułk wymaszerował, a po południu wyjechał i cały sztab do Karasina. W Leszniewce pozostał pułk, szpital polowy i saperzy. Drogę w dalszym

ciągu będziemy budować przy pomocy 2. pułku. Całe szczęście, że dziś odpoczynek, bo od rana formalna zawierucha ze śniegiem, chociaż mrozu prawie że nie ma, lecz wiatr jest tak przenikający, że zdaje się, że nie wiem, jaki mróz na dworze^a. Przed południem byłem w sztabie, gdzie zastałem z konnicy Głuchowskiego (Janusza)²²². Rozmówiłem się z nim, co do mego konia, tzw. Boernerera, którego swojego czasu dałem konnicy na przechowanie. Otóż konnica konia mi odeśle, będę mieć swego konika, dotychczas jeździłem na różnych. Pomiędzy naszymi końmi jest kilka koni chorych na parchy, a to bardzo zaraźliwa choroba. Ludzie zaś chorują na świerzb, obawiam się, żebym i ja tego świństwa nie dostał, a ustrzec się nie tak łatwo.

^a W tekście:
na dworzu.

Cały dzień siedziałem dzisiaj w domu, Spałem, czytałem, układałem pasjansa, no i grałem w szachy. Kawy już nie pijamy, bośmy znaleźli dobrą wodę, więc pijamy herbatę. Chociaż z niby tej dobrej wody, herbata jeszcze jest mętna, ale i to postępek, bo dawniej była gęsta. Kawa nasza znowu tak na nerwy kiepsko wpływać nie może, jak się o to Zosiu obawiasz, gdyż w tej kawie kofeiny nie ma, bo to komiśna kawa²²³.

Na zakończenie ściskam was stokrotnie. Wasz Ignacy
Kartek Twoich Zosiu otrzymałem 7, ostatnia z datą 10 [stycznia], ja do Was listów wysłałem 13 czy 14, w każdym razie orientujcie się z datami, bo piszę codziennie.

17 I 19/16

Moi Najdrożsi! Już dwie poczty otrzymaliśmy, a od Was ani słówka, piszcie codziennie, bo jestem ogromnie o Was, a w szczególności o Włodka, niespokojny.

17 [stycznia]. Dzisiaj od rana samego znowu na robocie, pogoda obrzydliwa, bo śnieg pada i przy tym wiatr dmucha, całe szczęście, że od wiatru chroni nas las, drogę prowadzimy obecnie przez las. Na obiedzie i kolacji był u nas Jur i Żmigrodzki (komendant telefonów przy brygadzie), wieczorem graliśmy w karty, wygrałem kilka koron. Wieczorem doniesiono nam z komendy, że Czarnogóra zdała się na łaskę i niełaskę Austrii²²⁴. Zdanie się Czarnogóry jest poważną klęską Włoch, bo interesa Włoch w Albanii przez to mocno zachwiane. Ze zdaniem się Czarnogóry zostają załatwione cztery wojny: Czarnogórsko - Austriacka - Niemiecka - Turecka i - Bułgarska. Z powodu zawarcia owego pokoju, kazano we wszystkich wojskach krzyczeć trzykrotnie hura. Może to i dobry prognostyk, że i reszta wojen się wkrótce skończy.

18 [stycznia]. Dzisiaj rano nie poszedłem na robotę, przeto spałem aż do 10.00 godziny. Po południu o 1.00 poszedłem na robotę, i byłem do 4.00. Mróz dzisiaj na potęgę, śnieg nie pada, ale robota idzie okoniem. Ziemia zmarznięta, tak że kilofem trudno ją rozbijać. Ludziom ręce marzną. U nas w chałupie, pomimo że cały dzień się pali w piecu, ziąb na potęgę, nogi i ręce mam zupełnie zimne, trzeba będzie wpakować się do łoża, będzie cieplej. Rano była rozpacz, bo Szrapnel gdzieś zginął, poszedł z ludźmi do lasu na roboty, ale szelma na obiad zjawił się. Przywiązaliśmy się do tego psiaka.

Wieczorem dano nam znać, że dwóch młodych furmanów z naszego taboru, Rusinów, chłopów z tutejszej okolicy, drapnęło. Przyłapano ich jednak po drodze i trzeba było ich ukarać przykładnie, dostali po 25 batów. Szelmy chłopcy, boć im u nas bardzo dobrze, dostają całkowity wikt żołą-

nierski i jeszcze po 1.50 K.^a dziennie. W domu by z głodu przymierali, a tutaj dostają wszystkiego w bród. Znowu dzisiaj była poczta, a od Was ani słówka. Zimnica paskudna, a dzisiaj najwyżej 8–10° C mrozu, co to będzie, gdy będzie ze 20°, to chyba trzeba będzie w futrze siedzieć.

^a *Krone*
(niem.)
korona.

W nocy słycać było strzały armatnie spod Pińska, widocznie bili się tam. Dzisiaj znowu spokój. W Galicji podobno wściekła bitwa trwa już od świąt samych, prawie bez przerwy²²⁵. Moskale widocznie jeszcze raz próbują przerwać linię, ale im się to nie uda.

Kończę dzisiaj, bo trudno z powodu zimna pisać. Ściszam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

19 I [19]16

Moi Najdrożsi! Nareszcie otrzymałem kilka kartek od Was. Szczególniej kartka od Włodka mnie ucieszyła, no więc moje kochane chłopaczysko jest nareszcie znowu zdrowe. Trzymaj się tylko mocno. Paczkę przez Dąbkowskiego otrzymałem wczoraj. Cukierki i placek smakowały mnie wspaniale. Przysyłałam Wam kilka fotografii, które proszę, i to bardzo proszę, dobrze przechować, gdyż chciałbym mieć na przyszłość ładną pamiątkę. Specjalnie Ciebie Zosiu proszę, przechowaj wszystko, moje listy i fotografie.

19 i 20 [stycznia]. Przez te dwa dni nic nowego nie było. Odwiłż, więc już nie tak zimno było podczas roboty. Wieczorem przyjechał Dąbkowski, przywiózł mi list i paczkę. Wieczorem byli Żmigrodzki i Jur. Grali w karty, ja nie grałem.

21 [stycznia] o godz[inie] 2.00 [po południu] była ogólna zbiórka kompanii saperów. Mnie przydzielono 3. pluton, mam pod sobą 22 ludzi. Na roboty będę chodził na zmiany

z Kintem i Skórą, czy[li] co trzeci dzień. Jednocześnie tłumaczę z niemieckiego broszurę pod tytułem *Doświadczenia wojenne*. Wieczorem pojechaliśmy z Dąbkowskim i Kintem konno do sztabu I Brygady, który stoi w Karasinie.

Dowiedziałem się w sztabie, że nam wszystkim, którzy przyjmowaliśmy udział (oficerom I Bryg[ady]) w robocie politycznej grozi wydalenie z Legionów. W ten sposób chcą się zemścić za nasze niepodległościowe stanowisko. Piłsudski jest wściekły, i chce sprawę zasadniczo postawić. Gdyby to nastąpiło, wtedy nie mógłbym przyjechać na urlop do Zakopanego, ale załatwilibyśmy to w ten sposób, że wy byście pojechali do Ozorkowa lub Warszawy, i tam byśmy się spotkali. Ja naturalnie w I Brygadzie pozostałbym w każdym razie, boć dla Austriaków nie wyruszyłem w pole i ich opinia o mnie wcale mnie [nie] interesuje.

22 [stycznia]. Dzisiaj na robocie jest Kinto, ja zaś siedziałem cały dzień w domu i tłumaczyłem ową broszurkę. Odwiłż w dalszym ciągu. Chyba tutaj nie ma zupełnie zimy, albo w tym roku wyjątkowo.

Obecnie wieczór siedzimy sobie wszyscy w chałupie i bawimy się Szrapnelem, którego wszyscy po kolei łapią za ogon, a on wścieka się i chce nas wszystkich gryźć. W tej chwili Dąbkowski uczy go szukać schowane przedmioty. Sprytny pies.

Jutro niedziela, więc na roboty nie idziemy. Pojedziemy konno do Obzyna^a, żeby zdjąć fotograficznie most, wybudowany swojego czasu przez naszą kompanię saperską przez Stochód. Aby tylko pogoda dopisała. Walk w dalszym ciągu na tym froncie nie ma żadnych. Widocznie ofensywa rosyjska na froncie galicyjskim, która w dalszym ciągu trwa,

^a Wielki Obzyr, wieś na Wołyniu, w powiecie kowelskim (obecnie rejon koszyrski).

absorbuję wszystkie siły, przy tym co prawda i pora roku na tutejszym froncie nie jest odpowiednia dla ofensywy.

Kończę już, bo czas na kolację. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Moi Najukochańsi^a. Dzisiaj otrzymałem paczkę przyslaną przez p. Młodzianowskiego. Dziękuję za wszystkie sprawunki, a Włodusiowi dziękuję specjalnie za jaśka. Będę dzisiaj spać jak król. Szrapnel ogromnie się ucieszył, jak mu zakomunikowałem pozdrowienia. Czy się uchowa do końca wojny, tego nie wiem, lecz gdyby się uchował, to zrobię z niego prezent Włoduškowi. Wczoraj Władek zawiesił kawałek drzewa na sznurze do sufitu. Trzeba Ci było widzieć Włodka, jak Szrapnel podskakiwał, wyrabiając różne łamańce, chcąc ów kawałek drzewa złapać. Uśmieliśmy się serdecznie.

23 [stycznia]. Dzisiaj niedziela, lecz pogoda tak obrzydliwa: wiatr, deszcz i śnieg, że nie chciało nam się jechać do Obzyru, siedzieliśmy cały dzień, leżało się, czytało, i graliśmy z Kintem w szachy.

24 [stycznia 19]16. W nocy kiepsko spałem, a od 7.00 rano trzeba było iść na roboty. Pogoda wcale ładna, słońce świeci i odwilż. Bardzo przyjemnie było cały dzień na świeżym powietrzu. Posłałem dzisiaj konnego do Karasina do Młodzianowskiego²²⁶, który przywiózł mi paczkę od Was. Cóż Wam więcej napisać. Prowadzimy życie tak jednostajne, że się nic a nic nie czuje wojny. Czasami tylko słyszy się głucho strzały armatnie, ale bardzo daleko.

Miałbym jeszcze jedną prośbę, a mianowicie te białe powłoczki do jaśka będą ogromnie niepraktyczne, bo się bę-

^a List niedatowany, rozpoczęty prawdopodobnie 23 I 1916 r.

dą szybko brudzić. Otóż uszyj mi Zosiu ze dwie powłoczki kolorowe i przyślij takowe.

Wasz wyjazd do Warszawy, ewent[ualnie] do Ozorkowa, jest coraz prawdopodobniejszy, gdyż zdaje się, że ta sprawa, o której to pisałem sprawdzi się, więc ja do Zakopanego nie mógłbym przyjechać. W każdym razie, napiszę do Was jeszcze w tej kwestii. Całuję Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Moi Najdrożsi

25 i 26 [stycznia] [19]16 przez te dwa dni nic nowego u nas się nie stało. Przez obydwie dni siedziałem w domu i tłumaczyłem książkę. Pogoda bardzo ładna. Słońce cały dzień świeci i przy tym nawet błota nie ma wiele. Cóż Wam przeto napisać? Otóż Włoduskowi powiem różne historyjki z naszego życia, które go zainteresuje. Przede wszystkim nad naszą chałupą na dachu mamy gniazdo bocianie. Szczęście, że nie ma niewiast w naszej chacie, boć na wiosnę może by bocian przyniósł jakiego dzieciaka. Teraz opowiem Ci o naszym Władku. Otóż w Legionach jest już prawie od początku wojny. Pochodzi z Królestwa i dzisiaj liczy z jakie 18 lat. Syn chłopski, sierota. Wojna wspaniale mu zrobiła, chłopak się rozrósł, wikt wojskowy mu służy. Boć na wsi to mięsa nie widział całe miesiące, u nas dostawał mięso codziennie, przeto spał się. Otóż zrobił się z niego już taki wojak, że na przykład prowadzi korespondencję z różnymi panienkami. W tych dniach otrzymał kartkę od jednej panienki, która go nazywała bohaterem. Uśmieliśmy się serdecznie z tego bohatera, pызatego. Wczoraj zachorował nam, no i trzeba było go odesłać do szpitala polowego. Szelma zabrał ze sobą Szrapnela. Dzisiaj rano Szrapnel, ku

ogólnej radości wszystkich, powrócił. Na jaśku Twoim, Włoduśku, sypiam jak król, jestem Ci niewymownie wdzięcznym za to, żeś mi go przysłał. Z Dąbkowskim przyjechał jego ordynans, który ma znowu tę zaletę, że w nocy ciągle mówi. Tak na p[rzykład] wczoraj słyszałem, jak przez sen kłócił się z Dąbkowskim, a potem z jakąś Maryską. Uśmiełem się stokrotnie.

W chałupie u nas było ciągle zimno, dzisiaj wstawiliśmy żelazny piecyk, przeto jest znowu teraz tak ciepło, że trudno wytrzymać.

Pchełki w dalszym ciągu dokuczają, szczęście że weszki zginęły. Przysyłając mi te poszewki przyslij Zosiu też z 1 uncję naftaliny i proszku perskiego. Naftalina podobno tępi też pchły. Kończę już, bo trzeba iść spać. Jutro rano do roboty.

Wasz Ignacy

Moi Najdrożsi

27 i 28 [stycznia]. Wczoraj byłem od rana na robocie, pojechałem konno, pogoda była wspaniała, dopiero pod wieczór zaczął deszcz padać. Dzisiaj z rana pojechałem do Karasina konno do sztabu. Okazało się, że kilku nas, między nimi i pośła Moraczewskiego²²⁷, wylano z Legionów, prawdopodobnie za działalność polityczną. Na liście byli następ[ujący]: Moraczewski, Boerner, Zamorski²²⁸ i Jaworowski²²⁹. Wszyscy wnieśliśmy protest na ręce Piłsudskiego, żądając wyjaśnienia przyczyny tego postępku. Ciekaw jestem, jaka będzie odpowiedź. Zresztą mało mnie to wzrusza. W każdym razie, abyśmy mogli się spotkać, będzie lepiej, żebyście Wy przejechali albo do Warszawy lub Ozorkowa. Tym bardziej, że zbliża się wiosna, a wiosną Zakopane niewesołe. Więc Zosiu, jak tylko pieniądze takowe otrzymasz, to

pakuj manatki i wyjeżdżaj. Napisz zawczasu do Olesiów. Poczta między Austrią i Królestwem okupowanym przez Niemcy już podobno istnieje. Ja bym wolał, żebyście zamieszkali w Ozorkowie. Olesiowie²³⁰ Was na pewno przyjmą, boć nieraz o tym wspominali. Dla Was też już najwyższy czas, żebyście się z tego Zakopanego wydostali. Gdyby poczta nie funkcjonowała, to może uda Ci się napisać przez kogoś, kto będzie jechać do Warszawy z Zakopanego. Ja ze swojej strony też do Ozorkowa napiszę. Stąd listy na pewno dochodzą.

Jutro z samego rana wyruszam z jednym plutonem aż het na pozycje, będziemy tam budować stanowiska dla naszej artylerii. Będzie to znowu odmiana w moim życiu, które już było mocno jednostajne. Pracy będę mieć moc, a niewygód jeszcze więcej, bo zamieszkam w lesie, gdzie nie ma ani jednej chałupy i trzeba będzie sobie ziemiankę dopiero budować. Jednym słowem, będę żyć przez jakie dwa – trzy tygodnie jak pierwotny człowiek na łonie natury. Listy moje przeto będą ciekawsze, boć człek znacznie więcej wrażeń będzie przeżywać.

Jutro lub pojutrze wysyłam dla Was 150 koron, a kasa oficerska będzie Wam też dalej te 122 korony wysyłać.

Włoduškowi muszę jeszcze donieść, że szelma Szrapnel gdzieś przepadł, ostatni raz widziałem go wczoraj rano na robocie, od tego czasu nie pojawił się. Szkoda psa. Władek w szpitalu, więc nie miał się kto nim opiekować. Trudna rada, na wojnie tak bywa, dziś jest, jutro go nie ma.

Kończę, bo trzeba iść spać, jutro z samego rana wyruszam.

Ściskam Was stokrotnie. Listy naturalnie będę do Was nadal wysyłać.

Wasz Ignacy

Moi Najukochańsi!

29 [stycznia]. Dzisiaj z samego rana, tj. o 8.00 wyruszyłem z plutonem (26 ludzi) w kierunku Jezierzy przez Karasin, aby budować pozycje dla artylerii naszej. O godz[inie] 1.00 przyjechałem konno na dotychczasowe pozycje artylerii, o godz[inie] 2.00 przymaszerował oddział saperów. Zjadłem obiad i przenocowałem tutaj. Okolica, w której artyleria stoi jest cudowna, w ślicznym sosnowym lesie, naokoło błota. W bliskości znajduje się kilka dużych jezior, szczególnie piękne jest jezioro tzw. różowe. Podobno jest tutaj najpiękniejszy zachód słońca na świecie. Dotychczas nie mogłem jeszcze tego zaobserwować. Nocowałem w ziemiance oficerskiej z trzema oficerami i dwoma ordynansami. Ziemianka dosyć kiepsko zbudowana, więc rano było mocno świeżo i zimno, lecz zdrowo. Wieczór spędziliśmy na przyjemnej pogawędce. Jest tutaj też mały psiak, który nazywa się Kulfon, zupełnie młody. Ciągłe się płacze pod nogami, a gdy nadepnąć na łapę, to piszczy szelma, strach.

30 [stycznia]. Dzisiaj rano wyjechałem konno z por[ucznikiem] Kownackim, komend[antem] baterii, na tę przyszłą pozycję. Pluton wkrótce przymaszerował i rozpoczęliśmy pracę. Jako pierwsza praca było wykonanie ziemianki na 30 ludzi. Do wieczora nie zdążyliśmy wykonać, jutro ją skończymy. Pogoda była przez cały dzień wspaniała, przeto robota szła szybko. Ziemianka^a owa będzie stać prawie że na wyspie pośród jeziora. Wyobrażam sobie, jak tu pięknie musi być latem.

Prócz tego pięknego tła przyrody jeszcze jest inne tło, to strzały armatnie i karabinowe w niedalekiej odległości, lecz bardzo rzadkie, szczególnie armatnie. Linia bojowa jest stąd bardzo bliska, lecz na tutejszym foncie nic się nie dzieje.

^a *Nadpisane nad przekreślonym słowem: lepianka.*

Dzisiaj otrzymałem dwie kartki od Was. Twój stan Zosiu mnie martwi, powinnaś koniecznie iść do doktora. Co do wyjazdu Waszego z Zakopanego, to uważam, że to sprawa przesądzona już. Przeto Zosiu, jak tylko pieniądze otrzymasz, to wyjeżdżaj, chociażbyś jeszcze odpowiedzi od Oleśiów nie miała.

Podróż możesz tak urządzić, żeby się nie męczyć, że zatrzymasz się w Krakowie, a następnie dojedź koleją do Łodzi. Z Łodzi końmi lub tramwajem do Zgierza. W Zgierzu zatrzymaj się u Lorentzów. Adres Lorentza Aleksandra²³¹ możesz się dowiedzieć od pierwszego lepszego przechodnia, mieszkają blisko rynku. Oleś jest w komitecie obywatelskim. U Lorentzów zatrzymajcie się kilka dni. Dobrze by było, gdybyś się skomunikowała z dr. Mikulskim, miesz[kańcem] Aleksandrowa. Mikulscy ogromnie by się ucieszyli. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Moi Najdrożsi

D[nia] 31 [stycznia] i 1[lutego][19]16. W dalszym ciągu buduję dla artylerii. Wykończyłem już ziemiankę dla 30 ludzi, obecnie buduję stajnię na 200 koni. Pogoda jest śliczna, mróz niewielki, bez wiatru i słońce świeci cudownie. Cały dzień od 7.00 rano do 4½ wieczór spędzam w lesie. Obiad jadam ze wspólnego kotła, też na powietrzu, przy ognisku.

Ziemiankę wybudowaliśmy na półwyspie, a stajnie budujemy w lesie. Przejście najbliższe pomiędzy owym półwyspem a lasem jest przez błota, które obecnie są tak silnie zamarznęte, że można po nich chodzić. Lód na tych błotach jest tak przezroczysty, że widać najdrobniejsze trawki, liście, gałązki jak za szkłem krystalicznym. Lód

gładziutki, że jeździć by na nim można wspaniale na łyżwach. Dzisiaj armatki nasze, ustawione na nowej pozycji, przystrzeliwały się, toteż grzmiały dziś całe przedpołudnie, moskale odpowiadali, lecz naturalnie bez rezultatu. Potem zaczęły grzmieć karabiny i karabiny maszynowe. Hałasu było wiele. Koń mój wczoraj okulał, musiałem dzisiaj pożyczyć konia od artylerii. Pies Kulfon umie, powiadam Ci Włodku, wszystkie języki. Na przykład, jak go zapytać się, jak się nazywa komendant korpusu odpowiada „Hau hau”, a komendant rzeczywiście nazywa się Hauer²³². Zapytasz się po niemiecku, też odpowiada „hau hau”. W ziemiance naszej jest obecnie jakoś cieplej, tak że już rano nie marzniemy.

Kartki Twoje znowu mnie zmartwiły Zosiu. Nic innego nie pozostaje, jak tylko bezwzględnie musicie opuścić Zakopane, i to jak najprędzej. Więc Zosiu szykuj się do wyjazdu, i to do Królestwa, a nie do Rabki. Ja na urlop wyjadę pewnie w marcu lub kwietniu, a więc spotkamy się wtedy w Ozorkowie lub Warszawie. Gdyby pieniądze rządowe nie przychodziły, to może pozostawisz komu pełnomocnictwo do odbioru, a mnie donieś jak z flotą stoisz, a ja postaram się stąd pieniądze wysłać. Ściskam stokrotnie.

Ignacy

Moi Najdrożsi

2 i 3 II [19]16. Cóż Wam o moim życiu napisać? Znowu dzień do dnia jest podobny. Pogoda dopisuje. Mróz niewielki, słońko świeci cudownie. W lesie jest uroczo. Obiady na świeżym powietrzu smakują znakomicie. Opiszę Wam, z czego składa się moje jedzenie obecnie. Rano kawa i chleb z masłem. Obiad: rosół, gotowane mięso z grochem lub fa-

solą. Kolacja: ryż z marmoladą, kawa i chleb z masłem. Dziś dla odmiany mieliśmy na obiad wieprzowinę, lecz soloną, a że czasu nie było, żeby ją wymoczyć w wodzie, przeto była mocno słona. Te codzienne przejażdżki konne (10 km) służą mi znakomicie. Wyglądam wspaniale, tak mi wszyscy mówią. Stajnia rośnie i za trzy dni będzie już część na 30 koni gotowa. Psa Kulfona spotkało nieszczęście, zabili go gdzieś na polu.

O robocie mogę Wam jeszcze to napisać, że robota odbywa się przy akompaniamencie strzałów armatnich, ponad naszym lasem przelatują kule świszcząc, a my sobie najspokojniej siedzimy w lesie i pracujemy. Na tej wojnie, to człowiek się już do tych świstów najrozmaitszych tak przyzwyczaił, że na niego nic a nic to nie działa. Na mnie ta wojna ciekawie działa, póki byłem w tej robocie polityczno-organizacyjnej, to byłem wściekle przemęczony i zdenerwowany, tutaj natomiast i przemęczenie minęło, no i nerwy się zupełnie i to zupełnie uspokoiły.

Martwicie mnie tylko Wy. Obecnie mam jednakowoż tę nadzieję, że gdy przejedziecie do Ozorkowa, to się wszystko zmieni i przyjdziecie też do równowagi. Nic a nic Zosiu nie piszesz, czy wszystkie listy moje do Was dochodzą. Sprawdź podług dat, na wszystkich listach są daty, i to bez przerwy, gdyż co drugi dzień do Was piszę, i na każdym liście piszę podwójną datę. Donieś mi, czy daty się zgadzają. Przysłijcie mi papieru listowego, gdyż ten przysłany już wkrótce wyjdzie. Włodusiś upomina się o fotografie, otóż nie mieliśmy dotychczas aparatu, dopiero Dąbkowski przysłał, lecz obecnie ja wyjechałem, przeto znowu nie mam aparatu. Natomiast proszę Was, żebyście Wy się fotografowali i przy tym razem i każdy oddzielnie, i to u dobrego foto-

gra. Uczyni to Zosiu koniecznie i jak najprędzej. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Moi Najdrożsi!

4, 5 i 6 II [19]16. Tymczasem przepuściłem jeden dzień, zamiast wczoraj napisać, piszę dzisiaj. Ale tak się złożyło, że wczoraj nie miałem ani chwili czasu. O sobie nic nowego nie mogę napisać, życie jednostajne. Wczoraj mieliśmy wizytę dr. Kunickiego²³³ i dr. Ślaskiego²³⁴. Jeden ludzki, a drugi koński lekarz. Przyjechali wizytować artylerię. Bardzo nam przyjemnie wczorajszy wieczór minął na pogawędce, a pod koniec wieczora graliśmy preferansa²³⁵. Dzisiaj obydwaj już wyjechali.

Opiszę Wam skład oficerów I konnej baterii przy I Brygadzie Leg[ionów] Polskich, tj. tej baterii, w której obecnie przebywam. Otóż komendantem baterii jest porucznik Kownacki, prócz tego są podpor[ucznik] Kamiński²³⁶, Wąsowicz²³⁷, Wilk²³⁸ i chorąży Chmielowski²³⁹. Wszyscy bardzo sympatyczni ludzie. Całe wieczory spędzamy na miłych pogawędkach o różnych sprawach politycznych, narodowych i ekonomicznych. Bateria owa ma 4 armaty. Prócz tej baterii jest jeszcze na nowej pozycji pół baterii pieszej, t[ak] zwanej VI baterii, która składa się z 2 dział. A więc na tym odcinku jest 6 armat polskich, które kropią na potęgę moskali.

Dzisiaj odbyło się nabożeństwo polowe dla artylerzystów wszystkich, tj. dla polskich i węgierskich, boć prócz baterij polskich są i baterie węgierskie. Mszę i kazanie odprawiał kapelan węgierski.

Kazanie mówił po węgiersku, gadał, a my byliśmy jak na niemieckim kazaniu, nic a nic nie rozumieliśmy. Chłopcy

nasi po mszy odśpiewali *Boże coś Polskę*. Pieśń Węgrom się podobała i zdjęli czapki podczas śpiewu. Dzisiaj niedziela, więc roboty nie było. Cały dzień siedziałem w ziemiance i czytałem. Rano wstałem dopiero o godz[inie] 9.00, więc żem się na potęgę wyspał. Wiesz Włoduśku, co dzień jak się kładę do łóżka i przykładam głowę do jaśka, to myślę o moim chłopaku, który mi taką przyjemność zrobił przysyłając swego jaśka. Od czasu jak mam jaśka, to sypiam wspólnie, jak król.

Wczoraj otrzymałem Twoją kartkę Zosiu, w której piszesz, że nie otrzymaliście ode mnie listu. Otóż od tego czasu, gdy Wam doniosłem, że będę pisać regularnie co drugi dzień, czynię to z całą ścisłością. Widocznie tylko na poczcie czasami listy jakoś się zadziewają, bo i ja niezupełnie regularnie otrzymuję od Ciebie kartki. Czasami bywa tak, że późniejszą kartkę otrzymuję wcześniej.

Napisz mi Zosiu, czyś otrzymała mój list, w którym pisałem o projekcie, żebyście zamiast do Rabki pojechali do Ozorkowa, a po drodze wstąpili do Zgierza?

Miałem list z Warszawy od Stefki, lecz bez daty i prawdopodobnie przez jakąś okazję. Stefcia pisze, że miała list od Was podczas świąt, w którym skarżyliście się, że tak rzadko pisuję. Otóż chyba to już dawny jakiś list. Przecież od dwóch miesięcy pisuję nadzwyczaj regularnie. Całuję Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Moi Najdrożsi!

7 i 8 [lutego]. Przez obydwie dni znowu od rana do wieczora siedziałem na budowie. Pogoda dzisiaj dosyć brzydka, całą noc padał deszcz, podczas dnia zaś padał drob-

ny śnieg. Muszę Wam jeszcze donieść, że podczas obiadu z moimi chłopcami przygrywa nam muzyka. Jeden z chłopców grywa na harmonice, więc wcale nam wesoło. W ogóle z moich chłopców jestem bardzo zadowolony, pracują wzorowo i spisują się bardzo dobrze. Na pamiątkę postanowiłem [em] zapisać sobie ich nazwiska, które tutaj pomieszczam:

Kaprale: 1. Obara Józef²⁴⁰ 2. Gawin Ignacy²⁴¹ 3. Czosnyka Władysław²⁴².

Starszy żołnierz: 1. Malarz Jan²⁴³.

Żołnierze: 1. Haško Fryderyk²⁴⁴ 2. Jaroszewski Józef²⁴⁵ 3. Knapik Emanuel 4. Klisowski Kazimierz 5. Duda Andrzej²⁴⁶ 6. Kuczka Szymon²⁴⁷ 7. Kutarasiński Franek²⁴⁸ 8. Lewandowski Ludwik²⁴⁹ 9. Marczewski Józef²⁵⁰ 10. Marcyniak Józef²⁵¹ 11. Przewoźniak Jan²⁵² 12. Stopkowicz Fran[ciszek]²⁵³ 13. Ślusarczyk Wawrzyniec²⁵⁴ 14. Gierka Stan[isław]²⁵⁵ 15. Felc Stan[isław] 16. Księżopolski Wawrzyniec²⁵⁶ 17. Szewczykowski Jan 18. Grobelski Wincenty²⁵⁷.

Ordynans: Kadlec.

Kucharz: Klucznik Tomasz²⁵⁸.

Woźnice: 1. Różycki²⁵⁹ i 2. Walewski Józef²⁶⁰.

Cóż Wam jeszcze napisać. Otóż fotografii jeszcze nie mam, bo aparat artylerzystów zepsuł się, i posłali go do Kowla, do reperacji. Będę się przeto fotografować dopiero wtedy, gdy aparat nadejdzie. Włoduśku, musisz być przeto cierpliwym.

Ja Was w jednym z listów prosiłem, abyście się koniecznie fotografowali i przysłali mi Wasze fotografie. Uczynicie to jak najprędzej i przyslijcie. 150 koron wysłałem kilka dni temu, na pewno już otrzymaliście takowe. Wczoraj miała być poczta i nie przyszła. Dzisiaj też dotychczas nie ma.

Tutaj na froncie od trzech dni absolutny spokój, nie słyszy się ani jednego strzału. Aż jakoś smutno! Weselej, gdy strzelają. Więcej nie będę pisać, bom mocno śpiący. Ściszam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Moi Najdrożsi!

9, 10 i 11 II [19]16

9 spotkała mnie niespodzianka, o godz[inie] 11.00 przed południem przyjechał Kinto i doniósł mi, że ja mam wracać z powrotem do Leszniewki, a on mnie zastąpi. Przyczyna była ta, że prawdopodobnie wyjadę do Kozienic. Szczegóły ma mi udzielić Komendant Główny. Zdałem przeto całą robotę Kincie, a sam po południu bryczką wyjechałem.

Do Karasina przyjechałem o godz[inie] 4.00. Komendant zawiadomił mnie, że sprawa tych czterech wydalonych z Legionów będzie załatwiona w sposób następujący: Zamorski, Jaworowski, Moraczewski i moja osoba mają się w tych dniach udać do batalionu uzupełniającego w Kozienicach i tam czekać na decyzje c.k. austriackiej Komendy Głównej. Piłsudski ze swojej strony wystosuje na ręce c.k. Kom[andy] Głównej protest umotywowany, z powodu naszego wydalenia. Kiedy pojedziemy do Kozienic, jeszcze nie wiem, ale zapewne potrwa to jeszcze ze dwa lub trzy dni. Wieczorem tegoż dnia byłem na starych śmieciach w Leszniewce. 10 [lutego] rano pojechaliśmy z Dąbkowskim znowu do Karasina. Ja byłem tam na zebraniu oficerskim, na którym omawiano zakupno prezentów na imieniny dla Piłsudskiego i Sosnkowskiego, które odbędą się w marcu. Kasa oficerska postanowiła dla Piłsudskiego kupić konia z rzędem, dla Sosnkowskiego rząd na konia. Oficerowie szta-

bu kupując dla Piłsudskiego ryngraf z Matką Boską Ostrobramską, dla Sosnkowskiego: pierścień z herbem. Saperzy dla P[iłsudskiego] pieczętkę z herbem, na pieczętce postać sapersa, dla Sosn[kowskiego] przybory toaletowe w walizce. I Pułk dla P[iłsudskiego] album artystyczne. Inne pułki, nie wiem. Po południu graliśmy w winta z Piłs[udskim], Sosn[kowskim], Piskorem i Rysiem^a. Wieczorem wróciłem do Leszniewki. W Leszniewce kąpałem się, co mi się mocno już należało. Dąbkowski fotografował mnie w kąpieli, ale fotografia kiepsko wyszła.

11 II [1916]. Nie byłem na robocie, bo ludzie byli szczepieni na tyfus. Dzisiaj i mnie szczepiono. Czuję się też dosyć kiepsko po tym szczepieniu. Prócz Włodusia, to i Ty Zosiu powinnaś się szczepić od ospy, i to koniecznie, bo i w Królestwie ospa panuje. Dobrze by było gdybyście się szczepili od tyfusu, jeżeli nie w Zakopanem, to może zrobicie to w Krakowie.

Zosiu, Ty moją sprawą absolutnie się nie przejmuj, bo jestem absolutnie przekonany, że ona skończy się dla nas pomyślnie. Jako rezultat naszego wylania z Legionów jest już ten fakt, że ekscelencja generał Durski otrzymał dymisję, i na jego miejsceznaczono generała Puchalskiego²⁶¹.

W ogóle Zosiu Tyś powinna trochę panować nad swoimi nerwami. Zmiana miejsca bezwarunkowo dobrze wpłynie. Aby się Olesiowie mieli czegośkolwiek bać, jest też zupełnie wykluczone. Więc możesz do nich zupełnie spokojnie jechać. Ja gdybym tam do Was zawitał, to zawitam w każdym razie w ubraniu cywilnym.

Ściskam Was stokrotnie
Wasz Ignacy

^a Pseudonim
Mieczysława
Trojanowskiego.

Moje najukochańsze chłopaczysko! Dzisiaj Włodusku najukochańszy kończysz aż osiem lat. Mój złoty chłopak już jest tak strasznie stary, że aż strach. List już na ten dzień dojść do Ciebie nie może, ale za to po otrzymaniu go będziesz wiedział, że przez cały calusieńki dzień tylko o Tobie myślałem. Przyjm chłopcze ukochany ode mnie najserdeczniejsze życzenia w dniu Twoich Urodzin. Obyś rósł zdrowo, na pożytek ukochanej Ojczyzny. Mam tę błogą nadzieję, że Ty nie będziesz potrzebował szukać kawałka chleba po świecie, ale w Polsce będziesz mógł pracować dla Polski. Tego Ci z całego serca życzę, bo nie masz pojęcia, wiele to zdrowia i nerwów kosztuje to ciągle szamotanie się o swoją ukochaną Ojczyznę.

Wystaw sobie Włodusiu, że Szrapnel gdzieś przepadł i już nas więcej nawet nie odwiedza. Władek w szpitalu, więc nie miał się kto nim opiekować. Trudna rada, może znajdę jakiego innego psa, to Ci go przywiozę. Cóż Ci więcej napisać? Otóż żyje się i tyle; za jakie dwa dni pojedę do Kozienic w radomskie, będę mieć nową rozmaitość – po wczorajszym szczepieniu tyfusu siedzę dzisiaj cały dzień w domu i wcale nie wychodzę, ale jest mi już zupełnie dobrze, gorączka minęła.

Na dworze jest dzisiaj wcale ładnie, niewielki mróz bez wiatru. W tej chwili siedzę sobie samiuteńki w chałupie i myślę o Was. Kiedy my się zobaczymy? Mam nadzieję, że to tak bardzo długo nie potrwa. A wtedy będę z moim chłopakiem dopiero dokazywać? Że aż miło na samą myśl.

Cóż Ty porabiasz? Często o swoim ojcu myślisz? A jak nauki idą? Czy tabliczkę mnożenia już umiesz całą? Napisz

Włodku do mnie obszerniejszy list, a nie tylko kartki lub dopiski. Ściskam Cię stokrotnie.

Twój Ojciec

13, 14 i 15 II [19]16 Leszniewka

Moi Najdrożsi. Jeszcze siedzę w Leszniewce, i nie wiem kiedy wyjadę. Pracę mam w dalszym ciągu, gdyż o godz[i-nie] 7.00 rano jadę konno do Karasina (6 wiorst), gdzie buduję z drzewa chałupę dla 80 rannych, wieczorem o 4.00 wracam z powrotem do Leszniewki. Obiad jadam w Karasinie w sztabie. Robota idzie szybko i za jakie dwa dni będzie gotowa. Od soboty saperzy otrzymują tygodniowy odpoczynek, co im się słusznie należy, bo od września bez przerwy pracowali. Przysyłam Wam dwie fotografie. Jedna przedstawiająca mnie w kąpieli na nagusa, mocno kiepska, lecz gdy się dobrze przyjrzyć, to troszka widać. Druga Dąbrowskiego²⁶², wcale dobra. Ja się też będę fotografować. Co się tyczy pieniędzy, to ja wysłałem 150 koron, a kasa oficerska 244 koron, które w tych dniach powinnaś otrzymać. Nie wiem, dlaczego dotychczas nie otrzymałaś pieniędzy od rządu? Jutro będę tę sprawę ze swojej strony urgować^a.

Jeszcze raz proszę, żebyś Zosiu nie tylko Włodusia, ale i siebie kazała zaszczepić od ospy. Przysyłam Wam też artykuł z „Naprzodu”²⁶³, opisujący Kozienice, żebyście mogli mieć pojęcie, w jakiej dziurze będę musiał za dwa tygodnie siedzieć. Nieprawdaż, że miła perspektywa.

Wczoraj odbył się zjazd pułkowników ze wszystkich trzech brygad polskich Legionów²⁵⁴. Ciekaw jestem, co uradzili. Tutaj na froncie w dalszym ciągu absolutna cisza. Podobno wczoraj był w okolicy cesarz Wilhelm²⁶⁵.

^a Tu w znaczeniu: pospieszać, ponaglać (łac.) *urgere*, nalegać.

Na dziś kończę, bom mocno śpiący. Całuję Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

16 i 17 II [1916] Leszniewka

Moi Najdrożsi!

W dalszym ciągu siedzę jeszcze w Leszn[iewce], i nie wiem, kiedy wyjadę. Jakoś sprawa się przewleka. Budowę owego baraku prowadzę dalej i jutro ją ukończę.

Dzisiaj przyjechał nowy komendant Legionów generał Puchalski. Był na obiedzie w sztabie, na którym i ja byłem. Na oko wygląda bardzo energicznie i podobno takim jest. Jaki jego stosunek do Piłsudskiego i odwrotnie będzie niewiadoma, a jest to bardzo ciekawa sprawa, która może mieć duże znaczenie w przyszłości.

W ogóle o P[uchalskim] nikt nic nie wie, jest to całkiem coś niewiadomego. Podobno odznaczył się przy wzięciu Brześcia²⁶⁶ i ma order Żelaznego Krzyża I kl[asy] (order pruski). Jutro będzie rewia w Leszniewce, na której osobiście nie będę, gdyż jadę do Karasina, aby wykończyć roboty. Od soboty saperzy będą mieć tygodniowy odpoczynek. Jestem zadowolony, bo będę mógł się wyspać potężnie.

Ciekawe zjawisko na niebie obserwowałem przedwczoraj. Księżyc był w „czapce”, a około księżyca było wielkie mgliste koło, od księżyca zaś w kierunku koła rozchodziły się promienie. Robiło to wszystko razem wrażenie wielkiego koła od wozu.

Wczoraj wieczór mieliśmy pożar, spaliły się dwie stodoły i 4 konie. Przyczyną nieostrożność węgierskich żołnierzy. Łuna była tak wielka, jakby się cała wieś paliła. Podobno odbywają się nowe pertraktacje między Austriakami

a Niemcami w sprawie Polski. Jak się to wszystko skończy i kiedy? Dwa pytania, na które nikt nie byłby w stanie odpowiedzieć. Ja wciąż jeszcze wierzę, że się dla nas skończy jak najlepiej.

Kończę już, bom śpiący, że ledwo na świat patrzę. Pogodę mamy uroczą. Słońce świeci jak wiosną. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

18 i 19 II 1916 Leszniewka

Moi Najdrożsi!

Przesyłam Ci Zosiu list, który przepis natychmiast i wyślij pod wskazanym adresem, lecz koniecznie rekomendowany^a. Z owej liquidatury^b należy się przeszło 500 koron, które powinni Ci zaraz przesłać. Po wyjeździe z Zakopanego trudno by było owe pieniądze wydostać, a te pieniądze mocno by Ci się na drogę przydały.

Paczki dotychczas nie otrzymałem, ale paczki w ogóle długo idą. Od dzisiaj mamy odpoczynek tygodniowy, który mocno nam się przyda, bo jesteśmy już potężnie zmęczeni.

Robotę moją w Karasinie, ustawienie owego baraku wykończyłem. U nas nic nowego nie słyhać. Absolutna cisza na froncie. Generał Puchalski już wyjechał, zrobił na nas wszystkich bardzo dobre wrażenie. Widać, że musi być bardzo energiczny i dzielny żołnierz. Ciekawym, jak się stosunki ułożą. Mój wyjazd do Kozienic jakoś się przedłuża, nie wiem, kiedy przyjdzie do skutku. Piłsudski od trzech dni leży, miał silną gorączkę, dzisiaj już znacznie lepiej. Dzielny człowiek, przy słabym zdrowiu i słabym organizmie znosi owe trudy.

^a List polecony, recommended (łac.) polecać.

^b Likwidatura: części administracji wojskowej, odpowiedzialnej za spłacanie należności.

Pogoda jakoś wciąż dopisuje, wczoraj był znowu śliczny dzień, dzisiaj zaś było dosyć zimno i wiatr, wieczór jest za to wspinały.

^a Tabor
wojskowy
z zaopatrzeniem,
amunicją,
żywnością.

Dzisiaj znowu mieliśmy we wsi pożar. Tren^a austriacki przez nieostrożność spalił stodołę. Nie uwierzycie, jak o całe niebo lepiej się tutaj czuję, jak w tej obrzydliwej polityce. Tak wszystko jest dalekie, a jednocześnie ma się to samozadowolenie, że spełnia się swój święty obowiązek. Na dziś dosyć. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

20 i 21 II [19]16 Leszniewka

Moi Najdrożsi!

Dzisiaj znowu przesyłam Ci list, który przepisz i zaraz wyślij jako rekomendowany pod wskazanym adresem.

Czynię to dzisiaj po raz wtóry, gdyż obawiam się, że zeszyły list mógł zaginąć. Należy Ci się około 600 koron, które bardzo by się obecnie na wyjazd przydały.

Paczkę wczoraj otrzymałem. Dzięki. Obecnie proszę o przysłanie jeszcze następ[ujących] rzeczy: 6 pudełek pasty czarnej do butów, 2 pudełka żółtej, 2 pudełka pudru tego dla dzieci, 50 sztuk papieru listowego i kopert. Wyślij te rzeczy zaraz, gdy tylko list otrzymasz.

Ostatnia Twoja kartka Zosiu bardzo mnie zmartwiła. Jak można się tak przejmować każdą chorobą Włodka. Włodusz przecież jest dziecko, a u dzieci choroby nie nowina. Chłopak zdrowy i wyrośnie ze wszystkich dolegliwości. Z Zakopanego naturalnie musicie wyjechać, choćby żeby była jakaś rozmaitość w Waszym życiu. Będzie lepiej, jeżeli wprost pojedziecie do Warszawy, bo nie będą Wam Prusacy robić trudności, gdyż przepustka będzie głosić na przejazd do

Warszawy. Na stacji dowiedz się, bo w myśl rozporządzenia żony oficerów płacą albo połowę lub też nawet nic nie płacą za przejazd koleją.

Moja sprawa w dalszym ciągu w zawieszeniu. Piłsudski wciąż jeszcze leży, chociaż jest już znacznie lepiej, ale tą sprawą nie zajmuje się.

Tutaj w dalszym ciągu cisza. My korzystamy z urlopu tygodniowego i wysypiamy się dokumentnie. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Dzisiaj widziałem pierwszego bociana, chyba wiosna wkrótce się zacznie.

24 i 25 II [19]16 Leszniewka

Dzisiaj wysłałem pod Twoim adresem 150 koron, a Dąbkowski w moim imieniu 370 koron z kasy oficerskiej za stycznię, luty i marzec, pieniędzy przeto będziecie mieć obecnie dosyć. Dwa dni temu pisałem do Was i w liście prosiłem o załatwienie różnych sprawunków, załatw to Zosiu zaraz i wyślij. U Was musi się znajdować też tak zwane paktasze^a moje od siodła. Wyślij też te paktasze pod moim adresem. Dowiedz się Zosiu na kolei, a może będzie można też i łóżko do mnie wysłać koleją. Byłoby to wspaniale, gdyż miałbym na czym spać. Fotografowałem się na koniu, lecz niestety fotografia wyszła zupełnie kiepsko, tak że klisze zniszczyłem. Będę się jeszcze raz fotografować.

U nas nic nowego, absolutna cisza. Wczoraj był dosyć silny mróz, dzisiaj natomiast odwilż, lecz za to wiatr bardzo silny, ale ciepły. Czuć wiosnę. Kilka dni temu widziałem na własne oczy bociana.

^a Juki: skórzane worki do przenoszenia ładunku na grzbiecie konia.

Oby to wiosna jak najprędzej się zjawiła. Piłsudski wciąż jeszcze leży, chociaż jest już znacznie lepiej.

Wczoraj nie otrzymałem od Was listu, widocznie poczta nie dopisała. Pamiętajcie, piszcie co dzień.

W poniedziałek zaczynamy na nowo pracę. Odpoczynek się kończy.

Wczoraj mieliśmy gości. Było dwóch oficerów beliniaków, Lewandowski²⁶⁷, drugiego nazwiska nie pamiętam, no i Jur. Bardzo nam było wesoło przy kieliszku i śpiewie. Kinto wyśpiewywał wspaniale. Dzisiaj już kończę, bo późno i trzeba iść spać.

Wasz Ignacy

26 i 27 II [1916] Leszniewka

Moi Najdrożsi! List Włoduśka ukochanego otrzymałem i serdecznie mu za niego dziękuję. Prosiłbym bardzo, żebym mógł częściej od Ciebie listy otrzymywać. Dąbkowski dostaje od swego malca z każdą pocztą list, aż mnie zazdrość bierze. W zeszyłym liście donosiłem Wam, że wysłałem 150 koron, a Dąbk[owski] z kasy oficerskiej 370 koron za styczeń, luty i marzec. Poczekajcie w każdym razie na owe pieniądze.

Jeżeli ospa się nie przyjęła, to kaźcie się koniecznie drugi raz szczepić. Chociaż nieprzyjmowanie się ospy jest dobrym znakiem, widocznie Wasze organizmy są odporne.

Prócz tych różnych sprawunków, o które pisałem w różnych listach, proszę jeszcze o kupienie dla mnie coś w postaci pudełka lub torebki rozkładanej dla przyborów toaletowych.

Z mojego wyjazdu do Kozienic nic zdaje się nie będzie. Sprawa będzie inaczej załatwiona, naturalnie z pomyślnym skutkiem dla mnie. Jestem z tego niewymownie zadowolony.

nym, bo mocno mi się nie chciało jechać do owych Kozienic. Jutro kończy się nasz urlop i rano jadę na pozycję artylerii, kończyć ową stajnię. Będzie znowu niewygodnie, ale to drobiazg. Od wczoraj mamy obrzydliwą marcową pogodę. Wiatr, zimno, no i deszcz ze śniegiem na zmianę.

Niewesoło na świecie. Ale czuć w przyrodzie, że wiosna się zbliża, a wiosna będzie tutaj oryginalnie piękna. Boć te błota wiosną muszą cudownie wyglądać, a szczególnie, gdy kwiatki zaczną kwitnąć.

Wiecie, że jestem zadowolony, że wyjeżdżacie z Zakopanego, gdyż te ciągle Wasze choroby zaczynały mnie niepokoić. Tylko w Warszawie nie siedźcie długo, a jedźcie do Zgierza i Ozorkowa. Ta różnorodność wrażeń bardzo dobrze na Was wpłynie, szczególnie na Ciebie Zosiu. Kończę już. Całuję Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

28 II [19]16 postój II Plutonu Baterii Konnej

Moi Najdrożsi! Znowu jestem na pozycji. Dzisiaj z rana do postoju baterii konnej przez Serchowo jechałem końmi, a stamtąd konno. Tym razem zamieszkałem obok postoju II Plutonu B[atarii] K[onnej] (dawniej stał tu pluton VI Baterii), tj. bliżej pozycji. Mieszkam w ziemiance razem z podpor[ucznikiem] Wilkiem. Mamy wspaniałą ziemiankę. Chłopcy moi zrobili mi zaraz na poczekaniu z gałęzi brzoźowych łóżko wspaniałe, będę po królewsku spał.

W ogóle cała ziemianka wewnątrz jest utrzymana w stylu brzoźowym, tj. wszystkie sprzęty, jak dwa łóżka, stolik i krzesło są brzoźowe. Ta biała kora bardzo ładnie i oryginalnie wygląda. Ziemianka nadzwyczaj ciepła, chociaż ogrzewana jednym żelaznym polowym piecykiem. W ziemiance

są dwa pokoje, w jednym my śpimy, a w drugim nasi ordynansi. Cała ta pozycja znajduje się na prawdziwym wygwizdowie, bo na półwyspie, który wchodzi w jezioro. Przy czym zamaskowana sztucznymi drzewkami, tj. powsadzane wszędzie świerki, aby maskować przed okiem z aeroplanu moskiewskiego. Gdyby nas tak armaty moskiewskie wymacały, to by nam bobu zadali. Przez dzień to tutaj cisza, ale za to noce niespokojne, bo ciągła strzelanina^a. Kulki karabinowe koło chałupy świszczą, ale nieszkodliwie.

^a W oryginale: szczełanina.

Jeszcze jeden sprawunek mam, a mianowicie kup mi Zosiu miednicę gumową albo parcianą i gąbkę, i przyślij.

Cóż Wam jeszcze donieść? Cicho tutaj, boć tych ciągłych strzałów^b to już człek nie słyszy. Czytam obecnie *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego i zachwycam się nimi. Nie zapomnijcie się w Krakowie fotografować i przyślijcie mi koniecznie Wasze podobizny. Ściskam Was stokrotnie.

^b W oryginale: szczełłów.

Wasz Ignacy

2 i 3 III [19]16 postój II plutonu Baterii Konnej

Moi Najdrożsi! Już tak dawno w jednym z listów pisałem z prośbą o przysłanie papieru listowego, dotychczas jednakowoż jeszcze go nie otrzymałem i formalnie nie mam na czym następnych listów pisać. Proszę przeto jeszcze raz o natychmiastowe wysyłanie tych rzeczy, o które proszę. Przecież to tak niewielka historia. Z ostatniego listu dowiedziałem się, że Adaś jest chory, i z tej przyczyny chcecie odłożyć swój wyjazd z Zakopanego. Otóż ja byłbym innego zdania. Wolałbym, abyście jak najprędzej z Z[akopanego] wyjechali, naturalnie po powtórny szczepieniu i po otrzymaniu pieniędzy wysłanych przeze mnie. Przecież jakiś czas będziecie w Warszawie, potem w Zgierzu, a też kilka

dni u Mikulskich pod Łodzią. To zanim się dostaniecie do Ozorkowa i tak minie sporo czasu. A te ciągle Wasze choroby w Z[akopanem] tak mnie niepokoją, że wołałabym gdybyście się stamtąd wydostali jak najprędzej. Ja na urlop najpóźniej wyjadę w kwietniu, a być może, że w końcu marca, a do Galicji nie chciałbym jechać. W Warszawie musisz Zosi koniecznie odwiedzić Lorentzów²⁶⁸. Lorentz jest inspektorem w szkole Górskiego, pani Lorent[z] to dawna moja dobra znajoma, córka ich Zosia, to moja chrzestna córka.

Bardzo sympatyczni i zaci ludzie, nieraz Ci o nich opowiadałem. Adres ich jest Litewska nr 2 (co do numeru nie jestem pewien, lecz łatwo się możesz od Bolków dowiedzieć, gdyż znają ich). Moja sprawa jeszcze niezafatwiona, lecz zdaje się, że nie będę potrzebował wyjeżdżać, Piłsudski z Puchalskim zafatwili zdaje się już te sprawy. W każdym razie dla mnie skończy się ona zupełnie pomyślnie. U nas w dalszym ciągu cisza, tj. naturalnie względna, bo pukanie jest ciągle, ale to jest tak codzienny chleb, że absolutnie już się nawet nie słyszy.

Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Włodku, pisuj częściej!

4 i 5 III [19]16 postój II Pl[utonu] Art[ylerii] Konnej

Moi Najdrożsi!

Od kilku dni nie miałem od Was wiadomości, widocznie znowu poczta skrewiła. Dzisiaj niedziela, więc mamy odpoczynek. Korzystam z niego w ten sposób, że cały dzień prawie leżę se na łóżku i z nudów łapię komary, które pod działaniem ciepła w naszej ziemiance powyłaziły na świat.

Wyobrażam sobie, jakie roje komarów muszą tutaj być latem, a nawet już wiosną. Te błota to przecież sprzyjają tym owadom. No i malaria jest zapewne też rezultatem tych nicponiów. Dzisiaj pochmurnie na dworzu, ale ciepło i absolutna cisza w naturze, ani jeden listek nie drgnie. No i moskale widocznie świętują, boć nawet strzałów się nie słyszy.

O naszej ziemiance mogę Wam jeszcze to donieść, że z każdym dniem ładniej wygląda. Chłopczy robią różne stoliki z brzozy, bardzo ładnie te mebelki wyglądają. Zapach w tej ziemiance wspaniały, bo pachnie świeżą żywicą. Przykro tylko to, że od czasu do czasu te krople żywicy spadają na nas i ubranie, i robią lepkie plamy, ale to drobiazg. Zdrowo, bo zdrowo mieszkać tak jak ja obecnie mieszkam. Wokoło las świerkowy i przeto można całą piersią oddychać, no i pochłaniać samo zdrowie. Ale też i nudno bywa. Wszystko co było mądrego i niemądrego, a przeważnie głupiego do przeczytania, to już przeczytałem, więc wieczorkiem formalnie człek nie wie, co z nudów robić. Gdybyście gdziekolwiek mogli wydostać jakie książki do czytania, to przysyłajcie, boć to jedyna nasza rozrywka.

Jakżesz tam z Waszym zdrowiem? A z ospą co słycać?

No cóż mój Włoduško kochany porabia? Pisuj chłopie jak najczęściej, boć nie wiesz, jaką mi tym przyjemność robisz. Twój jasiak kazał ci się kłaniać i powiedzieć, że mu się na wojnie podoba. A mnie z tym jaśkiem jest coraz lepiej, tak jakoś głowa się do niego dopasowała, że z każdym dniem lepiej sypiam. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

8-9-10 III [19]16

Moi Najdrożsi! Absolutnie nie mogę się zorientować, gdzie obecnie przebywacie. Zesły list wysłałem do Ostrowca, obecny piszę do Krakowa. Nic Zosiu nie piszesz, czyś ostatnie wysłane przeze mnie pieniądze otrzymała, następnie nie wiem o jakich sprawunkach piszesz, czy o tych, o których prosiłem w listach do Ciebie, czy też do Ranieckiego. Jeżeli Tobie przepustki do Ostrowca nie chcą wydać, to możesz jechać wprost do Warszawy, a stamtąd otrzymasz przepustkę do Ostrowca.

Od wczoraj znowu jestem w Lesznie. Robota tej stajni już ukończona. Obecnie od wtorku będziemy mieć nowy odpoczynek, lecz wykorzystamy go, że urządzamy szkołę dla podoficerów saperskich, w której i ja będę wykładał kilka przedmiotów. Tutaj nic nowego nie słyhać, absolutna cisza.

Za jakie dwa dni jedzie od nas do Krakowa sierżant prowiantowy, przez niego prześlę do Ciebie list i przez niego będziesz mogła przesłać wszelkie sprawunki, o których pisałem.

Wiadomość o oczach Włodusia zmartwiła mnie, trzeba by koniecznie przeprowadzić solidną kurację, żeby nie pozostawiło to na przyszłość śladów.

Mam do Was pretensje, że pomimo tylu prośb i pomimo tego, że sam tak regularnie pisuję, od Was regularnie listów nie otrzymuję, tak na przykład wczorajsza poczta nic nie przyniosła, a przedostatnia była dopiero po czterech dniach napisana. O sobie nic Wam nowego nie mogę napisać, tylko chyba jeszcze raz zwracam się z gorącą

prośbą, abym co dzień otrzymywał listy, gdyż w przeciwnym razie i ja przestanę tak często pisywać.

Ściskam Was serdecznie.

Ignacy

8, 9 i 10 III [19]16 Lesznieвка

10 i 11 III [19]16 Lesznieвка

Moi Najdrożsi! Dzisiaj ku wielkiemu memu zdziwieniu otrzymałem z Zakopanego z powrotem pieniądze, z tego widzę żeś Zosiu na pocztę w Zakopanem nie pozostawiła swego adresu. Widzę, że wszystkie moje listy zawdzięczając temu przepadną. Korzystam z okazji i przesyłam Ci pieniądze oraz gorącą prośbę o zakupienie niżej wymienionych przedmiotów i przysłanie takowych przez Pana Adama Jasińskiego²⁶⁹, oddawcy niniejszego listu. Otóż te przedmioty są następujące:

1 puszkę proszku perskiego²⁷⁰

2 pudełka proszku od potu (tego, który się używa dla dzieci)

2 flaszki Piscavon bezwonne mydło dziegciowe do mycia włosów

1 flaszkę wody kolońskiej

2 mydła pachnące

6 pudełeczek pasty czarnej na buty

2 " " żółtej

4 ręczniki, takie jakie ostatnio przysłałaś

6 par czarnych skarpetek letnich

2 pary gatek

1 torbę oficerską

1 torbę dla przyrządów toaletowych, lecz bez owych przyrządów

2 tubki pasty do zębów
1 szczoteczkę do zębów
1 opaskę do zegarka na rękę
1 opaskę zieloną^a strzelecką z daszkiem zielonym, wielkość 57 cm
50 sztuk papieru listowego i tyleż kopert
1 kajet, taki do wyrywania jednej strony wraz z kalką (już taką przysłałaś)
4 fajeczki do papierosów, takie jak przysłałaś.
Jeżeli zabrałaś do Krakowa moje łóżko polowe, to mi je też przyslij.

^a Podkreślenie w oryginalnej.

Glupio się stało, że ów paszport Twój został we Lwowie. Znajduje się on w biurku, więc Żerańska łatwo może go znaleźć. Dobrze by było, gdyby Żerańska w ogóle wszystkie dokumenty osobiste stamtąd wydostała.

Gdybyś mi też przysłała jakie smakołyki, to też nic bym przeciwko temu nie miał. Pieniądzy przesyłam Ci koron sześćset (600 K.). W tym jest za styczeń, luty i marzec z kasy oficerskiej. Gdybyście mogli skądkolwiek wydostać jakie książki do czytania, to byłbym niewymownie wdzięcznym, tylko przyslij owe książki pocztą, boby za dużo było dla pana Jasińskiego do zabrania.

Gdybyś nie wiedziała, gdzie niektóre rzeczy można dostać, to zapytaj się o to pana Jasińskiego.

Jeszcze raz zwracam się z prośbą o codzienne pisywanie listów, ponieważ kilkakrotne prośby nie pomagały, przeto uprzedzam, że jeżeli Wy nie będziecie pisywać, to i ja przestanę.

Napisz Zosiu do Zakopanego, do urzędu pocztowego, aby wszystkie listy moje odesłano do Krakowa lub Ostrowca, gdyż pragnąłbym bardzo, aby nie przepadły.

Przypominam, że obiecałeś fotografować się w Krakowie, proszę przeto bardzo to uczynić. Przy tym Ty oddzielnie i Włodyś, i obydwójce razem. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

12 [marca]. Przypomniałem sobie, że mam jeszcze jedną prośbę, a mianowicie kup mi miednicę gumową.

^a Ruble
srebrne,
w oryginale:
rs.

Przysyłam Ci też czterdzieści osiem rbs^a, które przeznaczam na wykupienie od Bolków 100 rbs złotem i 10 franków złotem. Te pieniądze pozostawiłem u Bolków i natomiast pożyczyłem od nich 100 rbs papierkami.

Ściskam Was.

Ignacy

Dla Ranieckich serdeczne pozdrowienia.

Leszniewka 13. 14. 15 i 16 III [19]16.

Moi Najdrożsi! Przeszłym razem nie napisałem do Was, bo byłem zły, gdyż ostatnimi czasy otrzymywałem od Was bardzo rzadko listy. Szczęśliwy Dąbkowski, zazdroszczę mu, gdyż ma codziennie listy od Żony i Syna, a ja się o to doprosić nie jestem w stanie. Z panem Jasińskim zapewne się widziałeś, przeto i reszta sprawunków moich będzie łatwiona. Że torba oficerska drogo kosztuje, to wiedziałem, lecz na nią wysłałem pieniądze, gdyż jest mi koniecznie potrzebna. Torba oficerska zaś do torby dla przyborów toaletowych nie jest absolutnie podobna, więc w listach nie mogłem się pomylić, a prosiłem o jedno i drugie. Wierzę, że lepiej by było, gdybym był ze sobą paszport zabrał, lecz stało się, nie przypuszczałem, że wojna tak długo potrwa. Gdyby Ci w dalszym ciągu robili trudności, to zwróć się w moim imieniu do Daszyńskiego²⁷¹, a jestem pewien, że on Ci w tej sprawie dopomoże.

U nas nareszcie zdaje się, że pojawia się Wiosna. Od trzech tygodni blisko nie widzieliśmy słońca, ciągle pochmurno, było mocno wietrzno. Od dwóch dni wiatr się uspokoił, słońce się nie pojawiło, ale natomiast jest wcale ciepło, kawki już nawet się pojawiły. Będziemy sadzić w ogrodzie różne warzywa, których prawdopodobnie sami jeść nie będziemy, lecz będą dla ludności, która powróci. Cóż tam Włoduško porabia? Całymi dniami widocznie jest tak zajęty, że do Ojca napisać nie ma ani chwili czasu? Przecież jak wyjedziecie do Warszawy, to nie tak łatwa będzie korespondencja, więc jeszcze raz proszę, piszcie codziennie. Takóż jak będziecie w Ostrowcu, to możecie też codziennie pisywać.

W Ostrowcu obawiam się, że Włoduś będzie za dużo awanturować się z synem Adasia²⁷² (zapomniałem imienia). No, ale pomimo tych awantur, to i tak znajdzie chyba Włoduś dosyć czasu, aby pisywać.

Jutro rozpoczynają się wykłady w szkole dla podoficerów saperskich. Będzie dosyć orki, a i teraz niemało mam pracy, aby się do tych wykładów przygotować.

Znowu chodzą nadzwyczajne wieści, otóż w przeciągu trzech – czterech tygodni ma być ogłoszony wspólny austriacko-niemiecki manifest o przyłączeniu ^aniepodzielnego Królestwa^a do Austrii. Ma być polski rząd i polskie wojsko²⁷³. Przywieźli nam też wiadomości ludzie, którym wierzyć można. Oby się to sprawdziło. Podniecenie też w naszych szeregach nie lada. Niestety, tyle raz już się o tym słyszało, że chciałoby się wierzyć, ale trudno to czynić. Ścisłkam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Ranieckim serdeczne pozdrowienia.

^{a-a} Skreślone:
niepodległego Królestwa[wa].

Wczoraj otrzymałem od Was nareszcie dłuższy list i paczkę, za które bardzo dziękuję. Nie wiecie, jaką mi przyjemność sprawiacie pisząc do mnie częściej. Przecież to jest obecnie jedyna przyjemność otrzymywać listy od swoich. Na każdą pocztę czeka się z taką niecierpliwością, a tymczasem w ostatnich dniach miałem kilka razy tę przyjemność, że listu od Was nie miałem. Dobrze, że listy moje pisane do Zakopanego odbieracie. Bałem się, że przepadną. Od jutra rozpoczyna się szkoła, będę mieć dziennie 4 godziny wykładów, dosyć to ciężka będzie praca.

U nas w dalszym ciągu słońca się nie widzi, ale jest dosyć ciepło. Około naszej chałupy robimy porządki i zakładamy ogrody warzywne. Cóż Wam więcej napisać? Życie takie jednostajne. Często grywamy preferansa, no to i cała zabawa. Czekamy, żeby pojawiły się kaczki dzikie, to będą tutaj wspaniałe polowania. Drogi już potężnie rozmokły, więc i błotka odpowiednie. Drogi, które budowaliśmy teraz dopiero okazują się prawdziwym błogosławieństwem, bez nich to by wozy formalnie się topiły. Cisza tutaj na całym froncie; ani jednego strzału, ani w dzień ani w nocy się nie słyszy. Zupełnie jakby wojny nie było. A tymczasem na froncie francuskim odbywają się takie krwawe zapasy.

Pytasz się Zosiu, co ja o tym myślę. Otóż odpowiem, że obecnie ostatni czas, aby państwa centralne pomyślały o tych siłach, które tkwią jeszcze w naszym narodzie, bo wkrótce może być w ogóle za późno. Dużo się słyszy, że wkrótce mają nastąpić bardzo ważne enuncjacje. Oby to nastąpiło. Wtedy dopiero zaczęłyby się dla nas prawdziwa orka. Ale przyjemną byłaby to praca, bo to dla nas, dla

przyszłości swego narodu. Oby się te marzenia rzeczywiście ziściły! Chyba niedługo się o tym dowiemy. Zresztą, Wy w Krakowie powinniście więcej wiedzieć, niż my.

W zeszłym liście pisałem do Ciebie, abys się zwróciła do Daszyńskiego w sprawie paszportu. Przypuszczam, że Daszyński Ci pomoże. Zwróć się też i do Wasilewskiego (Osarza)²⁷⁴, który urzęduje w Naczelnym Komitecie Narodowym. Do Żerańskich możesz zatelegrafować z odpowiedzią zapłaconą, to będziesz wiedzieć, czy otrzymali Twój list.

Włoduskowi stokrotnie dziękuję za jego liścik, oby tyłko częściej zechciał do swego ojca pisywać.

Na zakończenie ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

19 i 20 III [1916] Leszniewka

Moi Najdrożsi! Wczoraj znowu nie miałem od Was żadnej wiadomości. Czyżby rzeczywiście wszelkie moje próby, i to ciągłe, usilne, nie pomagały?

U nas nic nowego. Szkoła już się rozpoczęła. Ja mam dziennie 5–6 godzin wykładów, a więc zmęczę się dosyć. Wykłady mnie trochę wyczerpują, ale to głupstwo – pogoda w dalszym ciągu dosyć marna, słońca ani trochę. Deszcze nie padają, ale błoto jest dosyć poważne po roztopach. Przy tym dosyć ciepło. Nasze chałupy przyjmują inny wygląd. Robimy wszędzie płoty z gałęzi brzoźowych, no i ogródki. Nie wiadomo tylko dla kogo. Cisza w dalszym ciągu na tu-tejszym froncie, strzałów nie słyhać, chyba myśliwskie. Na polowania chodzi kto tylko może i ma czas.

Wczoraj były imieniny Piłsudskiego, ale Piłsudski jest pod Lwowem i wróci pewnie dopiero za jakie dwa tygodnie. Moja sprawa jakoś jeszcze nie rozstrzygnięta. Rozstrzygnie

się dopiero podczas pobytu Piłsudskiego w Głównej Komen-
dzie Armii²⁷⁵. Cóż u Was słyhać, pisujcie. Jeszcze raz bar-
dzo o to proszę. Wasz Ignacy

23 III [19]16

Moi Najdrożsi! Wczoraj otrzymałem od razu trzy kartki, więc się trochę pocieszyłem. Dziwi mnie mocno, że Żerańska Twego paszportu nie znalazła, gdyż ja jestem pewien, że ten paszport jest, gdyż podczas mojej bytności we Lwowie paszport miałem w ręku. Dzisiaj jednocześnie napisałem obszerny list do Żerańskiego, w którym go proszę, aby koniecznie jeszcze raz przejrzał moje biurko i Twój paszport natychmiast przesłał pod adresem Ranieckiego. Jednocześnie prosiłem Żerańskiego, aby w ogóle wszystkie dokumenty osobiste zabrał i odesłał do Ranieckich. Mam przeto tę nadzieję, że paszport ów otrzymasz. Ja mój urlop odłożyłem na później, na przyszły miesiąc dopiero. Spotkamy się albo w Ostrowcu lub w Warszawie.

Cieszę się na wasze fotografie. W tych dniach p. Jasiński wraca, więc zapewne takowe przywiezie. Wysłałem do Zakopanego kilka fotografii, między innymi była i moja fizis, nic nie piszesz, że takowe otrzymałaś, więc pewnie przepa-
dły. Napisz mi, czy je otrzymałaś.

Od dwóch dni deszcz pada, a słońca nic, aż przykro tak siedzieć, szczęście, że dosyć ciepło. Kończę już, bo późno.

Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Dzisiaj przyjech[ał] Lubicz²⁷⁶ do nas i będzie przez jakiś czas mieszkać przy nas jako kronikarz.

24. 25 i 26 [marca] Leszniewka

Moi Najdrożsi! Dzisiaj otrzymałem paczkę przez pana Jasińskiego. Dzięki serdeczne za załatwienie wszystkich sprawunków, z których jestem zupełnie zadowolony. Fotografie są podług mnie bardzo dobrze zrobione i mocno się cieszę, że takowe otrzymałem.

Miałem list z Ostrowca od Matki i Stefcia. Zdrowie Matki jest już zupełnie dobre. Stefcia i Oleś bawili kilka dni w Ostrowcu. Dzisiaj, korzystając z wolnego popołudnia z powodu niedzieli, pojechalśmy pontonami (duże łodzie blaszane) rzeczką do jeziora i łowiliśmy ryby. Plon nieobfity, bo zaledwie jeden szczupak. Pogoda nie dopisała, bo było ^a mocne zachmurzenie^a i silny wiatr. Ryby pochowały się, a łowiliśmy sieciami. Z wycieczki byłem mocno zadowolony, strzelało się też do kaczek dzikich, ale sprytnie szelmy fruwały trochę za wysoko. Więcej nie piszę, gdyż będę się zaraz kąpać, a już jest bardzo późno. Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Leszniewka 27 i 28 III [19]16

Moi Najdrożsi! Widzę, że moje prośby nareszcie poskutkowały, gdyż ostatnio otrzymuję listy regularnie. Co do mnie, to mojej korespondencji wysyłania listów z dnia na dzień nie przerwałem i stale pisuję. Prosiłem co prawda, żebyś Zosiu listy podług dat kontrolowała. Ale nie wiem, czy to czynisz. Wysyłałem wam trzy fotografie, między innymi była i moja fotografia, lecz wiadomości o tym, czyście takowe otrzymali, nie wiem.

U nas w dalszym ciągu nic się nie zmieniło, różnica chyba ta, że przyleciały bociany i zajęły^b owe bocianie gniazda. Chłopcy nasi porobili sobie huśtawkę [i] drążek do gimna-

^{a-a} W oryginale: mocno zachmurzone.

^b W oryginale: zajęli.

styki, obecnie stawiają słup dla kołowrotu, no i gimnastykują się na potęgę. Na froncie cisza w dalszym ciągu. Jak długo potrwa, nie wiadomo. Pogoda była cudowna, słońce przyświecało, grzało jakby było lato. Dzisiaj odwiedziły nas dwa aeroplany rosyjskie, ale bomb jakoś nam nie rzucili. Piszę dzisiaj też jednocześnie list do Matki. Ciekaw jestem, jak Żerański załatwi sprawę z owym paszportem.

Jakżesz Włoduskowi podobało się przedstawienie *Kościuszko pod Raclawicami*? Donieś mi chłopcze Twoje wrażenia z tego przedstawienia.

Urlop będę miał w końcu kwietnia lub w maju, wtedy na pewno się spotkamy. Co słyhać z moją sprawą, nic nie wiem, dowiem się dopiero po powrocie Piłsudskiego, który wraca za kilka dni.

Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

4. 5. 6 IV [19]16 Leszniewka

Moi Najdrożsi! Znowu wczoraj listu od Was nie otrzymałem, podaję to tylko do wiadomości. Z listu ostatniego dowiaduję się, że ewentualnie pojedziecie z powrotem do Zakopanego, czy nie lepiej by było jechać do Rabki? Przecież Zakopane Wam nie służy? Jestem przekonany, że paszport w końcu ze Lwowa nadejdzie. Dotychczas od Żerańskiego nie miałem wiadomości; sierżant, który pojechał do Lwowa w tych dniach wraca, więc się od niego dowiem dokładnie, jak sprawa paszportu się przedstawia. U mnie nic nowego. Zamiast mnie pojechał na urlop Możdżeń, ja przeto pojedę dopiero w maju, wtedy przypuszczam już będziecie w Królestwie. Obecnie z powodu wyjazdu Możdżenia mam moc roboty, codziennie wstaję o 5.00 rano, wyjeżd-

dżam na robotę i o 6.00 wieczór wracam z powrotem. Tutaj cisza w dalszym ciągu. Przebakują o pokoju rychłym, ciekaw jestem, czy się ta wiadomość sprawdzi. Nasza narodowa sprawa podobno dojrzeła i w końcu kwietnia na zjeździe NKN ma być załatwiona. Zjazd odbędzie się 27 kwietnia w Krakowie²⁷⁷. Ciekawe, jak się to wszystko zakończy? Ja wciąż jestem pewien, że my jako naród bezwzględnie skorzystamy. Krew na próżno się nie przelewała! Cóż Włodusko porabia? Mocno bym chciał mego chłopaka zobaczyć, przypuszczam, że za miesiąc będziemy razem. Od dwóch dni pojawił się w gnieździe na naszej chałupie bocian, ale samotny. Cóż Wam jeszcze donieść?

Pieniędzy nie wysyłam, uczynię to dopiero wtedy, gdy się dowiem, gdzie Was losy rzucą.

W każdym razie, Zosiu, gdyby paszport ze Lwowa nadzedł, to niezwłocznie wyjeżdżaj do Ostrowca. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

7. 8. 9. 10 IV [19]16 Lesznieвка

Moi Najdrożsi! Niewymownie jestem zadowolony, że Wam się nareszcie udało wydostać z Krakowa i że jesteście w Ostrowcu. Wyobrażam sobie, jaka to radość będzie dla Ciebie Zosiu i Matki, gdy się spotkacie. Święta będziecie mogli razem spędzić. Przypuszczam, że na święta przyjadą Olesiowie i Bolkowie. Szkoda, nie będę mógł być razem z Wami. Urlop mój wypada w maju, lecz jeżeli sprawa moja nie będzie jeszcze ukończona, co jest możliwe, gdyż Piłsudski przedłużył swój urlop i wraca dopiero w maju, to do Ostrowca nie będę mógł przyjechać i spotkamy się w Ozorkowie. W każdym razie, wkrótce napiszę do Was w tej kwe-

stii. Dzisiaj jednocześnie z tym listem wysyłam pod adresem Adasia^a 340 koron.

^a Adam
Wardyński,
brat Zofii
Boerner.

W jednym z listów ostatnich prosiłem o załatwienie dla mnie kilku sprawunków. Nie wiem, czyś list odebrała. Na święta Wielkiej Nocy spodziewam się od Was jakiej paczki, choćby z kawałkiem kiełbasy i jajkami.

U nas nic nowego. W dalszym ciągu absolutna cisza na froncie. Pogoda od dwóch dni się zepsuła i jest dosyć zimno. Orkę mam w dalszym ciągu. Najgorsze to jest to ranne wstawanie, i to czy niedziela czy zwykły dzień o 5½ trzeba wstawać. Włodusiowi donoszę, że bocian sprowadził sobie nareszcie swoją małżonkę i mamy obecnie parę mocno z uciechy klekocącą na dachu.

^b W tekście:
nasioni.

Dobrze by było, gdybyś Zosiu przysłała trochę nasion^b do naszego ogródka, bo mało mamy kwiatów i trawy, a także rzodkiewki.

Czyście czytali mowę w parlamencie niemieckim prezesa Bethmanna Hollwega²⁷⁸? Jest znamienne. Jestem przekonany, że wkrótce nastąpią bardzo znamienne dla Polski enuncjacje. Los nasz na pewno będzie o całe niebo lepszy jak dotychczas. Na próżno tyle krwi nie przelaliśmy. Polska będzie! Wierzę w to święcie. Włoduś dopiero będzie mieć używanie w Ostrowcu z malcem Adasiów. Rozłobuzuje się na nic. Kończę, już bo trzeba iść spać.

Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Wszystkim serdeczne pozdrowienia. Mamie całuję rączki.

11 i 12 IV [19]16 Leszniewka

Moi Najdrożsi! Widocznie z drogi nie piszecie, bo wczoraj znowu od Was nie miałem listu. O sobie mogę Wam tylko tyle donieść, że jedna szkoła się skończyła, a od 15 [kwietnia] rozpoczynamy drugą, saperską szkołę, dla wykształcenia saperów pułkowych, będziemy mieć do wykształcenia 100 chłopców. Szkoła potrwa cztery tygodnie. Roboty będą mieć moc, zajęcia przed południem teoretyczne, a po południu praktyczne. Obecnie muszę się naturalnie jeszcze samemu przygotowywać do tych wykładów.

Włodusiowi donoszę, że mamy młodego kilkodniowego źrebaczka. Nadzwyczaj pocieszne stworzenie, skacze i nawet już kopie. Pogoda w dalszym ciągu niepewna, jednego dnia słońce, drugiego deszcz.

Napiszcie mi, czyście otrzymali fotografie. Już kilka razy w tej kwestii pisałem, a dotychczas nie otrzymałem odpowiedzi. Na froncie naszym w dalszym ciągu absolutna cisza. Zupełnie nie robi wrażenia, że się jest na wojnie. Ścisłam Was serdecznie i stokrotnie.

Wasz Ignacy

13 i 14 IV [19]16 Leszniewka

Moi Najdrożsi! Otrzymałem Waszą kartkę z Ostrowca, cieszę się niewymownie, że Wasze bidowanie się nareszcie skończyło, i że przebywacie pomiędzy swoimi. Musi Wam być niewymownie przyjemnie. Włodek musi mieć używanie, ale rozbisurmuje się na nic i o ojcu nie pomyśli, i listu od niego nie otrzymam tak prędko. Uczyc się Włodek powinien koniecznie, bo dla niego już najwyższy czas.

Do Adasia pisałem z prośbą o przysłanie mi kilku drobnych leków, nic nie wiem, czy list dotarł?

Prosiłbym o przysłanie wazeliny pudełeczko. Kilka dni temu wysłałem dla Ciebie pod adresem Adasia 340 koron, donieś mi, czy pieniądze doszły.

W jednym z listów do Krakowa prosiłem też Ciebie o przysłanie kilku rzeczy, też nic nie wiem, czyś list otrzymała.

Co do mojego urlopu, nic nie wiem, kiedy on nastąpi. Piłsudski jeszcze nie powrócił, wróci dopiero w końcu tego miesiąca, a wtedy ta sprawa się rozstrzygnie.

U nas w dalszym ciągu nic nowego, cisza absolutna. Pracuję na potęgę przed wykładami, od 7.00 rano do 7.00 wieczór, prawie że bez przerwy. Czuję się też dosyć zmęczonym. Wykłady rozpoczną się od poniedziałku.

W ogródku naszym jeszcze dosyć pusto, przyslij jak najprędzej owe nasiona, o które prosiłem. W ogóle prosiłbym bardzo Zosiu o to, żebym te rzeczy, o które piszę rzeczywiście otrzymywał. Napiszcie mi obszerniej, co w Ostrowcu słychać, i co Wy tam porabiacie.

Kończę już, bo mnie dzisiaj jakoś głowa boli. Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Wszystkim serdeczne pozdrowienia. Mamie całuję rączki.

15–16 IV [19]16

Moi Najukochańsi. Nic nie rozumiem, dlaczego ode mnie listów ostatnio nie otrzymujecie, gdyż ja zupełnie regularnie co drugi dzień takowe wysyłam i ani razu dnia nie opuściłem. Listy zapewne dojdą z opóźnieniem, bo i ja czasami otrzymuję listy w najrozmaitszym porządku co do dat.



Saperzy legionowi na Wołyniu, 1916 r. AAN, ZZS A1B, 153, k. 18.



Jeziro na Wołyniu, 1916 r. AAN, ZZS AIB, 153, k. 20

Z powodu Świąt Wielkanocnych przesyłam Wam i wszystkim najserdeczniejsze życzenia, abyśmy przyszłe święta razem spędzili w warunkach pomyślniejszych.

U nas w dalszym ciągu nic nowego. Pogoda zepsuła się, padają deszcze. Dąbkowska²⁷⁹ pisała, że w Zakopanem spadł śnieg i jest pono mocno zimno.

Jutro zaczyna się szkoła, a więc będzie jeszcze większa orka.

Ciągle oczekuję na przyjazd Piłsudskiego, gdyż od tego jest uzależniony mój wyjazd na urlop. Lecz zdaje się, że przed urlopem jeszcze pojedę do Lublina, w tym celu, aby mi wstawili zęby, bo moje już się na nic zepsuły. Ściskam Was stokrotnie.

Ignacy

Leszniewka 15–16 IV [19]16

Leszniewka 17 IV [19]16

Moi Najdrożsi! Nic nie rozumiem, dlaczego listy moje do Was nie dochodzą. Regularnie zupełnie do Was do Ostrowca pisuję i dzisiejszy list jest już coś szósty z rzędu. Czyżby listy moje przepadały? Przed miesiącem jakimś pisałem do Mamy, też nic nie wiem, czy list doszedł. Przypuszczam, że dojdą, tylko z pewnym opóźnieniem. Linia kolejowa przez Iwanogród pewnie jeszcze nie funkcjonuje, tym się tłumaczy opóźnienie.

Wczoraj napisałem do Was list z życzeniami świątecznymi, dzisiaj korzystam z okazji i znowu piszę. Ostatnia Twoja kartka dzisiaj otrzymana jest z daty 11 [kwietnia], a więc listy z Ostrowca do mnie idą 6 dni.

U mnie w dalszym ciągu nic nowego, stara bida i tyle. Władusko kochany, wierzę, że musi ze Sławkiem dobrze się

awanturować. Obydwaj nicponie, więc dobrana para. Ścis-
skam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

Leszniewka 18 i 19 IV [19]16

Moi Najdrożsi!

Tak monotonne życie obecnie prowadzę, a przy tym tak pracowite, jak nigdy. Na stare lata trzeba się na nowo uczyć. Saperski chleb nie jest tak łatwym, dużo trzeba nad sobą pracować, aby być prawdziwym saperem. Prócz tego trzeba jeszcze i innych uczyć, a to nie należy do przyjemności.

U nas nic nowego, cisza i cisza absolutna. 3 maja ma się odbyć ten nowy zjazd Naczelnego Komitetu Narodowego wraz z przedstawicielami Królestwa w Krakowie. Pono będzie to jakiś przełomowy moment w historii naszego Narodu. Oby jak najpomyślniej wypadł.

W ogóle w najbliższych czasach zajdą pono bardziej poważne momenta, decydujące. Wierzę, że pomyślne. Nerwy nasze dłużej trzymać w tym napięciu byłoby trudno. Bo są chwile, że czarna rozpacz bierze. Praca jakoś zagłusza i zmusza do wytrwania. Pogodę mamy nietęgą, deszcz i słońce na zmianę, ale ciepło i drzewa zielenieją. Czuć wiosnę w całej naturze. Za jakieś dwa, trzy tygodnie będzie tu uroczno. Polesie ma dziwny urok. Te lasy i jeziora dziwnie działają. Jesienią przygnębiająca, wiosną — taką młodością dyszy ta ziemia. Przecież to pierwociny kultury! Z wody i lasów, z równin i małych pagórków powstawała Polska.

Niedaleko od Leszniewki znajduje się Tala góra. Podanie głosi, że tutaj poległ wódz mongolski tatarski, który ogniem i mieczem niszczył ziemie Rzeczypospolitej. Tutaj polskie hufce rozbiły go. Pochowano go i usypano ko-

piec. Niestety, do tego kopca dostęp jest jeszcze niemożliwy. Moskal nim włada.

Kończę pisaninę, bo trzeba iść spać. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Włodek niech się zanadto nie łobuzuje, a o ojcu pamięta.

Leszniewka 24 i 25 IV [19]16

Moi Najdrożsi. Wczoraj otrzymałem dwa listy od Was, dziwię się, że tak rzadko ode mnie listy otrzymujecie, bo przecież regularnie co drugi dzień pisuję.

Święta już minęły. Spędziliśmy je w ten sposób, że pierwsze święto siedzieliśmy w domu, w drugie święto byłem w południe w sztabie w Karasinie, z życzeniami w imieniu kompanii saperów, wieczorem zaś byłem po raz wtóry w sztabie na przyjęciu, gdzie się setnie najadłem. Na przyjęciu w sztabie było po dwóch oficerów i dwóch żołnierzy z każdego batalionu, było nam bardzo wesoło, bośmy nawet tańczyli. Na szczęście, że nam humor dopisuje. W Leszniewce spędzamy ostatnie dni. 28 tego miesiąca wyruszamy na front na miejsce III Brygady²⁸⁰, która przychodzi na nasze miejsce na odpoczynek. Do tego nowego frontu będzie stąd z jakie 30 km. Zacznie się dla nas nowe życie, mniej co prawda bezpieczne, ale tym weselsze, bo pójdziemy pracować na potęgę moskali. Trzeba widzieć, jak się oczy naszym chłopcom świecą na samą myśl, że pójdziemy na front.

W pierwsze święto odwiedził nas minister obrony krajowej austriacki²⁸¹, Legionami był zachwycony. Parada odbyła się wzorowo. Nie byłem na tej paradzie, ale podobno całość wypadła imponująco, a szczególnie ułani wyglądały jak malowanie.

Wiadomość, że Włodzio będzie się uczyć niewymownie mnie ucieszyła, podług mnie to już najwyższy czas, że-
by chłopak zaczął pracować regularnie.

Kończę, bo już późno. Ściskam serdecznie.

Wasz Ignacy

27, 28, 29 i 30 IV [19]16 postój I Brygady

Moi Najdrożsi! Jesteśmy więc na nowych pozycjach. Brygada nasza zajęła pozycje, zajmowane dotychczas przez Brygadę II²⁸², która poszła na odpoczynek do Karasina i Leszniewki.

28 IV rano o 7.00 wymaszerowaliśmy z Leszniewki. Przykro nam było porzucać zimowe leża, gdzieśmy się już wcale nieźle zagospodarowali. W ogródku zaczęło zielenieć, marchewki, pietruszka i co najważniejsze rzodkiewki powstawały. Trzeba było wszystko porzucić, aby iść naprzód. Z pieśnią na ustach wymaszerowali chłopcy. Moskala będziemy bić, to były jedyne okrzyki, które się słyszało. Rano przyświecało na[m] słońko, po południu zaś zaczął padać deszcz. Miła perspektywa, gdyż noc mieliśmy spędzić w lesie. Rozpadało się na dobre i komenda rozkazała nam zatrzymać się na nocleg we wsi Maniewiczze.

Noc spędziliśmy w chałupie bez okien. Okna zatkało się słomą, napaliło się w piecu, no i spanie rozkoszne. Mała izdebka, a spało nas 12, więc było ciasno, ale i ciepło.

29 IV rano o 6.00 wymaszerowaliśmy dalej. Droga ciągle lasami, pochmurno, ale deszcz nie padał. Las cudownie obecnie wygląda. Szczególniej lasy mieszane, iglasto-liściaste, to świeża zieleń na tle ciemnych igieł cudowny obraz przedstawia. Do Legionowa przyszlismy o godz[inie] 2.00 po południu (Legionowem nazywa się wojskowa osada nowo powstała w lesie, gdzie przebywa komenda Legionów, czyli

gener[al] Puchalski. Przez Legionowo przeszliśmy i doszliśmy do Nowej Rarańczy (też wojskowa osada w lesie nowo powstała). W Nowej Rarańczy zatrzymaliśmy się, gdyż tutaj ma być nasze nowe locum. Pułki pomaszerowały na linie bojowe, a sztab i my zatrzymaliśmy się tutaj. Czy długo będziemy w Nowej Rarańczy jeszcze nie wiem, rozstrzygnie się to dzisiaj. Kiepsko nam na nowych kwaterach, bo ciasno strasznie w małej ziemiance, w której nic więcej się pomieścić nie może jak łóżka połowe. Śpi nas sześciu i przy tym dwa ostatnie łóżka można dopiero wtedy ustawić, gdy się drzwi zamknie. Trzeba będzie budować nowe chałupy. Nowa Rarańcza położona jest w lesie na piaszczystym wzgórzu, więc powietrze jest tutaj cudowne i zdrowe.

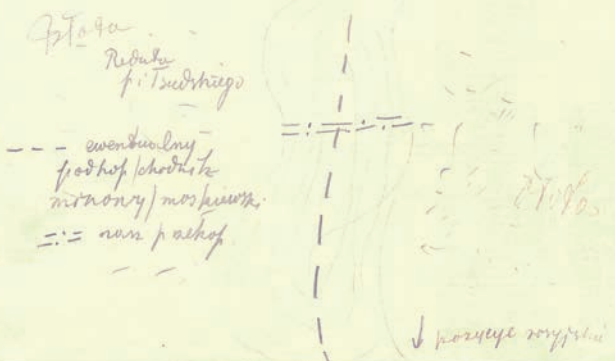
29 IV wieczorem przyjechał Piłsudski [i] mocno ciekaw jestem, jakie przywiózł ze sobą wiadomości. Kończę już, bo czas na pocztę wysłać. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

1, 2, 3, 4, 5 i 6 V 1916 *Reduta Piłsudskiego*

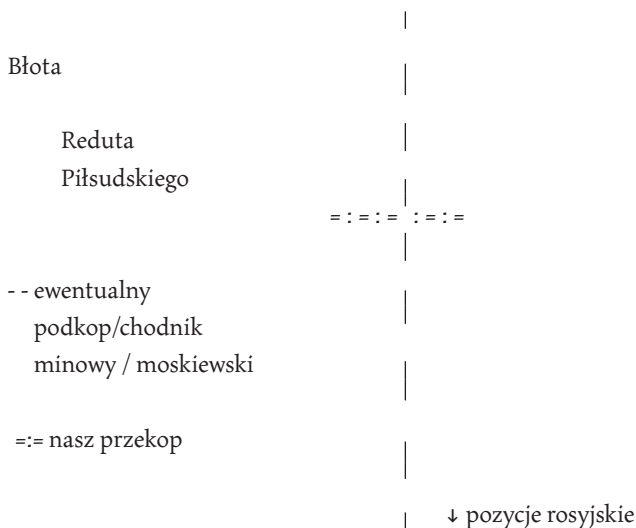
Moi Najdrożsi! Kilka dni z rzędu nie pisałem do Was, ale byłem tak wściekle zajęty, że nie miałem ani chwili czasu. W Nowej Rarańczy byłem bardzo krótko. Dostaliśmy rozkaz wymaszerować na Redutę Piłsudskiego, której broni V Batalion pod dowództwem kapitana Fleszara. Tutaj rozpoczęła się dla nas dopiero prawdziwie sapersko-minerska robota. W odcinku, który I Brygada²⁸³ zajmuje kluczem pozycją jest Reduta Piłsudskiego, wysunięta jak palec w pozycję rosyjskie, od placówki naszej wysuniętej o jakie 100 kroków przed redutą, a połączonej z takową chodnikiem. Pozycję rosyjskie znajdują się najbliżej, gdyż o jakie 50 kroków jest już rosyjska placówka. Otóż gdy Batalion V zajął przed kil-

52) tej redukcji w powietrzu. Kompania
 perska otrzymała rozkaz sprządnąć $\frac{1}{2}$
 ale i ewentualnie zapobiedz wyśadeniu
 redukcji. W nocy z 2 na 3 maja uwzględnijmy
 podstuchę w celu badania tych warunków.
 owe podstuchy nie przewidziały nam jedna-
 kowości nie konkretnej, jednakowości nie
 wykluczyły tej ewentualności, że musiałe-
 my chodzić ^{między} ~~między~~ postanowiliśmy
 przede wszystkim na każdą ewentual-
 ność ową redukcję. Redukcja leży na
 wysokości fizycznym stanowisk ~~stosami~~
 w najwyższym miejscu owej redukcji roz-
 biegamy funkcję do głębokości 3 m.



Fragment listu z 1-6 V 1916 r. AAN, ZZS A1B, 150, k. 52

ku dniami ową redutę (dawniej bronił takową Pułk 2. Brygady II, pod dowództwem majora Minkiewicza)²⁸⁴, doniesiono kapitanowi Fleszarowi, że nocą dają się słyszeć różne szmery podziemne, które wskazywałyby na to, że moskale budują podziemny chodnik, w celu wysadzenia całej reduty w powietrze. Kompania saperska otrzymała rozkaz sprawdzić tę rzecz, i ewentualnie zapobiec wysadzeniu reduty. W nocy z 2 na 3 maja urządziliśmy podsłuchy w celu badania tych szmerów. Owe podsłuchy nie powiedziały nam jednakowoż nic konkretnego, [ale] nie wykluczyły tej ewentualności, że moskale ów chodnik minowy budują. Postanowiliśmy przeto zabezpieczyć na każdą ewentualność ową redutę. Reduta leży na wzgórzu piaszczystym, otoczona błotami, w najwęższym miejscu owej reduty rozpoczęliśmy przekop do głębokości 9 m[etrów].



Daję Wam przybliżony szkicyk owej reduty – więc jak widzicie rozpocząłem życie mocno naprężone, gdyż tak jakby na wulkanie. Ja osobiście nie wierzę absolutnie w ten podkop i przeto nie denerwuję się absolutnie, i jestem zupełnie spokojny. Prócz tych wrażeń, że tak je nazwę wulkanowych, są jeszcze i wrażenia realne, w postaci armatnich pocisków, którymi moskale nasi ciągle niepokoją. Naturalnie, my też nie pozostajemy dłużnymi i w odwet nasze armaty też grają. Muzyka niezwykła, bo i karabinki grają prawie bez przerwy, no i słowik swoje majowe trele wywodzi, i to wszystko na tle cudownej pogody majowej.

Nowy jest ten obraz jeszcze wspanialszy, bo cudne gwiaździste niebo z wąziutkim sierpem księżycowym patrzy zdziwione na tę nocną pracę zniszczenia wzajemnego. Jak krety kopie się jedna i druga strona. W podziemia wlaźła nienawiść, aby i stamtąd niszczyć swego wroga! Oj, bo moskala nienawidzimy całą duszą, i zemsta za wszystkie nasze narodowe krzywdy dodaje nam owego hartu i uczyniła nasze nerwy stalowymi.

Ze znajomych znajduje się na owej reducie Lubicz, który jako poeta szuka natchnienia wpośród świstu kul. Młodszy Ziutek, brat Staszewskiej²⁸⁵, który jako komendant kompanii broni redutę. Nasz doktor Słupecki²⁸⁶ (komp[ania] saperów) dotrzymuje nam towarzystwa. Niech żyje Polska. Ścisłam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

12 V [19]16

Moi Najdrożsi! Znowu kilka dni do Was nie pisałem, ale stało się to z braku czasu. Od 8 dni wczoraj pierwszą noc spędziłem w łóżku i spałem. Przez te 8 dni bez

przerwy przebywałem na owej reducie, nie śpiąc prawie zupełnie.

Opiszę Wam dotychczasowy przebieg walki minowej na tej reducie.

30 IV [kwietnia] Brygada I zajęła pozycje zajmowane dotychczas przez Brygadę II. Kluczem tych nowych pozycji jest wysunięta reduta, obsadę której stanowią 2 kompanie Batalionu VI majora Fleszara. Redutę broniła jeszcze 1/2 kompanii pruskiej i oddział miotaczy min^a austriackich.

^a *Moździerze.*

1/2 kompanii pruskiej odeszła i pozostały tylko 2 kompanie legionistów i oddział miotaczy min. 2 [maja] wezwał komendant 3. Pułku, major Żmirski²⁸⁷, kapitana Dąbkowskiego i mnie wieczorem o godz[inie] 8.00 na redutę wraz z kilkoma saperami, i zakomunikował nam, że według wszelkiego prawdopodobieństwa moskale podminowują redutę, gdyż nocą podczas ciszy słychać najwyraźniejsze sztuczania pod ziemią, które by wskazywały, że odbywa się jakaś podziemna praca.

Przystąpiliśmy do podstuchów w różnych ziemiankach, lecz rezultat owych podstuchów wypadł ujemnie. Dnia tego, a właściwie tej nocy, nie słyszeliśmy żadnych szelestów. W podstuchach brało udział jeszcze kilku oficerów z 3. Pułku. Dnia 3 [maja] znowu przeprowadzałem podstuchy, lecz też bez rezultatu. Ponieważ jednakowoż dało się odczuć silne zdenerwowanie pomiędzy załogą reducy, komendant Piłsudski nakazał kompanii saperów rozpocząć pracę, która by redutę zabezpieczyła od ewentualności wysadzenia w powietrze. Zdecydowaliśmy się wtedy na najszybsze zabezpieczenie reducy i przystąpiliśmy dnia 3 [maja] o godz[inie] 8.00 wieczorem do wybudowania kanału w poprzek reducy 50 m długiego i 8 m głębokiego. Roboty rozpoczęli-

śmy natychmiast, i prowadzimy je bez przerwy, jednocześnie prowadziliśmy w dalszym ciągu bez przerwy podstuchy.

Z 6 na 7 [maja] w nocy, od godz[iny] 11.00 do 2.00, przeprowadzałem osobiście owe podstuchy i o 12.00 w nocy w jednej z ziemianek usłyszałem najwyraźniejszą podziemną pracę. Obawiając się, że mogę się mylić, gdyż nie śpiąc już kilka nocy mogłem być zdenerwowanym, zawezwałem kapitana Dąbkowskiego na reducie, w celu sprawdzenia owych podstuchów. Kap[itana] Dąbkowski przyjechał natychmiast i zgodził się ze mną, że te różne podziemne uderzenia i stukania wskazują na pracę minerską nad budową ganku podziemnego. Nie wiedząc od jak dawna praca moskiewskich minierów już trwa, i jak daleko jest posunięta, a przypuszczając, że pracują zapewne od trzech miesięcy i przeto praca ich musi być już daleko posunięta i lada godzina ukończoną, postanowiliśmy na przestrzeni między redutą a placówką na tzw. polu śmierci (tak nazwano, gdyż moskale stale ostrzeliwują owe pole granatami) wybudować szereg głębokich studzienek do 7 m, włożyć w owe studzienki odpowiednią ilość dynamitu i wysadzić w powietrze. Cel był ten, żeby owe wysadzenie studzienek zniszczyło jednocześnie budowę owego podziemnego chodnika. Z 7 na 8 [maja] rozpoczęliśmy budowę 9 studzienek. Przy budowie trzeciej studzienki, gdyśmy już weszli do głębokości 3 m, usłyszeliśmy znowu wyraźne uderzenia podziemne, które nam określały kierunek chodnika. Z 8 na 9 [maja] postanowiliśmy wykończyć tylko cztery studzienki, leżące obok studzienki [trzeciej] i takowe wysadzić w powietrze. Z 9 na 10 [maja] studzienki były o 10.00 wieczór wykończone (pracowaliśmy przy tych studzienkach tylko nocą). O 10.00 przystąpili-

śmy do zakładania ładunków dynamitowych (razem założyliśmy ~350 kg dynamitu).

w studzience	N1	o głębokości	6,5	dynam[itu]	96	kg	
"	"	N2	"	5,5	"	84	
"	"	N3	"	6,5	"	100	kg
"	"	N4	"	5,5	"	<u>64</u>	
	Razem					344	kg

O godzinie 2 1/2 w nocy ładowanie ukończyliśmy, całą załogę z reduty i placówki ściągnęło się i za pociągnięciem sznurka [cztery] studzienki wysadziliśmy w powietrze.

Efekt dla ucha był bardzo niewielki, gdyż zawdzięczając solidnemu wykonaniu studzienek, tj. przez to, że były dosyć głębokie i dobrze zawalone, po założeniu dynamitu, workami piasku, przeto działanie było nie na zewnątrz, lecz na wewnątrz. Przy wysadzeniu było obecnymi kapitan i porucznik saperów z armii austriackiej, specjalnie przysłanych w celu zdania raportu z naszej działalności. Obydwaj wieszowali nam wspaniale przeprowadzonej pracy i wspinających wybuchów. W trzech studzienkach wytworzyły się po wybuchu leje o głębokości 6 m i średnicy u góry 10 m.

Po wybuchu kompanie natychmiast z powrotem obsadziły redutę i placówkę i rozpoczęła się na nowo strzelanina z moskalem. Po wykonaniu owej pracy wybuchu rozpoczęła się dalsza praca pogłębiania owego przekopu, w celu natrafienia na ów moskiewski podkop. Robotę prowadzimy forsownie z wielkim naturalnie zaciekawieniem, czy owe wybuchy rzeczywiście chodniki zawaliły. Za parę dni sprawa ostatecznie się wyjaśni. Z 11 na 12 [maja] w nocy jedna kompania urządziła wycieczkę do moskali. Natłukła ich sporo i przyprowadziła dwóch jeńców²⁸⁸.

Z tego opisu możecie mieć wyobrażenie, jak naprężone miałem przez te kilka dni nerwy, boć to wszystko odbywa się podczas prawie ciągłych strzałów karabinowych, no i od czasu do czasu grają armatki i miotacze min. Wczoraj na przykład ostrzeliwali szrapnelami naszą pracę nad przekopem, ale bez wszelkiego efektu, gdyż siedząc głęboko pod ziemią przeszło 5 m kpimy sobie ze strażów, gdyż krzywdy już nam wielkiej uczynić nie mogą.

Dosyć urozmaicony żywot prowadzę obecnie, ale przy tym wszystkim humoru absolutnie nie tracę i mam to głębokie przeświadczenie, że jeżeli zginę, to dla wielkiej sprawy. A zresztą w przestworzu jest tyle dziur, którymi kulki mogą przenikać, dlaczego właśnie ma kulka nas trafić, którzy zajmujemy tak niewielką przestrzeń tego całego otoczenia.

Pogoda nam do wczoraj dopisywała, było cudownie, Wczoraj po południu spadł deszcz, a dzisiaj jest zimno. Dzisiaj mam odpoczynek. Na robocie jest Kinto, który na szczęście powrócił już z urlopu. Co się tyczy mojego urlopu, to zdaje się, że lada dzień sprawa moja będzie załatwiona.

15 [maja] są Zosiu Twoje Imieniny, przyjm przeto i ode mnie najserdeczniejsze życzenia. Oby ta Wasza tułaczka wkrótce się skończyła i obyśmy jak najprędzej znowu odnaleźli swój kąt. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Paczki można do mnie przysyłać, lecz tylko wagi 1/2 kg i nie jako paczkę, lecz próbkę bez wartości. Włoduśka ściskam stokrotnie.

19 V [19]16

Moi Najdrożsi! Jednocześnie z tym listem wysyłam pod adresem Włodka 6 kartek z widokami. Co się tyczy nauki

Włodusia, to ja się inaczej na to zapatruję, i proszę Cię bardzo Zosiu, weź owego nauczyciela dla Włodka. Chłopiec powinien już od roku się regularnie uczyć i przeto czym prędzej rozpocznie się ta regularna nauka, tym dla niego lepiej. Proszę przeto koniecznie wziąć tego nauczyciela. Co się tyczy mego urlopu, to jeszcze nie wiem sam. Obecnie mamy tyle pracy, że absolutnie nie mogę myśleć o wyjeździe.

Nasz przekop prowadzimy dalej, a Moskale spostrzegli naszą robotę i mocno nasz ostrzeliwują granatami i szrapnelami, ale jakoś jak dotychczas bez skutku, bo ofiar nie mamy.

Mieszkamy obecnie o jakie trzy wiorsty od linii bojowej i na robotę chodzimy rano o 5.00, a wracamy o godz[ynie] 9.00 wieczór.

Na froncie włoskim rozpoczęła się austriacka ofensywa²⁸⁹. Mocno ciekaw jestem, czym się ona skończy, bo i losy wojny są od niej zależne w znacznym stopniu.

Czytałem wczoraj sprawozdanie w „Kurierze Warszawskim” o obchodzie 3 Maja w Warszawie²⁹⁰. Wyobrażam sobie, jakie ten pochód musiał wyrzeć wrażenie głębokie swoją powagą, porządkiem i siłą na wszystkich, a w szczególności na Niemców. Był to bezwzględnie obrazek, który bardzo wiele mówił. Czyż w Ostrowcu pomyślano o obchodzie 3 Maja? Pewnie nie! Bano się.

Muszę kończyć, bo późno. Tylko Ty, Zosiu, daj spokój z tą chorobą. Lecz się, aby z tego jak najprędzej wyjść. Ścisłkam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

21 i 22 V [19]16

Moi Najdrożsi. Wczoraj znowu nie miałem od Was listu. Nie uwierzysz Zosiu, jaką mi przykrość robisz, że wszelkie

moje prośby pozostają bez skutku. Nie wiem, czy nie chcesz sobie wyobrazić, że po całodzienniej pracy na reducie, wśród trzasku kul karabinowych i armatnich, gdzie śmierć prawie z za każdego drzewa wygląda, gdy się wróci wieczorem na kwaterę, to największa przyjemność jest otrzymać od Was choć kilka słów. Tymczasem Ty widocznie uważasz, że mnie się ta przyjemność nie należy?

Ta wojna stanowczo za długo trwa, wszyscy już są przemęczeni, całe szczęście nasze to ta ciągła nadzieja, nawet ta pewność, że krew nasza na próżno się nie przelewa, i że z tej krwi będzie żniwo. Trzeba być tu na miejscu i widzieć tych młodych chłopaków, którzy chociaż przemęczeni, lecz z całym zaparciem stoją tutaj na rubieży Królestwa i moskalcowi nie pozwalają ani o krok posunąć się dalej.

Przypominają się dawne historyczne czasy, gdy na kresach straż Polacy trzymali i w wiecznej bitwie zwalczali wszelkie zakusy wraże. Dziś zamiast tych dawnych rycerzy pancernych straż ową wykonują chłopcy, niemal dzieci, którzy zaryli się w tę matkę ziemię i bronią jej swoją krwią serdeczną.

Ofensywa włoska rozpoczęta i jak dotychczas z dobrym skutkiem. Od tej ofensywy bardzo wiele zależy, jeżeli się powiedzie, to może mieć decydujące znaczenie. Szczególniej dla stanowiska Austrii zwycięstwo na tym froncie będzie mieć szalone znaczenie. Przecież ten atak Austria przeprowadza wyłącznie własnymi siłami i to pod koniec drugiego roku wojny. Okazuje się, że Austria ma jeszcze dużo sił, i że wbrew wszelkim przepowiedziom wykazuje tak wielką żywotność, jak rzadko można coś podobnego obserwować w historii. Przed rokiem moskale pod Krakowem, dziś wojska austro-wę-

gierskie poza Styrem i w marszu na Weronę i Wenecję? Dziwne są losów koleje.

Dzisiaj wysyłam też dla Włodusia 6 nowych kartek z wiodkami. W ostatnim liście pisałem w kwestii nauki Włodusia i prosiłem, żebyś Zosiu koniecznie wzięła nauczyciela. Dzisiaj powtarzam tę prośbę, weź Zosiu koniecznie nauczyciela, chociażby drogo kosztował. Kończę, bo czas na pocztę. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

21 i 22 V [19]16, Reduta Piłsudskiego

24 V [19]16 Reduta Piłsudskiego

Moi Najdrożsi! W ostatnich listach do Was byłem dosyć przykry, bo robiłem wymówki, żebyście częściej pisali. Lecz gdybyś Zosiu weszła w moje obecne życie, to byś mnie zupełnie zrozumiała. Boć życie prowadzę obecnie mocno denerwujące, i całe szczęście, że nerwy są już tak stępione, że ta ciągła strzelanina armatnia i karabinowa mija jakoś bez większego wrażenia. W tej chwili siedzę w ziemiance i piszę list, a armatki w bliskości tak wałają, że aż ziemianka się trzęsie.

Trudno, życie nie jest tak lekkie, wzięło się na siebie ciężar życia i trzeba za każdą cenę wytrwać na tym posterunku. Zęby zaciskamy i wytrwamy. Musi, musi przyjść ten wymarzony przez nas dzień. Muszą się ziścić nasze marzenia, Polska będzie! Jeżeli nie teraz, to walka nowa, wytrwała, aż do skutku.

Sprawa moja jeszcze nie ukończona, lecz jest na jak najlepszej drodze. Generała Durskiego²⁹¹ i jego szefa sztabu Zagórskiego już nie ma. Poszli w zapomnienie. Inni ludzie ina-

czej się na tę sprawę zapatrują i obecnie są tylko biurokracyjne formalności, które trzeba przeczekać.

Na reducie w dalszym ciągu ryjemy się jak krety i pod ziemią moskala szukamy. 10 m pod ziemią, to nie żarty. Walka, o jakiej się dawniej nie śniło. Obecna technika stoi tak wysoko, że się ludzie biją i walczą ze sobą na ziemi i pod ziemią, na wodzie i pod wodą, a nawet w powietrzu. Człowiek wszędzie się stara przeniknąć i wszędzie czyha na niego wróg.

Wczoraj odwiedził nas aeroplan rosyjski. Wysoko krążył. Nasze armatki szrapnelami go pędziły, lecz nie dogoniły. Ładny był widok.

Żeby zabezpieczyć się od niszycielskiego ognia wraz z artylerii, budujemy obecnie tak zwane granatniki, czyli schrony, to są podziemne budowle, które mają tak wytrzymałą warstwę na suficie, że strzał armatni nie przebije. Grubość takiego sufitu wynosi 3 m i składa się z belek, piasku i żelaznych szyn. Jeden taki schron będzie w tych dniach gotowy. Schrony owe służą do tego, że podczas silnego ognia artylerii załoga dawnych okopów chowa się do takich schronów i przebywa tam tak długo, póki nie minie strzelanina. Po strzelaninie wychodzi ze schronów na swoje stanowiska.

Kończę już, bo poczta wkrótce odejdzie. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

25 V [19]16

Moi Najdrożsi! Wczoraj znowu nie miałem od Was listu?

W tych dniach prawdopodobnie wyjadę do Lublina, do szpitala, w celu doprowadzenia do porządku moich zębów. Tak mało mam już zdrowych zębów, że zacząłem się obawiać, aby sobie żołądka nie popsuć. Obecnie mogę mo-

je zęby doprowadzić do porządku za darmo, a potem kosztowałoby mnie to bająnskie sumy. Z Lublina jednakowoż dostać się do Ostrowca nie będę mógł, ale może uda się tak urządzić, żebyście Wy przyjechali do Lublina ewent[ualnie] do Radomia, to byśmy mogli się zobaczyć. Naturalnie to są tylko projekta, które może się urzeczywistnią, a może i nie, gdyż na wojnie różnie bywa.

Maj nie bardzo nam dopisuje, w piecu ciągle trzeba palić, bo noce są zupełnie zimne, a i we dnie często deszcz i zimno. Na razie już kończę, bom mocno śpiący, a jutro trzeba wstać skoro świt. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Reduta Piłsudskiego

30 V [19]16 Maniewicze

Moi Najdrożsi! Wyjechałem do tego szpitala i przeżywam całą epopeję. Bo to widzicie, do tego szpitala w Lublinie, aby się dostać, trzeba przechodzić przez różne szpitale etapowe, w których znowu trzeba czekać na transporty chorych, no i przez ten czas człek się nudzi zawzięcie. 28 [maja] wyjechałem o godz[inie] 2.00, ze stanowiska saperów niedaleko Reduty Piłsudskiego, do szpitala dywizyjnego Legionów pod Wołcz[ec]kiem (stacja kolei żelaznej). W szpitalu dywizyjnym wykąпали nas siarczyście (po pół roku pierwszy raz kąpałem się w wannie blaszanej). Szpital dywizyjny wspaniale urządzony. Izby chorych to duże baraki drewniane. Domki, w których mieszkają lekarze i zarząd szpitala, w stylu zakopiańskim, z okrągłaków sosnowych i brzozowych. Bardzo ładna kapliczka, wykonana z drzewa, też w stylu zakopiańskim. Szpital znajduje się pod za-

rządem dr. Korolewicz²⁹², przy szpitalu bardzo przyzwoicie urządzone gabinet bakteriologiczny, którym zarządza dr Szymanowski²⁹³. Prócz tego jeszcze dwu lekarzy urzęduje, dr Zieliński²⁹⁴ i dr Rudke²⁹⁵. 29 [maja] odwiedził szpital Biskup Bandurski i ksiązę Lubomirski²⁹⁶ z Galicji. Biskup Bandurski miał mszę i kazanie w kapliczce. 29 [maja] o godz[inie] 2.00 po południu wyjechaliśmy pociągiem do szpitala korpusu w Maniewiczach. Szpital austriacki też wcale przyzwoicie wykonany. Znowu wykąpali nas, no i siedzimy tutaj już drugi dzień, dopiero jutro rano o 8.00 wyjedziemy dalej, z transportem chorych do szpitala 4. Armii w Kowlu. Drogę odbywam razem z doktorem saperów Słupeckim (z piątego kursu Uniwersytetu Krakowskiego). O ile nam dobrze jeść dawali w szpitalu dywizyjnym, o tyle tutaj mocno kiepsko, gdyż głodni jesteśmy ciągle.

W Maniewiczach już się czuje euforię. Widziałem wczoraj po raz pierwszy w tym roku aż dwie niewiasty po europejsku ubrane, dwie siostry miłosierdzia. Małośmy z doktorem z łózek nie pospadali przypatrując się tym dziwolągom. Na szczęście czy nieszczęście nasze, obydwie brzydkie, ale i tak ciekawie im się przyglądaliśmy. Wielką też mieliśmy radość, gdyśmy ujrzeli takie przedmioty zbytku, jak na [przykład] franki w jednym z domków. Na ulicy, ku wielkiej radości, spotkaliśmy dwie gęsi, jedną kaczkę, no i rano obudził nas dzisiaj kogut. Wszystko to są nadzwyczajne rzeczy, przez pół roku nic podobnego nawet nie widziało się. W formalny szal zaś wpadliśmy, gdyśmy ujrzeli prawdziwą świnię!

Wczoraj wieczorem byliśmy w kinie, boć trzeba Wam wiedzieć, że jest tutaj kino. W Legionowie też jest kino, ale jakoś nie byliśmy w nim nigdy. W Maniewiczach są i I Brygady urządzenia, mianowicie poczta polowa N118, no i pię-

karnia polowa. Zwiedziliśmy dzisiaj ową piekarnię, którą zarządza Bruno Kostecki²⁹⁷ (którego znasz Zosiu ze Lwowa). Obecnie jest na urlopie i zastępuje go tzw. stary (nazwiska nie pamiętam). Dzisiaj wybieramy się znowu do kina wraz ze starym. Jazdę odbywam jeszcze w towarzystwie mego ordynansa Dzbańskiego, bardzo miłego i zacnego chłopaka.

Strasznie obecnie głupio się człek czuje, gdyż ucho nie słyszy tego ciągłego strzelania armatniego i karabinowego. Tylko od czasu do czasu jakieś dalekie dudnienie. Do Maniewicz zaglądną od czasu do czasu rosyjskie aeroplany i rzucają bomby. Wczoraj też zawitały, lecz dwa austriackie aeroplany natychmiast podniosły się do góry i przepędziły moskali strzałami z karabinu maszynowego.

Cóż Wam jeszcze napisać? Kiedy do tego Lublina dojadę, jeszcze sam nie wiem, chciałbym to uczynić jak najprędzej, bo trzeba szybko do oddziału wracać, boć każdego dnia może się zacząć ofensywa rosyjska, a wtedy trzeba być na stanowisku. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Lublin 11 VI [19]16

Moi Najdrożsi! Absolutnie nic nie rozumiem, dlaczego nie otrzymałem odpowiedzi na moją depeszę z dnia 8 [czerwca]. Telegrafowałem, że urlopu dostać obecnie nie mogę i prosiłem, żebyście Wy do Lublina przyjechali. W jednym z poprzednich listów uprzedzałem, żebyś się Zosiu postarała zawczasu o przepustkę do Lublina, więc chyba owa przepustka była. Telegrafowałem, żebyście zaraz przyjechali. Chciałem, abyśmy w Lublinie święta razem spędzili. Tymczasowo nie otrzymałem ani telegraficznej, ani li-

stownej odpowiedzi. Przypuszczam, że różne bajdy o niebezpieczeństwie stanęły na przeszkodzie, ale czyż te bajdy miały wystraszyć, abym po [ośmiu] miesiącach nie mógł się z Wami zobaczyć? Gdyby była jakakolwiek obawa, to bym nie telegrafował po Was. Więc dlaczegóż spotyka mnie taka przykrość? W Lublinie pozostaję do końca tego tygodnia, a potem wracam na front.

Nic nie wiem, kiedy niniejszy list otrzymacie, i czy zdążycie przyjechać, chociażby na jeden dzień. Po otrzymaniu zatelegrafujcie natychmiast, czy przyjedziecie, abym się mógł ewentualnie do tego zastosować.

Wszelkie operacje z zębami już ukończone, wszystkie korzenie powyjmowane, a był najwyższy czas, boć utworzyły się dwie fistuły²⁹⁸. Proteza dolna już gotowa, w poniedziałek ją otrzymam, we czwartek zaś będą robić górną.

Smutno mi, że tak spełniście moje życzenie, a tak się już cieszyłem na Was przyjazd.

Ignacy

19 VI [19]16

Moi Najdrożsi! Od dwóch dni jestem na pozycji, i znowu się człek przekonał, jak ci najrozmaitsi naoczni świadkowie kłamią. Legiony ani drgnęły podczas wszelkich ataków, natomiast odparły moskali i zajmujemy obecnie te same stanowiska jak dawniej. W ogóle od czasu jak tu jestem, to prawie że nie słychać strzałów. Cisza kompletna. Z daleka dochodzą tylko odgłosy ciężkiej artylerii. Moskałom rzeczywiście udało się front przełamać, ale na tym zapewne się skończy. Obecnie przyszli tu Niemcy, i to moc ich, więc też i ataki moskiewskie na całym froncie znacz-



Ignacy Boerner, 1916 r. AAN, ZZS AIB, 153, k. 3



6 VIII 1916 r. dekoracja odznaką „Za wierną służbę”.

AAN, ZZS AIB, 153, k. 4.



nie osłabły. Straty nasze od początku moskiewskiej ofensywy wynoszą coś 3 zabitych i ze 20 kilku rannych, i to przeważnie lekko.

Kończę, bo czas na pocztę. Ściskam Was stokrotnie.
Wasz Ignacy

Reduta Piłsudskiego d[nia] 21 VI [19]16

Moi Najdrożsi! W dalszym ciągu siedzimy tam, gdzieśmy siedzieli. U nas nie ma najmniejszej zmiany, no i żadnych walk. Słychać tylko z daleka ciągly huk armat, widocznie walka koło Kołek i Czartoryska wre, lecz dobrze pewnie idzie, gdyż my nie mamy zamiaru się cofać. Przesyłam wam list Gazu Ziemnego, z którego dowiecie się, że mój udział 250 koron wzrósł o 90 koron. Dobry interes, i podobno wspaniale się rozwija. List ów zachowujcie, bo to jest jedyny dokument, który posiadam o moim udziale i przeto oznacza pieniądze. Wczoraj cały dzień byłem na robocie na reducie. Obrzucali nas moskale bombami z miotaczy min, ale nieszkodliwie. Dzisiaj wysyłam pod adresem Adasia 300 koron. Jakżeż z Waszym wyjazdem do Warszawy, czyście już co postanowili?

Ofensywa moskiewska²⁹⁹ tutaj pali na panewce. W Galicji, a szczególnie na Bukowinie, robi postępy, ale mamy nadzieję, że się też wkrótce skończy i rozpocznie się odwet na całej linii. Ściskam Was stokrotnie. Wasz Ignacy

Reduta Piłsudskiego 22 i 23 VI [19]16

Moi Najdrożsi! I w dalszym ciągu bez zmiany, siedzimy gdzieśmy siedzieli, i nie mamy najmniejszego zamiaru ruszać się stąd. Moskałom tak szumnie zapowiadana ofensywa absolutnie się nie udała. Trochę front powyginał się, ale



Saperzy legionowi przy budowie schronu, 1916 r. AAN, ZZS AIB, 153, k. 69



Legiony Polskie, kompania saperów, Ignacy Boerner w pierwszym rzędzie (czwarty od prawej), sierpień 1916 r. AAN, ZZS AIB, 153, k. 33

jak dotychczas na tym i koniec. Mamy nadzieję, że wkrótce i ten pozaginany front wyrówna się, a kto wie, czy nie pójdziemy naprzód. Ot, zgnieść tych moskali za każdą cenę, to jedyna nasza nadzieja i jedyne marzenie.

Przesyłam dzisiaj Wam odpis listu (kopię), który otrzymałem od Gazu Ziemnego. Mam tam akcję 250 koron, i donoszą, że za ubiegły czas należy mi się 90 koron procentu. Dobry procent! Wczoraj wysłałem oryginał, dzisiaj kopię, gdyż koniecznie chcę mieć pewność, że ów papier otrzymacie. Po otrzymaniu donieście mi o tym zaraz. List zachowajcie, gdyż to jest jedyny dokument który posiadam o tych pieniądzach. Pod adresem Adasia wysłałem 300 koron, i gdybyś Zosiu wcześniej wyjeżdżała, to pożycz pieniądze od Adasia, a on gdy moje pieniądze otrzyma, to rachunek wyrówna.

Cóż, panika w dalszym ciągu panuje jeszcze? U nas to tak spokojnie i cicho jak gdybyśmy byli na lotnisku i używali leśnego świeżego powietrza i słońca. Niestety, chociaż czerwiec, lecz lata nie bardzo odczuwamy, boć zimno ciągle i wiatry z kurzem lub deszcz. Lato nie bardzo pięknie się zapowiada. Ściskam Was serdecznie.

Wasz Ignacy

W tej chwili zaczęły nasze armaty walić, i to dosyć poważnie.

1 VII [19]16 *Reduta Piłsudskiego*

Moi Najdrożsi! Wczoraj nie otrzymałem od Was listu. Co się mnie tyczy, to w dalszym ciągu regularnie do Was pisuję. U nas nic nowego. W dalszym ciągu stoimy na tych samych stanowiskach, i na naszym froncie absolutna cisza.

Kilka dni temu poległ na reducie od kuli moskiewskiej, podczas zakładania min jeden starszy żołnierz, saper Józef Kruczek³⁰⁰. Kula przeszła mu przez piersi i uwięzła w krzyżu pacierzowym, tak że ratunku nie było żadnego. Pochowaliśmy go bardzo uroczyście, bo i orkiestra grała na cmentarzu w Wołcz[ec]ku. Lada dzień spodziewamy się ataku, lecz jesteśmy do niego wspaniale przygotowani, więc moskalom sprawimy potężną łaźnię. U nas w III Brygadzie, tj. w czwartym i szóstym pułku, mała wewnętrzna rewolucja, gdyż wszyscy oficerowie 30 [czerwca] wieczorem nałożyli takie same odznaczenia, jakie nosi I Brygada³⁰¹. Ciekawe, jak to przyjmie c. i k. Komenda Legionów, gdyż jest to zwycięstwo tej idei, którą my z I Brygady reprezentujemy. W ogóle w życiu politycznym zaczynają chodzić nowe słuchy bardzo ciekawe, które mogą wyrzucić wpływ decydujący na naszą sprawę. My, zahartowani w tej dwuletniej walce, nie tracimy na humorze, głowy nosimy do góry, ręce zaciskamy (lecz w tym ręku jest miecz) i ze spokojem mówimy, że wytrwamy na naszych placówkach, aż do zupełnego zwycięstwa.

300 koron pod adresem Adasia już dawno wysłałem i mam nadzieję, że wkrótce takowe otrzyma. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Przysyłam Wam moją ostatnią fotografię.

8 VIII [19]16

Moi Najdrożsi! Znowu dwa dni minęły i od Was nie miałem wiadomości, dzisiaj pewnie poczta przyniesie ze trzy kartki. I ja do was trzy dni nie pisałem. Dzisiaj za to wysyłam Wam 300 koron, trzy koperty z widokówkami z obecne-

go postoju naszego i przemarszu do obecnego postoju, następnie list niniejszy z moją fotografią. Fotografię moją już raz Wam wysłałem, lecz nie wiem, czyście takową dostali.

6 sierpnia minęły dwa lata³⁰², obchodziliśmy ten dzień solennie. Rano odbyła się msza polowa, po której nastąpiło rozdanie odznak przez Piłsudskiego „za wierną służbę”³⁰³ w postaci Żelaznego Krzyża. Krzyż ten otrzymali wszyscy Ci, którzy byli przez cały rok w polu. Taki krzyż i ja otrzymałem.

Dziwne wieści do nas dochodzą. Wieści te mówią, [że] pomiędzy Niemcami i Austriakami toczą się pertraktacje. Niemcy proponowali utworzenie z Królestwa niepodległego państwa z królem Habsburgiem lub Wittelsbachem (rodzina królewska Bawarska), Austriacy podobno odmówili³⁰⁴. Ich propozycja jest: przyłączenie Królestwa do Galicji i utworzenia trializmu Austro-Węgry-Polska. Pertraktacje trwają dalej. W tych dniach mają być zakończone, i my będziemy wycofani z linii, i pójdziemy do Królestwa na reorganizację, ewentualnie jako kadry przyszłej armii polskiej. Cudowne wieści! Lecz czy tak będzie? Najbliższa przyszłość musi dać odpowiedź na to pytanie. Do dwudziestego bm. sprawa polska ma być definitywnie załatwiona. 20. mija roczna okupacja całego Królestwa przez Austrię i Niemcy. Od dnia tego, w myśl praw międzynarodowych, można okupację zamienić na stałe władanie ziemią okupowaną³⁰⁵. Trzeba być cierpliwym.

Od kilku dni mamy zimna i deszcze. Całe szczęście, że w chałupie skleconej przez nas postawiliśmy sobie kominek, pod którym cały dzień się pali, i przeto jest dosyć znośnie, a nawet wcale przyjemnie. Na naszym froncie legionowym od kilku dni spokój. Moskale nie atakują nas.

Natomiast na prawo i lewo od nas wre walka zacięta. Armaty huczą dniem i nocą bez przerwy.

Kończę i ściskam Was serdecznie. Wasz Ignacy

13 VIII [19]16

Moi Najdrożsi! Dzisiaj przesyłam Wam znowu cały szereg zdjęć ze mszy, odbytej w rocznicę wkroczenia naszego do Królestwa (8 szt.), jako też i zdjęcie komp[anii] sap[le]rów] z moją osobą. Szelki i pastę otrzymałem i serdecznie dziękuję, proszę przysłać i resztę. Przydałyby się ze dwie pary skarpetek, gdyż moje już się podarły.

U nas w dalszym ciągu absolutna cisza. Zapewne to cisza przed burzą. Pogłoski o tym, że idziemy do Królestwa przyoblekają coraz realniejszą formę i zdaje się, że za kilka dni wyruszymy. Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Dubniaki^a

^a Kolonia
Dubniaki.

15 VIII [19]16

Moi Najdrożsi! Spokój u nas w dalszym ciągu, natomiast nerwy nasze narażone są na straszną próbę. Te plotki, które kursują i do nas dochodzą roztrajają nas mocno. Jednego dnia pełni nadziei, drugiego pesymiści do najwyższego stopnia. Z ust nam nie schodzą słowa o wymarszu naszym do Królestwa. Wczorajsza „Nowa Reforma”³⁰⁶ rozczarowała nas. Mowa tam jest o pobycie kanclerza Niemiec [Theobalda] Bethmanna-Hollwega^b w Wiedniu i powiedziane, „że prawie we wszystkich sprawach doszli do porozumienia”³⁰⁷. Ten wyraz prawie jest zabójczy, gdyż pewnie w najważniejszej sprawie, w sprawie Polski, nie doszli do porozumienia.

^b W oryginalne:
Bethmana
Holwego.

Austria nie chce się zgodzić na Niepodległość Królestwa Polskiego. I to jest ten kramik, o który sprawa się rozбивa.

Aby nie było za późno, gdyż [by powstało] Wojsko Polskie jest obecnie ostateczny możliwy moment.

Pisałem Wam, że paczkę otrzymałem, więc przyslijcie mi resztę.

Dziś przysyłam Wam jeszcze jedną fotografię.

Ściskam Was stokrotnie.

Wasz Ignacy

Muszę Wam jeszcze to donieść, że moja sprawa została nareszcie załatwiona i od 8 [sierpnia] jestem znowu oficerem polskich Legionów.

Raport z przeżyć własnych podczas rozbrajania Niemców w Warszawie 11–19 listopad 1918

Kraków, dnia 15 czerwca 1921 r.

BOERNER Ignacy

mjr p[od] d[owództwem] Szt[abu] Gen[eralnego]

RAPORT

z przeżyć własnych podczas rozbrajania Niemców
w Warszawie za okres czasu od dn[ia] 11 listopada
1918 r. do dnia 19 listopada 1918 r.

Dnia 11 listopada 1918 r. o godz[inie] 9.00 rano udałem się do Kwatery Głównej Komendanta Piłsudskiego (ul. Mokotowska), gdzie zastałem pułk[ownika] Sosnkowskiego, który poinformował mnie, że Komendant Piłsudski jest w tej chwili w Niemieckiej Radzie Żołnierskiej³⁰⁸ (Pałac Gubernatorski przy ul. Nowy Świat)^{a309} i rozkazał mi udać się tam natychmiast i zameldować się u Komendanta.

^a Powinno
być przy
Krakowskim
Przedmie-
ściu.

Przed gmachem gubernatorskim zastałem liczny tłum, który zachowywał się bardzo niespokojnie i czuło się, że tłum chciałby wdrzeć się do wnętrza gmachu, aby rozbroić tam stacjonowanych żołnierzy. Od kroku tego powstrzymywała go ta świadomość, że w gmachu przebywa Komendant Piłsudski.

Po wejściu na salę przedstawił mi się niezwykle widok. Duża sala, przepiękna żołdactwem niemieckim, tym tak niedawno butnym, bezwzględny, hardym żołdactwem, które swoim okutym żelastwem butem gniotło zdawało się cały świat, które doprowadzało Polskę nad brzeg przepaści, a dziś bezwolna, przestraszona trzoda, która drżała o swoją skórę, bała się jakieś niezwyklej potęgi POW³¹⁰, która ich znieśli, rozprawi się z nimi krwawo, załatwi wiekowe porachunki.

I pośród tej trzody na wzniesieniu stał jakiś inny człowiek. Wczorajszy więzień stanu rządu pruskiego, dzisiaj – tryumfator sprawy narodowej polskiej. Człowiek silny, zdecydowany. Człowiek, który wiedział, czego chce i dokąd dąży. Człowiek, który natychmiast się zorientował w tym chaosie i wiedział, którą drogą do zwycięstwa.

Cisza panowała niezwykle, a wpośród tej ciszy padały krótkie, zwięzłe, mocne, żołnierskie słowa Komendanta: „Żołnierze niemieccy, przemawia do was więzień stanu dotychczasowego waszego rządu. Rząd wasz doprowadził was nad brzeg przepaści, lecz wyście wydarli z jego rąk władzę i ustanowiliście swój własny żołnierski rząd. Wyście zmęczeni tym pięcioletnim blisko krwawieniem się. Celem waszego nowego rządu, Rady Żołnierskiej, jest doprowadzenie szczęśliwie was do waszych chat, do waszych żon i dzieci, do waszej Ojczyzny. Pamiętajcie, że stać się to tylko może wtedy, jeżeli okażecie absolutny posłuch tej waszej nowej władzy. Znajdujecie się wśród narodu, który wasz dotychczasowy rząd traktował bezwzględnie, z całą brutalnością. Ja, jako przedstawiciel narodu polskiego, oświadczam wam, że naród Polski za grzechy waszego rządu nad wami mścić się nie chce i nie będzie. Pamiętajcie, że dosyć krwi

popłynęło, ani jednej kropli krwi więcej. Przyrzekam wam, że wszyscy jak jeden mąż wrócicie do waszej ojczyzny, lecz żądam od was, żebyście się zachowywali zupełnie spokojnie i nie prowokowali więcej narodu polskiego, Obecnie tu na sali por[ucznika] Boernera wyznaczam jako mego oficera łącznikowego, przy waszej Radzie Żołnierskiej, do niego zwracajcie się ze wszelkimi waszymi bólami i potrzebami”.

Wychodzącego Komendanta żołnierze niemieccy żegnali okrzykiem: „Niech żyje Komendant Piłsudski”.

W międzyczasie przed gmachem zebrał się ogromny tłum, który wychodzącego Komendanta witał entuzjastycznie. Komendant, stojąc w powozie, przemówił: „W tym gmachu obraduje Niemiecka Rada Żołnierska, która objęła władzę nad wszystkimi oddziałami niemieckimi, stacjonowanymi w Warszawie. W imieniu Narodu Polskiego wzięłem tę Radę Żołnierską pod swoją opiekę, ani jednemu z nich nie śmie się stać najmniejsza krzywda”. Następnie zwrócił się Komendant do stojących pośród tłumu akademików z rozkazem: „Akademy! Wystąpcie z tłumu i zgrupujcie się”. Gdy się zgrupowało około 30 akademików, Komendant zwrócił się do mnie ze słowami: „Obejmiesz komendę nad tymi akademikami i nad całym gmachem i odpowiadasz osobiście za całość niemieckiej Rady Żołnierskiej”. Odpowiedziałem: „Rozkaz”. Komendant odjechał.

Nakazałem akademikom utworzenie łańcucha przed ogrodzeniem gmachu. Następnie posłałem jednego z akademików do Uniwersytetu i zażądałem od por[ucznika] Sawickiego³¹¹ dostarczenia mi 20 uzbrojonych. Por[ucznik] Sawicki przysłał mi 20 akademików, lecz nieuzbrojonych, Wtedy zażądałem od Niemieckiej Rady Żołnierskiej, żeby mi wydała 20 karabinów, co też niezwłocznie uskuteczniiono.

W karabiny te uzbroiłem akademików, wrota zamknąłem i ustawiłem dwie silne warty. Do zebranego tłumu przemówiłem i tłum powoli się rozszedł. W tym czasie w gmachu stała kompania wojska niemieckiego (200 ludzi kompletnie uzbrojonych). W gmachu znajdowały się 4 ciężkie kar[abiny] masz[ynowe], z których dwa były ustawione na pierwszym piętrze w oknach, gotowe do strzału. Następnie udałem się na posiedzenie Rady Żołn[ierskiej] i przemówiłem w te słowa: „Proszę panów, z rozkazu Komendanta Piłsudskiego objąłem komendę nad całym gmachem, w którym wy obradujecie. Przed Komendantem jestem osobiście odpowiedzialny za waszą całość. Otóż oświadczam wam, że wam włos z głowy nie spadnie, przyrzekam, że wszyscy cali wyjdziecie z Polski, lecz żądam od was absolutnego zaufania do Komendanta Piłsudskiego, żądam od was, żebyście przede mną nie mieli żadnych tajemnic i żądam od was spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju. Nie prowokujcie ludności waszym zachowaniem się, ludności, którą przez trzy lata bez przerwy prowokowaliście. Dosyć krwi popłynęło, ani kropli krwi więcej!”

Przemówienie moje Rada Żołn[ierska] przyjęła trzykrotnym okrzykiem na cześć Komendanta.

Pierwszym moim zadaniem było dowiedzenie się, jak liczną jest załoga niemiecka w Warszawie, jaki nastrój panuje w całym garnizonie, i w jaki sposób może się odbyć odmarsz Niemców z Warszawy. Według wiadomości siła wynosiła:

Załoga zbrojna	ca 12 000 ludzi
Urzędy, służba pomocnicza, szpitale itp.	ca 18 000 ludzi
Razem:	ca 30 000 ludzi

Co do nastrojów, to jeden z członków Rady Żołn[ierskiej] poinformował mnie:

Od dłuższego czasu, pod wpływem wieści z Niemiec, w garnizonie warszawskim cały szereg ludzi przemyślało nad tym, żeby władzę nad wszystkim ująć w swoje ręce. W piątek dnia 8 [listopada], ukonstytuowała się Rada Żołn[ierska], która przede wszystkim postanowiła wejść w porozumienie ze społeczeństwem polskim. Odbył się cały szereg konferencji z członkami PPS. Przyjazd Komendanta i nagły wyjazd Beselera³¹² były momentem decydującym. W niedzielę dnia 10 [listopada] kilku członków R[ady] Ż[ołnierskiej] konferowało z Komendantem (treść rozmowy jest mi nieznana)³¹³. Tegoż dnia delegaci poszczególnych baonów oświadczyli swoim dowódcom, że przejmują w swoje ręce władzę nad baonami. Korpus oficerski, z jednej strony – pod wpływem wieści z Niemiec i z obawy przed obrachunkami własnych żołnierzy, z drugiej strony – z powodu panicznego strachu przed rewolucją polską, która podług nich była przygotowana z wszelkimi szczegółami przez POW, i miała się rozpocząć przede wszystkim pogromem korpusu oficerskiego, tak był zdemoralizowany, że bez słowa protestu oddał władzę w ręce Rad Żołn[ierskich] i błagał tylko, żeby Rady Żołn[ierskie] w imię solidarności narodowej zaopiekowały się i nimi. Co też Rada Żołn[ierska] korpusowi oficerskiemu przyrzekła.

Ta obawa przed rewolucją POW była rozpowszechniona nie tylko między oficerami, lecz i między żołnierzami. Toteż bardzo wiele oddziałów bez najmniejszego sprzeciwu oddawało broń.

Lecz nie wszystkie oddziały były tak zdemoralizowane. Pułk Jabłonna (*Jablonnaregiment*) składał się z młodych żoł-

nierzy, dużo między nimi było akademików. Pułk ten dopiero przed dwoma tygodniami przyszedł do Warszawy na odpoczynek z Zachodniego Frontu. Liczebność pułku wynosiła ca 2000 ludzi. Stacjonowany był w Cytadeli, za wyjątkiem 2. Kompanii, z których jedna mieściła się w Ratuszu³¹⁴, a druga w gmachu Rady Żołnierskiej.

Dwa baony pospolitego ruszenia ^a „Donaueschingen” i „Diedenhofen”^a liczyły po 1000 ludzi. W tych oddziałach panował zupełnie inny duch. Żołnierz nie był zdemoralizowany, gotów był się w każdej chwili bić i nie myślał o oddaniu broni. „My nie jesteśmy pobici, a więc z honorem chcemy wrócić do ojczyzny. Honor żołnierski – to jest karabin, jego armaty i jego karabin maszynowy, a więc z bronią w rękę do ojczyzny, choćby przebijając się”. Ot, takie hasła głosiły 4000 żołnierzy, kompletnie uzbrojonych i mających w swym rękę klucz Warszawy – Cytadelę. W chwili decydującej przyłączyłoby się jeszcze 4000 żołnierzy, czyli 8000 bagnatów gotowych do walki. A wielu myśmy mogli przeciwstawić?... Kwestia odtransportowania Niemców do Niemiec wydawała się początkowo beznadziejna. Przez cały dzień 12 listopada byłem pośrednikiem między nowo powstającymi władzami kolejowymi polskimi a MED 4.^b dotychczasową okupacyjną władzą kolejową niemiecką.

Niemcy początkowo żądali utrzymania w swym rękę trzech głównych kolei żelaznych: Warszawa – Kalisz, Warszawa – Częstochowa – Herby i Warszawa – Mława. Polscy kolejarze nie zgadzali się. Żądali, żeby chwilowo urzędnicy kolejni niemieccy pozostali [...], podporządkowując się władzom polskim. Na to Niemcy się początkowo nie zgodzili, w końcu zgodzili się, lecz było już za późno. Okrężne depesze [nadane] przez Niemców nie zastały już urzędni-

^{a-a} W *tekście* Danau- schingen i Didenhofen.

^b Militär- Eisen- bahn Direktion Nr. 4 (niem.) – Wojskowa Dyrekcja Kolejowa nr 4.

ków niemieckich na posterunkach. Wszyscy uciekli, niszcząc na niektórych stacjach zwrotnice, jak np. na [Dworcu] Warsz[awsko]-Wiedeńskim. Lecz działalność polskiego kolejarza przewyciężyła wszelkie przeszkody. Koleje zostały nadzwyczajnie szybko uruchomione. Elektryczną centralę zwrotnic warszawskich zastąpiono zwykłym ręcznym urządzeniem. Dnia 13 listopada odszedł pierwszy transport wojsk niemieckich, dnia 19. odszedł ostatni. W przeciągu tych 6 dni z samej Warszawy wytransportowano przeszło 30 000 wojskowych niemieckich.

Bezsprzecznie jest to chlubna karta w dziejach kolejnictwa polskiego. Ważną sprawą było wewnętrzne ustalenie w oddziałach niemieckich porządku odchodzenia transportów. Ponieważ w Radzie Żołn[ierskiej] nie było specjalistów, przeto zwróciłem się do korpusu oficerskiego niemieckiego i zażądałem pomocy. Korpus poszedł [mi] na rękę i przydzielił dwóch sztabowych oficerów do Rady Żołn[ierskiej], którzy ustalili porządek transportów. Transporty miały odchodzić z następującym porządkiem: 1. Chorzy i kobiety. 2. Zakłady i służby. 3. Urzędnicy. 4. Wojsko.

Wracam jeszcze do pierwszego dnia. Przez cały dzień 11 listopada dochodziły do Rady Żołn[ierskiej] fantastyczne wieści o rzeziach Niemców. Co chwila ktoś wpadał, przeważnie poprzebierani w cywilne ubrania oficerowie, którzy opowiadali niestworzone historie o popełnionych morderstwach nad Niemcami. Dużo mnie kosztowało uśmierzać te wzburzone narady Rady Żołn[ierskiej]. Co chwila musiałem się do nich zwracać ze słowami: „Meine Herren! Blos Ruhe, Ruhe und nochmals Ruhe”^a. Ten wyraz *Ruhe* tak często używałem, że wkrótce nazywano mnie *Herr Oberleutnant Ruhe*^b.

^a *Moi Panowie! Jedynie spokój, spokój i jeszcze raz spokój* (niem.).

^b *Pan porucznik Spokój* (niem.).

Koło godz[iny] 9.00 wieczorem zaczęła się w całej Warszawie powszechna strzelanina. Zdawało się, że dzieją się nadzwyczajne jakieś rzeczy, że odbywa się jakaś ogólna walka. Na posiedzeniu Rady Żołn[ierskiej] powstał popłoch. Kilku z mówców żądało, żeby natychmiast zażądać od Cytaдели, żeby tamtejszy garnizon wystąpił i rozpoczął wprowadzać porządek siłą bagnetów i kul.

Sprzeciwiłem się temu kategorycznie, twierdząc, że to jest zwykła strzelanina tłumu, który dostał w swoje ręce niepowołane karabiny i strzela w powietrze. Zażądałem, żeby trzech członków Rady Żołn[ierskiej] natychmiast przejechało się ze mną po mieście, aby naocznie przekonać się o prawdziwości mojego twierdzenia. Po długich naradach zgodzono się. Wsiadło ze mną do samochodu trzech członków i rozpoczęliśmy objazd Warszawy. Przede wszystkim udaliśmy się na Dworzec Wiedeński, gdzie wtedy była największa strzelanina. I tu okazało się, że na peronie stały dwa pociągi. Obydwa pociągi i cały peron zapchany był żołnierzami. Wszyscy siedzieli spokojnie, apatycznie i czekali na parowozy, które nie nadchodziły. W samym zaś dworcu było kilkunastu milicjantów³¹⁵, żołnierze z Wehrmachtu³¹⁶ i [peowiacy], i z wielkiego zdenerwowania strzelali ponad głowami leżącej ze strachu na ziemi publiczności, w kierunku hotelu Polonia. Na pytania „Co wy robicie ludzie?” otrzymałem odpowiedź:

„Obywatelu poruczniku, strzelamy do bolszewików i niemieckich oficerów, którzy zabarykadowali się w hotelu Polonia i strzelają do publiczności”. Z trudem opanowałem sytuację, kazałem zrewidować hotel i okazało się, że tam żadnych bolszewików i Niemców nie było.

Z dworca objechaliśmy wszystkie koszary, gdzie były stacjonowane wojska niemieckie, wszędzie absolutnie spokoj. Żołnierze spali, wystawili tylko wzmocnione warty.

^a Dworzec Kolei Nadwiślańskiej, obecnie Warszawa Gdańska.

Ponieważ doszły nas wieści, że jakiś tłum atakuje Cytadelę, pojechaliśmy i tam. W koszarach, koło Dworca Kowelskiego^a, zastaliśmy taką sytuację: brama żelazna związana łańcuchami, światło elektryczne pogaszone i strzelanina w kierunku Cytadeli. Udało się nam dostać do środka. Wszyscy żołnierze w kompletnym bojowym rynsztunku^b, okna zabarykadowano, i poprzez strzelin[ę] strzelają. Na pytanie, do kogo, dostaliśmy odpowiedź: „Bo do nas ciągle strzelają, spodziewamy się ataku”. Przestraszeni byli, gdy światło elektryczne zapalił i sienniki z okna zacząłem zrzucać. Powiedziałem im: „Wy strzelacie w kierunku Cytadeli, a Cytadela strzela w waszym kierunku. Wstydźcie się! Strzelacie do swoich”. Otrzeźwiło to żołnierzy.

^b W oryginalnym: rynsztunkiem.

Następnie udaliśmy się do Cytadeli, gdzie też wykazałem, że ich nikt nie ma zamiaru zdobywać, że strzelają albo do swoich lub też do bezbronnego tłumu, który przez ciekawość jeszcze za dnia zbierał się na ulicach, a obecnie śpi spokojnie. Z wielkim humorem przemówiłem do żołnierzy w Cytadeli i uspokoili się. Po powrocie, gdy moi współtowarzysze zdali sprawozdanie Radzie Żo[łnierskiej], widziałem, że się wszyscy uspokoili, i że zdobyłem sobie zaufanie.

^c Członkowie, ławnicy (niem.).

Rada żołnierska składała się: z trzech przewodniczących, z trzech sekretarzy, z 19 członków (*Beisitzer*)^c, i z trzech członków Komisji Prasowej.

Lista imienna członków niemieckiej Rady Żołnierskiej:

1. Daberkow Otto !
2. Hartung ! przewodniczący
3. Mann !

- | | | |
|------------------------|---|------------------------|
| 4. Himmelreich | ! | |
| 5. Banch | ! | sekretarze |
| 6. Kudajewski | ! | |
| 7. [Martin] Domke | ! | |
| 8. Manczykowski | ! | |
| 9. Mennicken | ! | |
| | | |
| 10. Wagner - Cohn | ! | |
| 11. [Paul] Kaczmarczyk | ! | |
| 12. Garthe | ! | |
| 13. Kahnt | ! | |
| 14. Jandke | ! | |
| 15. Schlecheck | ! | |
| 16. Mayer Bernhard | ! | |
| 17. Mayer Wilhelm | ! | członkowie (Beisitzer) |
| 18. Kalk | ! | |
| 19. Neumann | ! | |
| 20. Paulmann | ! | |
| 21. [Hans] Mehrbooth | ! | |
| 22. Früangel | ! | |
| 23. Cibis | ! | |
| 24. Falkenberg | ! | |
| 25. Miench. | ! | |

Jako odpowiedzialni podpisywali się: jeden przewodniczący, jeden sekretarz i jeden członek.

Komisja Prasowa składała się z trzech osób: 1. Brunner Karl. 2. Richter. 3. Dr Roth³¹⁷.

Dnia 13 [listopada] rozpoczęły się transporty. Wpłynęło to nadzwyczaj uspakajająco, lecz ponieważ w dalszym ciągu nie wierzyli w sprawność naszych kolei, przeto prosili mnie o audiencję u Komendanta, któremu chcieli

przedstawić sprawę wymarszu niektórych oddziałów pieszo ku granicy.

Komendant zgodził się przyjąć delegację. Przyjął ją w towarzystwie pana Daszyńskiego. Delegacja prosiła o pozwolenie wymarszu piechotą niektórych oddziałów z bronią w ręku. Jednocześnie prosili, żeby ustalić, jakie rzeczy i wiele żywności mogą ze sobą zabierać.

Rezultat tej audiencji był następujący: Komendant zgodził się, że tylko w tym wypadku, gdyby okazało się, że sprawność kolei jest niewystarczająca, to niektóre oddziały będą mogły odbyć drogę pieszo z bronią w ręku. Lecz broń będzie musiała być złożoną w miejscach wskazanych przez Nacz[elne] Dowództwo WP. Żywność mogą zabierać na 8 dni. Przedmioty stanowiące własność prywatną mogą być zabrane bez rewizji, lecz na odpowiedzialność przewodniczących Rady Żołn[ierskiej]. Kierunek i miejsca postoju zostaną ustalone przez Nacz[elne] Dow[ództwo] WP.

Z powyższej umowy niemiecka Rada Żołnierska nie skorzystała, gdyż okazało się, że sprawność naszych kolei stała na wysokości zadania.

Dnia 14. i 15. [listopada] musiałem łagodzić cały szereg zatargów, powstałych między POW, Milicją Obywatelską oraz różnymi polskimi organizacjami a oddziałami wojsk niemieckich.

Najpoważniejszym zatargiem był następujący: w nocy z 13. na 14. czy też z 14. na 15. [listopada] (dokładnie daty nie pamiętam) POW rozbroiła kompanię z *Jablonna Regiment*, która stała w Ratuszu. POW ustawiła na okolicznych domach koło Ratusza kar[abiny] masz[ynowe] w nocy i przypuściła atak do Ratusza. Kompania niemiecka nie stawiała oporu i pozwoliła się rozbroić. Gdy ta wieść doszła do

Cytadeli, powstało ogromne wzburzenie. *Jablonnaregiment* chciał maszerować, aby z powrotem odebrać broń i uwolnić, jak mówili, aresztowanych. Rada Żołn[ierska] orzekła, że nie może opanować sytuacji. Znowu musiałem uspakajać i przyrzekłam, że sprawę załatwię pomyślnie. Udałem się natychmiast do Ratusza. Okazało się że Kompania nie była aresztowana, tylko rozbrojona. Zażądałem od POW natychmiastowego wydania broni i karabinów masz[ynowych]. Uzbroiłem kompanię i osobiście odprowadziłem ją do Cytadeli.

Przez ten czyn zdobyłem sobie ogromne zaufanie i wdzięczność *Jablonna Regimentu*, co następnie wyzyskałem.

Czyniąc to wychodziłem z tego założenia, że jedna kompania mniej lub więcej w Cytadeli nie stanowiła większego niebezpieczeństwa. A zdobycie sobie zaufania *Jablonna Regimentu* było w tych czasach walorem bardzo poważnym.

Dnia 15. [listopada] sytuacja znowu się bardzo zaostrzyła. Pod wpływem wieści z Niemiec, szczególnie z powodu wiadomości, że Hindenburg³¹⁸ w dalszym ciągu stoi na czele wojska, i że berlińska Rada Robotnicza i Żołnierska wydała rozkaz do poszczególnych Rad Żołn[ierskich], że są tylko organami doradczymi, a dowództwo nad oddziałami sprawują w dalszym ciągu oficerowie, nastrój w garnizonie warszawskim znacznie się zmienił. We wszystkich oddziałach, stacjonowanych w Cytadeli, oficerowie nałożyli z powrotem odznaki, objęli dowództwo i zaprowadzili rygor wojskowy.

Nawet w samej Radzie Żołnierskiej powstały zatargi. Niektórzy członkowie żądali, żeby berliński rozkaz wprowadzić natychmiast w życie i w Warszawie. Zebrania Rady Żołn[ierskiej], na których z zasady byłem obecny, były bardzo burzliwe. Kilkakrotnie na tych zebraniach przemawia-

łem i w końcu udało mi się doprowadzić do tego, że większość postanowiła nie zastosować się do berlińskich rozkazów i utrzymać pełnię władzy w swoim ręku.

Na tym posiedzeniu postanowiono wybrać za pomocą tajnego głosowania trzech członków, którzy następnego dnia, tj. 16 listopada, mieli zawrzeć pisemną umowę z polskimi władzami wojskowymi, co do transportów niemieckich żołnierzy.

Chcąc się dokładnie zorientować w sytuacji, dnia 15. [listopada] o godz[inie] 1.00 w nocy udałem się w towarzystwie dwóch członków Rady Żołn[ierskiej] w przebraniu żołnierza niemieckiego na Cytadelę. W Cytadeli udałem się na przód do Kasyna Oficerskiego, gdzie zastałem bardzo wiele oficerów, wszystkich w odznakach, którzy prowadzili jakieś narady. Gdyśmy weszli, oficerowie przerwali narady i zaczęli wypytywać się, co słychać w Warszawie. W kasynie byliśmy bardzo krótko.

Następnie udaliśmy się do lokalu Rady Żołn[ierskiej], gdzie zastaliśmy bardzo wiele żołnierzy, którzy też obradowali nad sytuacją. Początkowo przysłuchiwałem się, gdy się jednak zorientowałem, że i w tak lokalnej Radzie Żołn[ierskiej] rozkaz berliński wprowadza silny ferment, zdekonspirowałem się i przedstawiłem się jako oficer łącznikowy Komendanta. Przez jakie pół godziny przemawiałem, zwalczając bardzo ostro politykę oficerów niemieckich, nawoływałem do zgody w łonie Rady Żołn[ierskiej]. Dowodziłem, że gdy władzę obejmą z powrotem oficerowie, to krew się poleje. W końcu, gdy wychodziłem, pożegnano mnie wznosząc okrzyki na cześć Komendanta.

Dnia 16. [listopada] rano, gdym przyszedł do Rady Żołn[ierskiej], zastałem w pokoju przewodniczącego Daberko-

wa dwóch jakichś delegatów żołnierskich, którzy doręczyli Daberkow[ow]i jakieś dokumenty. Zorientowałem się natychmiast, że dzieje się coś znowu bardzo poważnego. Zażądałem od Daberkowa, żeby nie miał przede mną żadnych tajemnic i żeby mnie te dokumenty pokazał. Daberkow kategorycznie się sprzeciwił. Wtedy zwróciłem się do delegatów, żądając od nich, żeby wpłynęli na Daberkowa. W końcu oświadczyłem, że w tej sprawie żądam natychmiastowego zebrania całej Rady Żołn[ierskiej]. Daberkow w końcu się zgodził, lecz z jednego dokumentu wyciął nożyczkami jedno zdanie i obydwa te dokumenty doręczył mnie. Treść tych dokumentów była następująca:

I. Dokument. ^aReg[imen]t Jablonna^a

Citadelle, den 15 XI [19]18

Nur von dem Wunsche geleitet, alle^b Truppen unter allen Umständen ohne ernste Verwickelungen mit der Polnischen Regierung nach dar Heimat zu bringen, rate ich dem Soldatenrat folgende bei Beschlüssen ins Auge zu fassen und mit Beharrlichkeit unter dem Druck der Lage auf ihrer Prüfung den zuständigen Soldatenrat zu bestehen:

1) Die Verpflegung ist für die nächsten Tage wohl geliefert, wird aber bei weiterer Steigerung der Schwierigkeiten beim Empfangen und dem Transport in kurzer Zeit infolge der Unerfahrenheit der polnischen Proviantbehörden ganz unmöglich werden.

2) Das Zusammenarbeiten der unteren polnischen Organe mit den zur Sicherung von Deutschen verwendeten deutschen Truppen schafft stündlich Reibereien, die binnen kurzem so ernst werden, dass für die Folgen keiner verantwortlich gemacht werden kann und

^a *Dopisano na podstawie dokumentu z AAN, Zbiór zespołów szczytkowych, Akta Ignacego Boenera. 151, k. 20.*

^b *Podkreślenie w niem. dokumentcie.*

auch die Verantwortlichkeit nicht wird übernehmen können. Missverständnisse und der gänzliche Mangel an Diensterfahrung bei den zum grössten Teil erst eingekleideten polnischen Soldaten sind schuld daran.

Aus diesen Gründen und unter Betrachtung unserer Gesamtlage (wycięte miejsce w oryginale) muss unverzüglich von der Heimat ^aausreichende Hilfe funken telegraphisch erbeten werden. Sie wird gewährt, wenn der Heimat die grosse Gefahr, in der sich alle Deutschen in Polen befinden, zugegeben wird. Sie muss in der sofortigen Inmarschsetzung von einer bestimmten Zahl von Transportmittel entweder Zügen oder Lastautos, der Bereitstellung von Lebensmitteln an der Grenze und von Sicherungstruppen bestehen³¹⁹.

/-/ podpis nieczytelny.

^a Pod-
kreślenie
w orygi-
nale.

11. Dokument

Warschau 15 XI [19]18

3. Kompagnie

2. L[an]dst[u]rm. Inf[anterie] Ers[atztz]. [Bataillon]

St. Avold XVI 22.

Warschau

An den Soldatenrat Warschau

Die 3. Komp[agnie] [Bataillon] St. Avold XVI 22. ist fest entschlossen, bei ihrem Abrücken Waffen u[nd] Munition mitzunehmen und diese in deutsche Hände bei der Abgabegelingen zu lassen, um Gewähr zu haben, dass den Abrückenden nach diesseits der Grenze Ausrüstungsstücke sowie Privatsachen nicht geraubt werden³²⁰.

/-/ bez podpisu.

Po przeczytaniu tych dokumentów zażądałem, żeby obydwaj delegaci, którzy te dokumenty przynieśli, też należeli do delegacji, która miała się udać do Komendanta, lecz bez głosu decydującego. Przewodniczący Daberkow zgodził się na to.

Udałem się natychmiast do Komendanta i przedstawiłem mu całą sytuację. Komendant rozkazał mi udać się zaraz do gen. Szeptyckiego³²¹, gdzie znajduje się płk Sosnkowski, przedstawić im sytuację i rozkazał, żeby oni przyjęli niemiecką delegację i zawarli z nimi pisemny układ. Jednocześnie kazał mi Komendant zakomunikować płk. Sosnkowskiemu, że ma układ podpisać w zastępstwie Komendanta.

Udałem się zaraz do gen. Szeptyckiego, gdzie zastałem płk. Sosnkowskiego. Po wysłuchaniu mojego raportu otrzymałem rozkaz sprowadzenia natychmiast owej delegacji. Delegacja składała się z Daberkowa, przewodniczącego Rady Żołn[ierskiej] oraz dwóch członków: Domke i Meerboothe. Prócz nich przyszli Krust, delegat z Łodzi, który w międzyczasie przybył, oraz Eckhardt, delegat pułku Jabłonna.

Pertraktacje trwały przeszło 3 godziny i po długiej dyskusji spisano następn[ującą] umowę. Przy spisaniu umowy byli z polskiej strony obecni ppłk. Nieniewski³²² i por. Boerner.

„Vertrag^a abgeschlossen zwischen dem Vertreter des Oberbefehlshabers Piłsudski, Oberst von Sosnkowski, dem Divisionsgeneral Graf Szeptycki und dem Delegierten des Soldatenrates Warschau: Hans Meerboothe, Martin Domke, Otto Daberkow, ausserdem den Delegierten des Soldatenrats Lodz Albert Krust im Beisein von Feliks Eckhardt.

^a Umowa (niem.).

1. Der Abtransport der unter Waffen stehenden Truppen der Garnison Warschau und Lodz erfolgt: mit Seitenwaffen, Handfeuerwaffen, M.G. Kompagnien mit

den vorschrittmässigen schweren Maschinengewehren (leichte Maschiengewehre werden vor den Abmarsche zurückgelassen) nebst Munition.

Diese Waffen werden von den deutschen Truppen in Mlawa (Skalmierschütz) den dortigen Kommandierten polnischen Offizieren gegen Quittung dem polnischen Staate zur Verfügung gestellt.

2. Der Abtransport der Waffen von Mlawa (Skalmierschütz) erfolgt nach passierten des letzten Transportes.

3. Auch das gesamte übrige Kriegsmaterial wird dem polnischen Staat zur Verfügung gestellt.

4. Dieser Vertrag tritt sogleich in Wirksamkeit und wird von beiden Seiten vertragschliessenden Parteien ihren Regierungen zugeleitet³²³.

Warschau den 16 11 1918

gez. Daberkow

Domke

Meerbooth

gez. von Sosnkowski

Szeptycki”

Umowa ta wpłynęła uspokajająco na wojsko niemieckie. Wieczorem tegoż dnia byłem w kwaterze głównej Komendanta. O godz[inie] 11.00 wieczór zostałem zawezwany do telefonu. Pan ppłk Nieniewski zakomunikował mi telefonicznie, że do sztabu nadeszły wiadomości o pogromach [peowiaków] przez wojska niemieckie w Białej i Międzyrzeczu³²⁴.

Natychmiast udałem się do Rady Żołn[ierskiej], gdzie zastałem zaledwie kilku członków. Zażądałem zwołania zebrania członków Rady Żołn[ierskiej]. (W międzyczasie kazałem potajemnie zerwać połączenie telefoniczne Rady Żołn[ierskiej] z centralą miejską).

Na zebraniu wystąpiłem bardzo ostro. Przedstawiłem im, że gen. Hoffman[n]³²⁵ urządził rzeź [peowiaków] w Białej i Międzyrzecu. Jeżeli Rada Żołn[ierska] nie zareaguje przeciwko temu, to wina wypadków, które odbędą się w Warszawie spadnie na nich. Dzisiaj została podpisana umowa, a wasz generał zdążył już zdeptać tę umowę. Po bardzo burzliwej dyskusji zażądałem, żeby wybrano przedstawiciela, który natychmiast porozumie się z Brześciem.

Jako delegata wybrano Kaczmarczyka. Ponieważ okazało się, że w gmachu rozmówić się z Brześciem nie można, przeto zabrałem ze sobą Kaczmarczyka do centrali telefonicznej miejskiej. Kazałem połączyć się z Brześciem. Jedną słuchawkę trzymał Kaczmarczyk, a ja drugą i przeto słyszałem całą rozmowę:

Przedstawiciel Rady Żołn[ierskiej] w Brześciu mówił: „Wy, w Warszawie, znajdujecie się w niebezpieczeństwie, przeto postanowiliśmy podążyć wam na pomoc. Chcemy dążyć trzema liniami kolejowymi. Sześć szwadronów kawalerii (czarni huzarzy^a i ułani) wraz z artylerią zdobyli Białą, gdzie w przeciągu trzech godzin walczone z bandą, liczącą 520 ludzi. Banda była uzbrojona w karabiny, k[arabiny]m[aszynowe]^b i granaty ręczne. Banda została rozbita.

W Międzyrzecu zebrała się banda z 2000 ludzi, którzy zaczęli plądrować magazyny. Wyślano parlamentariuszy samochodem z białą chorągwią. Do parlamentariuszy strzelano. Posłano wojsko, które rozproszyło bandę i rozstrzelało 13 osób.

Z wojskami polskimi walczyć nie chcemy, lecz bandy będziemy bezwzględnie gromić. Linie kolejowe będą z powrotem obsadzone. Jeżeli Polacy się zgodzą, to dobrze, jeżeli nie – to siłą weźmiemy”.

^a *Przyboczny Pułk Huzarów im. Królowej Prus Wiktorii, noszący czarne mundury galowe.*

^b *Karabiny maszynowe, w tekście: k.m.*

Kaczmarczyk pod moje dyktando oświadczył: „Nieprawdą jest, że my jesteśmy w niebezpieczeństwie. Dzisiaj z Rządem Polskim została zawarta umowa. Umowę podpisała Rada Żołn[ierska] w Warszawie i Łodzi. Umowa musi być za każdą cenę dotrzymaną. Rada Żołnierska nie śmie swego słowa łamać. Dosyć było rozlewu krwi. My więcej walczyć nie chcemy. Chcemy wrócić do ojczyzny. Polacy nam nie przeszkadzają, natomiast pomagają. Wstrzymajcie przede wszystkim dalsze zaczepne kroki. Rozmowę tę przedstawię na zebraniu Rady Żołn[ierskiej] i dam wam jeszcze dzisiaj wiadomości”.

Po wysłuchaniu powyższego, natychmiast udałem się z raportem do Komendanta.

Komendant rozkazał zawezwać natychmiast gen. Szepetyckiego. Gdy gen[erał] się zjawił, odbyła się narada, po której generał udał się ze mną do centrali telefonicznej. Po drodze zabraliśmy Kaczmarczyka.

W Centrali telefonicznej o godz[inie] 2.00 w nocy dnia 17. [XI] odbyła się druga rozmowa z Radą Żołn[ierską] w Brześciu. Jedną słuchawkę trzymał generał, drugą Kaczmarczyk, pomiędzy nimi siedziałem ja i pisałem odpowiedzi dyktowane przez pana generała, których musiał udzielać Kaczmarczyk.

W rozmowie tej Kaczmarczyk, w imieniu całej Rady Żołn[ierskiej], wystąpił z apelem, żeby natychmiast powstrzymali wszelkie kroki zaczepne. Zażądał przystania delegatów i oświadczył, że z ramienia Warszawskiej Rady Żołn[ierskiej] i Rządu Polskiego będą wysłani delegaci do Brześcia.

Z ramienia wojskowości wyjechał rano ppor. Koc³²⁶. Dalsze pertraktacje są mi nieznanne. Dnia 17. odczuło się, że napięcie minęło.

Dnia 18. nadeszła z Brześcia depeza: „^aKein Wiederstand leisten. Citadelle übergeben^a”.

Przez ten czas transporty szły w dalszym ciągu normalnie. Dnia 18. [listopada] wieczorem oddano wszelkie składy broni i amunicji w Cytadeli oraz aparaty telegrafu iskrowego³²⁷. Dnia 19. [listopada] odszedł ostatni transport z wojskiem, z którym wyjechała i Rada Żołnierska.

Transporty wojskowe odeszły z Warszawy w następujących liczbach:

I. Szpitale ludzkie	5667
II. „ końskie	747
III. Koleje	1840
IV. Poczta, telegraf i telefony	1075
V. Automobile	316
VI. Więzienia	270
VII. Prowiantury, warsztaty itd.	1049
VIII. Generał-gubernat[or], gubern. i urzędy	3685
IX. Szkoły	860
X. Oddziały wojskowe	9330
XI. Rozbitki	2101
razem:	<hr/> 26 930

Prócz powyższej liczby wyjechało z Warszawy jeszcze około 3000 ludzi na własną rękę, koleją i statkami po Wiśle. Porządek transportów był następujący:

^{a-a} *Nie stawiać oporu. Przekazać Cytadelę (niem.).*

Data	Numer trans- portu	Przynależność taktyczna	Godziny	Ilość
13 XI	1.	Lekko ranni	?	ca 1800
	3.	Kompania ozdowieńców Szkoła miernicza Rozbitki	3.50	220 60 100
	4.	^a Sammelstelle der Kommandantur ^a Armierungsbatl. 75. ^b ^c Landstrm. Pion. Ers. Komp. xxi A.K. ^c	8.00	850 500 150
	5.	MED 4 Sammelkomp. 24. ^d Räuderpferdelaz. Nr.74. ^e Landst. Batl. Ostrowo V 25. ³²⁸	15.00	800 315 182 60
	6.	^f Prowiantamt Warschau – Praga ^f ^g Garnisonverwaltung Warschau ^g Rozbitki Festungsgefängnis ^h Rozbitki	15.50	240 125 6 230 41
15 XI	7.	Landstrm., Batl. Burg IV 36. ³²⁹ Rozbitki	3.20	1400 236.

^{a-a} Punkt zborny komendantury (niem.).

^b Armierungsbataillon 75. (niem.). Batalion budowlany nr 75.

^{c-c} Landsturm Pionier Ersatz Kompanie xxI Armeekorps (niem.)
zapasowa kompania pionierów landszturmu xxI Korpusu.

^d Sammelkompanie 24. (niem.). 24. kompania zbiorcza.

^e Räuderpferdelazarett Nr.74. (niem.) szpital dla koni zarażonych
nosacizną nr 74.

^{f-f} Urząd prowiantowy Warszawa-Praga (niem.).

^{g-g} Administracja garnizonowa Warszawa (niem.).

^h Areszt forteczny (niem.).

Data	Numer trans.	Przynależność taktyczna	Godziny	Ilość		
15 XI	8.	Siły pomocnicze Kriegsrohrstoffstelle ^a Pferdedepot Nr.124 ^b Rozbitki Kommandantur	9.30	700 210 450 237 210		
		9.		Verwaltungschef ^c Telegraphenam ^d	14.00	1080 15
		10.		Leichtkrankenzug Nr.46	15.05	1017
16 XI	11.	Generalgouvernement ^e Heimgekehrtenlager Segrsche ^f Krafffahrer ^g	8.00	1400 100 16		
		12.		Fliegerbeobachterschule ^h MED 4. ⁱ Prowiantamt Powązki ⁱ Soldatenheim I. ^j	11.00	800 600 110 32
		13.		Landsturm Inf. Batl. Donaeschingen ³³⁰ ^k Inspektion der Sperlinie ^k ^l Zuchthaus Mokotów ^l MED 4.	11.40	850 55 40 400

^a Centrala Surowców Wojskowych odpowiedzialna za politykę rekwizycyjną (niem.).

^b Zapas koni nr 124. (niem.).

^c Szef administracji (niem.).

^d Urząd Telegrafów (niem.).

^e Generalne Gubernatorstwo (niem.).

^f Ośrodek kwarantanny w Zegrzu dla powracających z niewoli rosyjskiej (niem.).

^g Kierowcy samochodów ciężarowych (niem.).

^h Szkoła obserwatorów lotniczych (niem.).

ⁱ⁻ⁱ Urząd prowiantowy Powązki (niem.).

^j Dom żołnierza I – hotel – schronisko dla żołnierzy (niem.).

^{k-k} Inspekcja linii kordonu wewnętrznego (niem.).

^{l-l} Więzienie karne Mokotów (niem.).

Data	Numer trans.	Przynależność taktyczna	Godziny	Ilość
17 XI	14.	Kraftwagenpark ^a ^b Post und Telegraphen verwaltung ^b Postüberwachungstelle ^c Pferdequarantanst. ^d ^e Artillerie Depot ^e ^f 12 Kompagnie Jablonna ^f ^g 1 Zug 6. Komp. ^g Rozbitki Žandarmeria polowa	8.30	300 650 190 50 57 90 25 186 15
	15.	Landsturm. Inf. Batl. St. Avold XVI 22. ³³¹ ^h Geschlechtskranke in der Zit. ^h ⁱ Pferdelazarett Nr. 25. ⁱ ^j Zivilbeamte in der Zit. ^j	9.00	850 400 65 60
	16.	Landsturm Batl. Diedenhofen XVI 19. ³³² ^k Festungsführparkkol. Nr. 563. ^k ^l Heeresnachrichtenpark Nr. 24. ^l Rozbitki	9.30	700 300 100 225

^a Park samochodów ciężarowych (niem.).

^{b-b} Urząd Poczty i Telegrafów (niem.).

^c Biuro cenzury poczty (niem.).

^d Zakład kwarantanny dla koni (niem.).

^{e-e} Składnica artyleryjska (niem.).

^{f-f} 12. Kompania „Jabłonna” (niem.).

^{g-g} 1. pluton 6. kompanii (niem.).

^{h-h} Chorzy wenerycznie z Cytadeli (niem.).

ⁱ⁻ⁱ Szpital koński nr 25. (niem.).

^{j-j} Urzędnicy cywilni z Cytadeli (niem.).

^{k-k} Kolumna fortecznego parku środków transportu Nr. 563 (niem.).

^{l-l} Wojskowy park informacyjny Nr. 24. (niem.).

Data	Numer trans.	Przynależność taktyczna	Godziny	Ilość
18 XI	17.	^a Bayer Eisenb. Betriebskomp. ^a Landsturm. Batl. Röderheim XVIII 48. ³³³ Presseverwaltung ^b	8.10	145 745 110
	18.	Landsturm. Batl. Merzig XVI 20. ³³⁴ Landsturm. Batl. Burg. IV 35. ³³⁵ Mitropa Schlafwagen A.G. ^c Sanitätsdepot ^d Rozbitki Garn. M.G. Komp. ^e	9.00	300 600 40 30 130 200
18 XI	19.	Landsturm. Batl. Saarbrücken XXI 14. ³³⁶ ^f 5. Komp. Jablonna ^f Rozbitki	9.30	700 140 100
	20	^g Lazarett I und II Leichtkrank ^g	14.00	1100
	21.	Lazarett I und II Leichtkrank	14.30	1100
19 XI.	22.	Regiment Jablonna ³³⁷ ^h Fernsprech und Funken Abt. ^h ⁱ Gouvern. Stab mit Soldatenrat ⁱ	10.00	1030 220 350
		Ogółem		26 940

Boerner^j

Mjr p.d. Szt. Gen.

^{a-a} Bayer Eisenbahn Betriebskompanie – bawarska kolejowa kompania rekwizycyjna (niem.).

^b Urząd prasowy (niem.).

^c Wagon sypialny przedsiębiorstwa Mitropa A.G. (niem.).

^d Składnica sanitarna (niem.).

^e Garnisons-Machinengewehr Kompanie (niem.) – garnizonowa kompania karabinów maszynowych.

^{f-f} 5. kompania Jablonna (niem.).

^{g-g} Lazarett I i II lekko ranni (niem.).

^{h-h} Oddział radiowy (niem.).

ⁱ⁻ⁱ Gouvernement Stab mit Soldatenrat (niem.) – Sztab Gubernatorstwa z Radą Żołnierską.

^j Podpis odręczny.

^{a-a} *Ad-
notacja
odręczna.*

^aStwierdzam niniejszym, że Pan Major Boerner sprawnością, taktem, spokojem, energią, słowem, całą swoją osobistością, doprowadził do spokojnej ewakuacji wojsk niemieckich z Warszawy – który to sukces przyczynił się w tych ciężkich chwilach do możebności rozpoczęcia prac nad organizacją państwa, rządu i wojska.

Potwierdzam to, jako naoczny świadek i wspólnie z majorem Boernerem pracujący.

17 VI 1921 r.

podp. Szeptycki

Generał Artylerii

i b. szef Sztabu WP^a

Data	Lp. porządk.	Przebiegiem leczenia	godz.	liczba
19. XI.	19.	Leżniarstwo, odd. sanitarnym XII. 14 F. Camp. Jabłonna Kosów	9.30	700 150 100
	20.	Leżniarstwo I. i II. Leżniarstwo	16.30	1100
	21.	Leżniarstwo I. i II. Leżniarstwo	16.30	1100
19. XI.	22.	Sanitarny Jabłonna Pomocniczy i Funkcyj. Odd. Gubern. Sztab z oddziałem	18.30	1000 200 350

Ogółem: 26340

Boerner

Mjr. p. d. sztabu.

Stwierdzam niniejszym iż Pan Major Boerner sprawności, taktem, spokojem, energią, swoim całą swoją osobistością, doprowadził do spokojnej ewakuacji wojsk niemieckich z Warszawy, - który to sukces przyczynił się w tych ciężkich chwilach do możliwości rozpoczęcia prac nad organizacją frontów, sztabu i wojska. Północnym to, jako nasenny świadek i współdziałający z majorem Boernerem francuzem, -

17 VII 1921 r.

prof. Szeptycki
Generał Artylerji
i b. szef Sztabu W. P.

7
19

Deutscher Goldatenrat Warschau

Kameraden!

Der Soldatenrat des Gouvernements Warschau hat die Führung der deutschen Soldaten des Warschauer Schloßes übernommen. Unter seiner Leitung arbeiten die bisherigen militärischen Verbände weiter. Der Soldatenrat hat seine Hauptaufgabe in folgenden Punkten:

1. Wohlfahrt und größtmöglicher Widerstand aller Deutschen in die Heimat.
2. Sicherung von Leben und Eigentum und
3. Sicherung der Ernährung bis zum Widerstand.
4. Gutes Einverständnis mit dem polnischen Volk.

Die Aufgabe des schnellen Widerstands ist mit aller Kraft in Angriff genommen. Im guten Einverständnis mit den polnischen Truppen soll jeder Angriff auf eine Sicherheit abgewiesen werden. Ganz wichtiger ist durch die Zusammenarbeit mit den polnischen Militärbehörden sichergestellt.

Soldaten, verteidigt darauf, daß der Soldatenrat seine ganze Hebelkraft zum Wohle widmet. Er ist von euren Vertrauensmännern gewählt, er trägt jetzt die Verantwortung für den Widerstand der etwa 17 000 Deutschen, darunter deutsche Frauen und künftige Soldatenkinder. Wagt darum keine eigenmächtigen Handlungen, führt nur die Befehle des Soldatenrates aus! Und vor allem: beharrt die Wache und zeigt bis zuletzt die würdige Haltung eines deutschen Soldaten!

Warschau, den 12. November 1918.

Kommandant Göttsche

Der Soldatenrat Warschau.

Donatorstwo Miasta Wianama

Wianama 13. XI. 18

44

Jan por. Boerner jest upoważniony do
przedstawienia delegata miejscowej rady samorządowej
do wzięcia aparatu „Fujger'a” w Dyrkowcu.
Kolej (darmie ch. S. D. 4.) z. r.

Wianama
Major.



Rozkład pociągów na dzień 16. XI. 1918.

a/. pociągi pasażerskie:

	Odchodzą:
Do Sosnowca	3.5e
" Aleksandrowa	7.20
" Łukowa	8.46
" Kalisz	9.25
" Sosnowca	2.02
" Dąblina	3.25
" Żyrardowa	3.40
" Małkini	3.45 / lub 1-sza. /
" Mrawy	6.30
" Skierniewic	8.3e

~~13.11.1918~~

b/. pociągi wyłącznie ewakuacyjne:

Do Mrawy Nr. 6771	7.00	6.00	1
" " " 6773	8.00	7.00	2
" " " 6775	9.00	8.00	5

c/. Dział zostali wyewakuowani:

1/. Niemieckie damy	1700 osób
2/. Drobne oddziały	1500 "
3/. Zamiast baonu który nie chciał złożyć broni urzędnicy kolejowi i drobne oddziały	1200 "

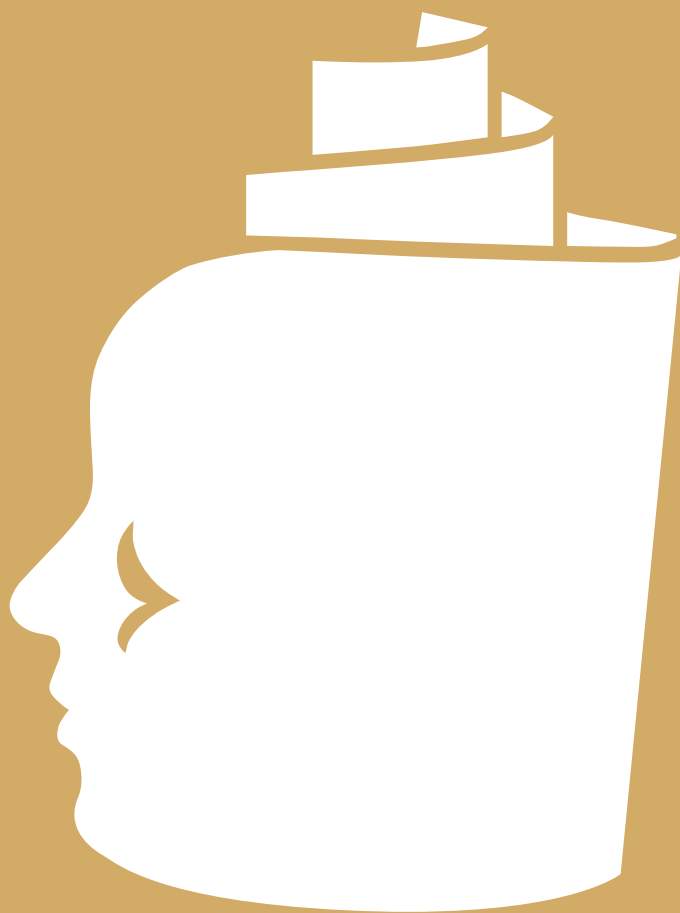
d/. Na jutrzejszy dzień przez Radę żołnierską zostały wyszaczone:

1/. Generalna Gubernja	1500	1.2/Szkoła lotnicza i małe oddz.	1500.
3/. Baon szturmowy	1200	ludzi.	

Oficer Ezerich
Kon. P. S. S. S. S. S.
Kon. P. S. S. S. S. S.

Leon Berberis
 pułkownik.

III. Przypisy rzeczowe



- 1 Żoną Ignacego Boernera była Zofia z Wardyńskich (1880–1963). Jedyńy syn, Włodzimierz Stanisław (12 II 1908–24 VI 1974), po ukończeniu prawa na Uniwersytecie Warszawskim (1932), pracował w Banku Gospodarstwa Krajowego i Zarządzie Miejskim w Warszawie; 1947–1949 dyrektor Biura Krajowego Centralnego Urzędu Planowania we Wrocławiu. Profesor Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu (od 1950 r. – Wyższej Szkoły Ekonomicznej).
- 2 28 czerwca 1914 r. członek organizacji Młoda Bośnia, Gavrilo Princip (1894–1918), dokonał w Sarajewie zamachu na życie austro-węgierskiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony Zofii Chotek von Hohenberg. Wydarzenie to katalizowało wybuch I wojny światowej.
- 3 Związek Strzelecki – lwowska nazwa paramilitarnej organizacji „Strzelec” powstałej w 1910 r. dla przygotowania kadr przyszłego Wojska Polskiego i walki przeciwko Rosji. W Krakowie ta sama formacja była znana jako Towarzystwo „Strzelec”.
- 4 Spółka odpowiedzialna „Litwinowicz i Wyleżyński” – działająca w Galicji (siedziby we Lwowie i Krakowie), biuro zajmujące się projektowaniem i wykonaniem: centralnego ogrzewania; wodociągów; ujęć wody; pieców; kuchni oraz pralni. Realizowała zamówienia publiczne i prywatne.

- 5 Aleksander Litwinowicz (27 II 1879–14 I 1948), polski działacz niepodległościowy; inżynier mechanik, współwłaściciel firmy „Litwinowicz i Wyleżyński”; od 1914 r. intendent w Legionach Polskich. Po kryzysie przysięgowym (odmowa złożenia przysięgi Niemcom przez żołnierzy I i III Brygady Legionów Polskich w lipcu 1917 r.) w Polskiej Organizacji Wojskowej; od 1918 r. w WP; 1924 r. generał brygady; od 1936 r. II wiceminister spraw wojskowych i szef administracji wojskowej. Po kampanii polskiej 1939 r. internowany w Rumunii.
- 6 Józef Klemens Piłsudski ps. Ziuk, Wiktor, Mieczysław (5 XII 1867–12 V 1935), działacz niepodległościowy; członek PPS; dowódca I Brygady Legionów Polskich (grudzień 1914–lipiec 1916); przewodniczący Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu; inicjator kryzysu przysięgowego; od lipca 1917 do 8 listopada 1918 internowany w Magdeburgu; Tymczasowy Naczelnik Państwa (22 listopada 1918); Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz (luty 1919–14 grudzień 1922); Marszałek Polski; po przewrocie majowym (12 maja 1926) Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (październik 1926 – czerwiec 1928) i premier (sierpień – grudzień 1930).
- 7 Por. list Ignacego Boernera do żony wysłany z Krakowa 2 sierpnia 1914 r.
- 8 Republika Ostrowiecka – twór polityczny powstały 27 grudnia 1905 r. na obszarze powiatu opatowskiego i części powiatów sandomierskiego oraz iłżeckiego z ośrodkiem w Ostrowcu Świętokrzyskim. Władzę nad republiką sprawowało PPS, a funkcję jej „prezydenta” pełnił Ignacy Boerner. Republika, która dysponowała Milicją Ludową, upadła 15 stycznia 1906 r. z chwii-

- lą wkroczenia do Ostrowca Świętokrzyskiego oddziałów rosyjskich. Por. wstęp.
- 9 Ten fragment tekstu Boerner zaczerpnął ze wspomnień Hanny Kudelskiej, *Mobilizacja Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Krakowie*, [w:] *Wierna służba: Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, M. Rychterówna, Warszawa 1927, s. 41–46.
 - 10 Emil ps. Ignacego Boenera, pochodzący z czasów pracy konspiracyjnej w PPS.
 - 11 Polskie Drużyny Strzeleckie – organizacja wojskowa powstała 11 sierpnia 1911 r. na terenie Galicji. Działała (nielegalnie) również w Królestwie Polskim i w zaborze pruskim.
 - 12 Por. list Ignacego Boenera do żony z 4 sierpnia 1914 r.
 - 13 Oleandry – obecnie ulica w Krakowie. Przed wybuchem I wojny światowej był to wilgotny, zarośnięty teren. Znajdujący się tam teatr ogródkowy został punktem zbornym kompanii kadrowej Legionów Polskich. Z tego miejsca 6 sierpnia 1914 r. legioniści wyruszyli do Królestwa Polskiego.
 - 14 Kompania Kadrowa — polska jednostka wojskowa, utworzona przez Józefa Piłsudskiego 3 sierpnia 1914 r. W jej skład wchodził członkowie organizacji strzeleckich; od 14 sierpnia 1914 r. w ramach III Batalionu Strzelców; później w I Brygadzie Strzelców Polskich.
 - 15 Stanisław Rouppert (15 IV 1887–13 VIII 1945), lekarz; działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; od 26 września 1916 r. naczelny lekarz 1. Pułku Piechoty Legionów Polskich; od 1918 w WP; od 18 IX 1939 r. na emigracji. Zmarł w Edynburgu.

- 16 Kazimierz Sosnkowski ps. Godziemba (19 XI 1885–10 X 1969), gen. WP; od 1905 r. członek PPS, jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS i założyciel Związku Walki Czynnej (1908); 1914–1916 szef sztabu I Brygady Legionów Polskich; od kwietnia 1917 zastępca szefa departamentu spraw wojskowych Tymczasowej Rady Stanu; od czerwca 1917 do listopada 1918 r. więziony w Magdeburgu; od 1918 r. w WP; uczestnik kampanii polskiej 1939 r.; zastępca Prezydenta RP na emigracji we Francji i Wielkiej Brytanii (listopad 1939–sierpień 1944); Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (lipiec 1943–wrzesień 1944); autor m. in. *Z Legionów do Magdeburga*; *Cieniom Września*; *Nakazy chwili*. Zmarł w Arundel w Kanadzie.
- 17 Por. list Ignacego Boernera do żony z 15 sierpnia 1914 r.
- 18 Werndl M. 867/77 i M. 873/77 – austriacki jednostrzałowy karabin kalibru 11 mm, konstrukcji Josefa Werndla, z zamkiem blokowym mimośrodowym.
- 19 Renesansowy pałac Mirów, wzniesiony w latach 1585–1595 wedle projektu Santi Guccio, na zlecenie biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego.
- 20 Biskupem kieleckim był od 1910 do 1937 r. Augustyn Łosiński (8 I 1867–30 IV 1937).
- 21 Marian Malinowski ps. Wojtek (1 V 1876–7 III 1948), polski działacz niepodległościowy; członek PPS, w 1905 przewodniczył radomskiej Organizacji Bojowej PPS; opowiedział się za PPS Frakcją Rewolucyjną. Dwukrotnie zesłany: w 1905 i 1908 r. – dwukrotnie zbiegł. W czasie I wojny światowej w Legionach Polskich i POW. W 1918 r. minister robót publicznych w rządzie

- Jędrzeja Moraczewskiego. Poseł na Sejm Ustawodawczy; senator IV kadencji (1935–1938) z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Po wojnie obronnej 1939 r. internowany w Rumunii. Po II wojnie światowej powrócił do Polski.
- 22 Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski (3 V 1888–13 IX 1938), polski działacz niepodległościowy; od 1909 r. związany ze Związkiem Walki Czynnej i Związkiem Strzeleckim; dowódca kawalerii legionowej; od 1918 r. w WP; od listopada 1920 r. przeniesiony do rezerwy; prezydent Krakowa (1931–1933); wojewoda lwowski (1933–1937).
- 23 Gustaw Daniłowski ps. Władysław Orwid (14 VII 1871–21 X 1927), działacz niepodległościowy, pisarz i publicysta; mimo złego stanu zdrowia zgłosił się do służby w Legionach Polskich; od lipca 1916 r. radny Warszawy z ramienia PPS; w czasie przewrotu majowego poparł Józefa Piłsudskiego.
- 24 Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach, zbudowany w połowie XVII w., istnieje do dzisiaj.
- 25 Edward Winnicki (2 II 1857–19 II 1922), prezydent Kielc w latach 1908–1915.
- 26 Jarecki, właściwie Wiktor Jaroński (20 V 1870–6 IX 1931), członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, poseł do I, II, III i IV Dumy Państwowej; 8 sierpnia 1914 r. złożył w Dumie, w imieniu Koła Polskiego, deklarację solidarności Polaków z Rosją w trakcie wojny przeciwko Niemcom.
- 27 Fragment pamiętnika opublikowany w 1938 r. przez Józefa Skrzypka ma nieco inne brzmienie: „12 Sierpień 1914. Wizyta Komendanta Piłsudskiego, sze-

fa szt[abu] Sosnkowskiego i moja u ks. biskupa Łosińskiego odbyła się w sposób nastę[pujący]: Komendant rozkazał mi jako komisarzowi wojskowemu Kielc uzyskać wizytę u ks. biskupa Łosińskiego. Zwróciłem się przeto do jednego z księży (nazwiska sobie nie przypominam) i zakomunikowałem mu o życzeniu Komendanta. Ksiądz ów udał się natychmiast do ks. biskupa, po chwili wrócił i zakomunikował mi, że ks. biskup Łosiński gotów jest Komendanta przyjąć. Zakomunikowałem o powyższym Komendantowi, który postanowił udać się wraz z Sosnkowskim i ze mną do biskupa. Wizyta owa odbyła się około godz[iny] 1.00 po południu dn[ia] 12 sierpnia 1914 r. Biskup powitał Komendanta słowami: «Witam pana generała, proszę, niech panowie siadają». Następnie nastąpiła uciążliwa cisza. Potem ks. biskup odezwał się: «Niech pan generał spojrzy, jakie mam piękne kwiaty w doniczkach». Podeszli do okna. Komendant odezwał się: «Rzeczywiście, piękne kwiaty!» «Ale niech pan generał spojrzy, jakie piękne mam róże sztamowe w ogrodzie. Oto ta biała róża jest moim ulubionym kwiatem. Ale i pogoda dzisiaj jest bardzo ładna». «Rzeczywiście, piękne róże i pogoda ładna» odpowiedział Komendant. I pożegnaliśmy się. Taka była pierwsza rozmowa pierwszego biskupa katolickiego z wodzem oddziałów powstańczych, które przekroczyły kordon w imię hasła: «Wolna i Niepodległa Polska!»”. I. Boerner, *Z pamiętnika*, oprac. J. Skrzypek, „Niepodległość”, t. 16, styczeń – czerwiec 1938, s. 196–197.

- 28 Michał Grossek-Borowicz ps. Oko (25 II 1893–10 VII 1957), student na Wydziale Chemii Politechniki Lwów-

- skiej; członek organizacji niepodległościowych; od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich; od 5 czerwca 1915 r. podporucznik; od 1918 r. w WP; w latach 1939–1945 internowany w Rumunii; po II wojnie światowej powrócił do Polski.
- 29 Por. Felicjan Sławoj-Składkowski, *Moja służba w Brygadzie*, t. 1, Warszawa 1990, s. 14–22.
- 30 Puszcza Samsonowska, tj. Puszcza Świętokrzyska w rejonie miejscowości Samsonów.
- 31 W pierwszych dniach I wojny światowej akcje zbrojne Kompanii Kadrowej odbywały się bez sankcji politycznych ze strony Austro-Węgier. Co więcej, w obliczu klęski planów powstaniowych w Królestwie Polskim, Austriacy dążyli do wcielenia żołnierzy oddziałów polskich do armii habsburskiej. Dopiero 9 sierpnia profesor Juliusz Leo (prezes Koła Polskiego w parlamencie austriackim i prezydent Krakowa) poparł polski ruch wojskowy i podjął w Wiedniu rozmowy polityczne, mające na celu uznanie formacji legionowych. 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie z Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Centralnego Komitetu Narodowego utworzono Naczelny Komitet Narodowy – polityczną reprezentację Legionów – i zapowiedziano utworzenie Legionów Polskich. Te ostatnie formalnie powołano 27 sierpnia 1914 r., na mocy rozkazu Armeeoberkommando (Naczelnej Komendy Armii).
- 32 Oddziały austro-węgierskie opanowały Kielce 22 sierpnia 1914 r.
- 33 Michał Sokolnicki (6 II 1880–17 I 1967) dyplomata, polityk, historyk. Studiował w Paryżu, Lwowie, Berlinie,

Heidelbergu i Bernie, doktor filozofii. Od 1901 związany z ruchem socjalistycznym. Od 1913 członek „Strzelca” w Krakowie. W czasie I wojny żołnierz Legionów i POW, działał w PON i NKN. Po I wojnie w służbie dyplomatycznej: 1919 – członek delegacji polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu. Poseł w Finlandii (luty 1920 – październik 1922), Estonii (grudzień 1921 – październik 1922), Danii (sierpień 1931 – maj 1936), ambasador w Turcji (sierpień 1936 – wrzesień 1939). Pozostał na emigracji w Turcji, gdzie zmarł.

- 34 Stanisław Józef Burtan ps. Buratyński (15 IV 1885–25 I 1940), poddany austro-węgierski; od 1914 r. żołnierz Legionów Polskich, pracował w intendenturze. Po I wojnie światowej działacz Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Współorganizator Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego. Poseł na Sejm II kadencji (1928–1930).
- 35 Legion Zachodni – polska formacja wojskowa utworzona decyzją Naczelnego Komitetu Narodowego 16 sierpnia 1914 r., w zamysle miała przekształcić się w dywizję nowo powołanych Legionów Polskich.
- 36 Ludwik Eydziatowicz (27 III 1870–15 II 1918), członek Związku Strzeleckiego; oficer gospodarczy; łącznik między Departamentem Wojskowym Naczelnego Komitetu Wojskowego a Armeeoberkommando; popełnił samobójstwo. W Legionach Polskich służył także jego syn, Krzysztof Maurycy.
- 37 Stanisław Tadeusz Żmigrodzki (21 III 1872–21 X 1939), działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; w latach 1918–1927 w WP.

- 38 Kazimierz Głuchowski (11 IX 1885–15 IX 1941), dziennikarz; reemigrant ze Stanów Zjednoczonych; członek NKN.
- 39 Platzkommando – w warunkach wojennych przyporządkowany dywizji organ Kwatery Głównej, odpowiedzialny za utrzymanie porządku na tyłach armii.
- 40 Leon Protassewicz ps. Suszkowski (12 IX 1882–po 1938), członek Związku Strzeleckiego; od 30 sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich. Od 1918 r. w WP. Po zakończeniu walk o niepodległość przeniesiony do rezerwy, w 1934 r. był zarządcą Belwederu.
- 41 Tadeusz Zdzisław Ścibor-Rylski (26 IX 1875–VII 1934), w Legionach Polskich od 1914 r.; od 1918 r. w WP, po przewrocie majowym przeniesiony w stan spoczynku. Za zabójstwo żony skazany na karę śmierci i utratę stopnia oficerskiego, amnestia umożliwiła mu złagodzenie wyroku do 15 lat ciężkiego więzienia.
- 42 Włóka – jednostka miary powierzchni gruntów rolnych; od 7,66 ha (włóka magdeburska) do 17,955 ha (włóka chełmińska). Tu przypuszczalnie obowiązująca od 1819 r. tzw. włóka nowopolska = 16,79 616 ha.
- 43 Członkowie Stałych Drużyn Sokolich, podlegających założonemu we Lwowie w 1867 r., i opanowanemu przez środowiska narodowo-demokratyczne, Polskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”.
- 44 Feliks Przypkowski (22 V 1872–24 IX 1951), lekarz i astronom amator związany z Jędrzejowem. Twórca jednej z największych na świecie kolekcji zegarów słonecznych. Pracował jako lekarz szkolny w Jędrzejowie. W okresie międzywojennym członek Rady Wojewódzkiej BBWR.

- 45 Zapewne Jan Eugeniusz Zaus (15 VI 1889–14 XI 1969), inżynier-konstruktor, absolwent Politechniki Lwowskiej, w latach 1922–1939 wykładowca w Uniwersytecie Poznańskim, po II wojnie światowej m.in. profesor Politechniki Poznańskiej.
- 46 Prawdopodobnie Stanisław Skotnicki ps. Grzmot (13 I 1894–18 IX 1939), poddany rosyjski; z wykształcenia handlowiec. Członek Związku Strzeleckiego. W Legionach Polskich od początku I wojny światowej (członek tzw. siódemki Beliny – pierwszego patrolu legionowego, który przekroczył granice Królestwa Polskiego 2 sierpnia 1914 r.). Od 9 X 1914 r. podporucznik kawalerii; od stycznia 1915 r. porucznik. Po kryzysie przysięgowym internowany w Szczypiornie, Havelbergu, Rastatt i Werl. Od 1918 r. w WP. Od 1 I 1930 r. gen. brygady. Poległ w bitwie nad Bzurą (wrzesień 1939).
- 47 Prawdopodobnie Tadeusz Antoniewicz ps. Mściśław (30 VI 1888–17 X 1937), polski działacz niepodległościowy. W Legionach Polskich od sierpnia 1914 r. Po kryzysie przysięgowym w POW. W okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel.
- 48 Postać niezidentyfikowana.
- 49 Rożnice – prawdopodobnie chodzi tu o majątek Rożnica (Roźnica) w powiecie włoszczowskim.
- 50 Bank Włociański powołany dekretem carskim z 18 V 1882 r. Miał udzielać chłopom pożyczek na zakup ziemi, i w ten sposób zwalczać małorolność, w praktyce jednak z kredytowania największe korzyści wynieśli bogatsi chłopię. Od 1895 r. Bank miał prawo kupować ziemię. W Królestwie Polskim działał od 1888 r. (w prak-

- tyce od 1890 r., kiedy utworzono jego cztery oddziały w Warszawie, Lublinie, Łomży i Piotrkowie).
- 51 Obecnie Archiopactwo Cystersów w Jędrzejowie. Klasztor ufundowany w 1140 r. (kasata zakonu cystersów w 1819 r.), od 1872 r. w zabudowaniach klasztornych mieściło się seminarium nauczycielskie. Od 1945 r. klasztor ponownie znalazł się w posiadaniu cystersów, od 1989 r. ponownie opactwo.
- 52 Ubikacje, tu w znaczeniu: pomieszczenia, pokoje.
- 53 Wiorsta – rosyjska miara długości (1,0668 km).
- 54 Włodzimierz Kunowski (1878–31 VII 1917), z zawodu inżynier chemik; działał w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego.
- 55 Zagłębie Dąbrowskie – obszar w widłach rzek Białej i Czarnej Przemszy oraz Brynicy. W Zagłębiu dominował przemysł wydobywczy (węgiel kamienny) i hutniczy. Główne ośrodki przemysłowe: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin i Czeladź.
- 56 Właściwie Władysław Leopold Jaworski (10 IV 1865–14 VII 1930), prawnik, polityk konserwatywny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Polskiej Akademii Umiejętności. W 1914 r. w strukturach Naczelnego Komitetu Narodowego pełnił funkcje wiceprezesa sekcji zachodniej.
- 57 Stefan Jan Joachim Surzycki (30 VIII 1864–27 VII 1936), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; od 16 VIII do 20 X 1914 r. zastępca szefa Departamentu Wojskowego NKN, członek jego sekcji zachodniej.
- 58 Naczelny Komitet Narodowy – polski organ polityczny, utworzony w Krakowie w sierpniu 1914 r.; w jego skład weszli przedstawiciele ugrupowań zorientowa-

- nym proaustriacko; sprawował nadzór nad Legionami Polskimi.
- 59 Stanisław Węglewski (2 V 1879–po 1939), z zawodu buchalter, podoficer i oficer gospodarczy Legionów Polskich, w latach 1918–1929 w WP.
- 60 Kazimierz Stamirowski (6 II 1884–11 X 1943), działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; od 1918 do 1929 r. w WP, 1929–1932 w MSW i Prezydium Rady Ministrów. W latach 1932–1939 prezes Państwowego Banku Rolnego. Od 1939 r. w strukturach konspiracyjnych, aresztowany 1941 r., we wrześniu 1942 r. wywieziony do KL Auschwitz, gdzie działał w konspiracji. Rozstrzelany w Auschwitz w egzekucji 54 działaczy wojskowych i politycznych.
- 61 Zofia z Dekucińskich (zm. 22 XI 1946), żona Kazimierza Stamirowskiego, współzałożycielka stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”.
- 62 Stefan Żeromski (14 X 1864–20 XI 1925), pisarz i dramaturg, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli neoromantycznej prozy i powieści społecznej. Polski działacz niepodległościowy. W latach 1892–1904 pracował jako bibliotekarz, m.in. w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu. W 1914 r. zgłosił się do Legionów Polskich, ale ostatecznie nie walczył w szeregach tej formacji.
- 63 Maurycy Marian Dehnel (2 VII 1880–19 IX 1936), działacz niepodległościowy; z zawodu lekarz; w Legionach Polskich od 1914 r.; od 1918 do 1922 r. w WP; 1935–1936 poseł na Sejm.
- 64 Wacław Sieroszewski ps. Sirko (24 VIII 1858–20 IV 1945), pisarz, podróżnik, działacz niepodległościowy, zesła-

- niec syberyjski; żołnierz oddziału Beliny i 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich; minister propagandy w rządzie Ignacego Daszyńskiego, poseł na Sejm III kadencji (1930–1935) i senator IV kadencji (1935–1938).
- 65 Karol Adwentowicz (20 IX 1873–1960), najwybitniejszy odtwórca ról dramatycznych z połowy XIX w., zawodowy aktor. Żołnierz 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich.
- 66 Andrzej Strug (28 XI 1871–9 XII 1937), właściwie Tadeusz Gałęcki, polski działacz niepodległościowy i działacz PPS, pisarz; od 1914 r. w Legionach Polskich.
- 67 Esdecy – tu: socjaldemokraci.
- 68 Chodzi najprawdopodobniej o PPS Opozycję, w której działał także Boerner, odłam Polskiej Partii Socjalistycznej, działający w latach 1912–1914 w kontrze do PPS Frakcji Rewolucyjnej. Partia powstała w wyniku zawieszenia w 1911 r. członków PPS oddających się działaniom frakcyjnym. W 1914 r., w obliczu wybuchu wojny, członkowie PPS Opozycji powrócili w szeregi PPS. W skład PPS Opozycji wchodził członkowie krakowskiej, lwowskiej i genewskiej organizacji PPS.
- 69 Mieczysław Staszewski (13 I 1884–19 I 1954), z zawodu buchalter; żołnierz szwadronu Beliny-Prażmowskiego; od 15 IX 1914 r. chorąży; od 1 XI 1916 r. podporucznik; 1918–1928 w WP. Po wojnie obronnej Polski w 1939 r. aresztowany przez NKWD. Opuścił ZSRR wraz z Armią Polską gen. Andersa; zmarł w Cardiff w Wielkiej Brytanii.
- 70 W dniach 29–30 sierpnia 1914 r. Rosjanie przełamali austro-węgierskie pozycje na linii Gniłej Lipy i zmusili wojska habsburskie do odwrotu na Wereszycę. Por. Tadeusz Pawlik, *Bitwa pod Lwowem*, Chełm 2007.

- 71 5 września 1914 r. na Rynku w Kielcach przysięgę na wierność Austrii złożył 1. Pułk Piechoty Legionów Polskich.
- 72 *My pierwsza Brygada*, pieśń Legionów Polskich do melodii *Marsza Kieleckiego nr 10*. Autorem słów najprawdopodobniej jest Andrzej Brzuchal-Sikorski (1867–1931).
- 73 List, pisany w Krakowie, zachował się tylko w przygotowanych przez Boernera, zapewne przy pisaniu pamiętników „Wyciągach z listów moich do Rodziny”, AAN, Zbiór Zespołów Szczątkowych, Akta I. Boernera, 150, k. 230–232.
- 74 Fotografia, wykonana przez Mariana Fuksa 12 sierpnia 1914 r. przed ówczesnym Pałacem Gubernatorskim w Kielcach. Przedstawia Józefa Piłsudskiego wraz z członkami sztabu Legionów Polskich (Władysław Stryjeński, Zygmunt Sulistrowski, Wacław Stachiewicz, Kazimierz Sosnkowski, Michał Sokolnicki, Walerj Sławek, Michał Sawicki, Władysław Belina-Prażmowski, Aleksander Litwinowicz, Roman Horoszkiewicz, Michał Fuksiewicz, Gustaw Daniłowski, Ignacy Boerner, Mieczysław Ryś-Trojanowski).
- 75 Manlicher – austro-węgierski powtarzalny karabin konstrukcji Ferdinanda von Mannlichera; kaliber 8 mm; zamek dwutaktowy; w cesarsko-królewskiej armii wykorzystywano manlichery wzoru M.86/90, M. 88/90, M. 90 i M. 95.
- 76 W rzeczywistości miasto nie było zagrożone ostrzałem artyleryjskim, a Austriacy oddali Lwów wycofując się na linię Wereszycy. Pierwsze jednostki rosyjskie pojawiły się w mieście 2 września 1914 r. Por. Tadeusz Pawlik, *Bitwa pod Lwowem*, Chełm 2007.

- 77 Polska Organizacja Narodowa (PON) – powołana przez Józefa Piłsudskiego polska organizacja polityczna czynna w okresie 5 IX–22 XI 1914 r. Celem jej działalności było uniezależnienie się od Naczelnego Komitetu Narodowego i uzyskanie poparcia Niemiec. Mimo początkowych sukcesów (umowa o prowadzeniu wywiadu na rzecz niemieckiej 9. Armii), jej prace zostały zakazane przez Niemców, a sama organizacja uznała zwierzchnictwo NKN.
- 78 Cesarsko-królewska Komenda I Legionu Polskiego z numerem 156, rozkaz otwarty, umożliwiający poruszanie się poza miejscem stacjonowania jednostki.
- 79 Włodzimierz Ostoja Zagórski (21 I 1882–7 VIII 1927 [?]), oficer armii austro-węgierskiej; szef sztabu Komendy Legionów Polskich (1914–1916); od 1918 r. w WP; w czasie przewrotu majowego wsparł stronę rządową; 15 maja 1926 r. aresztowany i osadzony w więzieniu na Antokolu w Wilnie; zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach, wkrótce po zwolnieniu go z miejsca odosobnienia.
- 80 Oddział Sztabu Generalnego Twierdzy Kraków, legitymacja dla pana Ignacego von Boerner, który w oficjalnej misji został oddelegowany do Sosnowca, Dąbrowy i Częstochowy.
- 81 Szkoła średnia dla sztygarów i majstrów, działająca w Dąbrowie Górniczej od 1889 do 1996 r.
- 82 Narodowy Związek Robotniczy – prawicowe stronnictwo robotnicze, utworzone w 1905 r. z inicjatywy Narodowej Demokracji. Z powodu sprzeciwu wobec prorosyjskiej orientacji ND, NZR zerwał z nią kontakty (1908), przechodząc na pozycje proaustriackie; w czasie I wojny światowej wyraźnie zbliżył się do aktywi-

- stów; w 1920 r. wraz z Narodowym Stronnictwem Robotników utworzył Narodową Partię Robotniczą.
- 83 Stefan Bąbiński (1889 – po 1931), student filozofii, 1931 r. odznaczony Krzyżem Niepodległości.
- 84 Eugeniusz Kalinowski (17 VIII 1887–24 II 1940), student prawa, w Legionach Polskich od 1914 r.; od 1918 do 1935 r. w WP. W 1939 r. w niewoli radzieckiej, zmarł w Starobielsku.
- 85 Jan Jaworski (18 VIII 1895–?), z zawodu krawiec.
- 86 W Legionach Polskich służyło trzech braci Weese, urodzonych w Częstochowie (Tadeusz, Eugeniusz i Kazimierz). Chodzi tu o Tadeusza ps. Andrzej Hankowski (14 VIII 1896–23 VII 1915), kaprała odpowiedzialnego za szkolenie rekrutów.
- 87 Kazimierz Bąbiński (29 XI 1895–24 IX 1970), kancelista notarialny; w Legionach Polskich od 10 sierpnia 1914 r.; po 1918 r. w WP. Żołnierz podziemia niepodległościowego w czasie II wojny światowej; 21 października 1945 r. aresztowany przez UB i z przerwami więziony do 1953 r.
- 88 Stanisław Cabała (14 II 1893–25 VIII 1978), działacz niepodległościowy; wg *Spisu Legionistów Polskich w szeregach LP od 1916 r.*
- 89 Bolesław Mioduszewski. W Legionach Polskich służyło dwóch lekarzy o tym imieniu i nazwisku; najprawdopodobniej chodzi tu o Bolesława Mioduszewskiego (21 XII 1887–7 XI 1930), członka PPS Frakcji Rewolucyjnej, w Legionach od 6 sierpnia 1914 r., po 1920 r. pracował w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.
- 90 Marian Leon Fulman (27 III 1864–18 XII 1945), od 1907 r. (po powrocie z zesłania do Niżnego Nowgorodu) pro-

- boszcz w jednej z częstochowskich parafii. Od 1918 r. biskup lubelski.
- 91 Miron Łosiewicz (11 IV 1897–9 V 1919), w Legionach Polskich od 14 sierpnia 1914 r.; sierżant od 5 sierpnia 1915 r.
 - 92 Koszary przy częstochowskiej ulicy Dąbrowskiego. Przed I wojną światową stacjonowały w nich oddziały 2. Brygady Strzelców.
 - 93 Stanisław Jedlecki (1 II 1896–9 VIII 1915), z zawodu robotnik.
 - 94 Zbigniew Lewiński ps. Brochowicz (16 XII 1877–19 XII 1951), z zawodu architekt; działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od 1914 r.; po 1918 r. w WP; od 1939 r. na emigracji. Zmarł w Glasgow.
 - 95 Boerner wyraża się nieściśle, sugerując, że Niemcy ewakuowali Częstochowę. W rzeczywistości oddziały niemieckie przeszły przez miasto jedynie przed atakiem na Warszawę (operacja dęblińsko-warszawska, 28 IX–8 XI 1914), a po jej fiasku Częstochowa pozostała w niemieckich rękach.
 - 96 Mieczysław Trojanowski ps. Ryś (21 X 1881–4 IV 1945), działacz niepodległościowy; absolwent szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; po 1918 r. w WP (15 VIII 1924 r. awans na gen. bryg.); 19 września 1939 r. internowany na Węgrzech; w 1944 r. aresztowany przez Niemców; zamordowany w obozie koncentracyjnym Mauthausen (istniał w latach 1938–1945, Austria).
 - 97 Międzypartyjna Rada Robotnicza – organizacja scalająca lewicowe partie polityczne (SDKPiL, PPS Lewica, Bund), powstała w Łodzi 5 sierpnia 1914 r. Zajmowa-

- ła się odbudową związków zawodowych, tworzeniem ruchu spółdzielczego i instytucji gospodarczych.
- 98 Działający w Łodzi Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcja Rewolucyjna.
 - 99 Ulica Mikołajewska w Łodzi. Obecnie ulica Henryka Sienkiewicza.
 - 100 Por. J. Kochanowski, *Sprawozdanie Komisariatu PON w Łodzi*, „Przegląd Historyczny”, t. 78, 1987, z. 1, s. 65–77.
 - 101 Mieczysław Bukowiecki (20 IX 1869–18 XII 1931), poddany pruski; żołnierz armii niemieckiej; uczestnik powstania wielkopolskiego; od 1919 r. w WP; w 1926 r. awansowany na stopień generalski i przeniesiony do rezerwy.
 - 102 Klemens Jan Lipiński (23 XI 1883–15 II 1916), lekarz społecznik, działacz PPS. W czasie I wojny światowej współpracował z Legionami Polskimi. Od 1915 r. z ramienia PPS Frakcji Rewolucyjnej pełnił mandat w Komitecie Narodowym miasta Łodzi. Zmarł w czasie epidemii tyfusu.
 - 103 Jerzy Ludwik Szletyński ps. Młocki (19 IV 1894–25 V 1915), polski działacz niepodległościowy; komendant Polskich Drużyn Strzeleckich w Łodzi. W Legionach Polskich od października 1914 r. Uczestnik bitwy pod Krzywopłotami (16–19 listopad 1914). Zmarł w wyniku ciężkiej rany odniesionej pod wsią Kamienica.
 - 104 Nierozstrzygnięta bitwa pod Konarami, stoczona między oddziałami austro-węgierskimi i rosyjskimi w dniach 16–22 maja 1915 r.
 - 105 Komitet Obywatelski, sprawujący władzę w Łodzi od 3 sierpnia 1914 r. (data ewakuacji rosyjskich władz miej-

- skich) organ przekształcony z Rady Czternastu (tymczasowa rada, utworzona 1 sierpnia 1914 r.). Od 10 sierpnia nosił nazwę Głównego Komitetu Obywatelskiego. Na jego czele stał Alfred Biederman.
- 106 Tadeusz Jan Sułowski (28 X 1874–16 VII 1952), inżynier, przed 1918 r. dyrektor łódzkiej filii niemieckich zakładów Siemens, 1918 r. współzałożyciel firmy „Siła i Światło”, po czym jej wieloletni dyrektor. W czasie II wojny działał w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej.
- 107 Prawdopodobnie Wawrzyniec Gundman (1878–?), działacz PPS w Łodzi; w 1908 r. aresztowany za działalność rewolucyjną. Po I wojnie światowej wstąpił do Policji Państwowej.
- 108 Leon Koźmiński, członek działającego od 3 sierpnia 1914 r. Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Biednym.
- 109 Henryk Przeddziecki (17 II 1873–9 V 1939), proboszcz parafii Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Łodzi; późniejszy biskup podlaski i siedlecki.
- 110 „Moskowskije Wiedomosti”, jedna z najstarszych rosyjskich gazet, wydawana w Moskwie od 1756 do 1917 r. Od 1859 r. ukazywała się jako dziennik.
- 111 Mikołaj Mikołajewicz Romanow (młodszy) (18 XI 1856–5 I 1929), wielki książę, głównodowodzący armii rosyjskiej w latach 1914–1915; 5 IX 1915 r. został odwołany ze stanowiska, które objął car. 14 sierpnia 1914 r. wydał odezwę do Polaków, w której obiecywał zjednoczenie ziem wszystkich trzech zaborów w autonomiczny organizm polityczny pod berłem Romanowów.

- 112 Koło Polskie w Dumie (niższej izbie rosyjskiego parlamentu) skupiało polskich posłów.
- 113 Witold Tomasz Jodko-Narkiewicz (29 IV 1864–22 X 1924), polski działacz socjalistyczny i niepodległościowy; członek kolejno II Proletariatu; PPS; PPS Frakcji Rewolucyjnej. W czasie I wojny światowej m.in. członek kierownictwa Polskiej Organizacji Narodowej. W niepodległej Polsce w służbie dyplomatycznej, m.in. delegat na konferencję pokojową w Paryżu, poseł w Turcji (listopad 1919 – kwiecień 1921), ambasador na Łotwie (listopad 1921 – październik 1923).
- 114 Feliks Perl (26 IV 1871–15 IV 1927), polski działacz socjalistyczny (w młodości członek Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat, tzw. II Proletariat); twórca PPS Opozycji; członek Rady Polskiej Organizacji Narodowej. Organizator struktur PPS na terenie okupowanego Królestwa Polskiego. Od 1919 r. we władzach PPS, po przewrocie majowym sprzeciwiał się polityce Józefa Piłsudskiego.
- 115 Wanda Krahelska ps. Alina (15 XII 1886–5 II 1968), polska działaczka socjalistyczna i niepodległościowa; członek Organizacji Bojowej PPS. W czasie I wojny światowej (1915–1916) pracowała w Biurze Prasowym NKN. Po I wojnie światowej działała społecznie, w latach 1921–1932 przebywała wraz z mężem na placówkach dyplomatycznych. Po rozwodzie poświęciła się pracy w Polskiej Agencji Telegraficznej, a od roku 1935 redagowaniu miesięcznika „Arkady”. W czasie II wojny światowej współorganizowała Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom (Żegota) i ukrywała osoby narodowości żydowskiej (otrzymała tytuł Sprawie-

- dliwego Wśród Narodów Świata). Po wojnie pracowała w Centralnym Zarządzie Sztuk Plastycznych i Wystaw w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz Spółdzielni Inwalidów Nauczycieli i Emerytów „Wspólna Sprawa”. Była również redaktorką i współzałożycielką czasopisma „Projekt”.
- 116 Tadeusz Monasterski ps. Kordian (29 XI 1892–5 I 1915), działacz niepodległościowy; absolwent szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego; podporucznik Legionów Polskich; zmarł w wyniku ran odniesionych w walkach pod Łowczówkiem (22–25 grudnia 1914).
- 117 Gustaw Konstanty Dreszer-Orlicz (2 X 1889–16 VII 1936), polski działacz niepodległościowy; jeden z przywódców Związku Młodzieży Polskiej „Zet”; żołnierz Legionów Polskich; po kryzysie przysięgowym internowany w Szczypiornie; od 1918 r. w WP; od 1923 r. gen. brygady; inspektor armii (1930–1936). Zginął w katastrofie lotniczej.
- 118 Asenterunek czyli pobór koni do wojska, a także rekruta, regionalizm krakowski od niem. *Assentierung*.
- 119 Zakład chemiczny Stanisława Angersteina, mieszczący się przy ulicy Pańskiej 125 w Łodzi.
- 120 Fabryka włókiennicza, działająca pod szyldem „Hirszberg i Wilczyński” (od nazwisk pierwszych wspólników: Jakuba Hirszberga i Maksa Wilczyńskiego), w Łodzi, przy ulicy Spacerowej (obecnie Tadeusza Kościuszki).
- 121 Zakład wędliniarski Andrzeja Lutrosińskiego mieścił się w Łodzi przy ulicy Przędzalnianej 64.
- 122 Fabryka wyrobów bawełnianych Karola Steinerta przy ulicy Piotrkowskiej 276.

- 123 Tkalnia mechaniczna Izraela Goldberga i Icka Herszenhorna, położona przy ulicy Mikołajewskiej 64 (od 1917 r. ulica Henryka Sienkiewicza).
- 124 Towarzystwo Akcyjne Przemysłowe, działające przy ulicy Łąkowej 5 w Łodzi.
- 125 Fabryka wyrobów bawełnianych Juliana Kindermana przy ulicy Łąkowej 23 w Łodzi.
- 126 Przędzalnia mechaniczna Berka Rosenblata przy ulicy Średniej 120 w Łodzi.
- 127 Przędzalnia mechaniczna Zygmunta Danielewicz przy ulicy Zarzewskiej 70 w Łodzi.
- 128 Przędzalnia Jakuba Dobranickiego przy ulicy Cegielnianej 89 w Łodzi.
- 129 Farbiarnia Zimmermana i Helperna na łódzkich Bałutach przy ulicy Zimera 29.
- 130 Widzewska Manufaktura – fabryka włókiennicza, założona w Łodzi w 1879 r. przez Juliusza Kunitzera. Pod taką nazwą działała od 1899 r.
- 131 Fabryka sztucznego jedwabiu Zimmermana i Kohna, przy ulicy Długiej 142 w Łodzi.
- 132 Przędzalnia mechaniczna J. Jakubowicza przy ulicy Piotrkowskiej 167 w Łodzi.
- 133 Przędzalnia Icka Bergera przy ulicy Składowej 35 w Łodzi.
- 134 Prawdopodobnie firma Wilhelma Schweikerta (Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Wełnianych), usytuowana przy ulicy Wólczańskiej 21 w Łodzi.
- 135 Beliniacy, czyli żołnierze 1. Pułku Kawalerii Legionów Polskich.
- 136 Treść kwitu rekwizycyjnego: Komendantura miejsca / Łódź kwity rekwizycyjne dla Polskiego Legionu/ prze-

- znaczone dla koni/ w wartości/ kapitan i komendant placu/ Cesarska Niemiecka Komenda.
- 137 Stefan Żebrak, z zawodu elektrotechnik, żołnierz 1. Szwadronu 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich.
- 138 Możliwe, że Franciszek Ramułt (bliższych danych brak).
- 139 Feliks Walerian Nitecki (19 XI 1886–23 V 1915), reemigrant z USA; działacz niepodległościowy; na emigracji ukończył kurs oficerski w Polskiej Organizacji Niepodległościowej.
- 140 Mieczysław Buła ps. Nabelak (6 IX 1895–23 IX 1919), działacz harcerski, od 1913 r. w Polskich Drużynach Strzeleckich, w Legionach Polskich od początku sierpnia 1914 r., m.in. dowódca oddziału skautów przy Komendzie LP (październik 1915–listopad 1916). Od 1917 r. w Polskiej Sile Zbrojnej, od listopada 1918 r. w WP.
- 141 Józef Zawisłak ps. Tunguz (18 X 1890–30 VI 1961), z zawodu technik; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; po 1918 r. w WP; po wojnie obronnej 1939 r. w konspiracji. Po powstaniu warszawskim w niewoli niemieckiej; po wyzwoleniu pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Zmarł w Chicago.
- 142 Leopold Kula ps. Lis (11 XI 1896–7 III 1919), poddany austro-węgierski, działacz niepodległościowy, w Legionach Polskich od 1914 r., od 1918 r. w WP. Poległ w walkach z Ukraińcami.
- 143 Władysław Kędziński ps. Ząbski (1891–25 XII 1914), działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od 1914 r.; poległ w bitwie pod Łowczówkiem (22–25 XII 1914 r.).
- 144 Prawdopodobnie Jan Styliński ps. Selim (1897–1962), działacz skautowy w Tarnowie, członek Związku Strze-

- leckiego, w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r., walczył m.in. pod Limanową, Łowczówkiem i Kostyuchówką. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. w armii austriackiej. Członek POW, 1918–1922 w WP, w czasie II wojny światowej w ZWZ i AK.
- 145 Józef Obacz (18 IX 1893–?), z zawodu kamieniarz.
- 146 Jan Zapiórkowski okazał się niezdolny do służby liniowej i został zwolniony z szeregów.
- 147 Langert właściwie Stanisław Langiert ps. Sulima.
- 148 Bolesław Fichna ps. Semen, Aleksander Semen, Bolesław (23 II 1891–22 IV 1945), działacz niepodległościowy; od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich; 1918–1920 w WP; poseł na Sejm i senator. Działacz konspiracyjny; po powstaniu warszawskim uwięziony w KL Sachsenhausen k. Berlina; zamordowany w KL Flossenburg w Bawarii.
- 149 Bolesław Świt, żołnierz przydzielony do VI Batalionu I Brygady Legionów Polskich.
- 150 Tadeusz Młodkowski ps. Mirski (19 IV 1887–21 II 1960), z zawodu nauczyciel; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; w latach 1918–1923 w WP.
- 151 Leon Wincenty Czechowski (22 I 1885–8 VIII 1938), malarz, aktor i scenograf. Od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich, był m.in. dowódcą plutonu i dowódcą taborów. Ilustrator pism legionowych. Po 1918 r. w WP.
- 152 Stanisław Warta, z zawodu mistrz murarski.
- 153 Edward Hajn (1897–24 XII 1914), żołnierz 1. Pułku LP, poległ pod Łowczówkiem.
- 154 Wacław Lipiński ps. Socha (28 IX 1896–4 IV 1949), polski działacz niepodległościowy; członek Polskich Drużyn Strzeleckich. Od października 1914 r. w Legionach

- Polskich; od 1918 r. w WP (wykładowca w Wojskowej Szkole Administracji). We wrześniu 1939 r. członek Komitetu Obywatelskiego Rady Obrony Stolicy; jeden z inicjatorów (z gen. M. Karaszewiczem-Tokarzewskim, M. Niedziałkowskim i S. Starzyńskim) utworzenia konspiracyjnej organizacji do walki z okupantem. Za działalność niepodległościową w komunistycznej Polsce skazany na karę śmierci. Zamieniony na dożycie wyrok odsiadywał w więzieniu we Wronkach, gdzie został zamordowany w celi.
- 155 Arkadiusz Goldenberg ps. Mirosław Burski (23 I 1897–1916), zmarł w niewoli rosyjskiej.
- 156 Kazimierz Suzin ps. Zabiełto (1893–19 VIII 1915), z zawodu tkacz.
- 157 Mieczysław Zajdler-Domeyko (15 VI 1896–?), żołnierz 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich.
- 158 Franciszek Edward Pfeiffer (21 I 1895–13 VI 1964), w Legionach Polskich od października 1914 r.; od 1918 r. w WP; od 1939 r. w konspiracji. Po upadku powstania warszawskiego w niewoli; po wyzwoleniu na emigracji.
- 159 Teodor Berlach ps. Tukalski (1894–?), żołnierz 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich.
- 160 Mieczysław Nitecki (14 XI 1887–1944), w Legionach Polskich od 1914 r.; od września 1915 r. chorąży żandarmarii; w WP w latach 1918–1932. Od 1939 r. w konspiracji, w czasie powstania warszawskiego oskarżony o zdradę, skazany na śmierć i rozstrzelany.
- 161 Władysław Pac-Pomarancki, żołnierz 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich.
- 162 James Douglas McPherson (19 IX 1878–?), działacz socjalistyczny, w szeregach Legionów Polskich między

- 4 VIII 1914 a 20 V 1917, w II RP dyplomata, m.in. konsul w Harbinie 1931–1933.
- 163 Michał Littinger (1892–?), w szeregach Legionów Polskich do 13 I 1915 r.
- 164 Faryna – regionalna nazwa surowego nierafinowanego cukru, niem. *Farinzucker* mączka cukrowa.
- 165 Dosłownie za „stłumienie polskiego buntu”. Majątek dla rosyjskiego generała był nagrodą za aktywny udział w tłumieniu powstania styczniowego.
- 166 Bursz – członek niemieckiej korporacji akademickiej. Rany na twarzy pochodziły od cięć rapierem otrzymanych w czasie menzury, czyli pojedynku akademickiego.
- 167 Co to za bydlęta, ci legioniści? Jak są wyposażeni? W jakie? (niem.).
- 168 Ty przekłły draniu, jeszcze jedno słowo i zastrzelę jak psa (niem.).
- 169 Żołnierze landszturmu (niem. *Landsturm*), formacja pospolitego ruszenia, powoływana pod broń na mocy rozporządzenia cesarza. Wyróżniano dwa powołania landszturmu: I – obejmowało mężczyzn w wieku 17–39 lat (przyszli poborowi, nieprzeszkoleni oraz warunkowo zdolni do służby), II – obejmowało wszystkich mężczyzn między 39 a 45 rokiem życia zdolnych do noszenia broni. Landszturm pełnił głównie służbę tyłową, ale dzięki jego jednostkom możliwe było uzupełnianie stanów armii i marynarki.
- 170 Albin Jan Fleszar ps. Satyr (I III 1888–3 XI 1916), ochotnik jednoroczny (przeszkolony wojskowo w cesarsko-królewskiej armii, miał prawo do podejścia do egzaminu na oficera rezerwy); od 1913 r. komendant szkoły

oficerskiej Związku Strzeleckiego; powołany do armii austriackiej. Od 27 VIII 1914 r. w Legionach Polskich – komendant I Batalionu; od 1 I 1915 r. kpt.; 10 V 1916 mjr; dowodził 7. Pułkiem Piechoty Legionów Polskich; popełnił samobójstwo.

- 171 Wacław Lipiński ps. Socha, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1935.
- 172 Bitwa pod Krzywopłotami – rozegrana w dniach 16–19 listopada 1914 r. między oddziałami IV i VI Batalionu 1. Pułku Piechoty Legionów Polskich a wojskami rosyjskimi. Jednostkom polskim udało się powstrzymać rosyjskie natarcie.
- 173 Tekst rozkazu: Cesarsko-królewską Komendę Legionu Polskiego N $\frac{KE}{2012}$ w sprawach służbowych stąd (tj. Jabłonki) do następnego miejsca postoju 1. Pułku Legionu Polskiego (między Suchą a Chabówką)...Jabłonka 23 listopada tysiąc dziewięćset czternaście. Z Komendy Etapów Legionu Polskiego.
- 174 W okresie od listopada 1914 r. do lutego 1915 r. Legion Polski wchodził w skład c.k. 4. Armii i wziął udział w następujących starciach: pod Krzywopłotami (16–19 XI 1914 r.); Limanową (2–12 XII 1914 r.); Marcinkowicami (6 XII 1914 r.) i Łowczówkiem (22–25 XII 1914 r.). 19 XII 1914 r. doszło do rozwinięcia 1. pp w I Brygadę Legionów Polskich. Od 24 I do 27 II 1915 r. Brygada przebywała w Kętach, na tyłach wojsk austro-węgierskich, by później wejść w skład c.k. 1. Armii i zająć odcinek frontu nad Nidą.
- 175 Felician Składkowski-Sławoj (9 VI 1885–31 VIII 1962), lekarz, działacz niepodległościowy; członek PPS; 1914–1917 w Legionach Polskich; od 1918 r. w WP; minister

- spraw wewnętrznych (październik 1926–grudzień 1929, czerwiec 1930 – czerwiec 1931, 1936–1939); premier (1936–1939). W 1939 r. internowany w Rumunii. Zmarł w Londynie. Autor m.in. *Moja służba w Brygadzie*, t. 1, ss. 335; t. 2, ss. 441, Warszawa 1932–1933.
- 176 Walery Sławek ps. Gustaw, Soplica (2 XI 1879–3 IV 1939), polski działacz niepodległościowy, członek i jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS; od 1914 r. w Legionach Polskich; po kryzysie przysięgowym (od 13 VII 1917 r.) internowany. W latach 1919–1921 oficer II Oddziału Sztabu Generalnego WP (wywiad i kontrwywiad). W 1928 r. współorganizował BBWR i pełnił urząd jego prezesa. W latach 1928–1938 poseł na Sejm, dwukrotny premier (1930–1931 i 1935), Marszałek Sejmu (1938). Po śmierci Józefa Piłsudskiego odsuwany od władzy przez obóz sanacyjny, popełnił samobójstwo.
- 177 „Daty spotkania w Krakowie nie udało mi się ustalić. Według informacji płk. W. Sławka, który także daty spotkania nie pamięta, mogło ono nastąpić z końcem maja, kiedy płk W. Sławek przejeżdżał przez Kraków z Piotrkowa do I Brygady, lub w pierwszej połowie czerwca. Z dat, które na podstawie źródeł archiwalnych dają się ustalić w okresie kwietnia, maja i czerwca 1915 r., odnośnie [do] osoby płk. Sławka, jak i Boernera, są następujące: płk Sławek
 13 IV 1915 jest w Zagórzcu
 16 IV “ “ “
 1 V “ “ w Olkuszu
 8 V “ “ w Piotrkowie
 30 V “ “ w Komendzie I Brygady, gdzie pozostaje stale.

płk I. Boerner

przed 16 IV 1915 jest w Łodzi

po 16 IV " przyjeżdża do Zagórze

6 V " jest w Łodzi

10 V " " "

6 VI " wyjeżdża z Łodzi do I Brygady".

(Przyp. oryg.). Na podstawie zestawienia przytoczonych dat również z pewnością niczego ustalić nie można. Jakkolwiek listem z dn. 16 IV 1915 r. z Zagórze wezwał płk Sławek Boenera do siebie, który tam przybył przed 1 V t.r., to płk Sławek wykluczył możliwość, ażeby właśnie wtedy mógł Boernerowi postanowienia Józefa Piłsudskiego zakomunikować. Zdaniem płk Sławka koncepcje te, o których pisze Boerner, powstały w umyśle Józefa Piłsudskiego do przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami i następnie ruszeniu naprzód I Brygady. I. Boerner *Z pamiętnika*, „Niepodległość”, t. 17, styczeń–czerwiec 1938.

178 Winno być „najgorszy”. Według informacji płk. Sławka w stylu mowy Józefa Piłsudskiego nie leżało określenie „najgorętszy wróg” (przypis oryg.). I. Boerner *Z pamiętnika*, „Niepodległość”, t. 17, styczeń–czerwiec 1938.

179 Tadeusz Żuliński ps. Roman Barski, Karol, Ryszard, Inteligent (28 V 1889–5 XI 1915), poddany austro-węgierski; polski działacz niepodległościowy (od 1910 r. członek Związku Strzeleckiego). Od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich, początkowo pełnił funkcję adiutanta Józefa Piłsudskiego. Od października 1914 r. organizował POW i prowadził działalność dywersyj-

ną w Królestwie Polskim. Zmarł w wyniku ran odniesionych w walkach pod Kamieniuchą 29 października 1915 r.

- 180 Stanisław Wojciechowski ps. Waclaw (15 III 1869–9 IV 1953), polski polityk i działacz spółdzielczy. Początkowo związany z ruchem robotniczym (członek Zjednoczenia Robotniczego, Polskiej Partii Socjalistycznej i Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich). W latach 1892–1906 przebywał na emigracji w Szwajcarii, Francji i Wielkiej Brytanii). W czasie I wojny światowej działał w Centralnym Komitecie Obywatelskim w Warszawie i Komitecie Narodowym Polskim. W niepodległej Polsce pełnił funkcję ministra spraw wewnętrznych (w rządzie Ignacego Paderewskiego i Leopolda Skulskiego). Od 22 grudnia 1922 do 15 maja 1926 sprawował urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Po przewrocie majowym wycofał się z polityki i poświęcił się pracy naukowej (do 1939 r. wykładał na SGGW i WSH).
- 181 „Według informacji sen[atora] A. Śliwińskiego, płk Boerner przybył do Warszawy mniej więcej na dwa dni przed wkroczeniem Niemców. Sen. A. Śliwiński zaznacza, że nie pamięta, aby płk Boerner, przekazując mu instrukcje Józefa Piłsudskiego, wspominał o Rządzie Narodowym. Na pominięcie tej sprawy mogło wpłynąć zorientowanie się Boenera, że obóz niepodległościowy dzielił się w poglądach na tę kwestię bardzo wyraźnie. Odnośnie innych punktów instrukcyj, to zgadzają się one z przekazanymi sen. A. Śliwińskiemu po przybyciu Boenera do Warszawy” (przypisy oryg.). Źródło: I. Boerner *Z pamiętnika*, „Niepodległość”, t. 17, styczeń–czerwiec 1938.

- 182 Odnośnie do stanowiska politycznego Józefa Piłsudskiego w tym czasie zob. *Wspomnienia legionowe*, t. 1, s. 76–78. Gen. B. Wieniawa-Długoszowski, *Z Komendantem do Warszawy* (przypis oryg.). I. Boerner, *Z Pamiętnika*, „Niepodległość”, t. 17, styczeń–czerwiec 1938.
- 183 Brat Aleksandra Litwinowicza; jeden z założycieli spółki „Litwinowicz i Wyleżyński”.
- 184 Maria Budziszewska ps. Stamary (27 XI 1872–29 I 1942), śpiewaczka operowa i właścicielka hotelu „Stamary” w Zakopanem (obecnie przy ulicy Kościuszki, pierwotnie noszącej nazwę Marszałkowskiej).
- 185 Pierwsza żona Aleksandra Litwinowicza.
- 186 Por. *Pamiętniki*.
- 187 Siostra żony lekarza A. Wardyńskiego. Zob. przyp. 272.
- 188 W rzeczywistości to Austriacy wycofali się za Werszycę; odwrót rosyjski nie miał miejsca.
- 189 Tadeusz Piskor ps. Ludwik (1 II 1889–22 III 1951), działacz niepodległościowy; absolwent kursów oficerskich Związku Strzeleckiego; w Legionach Polskich od 26 VIII 1914 r.; po 1918 r. w WP, 1924 gen. brygady, 1928 gen. dywizji, 1926–1931 szef Sztabu Generalnego; po wojnie obronnej 1939 r. w niewoli niemieckiej; po wojnie na emigracji. Zmarł w Londynie.
- 190 Zygmunt Zieliński (1 VIII 1858–11 IV 1925), zawodowy oficer cesarsko-królewskiej armii, od 1911 r. w stanie spoczynku. Od 1914 r. w Legionach Polskich, od 25 VIII 1915 r. komendant Grupy Legionów Polskich; 27 IV 1917 r. dowódca LP, od 9 X 1917 r. komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego. Od 1918 r. w WP.
- 191 Michał Karaszewicz-Tokarzewski (21 XII 1892–22 V 1964), działacz niepodległościowy; absolwent kursu

- oficerskiego Związku Strzeleckiego; od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich; po 1918 w WP (15 VIII 1924 awans na gen. brygady); twórca Służby Zwycięstwu Polski (1 X 1939–I 1940). W 1940 r. zatrzymany na terytorium kontrolowanym przez ZSRR, uwolniony w wyniku postanowień traktatu Sikorski – Majski z 1941 r. wrócił do służby. Po II wojnie światowej na emigracji. Zmarł w Casablance.
- 192 Obecnie Dęblin, miasto od 1832 r. nosiło nazwę Iwanogród, na cześć wybitnego rosyjskiego inżyniera wojskowego feldmarszałka Iwana Dehna.
- 193 Wacław Rymarkiewicz (1870–?), syn kaliskiego lekarza Józefa Benedykta Rymarkiewicza, współzałożyciela Towarzystwa Lekarzy Guberni Kaliskiej.
- 194 Prawdopodobnie Paweł Jankowski, ur. w Warszawie, studiował elektrotechnikę w Darmstadt w latach 1896–1897.
- 195 Czesław Jarnuszkiewicz ps. Kazimierz (27 VIII 1888–19 VI 1988), działacz niepodległościowy; od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich; po 1918 r. w WP, od 1930 gen. brygady. Po 17 IX 1939 r. w niewoli radzieckiej; zwolniony w 1941 r.; pozostał na emigracji w Londynie.
- 196 Roman Wegnerowicz (9 VIII 1883–1950), z zawodu dziennikarz. W Legionach Polskich od 1914 r. Po I wojnie światowej pracował w polskiej dyplomacji (konsul w Marsylii i Stambule; Konsul Generalny RP w Trieście). Zmarł w Montrealu.
- 197 Jan Tomasz Gorzechowski ps. Jur (21 XII 1874–21 VI 1948), poddany rosyjski, działacz niepodległościowy, członek Organizacji Bojowej PPS. Od 1914 r. w Legionach Polskich (organizator żandarmerii), później w Polskiej Organizacji Wojskowej. Od 1919 r. w Żandar-

- merii Wojskowej, od 1928 r. komendant główny Straży Granicznej. Od 1939 r. na emigracji. W latach 1922–1929 mąż pisarki Zofii Nałkowskiej.
- 198 Por. przypis 28 o Michale Grossek-Borowiczu.
- 199 Kazimierz Możdżeń, ps. Kinto (4 III 1883–9 V 1946), technik, przed I wojną w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim, w omawianym okresie ppor. saperów; od 1918 do 1932 r. w WP. Od 1939 r. na emigracji, ponownie powołany do służby.
- 200 Mieczysław Dąbkowski (21 V 1880–12 II 1946), działacz niepodległościowy; z zawodu inżynier; organizator kompanii saperów Legionów Polskich (por. 9 X 1914, kpt. 5 III 1915); po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie; od 1918 do 1933 r. w WP; we wrześniu 1939 r. ponownie zmobilizowany. Po 17 IX 1939 internowany w Rumunii. Zmarł w Nicei. „Młodszym” Dąbkowskim był Stefan D. (20 VI 1884–16 XII 1962), działacz socjalistyczny i niepodległościowy, 1908 r. współzałożyciel Związku Walki Czynnej. Od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich, 1918–1934 w WP. 1935–1939 senator (BBWR i OZN). Od 1939 r. na emigracji.
- 201 Adam Skóra (3 III 1892–?), żołnierz kompanii saperów, pierwotnie 1. pp Legionów Polskich, od grudnia 1914 r. I BP Legionów Polskich. Od 1 IV 1916 r. chorąży, od grudnia 1916 r. ppor. Po kryzysie przysięgowym w armii austro-węgierskiej. Od 1919 r. w WP.
- 202 Ekrazyt – austro-węgierski materiał wybuchowy o właściwościach kruszących, zawierający kwas pikrynowy.
- 203 Jan Władysław Rdułtowski (9 VII 1883–26 IV 1920), absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył jednoroczną służbę ochotniczą w austro-

- węgierskiej armii. Od sierpnia 1914 r. pełnił funkcję lekarza w Legionach Polskich. Od 1918 r. w WP.
- 204 Aleksander Domaszewicz (26 II 1887–3 X 1948), lekarz, działacz niepodległościowy i społeczny. Przed I wojną w Drużynach Strzeleckich, podczas I wojny początkowo lekarz w armii austriackiej, następnie w Legionach Polskich. Od listopada 1918 do 1921 r. w WP. Poseł na Sejm III kadencji (1930–1935), po 1945 r. prof. Uniwersytetu Warszawskiego.
- 205 Między 22 a 25 grudnia 1914 r. pod Łowczówkiem miały miejsce ciężkie walki I Brygady Legionów Polskich z oddziałami rosyjskiej 8. Armii. Starcie zakończyło się odwrotem jednostek legionowych, spowodowanym wycofaniem się sąsiednich oddziałów austro-węgierskich.
- 206 W czasie I wojny światowej na terenie Królestwa Polskiego i Galicji działały dwie organizacje określane mianem Ligi Kobiet: Liga Kobiet Pogotowia Wojennego (przekształcona z Ligi Kobiet Polskich) i Liga Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego (powołana po oswobodzeniu Galicji spod rosyjskiej okupacji). Obie organizacje zajmowały się pracą pomocową na rzecz Legionów Polskich.
- 207 Maria Krystyna Leo (1898–1988), córka prezydenta Krakowa Juliusza Franciszka Leo i Wilhelminy Cecyli z Klęskich (1871–1947).
- 208 Juliusz Franciszek Leo (15 IX 1861–21 II 1918), krakowski prawnik niemieckiego pochodzenia; prezydent miasta Krakowa w latach 1904–1918 (trzy niepełne kadencje).
- 209 Kosma Lenczowski, właśc. Karol Marceli Lenczowski (18 I 1881–1 VI 1959), członek Zakonu Bra-

- ci Mniejszych Kapucynów; jeden z kapelanów Legionów Polskich.
- 210 Najprawdopodobniej Stanisława Maria Müller z domu Anczyc ps. Olga (1896–2 VIII 1944), córka profesora Politechniki Lwowskiej Stanisława Anczyca. W czasie I wojny światowej była sanitariuszką POW we Lwowie. Podczas II wojny światowej działała w konspiracji (dosłużyła się stopnia porucznika). Poległa na Sadybie w drugim dniu powstania warszawskiego.
- 211 Władysław Bandurski (25 V 1865–6 III 1932), od 1906 r. biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, honorowy kapelan Legionów Polskich. W latach 1924–1931 był przewodniczącym Zarządu Oddziału Wileńskiego Związku Harcerstwa Polskiego.
- 212 Władysław Sikorski (20 V 1881–4 VII 1943), działacz niepodległościowy; założyciel Polskiego Stronnictwa Postępowego (1911); szef departamentu wojskowego sekcji zachodniej NKN (1914); dowódca 3. pp Legionów Polskich (1916); internowany przez Austriaków w okresie od lutego do maja 1918 r., po zerwaniu II Brygady Legionów Polskich z państwami centralnymi, w proteście przeciwko traktatowi brzeskiemu z 9 II 1918. Dwa pułki przedarły się na front wschodni na Bukowinie w okolicach Rarańczy; część żołnierzy rozproszyła się i ukryła w Galicji, część została internowana w obozach na Węgrzech (bitwa pod Rarańczą 15/16 II 1918); od 1918 r. w WP. Usunięty z czynnej służby wojskowej (1928), pozostawał do dyspozycji ministra spraw wojskowych. Premier rządu RP na uchodźstwie (30 IX 1939–4 VII 1943) i naczelny wódz (7 XI 1939–4 VII 1943); twórca Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

- 213 Bolesław Ignacy Florian Długoszowski-Wieniawa (22 VII 1881–1 VII 1942), z zawodu lekarz; poeta i tłumacz; członek Związku Strzeleckiego; żołnierz Legionów Polskich; adiutant Józefa Piłsudskiego (1915–1921); od 1918 do 1938 w WP (w 1932 r. awans generalski); ambasador RP w Rzymie (1938–1940). Wyznaczony na prezydenta RP na uchodźstwie – funkcji nie objął wobec sprzeciwu Francji. Od 1940 r. poseł rządu emigracyjnego na Kubie. Popęłił samobójstwo w USA.
- 214 Leon Piotr Berbecki (28 VII 1874–23 III 1963), poddany rosyjski, zawodowy oficer armii carskiej, od 1906 r. w stanie spoczynku; działacz PPS. Od 1914 r. w Legionach Polskich, od 28 XII 1914 r. dowódca 5. Pułku Piechoty Legionów Polskich. Od 1918 r. w WP. W czasie II wojny światowej internowany w Rumunii, od 1941 r. w niewoli niemieckiej. Po wojnie powrócił do Polski.
- 215 Tadeusz Rozwadowski-Jordan (20 V 1866–18 X 1928), zawodowy oficer austro-węgierski; artylerzysta; dowódca XII Brygady Artylerii i 43. Dywizji Piechoty Landwehry; w 1916 r. zwolniony z armii. Od 1918 r. w WP; szef polskiej misji wojskowej we Francji; szef Sztabu Generalnego WP w czasie bitwy warszawskiej 1920 r., w latach 1921–1926 dowódca wojsk, pozostał wierny rządowi w czasie przewrotu majowego; 30 IV 1927 r. przeniesiony w stan spoczynku. Był więziony w Wilnie, a po zwolnieniu umarł w niejasnych okolicznościach.
- 216 Prawdopodobnie chodzi o tzw. świecak lub kominek, w domach wiejskich odprowadzający dym ze spalanych szczapek łuczywa.
- 217 Edmund Stanisław Knoll-Kownacki (właśc. Knoll) ps. Kownacki (24 VII 1891–2 IX 1953), z wykształcenia

agronom; odbył jednoroczną służbę wojskową w szeregach rosyjskiej artylerii (chorąży rezerwy); działacz niepodległościowy. Od 1914 r. w Legionach Polskich; od października 1914 r. w artylerii tej jednostki; po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie. Od października 1918 r. w Polskiej Sile Zbrojnej (tzw. Polnische Wehrmacht 1917–1918), później w WP. Po wojnie obronnej 1939 r. w niewoli niemieckiej. Zmarł na emigracji.

- 218 W początku lutego 1916 r. wojska rosyjskiego frontu południowo-zachodniego nie podejmowały działań zaczepnych. Boerner wspomina najpewniej bitwę noworoczną (27 XII 1915–19 I 1916), w której Rosjanie bezskutecznie próbowali przerwać front austro-węgierskiej 7. Armii.
- 219 Balsam peruwiański – substancja roślinna, preparowana z soku wyciekającego po nacięciu kory woniawca balsamowego. Stosowana jako lek, przede wszystkim w chorobach i uszkodzeniach skóry.
- 220 Sindeditikon – płynny klej, produkowany z kości lub odpadów skórzaných.
- 221 Władysław Kadlec (1896–?), z zawodu pomocnik ślusarski.
- 222 Janusz Głuchowski ps. Janusz (6 VIII 1888–11 VI 1964), działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; po 1918 r. w WP; 1927 r. gen. brygady, od 1935 r. wiceminister spraw wojskowych. Podczas II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, 1945 gen. dywizji. Założyciel i pierwszy prezes Instytutu Piłsudskiego w Londynie. Zmarł w Londynie.

- 223 Chleb żołnierski, czarny, razowy, komiśniak, od *Kommissbrot* (niem.); autor używa określenia komiśna dla kawy zbożowej.
- 224 W styczniu 1916 r. armia habsburska opanowała terytorium Czarnogóry, 13 stycznia bez walki zajmując Cetynię. 25 stycznia Czarnogórcy podpisali układ o złożeniu broni, ale do zawarcia pokoju nie doszło. Król Mikołaj już wcześniej opuścił swoje państwo (do Włoch dotarł 20 stycznia), zapowiadając dalszą walkę.
- 225 Była to jedynie niesprawdzona informacja. Rosyjski front południowo-zachodni rozpoczął większe kroki zaczepne przeciwko państwom centralnym w końcu roku 1915. Była to tzw. bitwa noworoczna.
- 226 Kazimierz Młodzianowski ps. Dąbrowa (29 VII 1880–4 VII 1928), artysta malarz, w Legionach Polskich od 1914 r., po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie. 1919 r. organizator Policji Państwowej, W latach 1919–1924 w WP. W latach 1924–1926 wojewoda poleski. W 1926 r. krótko sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych. W 1926 r. był współzałożycielem Spółdzielni Artystów „Ład”, utworzonej przez profesorów i studentów ASP w Warszawie, w celu propagowania polskiego stylu wystroju wnętrz (reaktywowana w 1945 r.).
- 227 Jędrzej Moraczewski (13 I 1870–5 VIII 1944), inżynier, działacz socjalistyczny i niepodległościowy; poseł do Parlamentu Austriackiego; Sejmu Ustawodawczego i Sejmu RP; premier RP (18 XI 1918–16 I 1919). W latach 1925–1929 minister robót publicznych.
- 228 Kordian Józef Zamorski ps. Ignacy (1 IV 1890–19 XII 1983), działacz niepodległościowy, od 1914 r. w Legio-

- nach Polskich. W latach 1918–1935 w WP dosłużył się stopnia gen. brygady, od 1935 r. komendant główny Policji Państwowej. Od 1939 r. na emigracji, zmarł w Londynie.
- 229 Rajmund Jaworowski ps. Świętopełk (31 VIII 1885–24 IV 1941), działacz socjalistyczny i niepodległościowy. W latach 1914–1915 w Legionach Polskich, w których dowodził oddziałem wywiadowczym, później w POW. W 1920 r. wstąpił do WP. Poseł na Sejm I kadencji z listy PPS. W czasie II wojny światowej działał w konspiracji.
- 230 Rodzina Aleksandra Wardyńskiego (2 II 1869–30 IX 1923), inżyniera i dyrektora zarządzającego Towarzystwem Schösserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni w Ozorkowie, starszego brata Zofii Boerner; żonatego z Zofią Ławicką.
- 231 Aleksander Lorentz (1866–23 VI 1943). Mąż siostry Ignacego Boenera Heleny (1872–1948); ojciec historyka Zygmunta Lorentza.
- 232 Leopold Freiherr von Hauer (26 I 1854–3 V 1933), zawodowy oficer austro-węgierski, dowódca 9. Dywizji Kawalerii (Lwów) i Korpusu Kawalerii Hauera.
- 233 Ryszard Paweł Kunicki (15 IV 1873–23 II 1960), działacz socjalistyczny; lekarz; od 1914 r. w Legionach Polskich. Poseł na Sejm Ustawodawczy; działacz społeczno-polityczny; w latach 1948–1957 członek PZPR.
- 234 Jan Ślaski (7 II 1891–14 VI 1946), poddany rosyjski, lekarz weterynarii; od 1914 r. w Legionach Polskich; od 1918 r. w WP. 18 IX 1939 r. przez Rumunię przedostał się do Francji; walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Zmarł na emigracji.

- 235 Preferans – towarzyska gra karciana podobna do wista, z elementami strategii, przewidziana dla dwóch par graczy (gra się talią z 32 kart, od siódemek do asów). Polega na zbieraniu lew – za siódmą i każdą następną lewę para otrzymuje punkt. Preferans był popularny zwłaszcza na przełomie XIX i XX w.
- 236 Feliks Stanisław Kamiński ps. Kamyk (17 IV 1888–IV/V 1940), doktor filozofii; działacz niepodległościowy. W Legionach Polskich od 1914 r.; po kryzysie przysięgowym zwolniony; wstąpił do POW. Od 1918 r. w WP. W czasie wojny obronnej 1939 r. zatrzymany przez Armię Czerwoną, zamordowany w Charkowie.
- 237 Jan Dunin-Źasowicz ps. Żmogus (19 VIII 1890–24 IV 1936), student Akademii Rolniczej w Wiedniu. Od 1914 r. w Legionach Polskich. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie (17 VIII 1917–IV 1918). Od 7 XI 1918 r. w WP. Uczestnik walk z Ukraińcami i wojny polsko-bolszewickiej.
- 238 Andrzej Wilk (18 III 1893–?), student prawa. Służył w artylerii Legionów Polskich. 15 XII 1915 r. został awansowany na chorążego, a 1 V 1916 r. otrzymał stopień ppor. Po kryzysie przysięgowym wcielony do cesarsko-królewskiej armii. Od 1918 r. w WP, z którego został zwolniony przed 1932 r.
- 239 Teodor Chmielowski (11 II 1892–21 VIII 1920), w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; od 1918 r. w WP.
- 240 Józef Obara (1885–?), z zawodu majster stolarski.
- 241 Ignacy Gawin (26 VII 1891–?).
- 242 Władysław Czosnyka (15 XII 1894–?), z zawodu blacharz.
- 243 Jan Malarz (6 X 1889–?), z zawodu stolarz.

- 244 Fryderyk Hańko, w Legionach Polskich od 22 I 1915 r. do 16 VII 1917 r.
- 245 Józef Jaroszewski (1897–?), uczeń gimnazjum.
- 246 Andrzej Duda (1892–?).
- 247 Szymon Kuczka (1894–?), z zawodu górnik.
- 248 Franciszek Kutarasiński, żołnierz kompanii saperów I Brygady Legionów Polskich. Po 1918 r. w WP, w 1928 r. młodszy oficer (chorąży) w III Batalionie Saperów WP.
- 249 Ludwik Lewandowski, dosłużył się stopnia plutonowego; od października 1915 r. w niewoli rosyjskiej.
- 250 Józef Marczewski (1884–?), z zawodu tkacz.
- 251 Prawdopodobnie Józef Marcyniuk (17 IV 1883–?), z zawodu cieśla.
- 252 Jan Przewoźniak (8 II 1896–?), z zawodu rolnik.
- 253 Franciszek Stopkowicz (31 I 1893–?), z zawodu stolarz.
- 254 Wawrzyniec Ślusarczyk (2 V 1894–?), z zawodu woźnica.
- 255 Stanisław Gierka (20 III 1898–IV 1940), działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; po kryzysie przysięgowym w armii austriackiej, walczył na froncie włoskim. Od 1918 r. w WP; od 20 IX 1939 r. w niewoli radzieckiej; więziony w Kozielsku, zamordowany w Katyniu.
- 256 Wawrzyniec Książopolski (5 I 1895–?), z zawodu ślusarz.
- 257 Wincenty Grobelski (18 VI 1895–?), z zawodu stolarz.
- 258 Tomasz Klucznik (1890–?), z zawodu szewc.
- 259 Franciszek Różycki (1895–?), z zawodu kowal.
- 260 Józef Walewski (16 VII 1898–?).
- 261 Stanisław Puchalski (5 I 1867–16 I 1931), zawodowy oficer armii austro-węgierskiej, absolwent Szkoły Sztabu Generalnego; od 7 lutego do 8 października 1916 r. do-

- wódca Legionów Polskich. W latach 1918–1921 w WP; w stan spoczynku przeszedł na własną prośbę.
- 262 Marian Dąbrowski (8 IX 1882–30 IX 1925), polski działacz niepodległościowy (członek Organizacji Bojowej PPS i PPS Frakcji Rewolucyjnej); student; dziennikarz. W Legionach Polskich od 1914 r., pełnił funkcje komisarza werbunkowego i korespondenta wojennego; pracował w biurze prasowym. Po kryzysie przysięgowym pracował jako referent prasowy Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu. Od 1918 r. w WP.
- 263 „Naprzód” – pismo socjalistyczne wydawane w Krakowie w latach 1892–1939 i 1945–1948 (do roku 1919 przez PPSD, następnie PPS). Do 1895 r. dwutygodnik, potem tygodnik, od 1900 r. dziennik.
- 264 Mowa tu o pierwszym spotkaniu dowódców pułków Legionów Polskich – początkowo nieformalnej Rady Pułkowników. 14 lutego 1916 r. w zebraniu, zwołanym z inicjatywy ppłk. Bolesława Roji, płk. Mariana Januszajtisa-Żegoty i ppłk. Henryka Minkiewicza, oprócz organizatorów, udział wzięli: ppłk Edward Rydz-Śmigły, mjr Michał Rola-Żymierski, mjr Leon Berbecki, mjr Andrzej Galica, mjr Ottokar Brzoza-Brzezina oraz młodszy oficer, będący reprezentantem Beliny-Prażmowskiego. Początkowo Rada Pułkowników zajmowała się kwestiami wewnętrznymi regulacji Legionów Polskich, z czasem stając się narzędnikiem walki o niezależność Legionów od Naczelnej Komendy Armii.
- 265 Wilhelm II, wnuk Wilhelma I, króla Prus, (27 I 1859–4 VI 1941), cesarz Niemiec i król Prus w latach 1888–1918. 10 XI 1918 r. zbiegł do Holandii i abdykował w ob-

- liczu rewolucji listopadowej w Niemczech (w Bawarii ogłoszono detronizację dynastii Wittelsbachów).
- 266 Niemcy opanowali ewakuowany Brześć bez walki 26 sierpnia 1915 r.
- 267 Jan Lewandowski (24 XI 1885–2 III 1960), z zawodu urzędnik prywatny; działacz niepodległościowy. Od 1914 r. w Legionach Polskich. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie, po zwolnieniu działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. W latach 1918–1922 w WP. W latach 1935–1939 senator. W czasie okupacji żołnierz ZWZ i AK, od końca 1944 służył w WP (m.in. zastępca dowódcy I. Korpusu Pancernego, 1944–1945 komendant Oficerskiej Szkoły Czołgów w Chełmie).
- 268 Karol Ludwik Lorentz (25 X 1869–1 IV 1930), pedagog i filolog; nauczyciel języka niemieckiego, prowadził szkoły w Radomiu (przejęta przez miasto, na skutek prób obchodzenia przepisów rusyfikacyjnych) i w Warszawie. Autor książek do nauki języka niemieckiego. Od 24 czerwca 1898 r. żonaty z Marią Schoenówną. Ojciec Stanisława (dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie), Zygmunta, Zofii i Haliny.
- 269 Adam Jasiński ps. Byk (12 XII 1895–15 XII 1918), poddany austro-węgierski; działacz niepodległościowy; w Legionach Polskich od 1914 r. Po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austriackiej, walczył na froncie włoskim; zmarł na gruźlicę.
- 270 Proszek perski – owadobójczy i przeciwpaśmożytniczy środek pochodzenia roślinnego.
- 271 Ignacy Daszyński (26 X 1866–31 X 1936), polityk socjalistyczny; współzałożyciel Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego; poseł do

- parlamentu austriackiego 1897–1918; jeden ze współtwórców NKN. W listopadzie 1918 r. premier Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, w niepodległej Polsce poseł na Sejm (1919–1930) i marszałek Sejmu (1928–1930).
- 272 Adam Wardyński (1867–30 V 1937), ostrowiecki chirurg i filantrop. Do 1925 r. kierował szpitalem fabrycznym w Ostrowcu Świętokrzyskim.
- 273 Były to jedynie plotki o przyłączeniu niepodzielnego Królestwa Polskiego do Austrii. Od jesieni 1915 r. w państwach centralnych żywo dyskutowano na temat przyszłości odebranych Rosjanom ziem Królestwa. W Austro-Węgrzech nie wszyscy politycy, np. premier Węgier István Tisza, godzili się na przyłączenie ziem polskich do podwójnej monarchii, a zwolenników aneksji dzieliło wyobrażenie na temat organizacji ziem polskich (nadanie autonomii i jej ewentualne kształty).
- 274 Leon Wasilewski ps. Osarz, Płochocki (24 VII 1870–10 XII 1936), działacz socjalistyczny; współpracownik Józefa Piłsudskiego; członek NKN. Po odzyskaniu niepodległości rzecznik federacyjnego rozwiązania kwestii polskiej granicy wschodniej, 1918–1919 minister spraw zagranicznych. Ojciec Wandy Wasilewskiej (1905–1964), pisarki i działaczki politycznej.
- 275 Armeeoberkommando (AOK) – austro-węgierskie najwyższe dowództwo wojskowe; w marcu 1916 r. stacjonowało w Cieszynie.
- 276 Tadeusz Ludwik Lubicz-Niezabitowski (22 V 1896–26 XI 1952), student Akademii Rolniczej w Wiedniu. Od 1914 r. w Legionach Polskich, od 15 XII 1915 r. cho-

- raży piechoty, od 1 XI 1916 r. ppor. Po kryzysie przysięgowym w armii austro-węgierskiej; walczył na froncie włoskim. Od 1918 r. w WP. We wrześniu 1939 r. dowodził 4. dywizją piechoty, następnie w niewoli niemieckiej. Po II wojnie światowej na emigracji w Wielkiej Brytanii. Zmarł w Londynie.
- 277 Zorganizowany na przełomie kwietnia i maja 1916 r. w Krakowie zjazd Naczelnego Komitetu Narodowego był zwieńczeniem porozumienia z działającym w Parlamencie austriackim Kołem Polskim. 29 kwietnia wybrano nowy skład organizacji, do której weszli również Podolacy. W czasie zjazdu powiększono liczbę członków plenum do 60 (obsadzono 56 mandatów) i ustalono skład Komisji Wykonawczej oraz Departamentów: Skarbowego, Organizacyjnego, Wojskowego i Opieki.
- 278 Theobald Theodor Friedrich Alfred von Bethmann Hollweg (29 XI 1856–1 I 1921), polityk niemiecki, reprezentant kół junkierskich, kanclerz Cesarstwa Niemieckiego i premier Prus w latach 1909–1917. Zwalczał ruch robotniczy i kontynuował bismarckowską taktykę ucisku narodowości polskiej. We wspomnianej mowie kanclerz deklarował, że Niemcy nie dopuszczą do powrotu Rosji na obszary Europy Środkowej.
- 279 Michalina z Pietkiewiczów (1876–21 V 1923), od 1906 r. żona kapitana Mieczysława Dąbkowskiego.
- 280 III Brygada Legionów Polskich została utworzona w maju 1915 r.; w jej skład wchodziły 4. i 6. pułki piechoty.
- 281 Landwehra. W czasach pokoju austro-węgierskie siły zbrojne miały wspólne wojsko, podlegające wspólnemu dla Austrii i Węgier Ministerstwu Wojny, Honved

- (węgierską obronę krajową, podlegającą węgierskiemu Ministerstwu Obrony Krajowej *k.u. Honvédmínisterium*), Landwehrę (podlegającą austriackiemu Ministerstwu Obrony Krajowej *k.k. Ministerium für Landesverteidigung*, potocznie *Landwehrministerium*) oraz wojska Bośni i Hercegowiny. Stanowisko ministra austriackiej Obrony Krajowej w latach 1907–1917 pełnił gen. piechoty hr. Friedrich Robert von Georgi.
- 282 II Brygada Legionów Polskich utworzona w maju 1915 r. w Kołomyi; nazywana była także Karpacką lub Żelazną; w jej skład wchodziły 2. i 3. pułki piechoty.
- 283 I Brygada Legionów Polskich – utworzona w grudniu 1914 r. – składała się z 1., 5. i 7. pułków piechoty oraz 1. Pułku Ułanów.
- 284 Henryk Minkiewicz ps. Odrowąż (19 I 1880–IV 1940), działacz niepodległościowy. W Legionach Polskich od 1914 r. W czasie bitwy pod Kostiuchnówką (4–6 VII 1916 r.) wzięty do niewoli przez oddziały rosyjskie, zbiegł w 1917 r. i wstąpił do Polskiej Siły Zbrojnej. Od 1918 r. w WP, 1922 gen. brygady, 1924 gen. dywizji, 1925–1929 dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza. 1934 r. przeniesiony w stan spoczynku. W 1939 r. aresztowany przez NKWD, uwięziony w Kozielsku, zamordowany w Katyniu.
- 285 Postać niezidentyfikowana.
- 286 Zygmunt Słupecki ps. Grot (27 V 1889–1940), żołnierz Legionów Polskich, pierwotnie w kompanii saperów, później oficer sanitarny. Po kryzysie przysięgowym lekarz w szpitalu gruźliczym; w latach 1918–1922 w WP; ponownie powołany w 1939 r.; zamordowany przez NKWD w Charkowie.

- 287 Od końca marca 1915 r. do 6 VII 1916 r. dowódcą 3. pp Legionów Polskich był major (potem ppłk) Henryk Minkiewicz ps. Odrowąż. Tu chodzi zapewne o mjr. Michała Żymierskiego (właściwie Łyżwiński, nazwiska Żymirski, następnie Żymierski używał od 1913) ps. Rola (4 IX 1890–15 X 1989), działacza niepodległościowego. Przed I wojną oficer rezerwy armii austriackiej. W Legionach od 1914 r., po kryzysie przysięgowym w 1917 r. w Polskim Korpusie Posiłkowym; 1918 inicjator buntu II Brygady i jej przebicia się przez front pod Rarańczą, w Rosji w II Korpusie Polskim. Od 1919 r. w WP, 1924 gen. brygady, 1927 r. skazany za malwersacje, wydany z wojska i uwięziony (do 1931), następnie na emigracji we Francji, gdzie współpracował z wywiadem radzieckim. W czasie II wojny związany z PPR, 1944 r. dowódca Armii Ludowej, 1944 r. kierownik Resortu Obrony Narodowej PKWN, 1945–1949 minister obrony narodowej, 1945 marszałek Polski, 1949–1952 członek Rady Państwa, w latach 1953–1955 uwięziony. 1956–1967 wiceprezes NBP, 1981–1986 członek KC PZPR.
- 288 Jeden z wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich, Polak, miał zeznać, że żadnego podkopu nie przygotowywano. Rafał Kuzak, *Rosyjski podkop pod polską redutą. Najślynniejsza legionowa legenda*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2013/01/11/rosyjski-podkop-pod-polska-reduta-najsllynniejsza-legionowa-legenda/> (wejście 14 IV 2020); Roman Starzyński, *Cztery lata w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 228.
- 289 Mowa o ofensywie, przeprowadzonej przez armię austro-węgierską w Południowym Tyrolu (niem.

- Südtiroloffensive*), 15 maja–16 czerwca 1916 r. Plan austro-węgierski zakładał uderzenie przez grzbiet Doloomitów w kierunku Niziny Weneckiej. Austriakom nie udało się zrealizować zakładanych celów.
- 290 Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja w Warszawie w 1916 r. rozpoczęły się w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w ruinach niedokończonego kościoła p.w. Opatrzności Bożej wmurowano pamiątkową tablicę. W dalszej kolejności, po uroczystym nabożeństwie w Katedrze p.w. Świętego Jana, sformowano pochód, w którym miało uczestniczyć nawet 250 000 ludzi. Szczegółową relację z tych wydarzeń zamieścił „Kurier Warszawski”, nr 123 z 4 maja 1916 r.
- 291 Gen. Karol Durski Trzaska (6 X 1849–15 VIII 1935), w latach 1868–1908 oficer austriacki; komendant Legionów Polskich (wrzesień 1914–luty 1916); od 1918 r. w WP; w 1922 r. przeniesiony w stan spoczynku.
- 292 Bolesław Piotr Korolewicz (11 IX 1874–18 I 1942), lekarz; po wybuchu I wojny światowej w cesarsko-królewskiej armii; od końca 1915 r. w Legionach Polskich; kolejno szef Dywizyjnego Zakładu Sanitarnego i zastępca szefa sanitarnego Legionów Polskich; od 1918–1931 w WP. W czasie wojny obronnej 1939 r. służył ochotniczo w WP; zwolniony z niewoli z racji wieku.
- 293 Zygmunt Szymanowski (16 XI 1873–8 V 1956), lekarz mikrobiolog, działacz socjalistyczny. Od 1915 r. lekarz w Legionach Polskich, 1918–1922 w WP. 1922–1939 prof. Uniwersytetu Warszawskiego, 1945 prof. UMCS w Lublinie, następnie 1945–1950 prof. Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej w Łodzi. Od 1952 r. członek PAN.

- Po II wojnie poseł do Krajowej Rady Narodowej i Sejmu Ustawodawczego, 1948–1956 członek KC PZPR.
- 294 Marcin Karol Zieliński (21 VII 1886–1940), działacz niepodległościowy, lekarz, w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r.; w latach 1918–1919 w WP. We wrześniu 1939 r. ponownie zmobilizowany, dostał się do niewoli sowieckiej; zamordowany przez NKWD.
- 295 Leopold Rudke (27 I 1888–1 IX 1942), student medycyny; od 1917 r. lekarz. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, po kryzysie przysięgowym wcielony do Polskiego Korpusu Posiłkowego; 1918 r. w niewoli austro-węgierskiej. Po I wojnie światowej pracował w szpitalach o specjalizacji ginekologicznej. Zginął w czasie radzieckiego nalotu na Warszawę.
- 296 Prawdopodobnie Andrzej Lubomirski (22 VII 1862–29 XI 1953), polityk konserwatywny; poseł na Sejm Krajowy i do Rady Państwa; członek Izby Panów; członek Naczelnego Komitetu Narodowego.
- 297 Bruno Kostecki – literacki pseudonim Wacława Kostka-Biernackiego (25 IV 1884–25 V 1957); studenta medycyny; polskiego działacza niepodległościowego. Od 1914 r. w Legionach Polskich organizował żandarmierię tej jednostki, a później służył w oddziale wywiadowczym (po jego likwidacji ponownie w piechocie). Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie. Od 1918 r. w WP; od 3 V 1926 r. ppłk, od 1929 r. płk; od 1930 r. komendant Twierdzy Brześć. Wojewoda nowogródzki (1931) i poleski (1932), organizował obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939 (obecnie Białoruś). Wsławił się złym traktowaniem uwięzionych opozycjonistów z czasów procesu brzeskiego

- (1931–1932). W 1939 r. internowany w Rumunii, wydany polskim władzom komunistycznym w 1945 r. W 1953 r. był skazany na karę śmierci, którą zamieniono na 10 lat więzienia, w 1955 r. został zwolniony.
- 298 Fistuła – rodzaj owrzodzenia w ustach, w postaci kanału łączącego jamy ciała z powierzchnią naskórka, inaczej przetoka.
- 299 Mowa tu o ofensywie gen. Aleksieja Brusilowa (4 czerwca–15 września 1916 r.), w czasie której wojska rosyjskiego frontu południowo-zachodniego (Armia 7., 8., 9. i 11.) na olbrzymim terenie, od błot pińskich aż do granicy rumuńskiej, przeszły do natarcia, które doprowadziło do rozbicia 4. i 7. Armii austro-węgierskiej. Największe sukcesy Rosjanie odnieśli na Bukowinie (zdobycie Kołomyi) i Wołyniu (opanowanie Łucka). Boerner nie wspomina o rozmiarach rosyjskiego sukcesu na Wołyniu, najpewniej aby nie narażać listu na zatrzymanie przez cenzurę.
- 300 Józef Kruczek (14 II 1896–24 VI 1916), z zawodu ślusarz; saper w kompanii saperów I Brygady Legionów Polskich.
- 301 I Brygada Legionów jako odznaki używała krzyża, na którego skrzyżowaniu ramion znajdowała się okrągła tarcza z polskim orłem w koronie.
- 302 Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji 6 sierpnia 1914 r.; w tym roku i dniu nastąpił również wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej z krakowskich Olean-drów do Królestwa Polskiego.
- 303 Żelazny Krzyż – ustanowiona 6 VIII 1916 r. odznaka honorowa Legionów Polskich. Wykonana wg projektu Wojciecha Jastrzębowskiiego – krzyż wpisany w okrąg

- o średnicy 32 mm, z orłem na skrzyżowaniu ramion, i literami *J* i *P* na poziomych ramionach, oraz cyfrą *I* i literami *Br* na ramionach pionowych. Nadawano ją żołnierzom, którzy odbyli co najmniej roczną służbę na froncie.
- 304 Austriacy widzieli dawne Królestwo Polskie jako część podwójnej monarchii, zatem koronę polską powinien nosić aktualnie panujący cesarz.
- 305 IV Konwencja Haska z 18 października 1907 r., dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, nie zawiera takich regulacji, by „okupację zamienić na stałe władanie ziemią okupowaną”.
- 306 „Nowa Reforma”, dziennik wydawany w Krakowie w latach 1882–1928, organ galicyjskich liberalnych demokratów.
- 307 Do pertraktacji niemiecko-austriackich doszło w Wiedniu między 11 a 12 sierpnia 1916 r. Zwieńczeniem rozmów było porozumienie, na mocy którego zamierzano powołać będące monarchią konstytucyjną samodzielne Królestwo Polskie. Ukonstytuowanie się państwa i powołanie jego granic miało nastąpić po zakończeniu działań wojennych. Państwa centralne zastrzegły sobie możliwość korekty granic przyszłego państwa, a Austriacy postulowali przyłączenie do niego obszarów Litwy, zamieszkałych przez Polaków. Ponadto Niemcy i Austro-Węgry zagwarantowały swoją integralność terytorialną.
- 308 Centralna Rada Żołnierska Warszawy – powstała 10 listopada 1918 r. organ przedstawicielski niemieckich oddziałów wojskowych stacjonujących w Warszawie; sprawowała rzeczywistą kontrolę nad miastem. Jej członko-

wie, reprezentujący przeważnie umiarkowane poglądy, podporządkowali się działającej w Berlinie Głównej Radzie Żołnierskiej.

- 309 Obecnie Pałac Prezydencki przy ul. Krakowskie Przedmieście. Pierwotnie pałac w stylu barokowym budowany od lat 40. XVII w. na zlecenie rodziny Koniecpolskich, od 1685 do 1818 r. w rękach Radziwiłłów, w latach 1818–1830 siedziba Namiestnika Królestwa Polskiego gen. J. Zajączka; 1874–1915 siedziba biur generał-gubernatora warszawskiego. Obecny klasycystyczny kształt fasada pałacu zawdzięcza przebudowie wg projektu Christiana Piotra Aignera (1818–1819).
- 310 Polska Organizacja Wojskowa – tajna organizacja wojskowa, założona w październiku 1914 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego; początkowo antyrosyjska; w czasie niemiecko-austro-węgierskiej okupacji Królestwa Polskiego działająca półlegalnie. Po ogłoszeniu Aktu 5 listopada POW uznała zwierzchnictwo Tymczasowej Rady Stanu; po kryzysie przysięgowym istniała ponownie w konspiracji – prowadziła działalność antyniemiecką i antyaustriacką. Działaniami POW początkowo kierował Józef Piłsudski, a w latach 1917–1918 Edward Rydz-Śmigły (1886–1941).
- 311 Jerzy Sawicki ps. Sawa (7 I 1886–10 XI 1922), polski działacz niepodległościowy; absolwent kursu oficerskiego Związku Strzeleckiego. Od 1914 r. w Legionach Polskich. Po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie; od 20 kwietnia 1918 r. w Polskiej Sile Zbrojnej, później w WP.
- 312 Hans Hartwig von Beseler (27 IV 1850–10 XII 1921), generał-pułkownik; zdobywca Antwerpii i Modlina; w la-

- tach 1915–1918 generał-gubernator warszawski. Gen. von Beseler opuścił Warszawę 11 listopada 1918 r., w obliczu rozbrajania oddziałów niemieckich stacjonujących w Królestwie Polskim.
- 313 Rozmowa odbyła się w nocy z 10 na 11 listopada 1918 r. Por. Wacław Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, 1867–1920, Londyn 1981, s. 389.
- 314 Pałac Jabłonowskich w Warszawie, wzniesiony przy Placu Teatralnym w latach 1773–1785 wedle projektu Jakuba Fontany i Domenica Merliniego. Od 1819 r. do II wojny światowej Ratusz Miejski. Budynek zniszczony podczas powstania warszawskiego w 1944 r., 1958–1959 został rozebrany. W miejscu dawnego ratusza w 1997 r. wzniesiono budynek fasadą nawiązujący do poprzedniej budowli.
- 315 Członkowie Milicji Miejskiej m. st. Warszawy, utworzonej 1 lutego 1916 r. na bazie Straży Obywatelskiej; dowodził nią początkowo książę Franciszek Radziwiłł.
- 316 Polnische Wehrmacht – Polska Siła Zbrojna rekrutowana na terenie okupowanego Królestwa Polskiego, podległa władzom niemieckim. W zamyśle miała być tworzona w oparciu o przekazane przez Austriaków Niemcom Legiony Polskie, po kryzysie przysięgowym jej liczebność spadła do 2775 ludzi; po przekazaniu władzy nad psz Radzie Regencyjnej w październiku 1917 r. liczyła ponad 9000 żołnierzy i oficerów.
- 317 Paul Roth (5 IX 1885–25 IV 1964), niemiecki dyplomata i publicysta, autor m.in. *Die polnische Entwicklung in Kongresspolen während der deutschen Okkupation*,

- Leipzig 1919; *Die Entstehung des polnischen Staates. Eine völkerrechtlich-politische Untersuchung*, Berlin 1926.
- 318 Paul von Beneckendorff Hindenburg (2 X 1847–2 VIII 1934), niemiecki generał i polityk, od listopada 1914 r. feldmarszałek; zwycięzca nad armią rosyjską spod Tannenbergu (Stębark, 26–30 VIII 1914); od listopada 1914 dowódca Ober-Ost (Naczelne Dowództwo Wschód); od sierpnia 1916 r. szef pruskiego Sztabu Generalnego. W latach 1925–1934 prezydent Republiki Weimarskiej; autor *Aus meinem Leben*, 1920.
- 319 Pułk Jabłonna
Cytadela, 15 XI 1918
- Kierując się jedynie chęcią sprowadzenia wszystkich żołnierzy do ojczyzny w każdych okolicznościach, bez poważnego zaangażowania Rządu Polskiego, polecam Radzie Żołnierskiej, aby przy podejmowaniu decyzji wzięła pod uwagę poniższe kwestie i wytrzymała pod presją sytuacji, zdając się na ocenę właściwej Rady Żołnierskiej:
- 1) Racje żywnościowe na najbliższe dni są zabezpieczone, jednakże wskutek niedostatków doświadczenia polskiego urzędu prowiantowego rosną trudności w odbiorze zaopatrzenia i transporty żywności w najbliższym czasie staną się całkiem niemożliwe.
 - 2) Współpraca polskich organów niższego szczebla z oddziałami niemieckimi, służącymi zabezpieczeniu Niemców, prowadzi do ustawicznych utarczek, które w krótkim czasie stają się tak poważne, że nikt nie może odpowiadać za ich konsekwencje, ani nie będzie w stanie wziąć za nie odpowiedzialności. Winne temu są wszystkie braki w pełnieniu służby dużej części dopiero co powołanych polskich żołnierzy.

Z tych powodów i w związku z naszą ogólną sytuacją [wycięte miejsce w oryginale], należy niezwłocznie zgłosić telegraficznie prośbę o wystarczającą pomoc z kraju. Zostanie ona przyznana, jeśli w kraju zostanie potwierdzone wielkie niebezpieczeństwo, w którym znajdują się wszyscy Niemcy w Polsce. Wsparcie będzie polegać na natychmiastowym wysłaniu określonej liczby środków transportu, pociągów lub ciężarówek, mających dostarczyć na granicę żywność oraz oddziały zabezpieczające.

320 Warszawa, 15 XI 1918

3. Kompania

2. Uzupelniający batalion piechoty Landsturmu
Batalion piechoty Landsturmu St. Avold XVI 22.
Warszawa

Do Warszawskiej Rady Żołnierskiej

3. Kompania Batalionu St. Avold XVI 22. jest stanowczo zdecydowana ewakuować się z bronią i amunicją oraz pozostawić je w niemieckich rękach, co da gwarancję ochrony przed rabunkiem, zarówno wyposażenia, jak i mienia osobistego po tej stronie granicy.

321 Stanisław Maria Szeptycki (3 XI 1867–9 X 1950), zawodowy oficer austro-węgierski (od 1885 r.); gen.-mjr (28 IV 1917); lipiec – październik 1916 dowódca III Brygady Legionów Polskich; październik 1916 – kwiecień 1917 komendant Legionów Polskich; kwiecień 1917 – luty 1918 gen.-gub. lubelski. Po zakończeniu I wojny światowej w WP (listopad 1918 – luty 1919 szef Sztabu Generalnego). Po przewrocie majowym 1926 r. przeniesiony w stan spoczynku; brat grekokatolickiego metropolity lwowskiego i halickiego Andrzeja Szeptyckiego

- go. Autor pracy *Front litewsko-białoruski 10 marca 1919–30 lipca 1920*, Kraków 1925.
- 322 Adam Nieniewski ps. Nałęcz (19 V 1886–27 IV 1947), zawodowy oficer armii austro-węgierskiej; absolwent Akademii Sztabu Generalnego w Wiedniu; 23 V 1916 r. przydzielony do Legionów Polskich; internowany po bitwie pod Rarańczą w Nagy Szöllös i Marmaros-Sziget. Od listopada 1918 r. w WP; od 1928 r. w stanie spoczynku. Kwiecień – listopad 1945 r. dowódca Okręgu Wojskowego „Poznań”.
- 323 Umowa zawarta między przedstawicielem Naczelnego Wodza Piłsudskiego pułkownikiem von Sosnkowskim, gen. dywizji hrabią Szeptyckim i delegatami Warszawskiej Rady Żołnierskiej: Hansem Merboothem, Martinem Domke, Otto Daberkowem oraz delegatem Łódzkiej Rady Żołnierskiej Albertem Krustem w obecności Feliksa Eckhardta.
1. Transport stojących pod bronią oddziałów garnizonów Warszawy i Łodzi nastąpi z bronią boczną i ręczną bronią palną; kompanie karabinów maszynowych z przepisową liczbą ciężkich karabinów maszynowych (lekkie karabiny maszynowe zostaną pozostawione przed wymarszem) wraz z amunicją. Broń ta zostanie przez niemieckie jednostki pozostawiona za pokwitowaniem do dyspozycji Państwa Polskiego w Mławie (Skalmierzycach) dowodzącemu tam polskiemu oficerowi.
 2. Odtransportowanie broni z Mławy (Skalmierzyc) nastąpi po przejściu ostatniego (niemieckiego) transportu.
 3. Wszystkie pozostałe materiały wojenne również zostaną pozostawione do dyspozycji Państwa Polskiego.
 4. Umowa wchodzi w życie ze skutkiem natychmiastowym.

- stowym i zostanie przedłożona ich rządowi przez obie układające się strony. Warszawa, 16 II 1918.
- 324 Mowa o starciach jednostek niemieckich z członkami POW w czasie akcji rozbijania żołnierzy niemieckich. Do niemieckiego ataku na Międzyrzec doszło 16 XI 1918 r. Akcją przeciwko oddziałowi POW, dowodzonemu przez sierż. Ignacego Zowczaka (13 listopada rozbroił niemieckie jednostki w mieście) wykonali żołnierze 2. Przybocznego Pułku Huzarów, którzy wcześniej spacyfikowali Radę Żołnierską w Białej Podlaskiej. Walki prowadzono o budynki Pałacu Potockich oraz dworca kolejowego. Bilans strat polskich: 19 poległych żołnierzy POW i 26 zabitych cywilnych mieszkańców miasta.
- 325 Max Hoffmann (25 I 1869–8 VII 1927), gen. niemiecki; od 1916 r. szef sztabu Ober-Ostu; w marcu 1918 r. uczestnik pertraktacji pokojowych w Brześciu Litewskim między Rosją Radziecką a państwami czwórprzymierza. Jako delegat niemiecki gen. Hoffmann sugerował przyłączenie ziem zamieszkałych przez Polaków, także Litwy i Kurlandii, do Rzeszy Niemieckiej. Niemcy zawarli też traktat pokojowy z Centralną Radą Ukraińską, oddając Ukrainie ziemię chełmską.
- 326 Adam Koc ps. Witold (31 VIII 1891–3 II 1969), poddany rosyjski; brat Leona Waćława; działacz niepodległościowy. Współorganizator POW; podporucznik piechoty Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym zwolniony z Legionów i internowany w Beniaminowie (22 VII 1917–22 IV 1918). Od 1918 r. kolejno w POW i w P. Armii ostatecznie opuścił w 1930 r. Przywódca Obo-

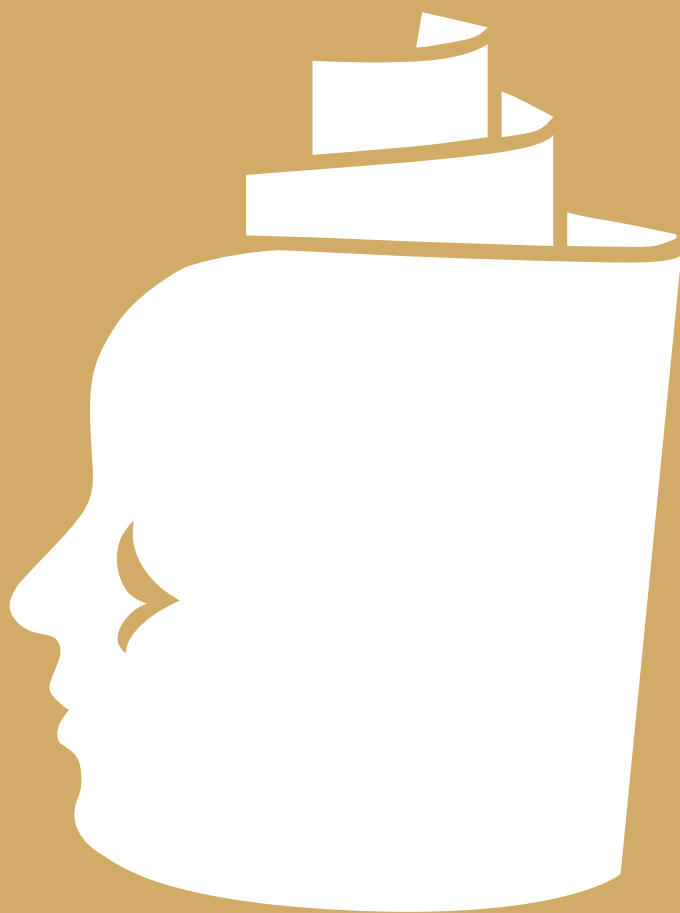
zu Zjednoczenia Narodowego (zrezygnował z funkcji w 1938 r.). W czasie kampanii polskiej 1939 r. współkierował akcją ewakuacji polskiego złota. Od 30 IX do 9 XII 1939 r. minister skarbu w rządzie emigracyjnym Władysława Sikorskiego. Od 1940 r. na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Przejściowo był dyrektorem Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku. Zmarł w Nowym Jorku.

- 327 Radionadajnik, wykorzystujący fale elektromagnetyczne, wytwarzane przez obwody pobudzone do drgań iskrą elektryczną. Zbudowany w 1894 r. przez włoskiego wynalazcę Guglielma Marconiego, w 1896 r. opatentowany.
- 328 Landsturmbataillon Ostrowo V 25. nie stacjonował na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. W Łochowie stacjonował Landsturmbataillon Ostrowo V 21.
- 329 Landsturmbataillon Burg IV 36. – batalion powołany w m. Burg (Prusy, obecnie Saksonia-Anhalt) jako 36. batalion landszturmu, sformowany w okręgu IV Korpusu (Magdeburg). Jednostka pod dowództwem mjr. von Grigalski wchodziła w skład kombinowanego Pułku Piechoty Seebach.
- 330 Landsturm Infanteriebataillon Donnauschingen XIV 19. – batalion powołany w m. Donnauschingen (Badenia, obecnie Baden-Württemberg) jako 19. batalion landszturmu, sformowany w okręgu XIV Korpusu (Karlsruhe). Jednostka, dowodzona przez mjr. Überschaera, wchodziła w skład 26. pułku piechoty landszturmu (dowódca gen.-mjr baron von Schleinitz).

- 331 Landsturm Infanteriebataillon St. Avold xvi 22. – batalion powołany w m. Merzig (Alzacja i Lotaryngia, obecnie Saint-Avold w departamencie Mozeli) jako 22. batalion landszturmu, sformowany w okręgu xvi Korpusu (Metz). Jednostka, dowodzona przez mjr. von Hanxleben, wchodziła w skład 25. pułku piechoty landszturmu.
- 332 Landsturmbataillon Diedenhofen xvi 19. – batalion powołany w m. Diedenhofen (Alzacja i Lotaryngia, obecnie Thionville w departamencie Mozeli) jako 19. batalion landszturmu, sformowany w okręgu xvi Korpusu (Metz). Jednostka, dowodzona przez mjr. Kippenbergera, wchodziła w skład 25. pułku piechoty landszturmu.
- 333 Landsturmbataillon Röderheim xviii 48. – batalion powołany w Röderheim (od 1910 r. dzielnica Frankfurtu n. Menem) jako 48. batalion landszturmu, sformowany w okręgu xviii Korpusu (Frankfurt n. Menem). Jednostka, dowodzona przez ppłk. von Lundblad, wchodziła w skład 26. pułku piechoty landszturmu (dowódca gen.-mjr baron von Schleinitz).
- 334 Landsturmbataillon Merzig xvi 20. – batalion powołany w m. Merzig (Alzacja i Lotaryngia, obecnie w granicach Niemiec w kraju związkowym Saara) jako 20. batalion landszturmu, sformowany w okręgu xvi Korpusu (Metz). Jednostka, dowodzona przez mjr. Perrina, wchodziła w skład 25. pułku piechoty landszturmu.
- 335 Landsturmbataillon Burg iv 35. – 2. batalion powołany w m. Burg jako 36. batalion landszturmu, sformowany w okręgu iv Korpusu (Magdeburg). Jednostka

- wchodziła w skład kombinowanego Pułku Piechoty Seebach i była dowodzona przez mjr. von Seebach.
- 336 Landsturmbataillon Saarbrücken XXI 14. – batalion powołany w m. Saarbrücken (Saarland) jako 14. batalion landszturmu, sformowany w okręgu XXI Korpusu (Saarbrücken). Jednostka, dowodzona przez mjr. Schreibera, wchodziła w skład 26. pułku piechoty landszturmu (dowódca gen.-mjr. baron von Schleinitz).
- 337 Offizier Aspiranten Übungs-Regiment Jablonna – Szkolny Pułk Aspirantów Oficerskich z Jabłonny; jednostka sprowadzona do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w październiku 1918 r., dla wzmocnienia niemieckich sił okupacyjnych. Oddział odznaczał się wysokim morale i był najbardziej wartościową formacją armii niemieckiej na terenie Królestwa Polskiego.

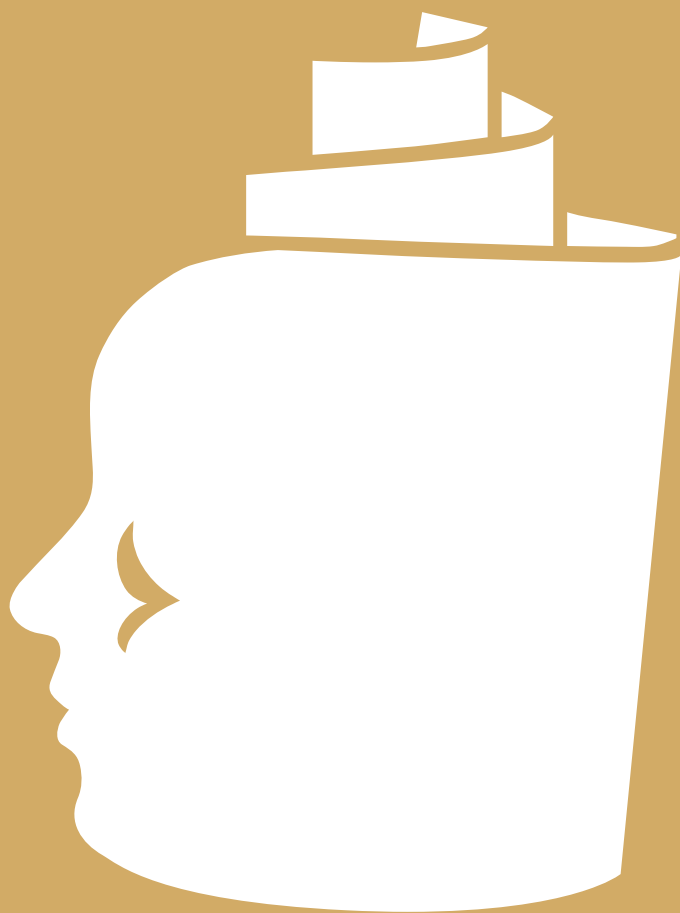
iv. Bibliografia



- AJNENKIEL Eugeniusz, *Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi 12–29 października 1914 r.*, Łódź 1934.
- BOERNER Ignacy, *Pamiętnik z lat 1904–1905 (wraz załącznikami)*, oprac. Tomasz Karbowniczek, Piotrków Trybunalski 2011.
- Boernerowo, Warszawa 1939.
- CUTTER Zdzisław Józef, *Saperzy polscy 1918–1939*, Wrocław 2001.
- CYWIŃSKI Bohdan, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
- DĄBROWSKI Marian, *Żołnierz I Brygady. Kampania na Wołyniu (2 IX 1915–8 X 1916)*, Warszawa 1919.
- HOFFMAN Jakub, *Walki o redutę Piłsudskiego*, Równe 1931.
- JĘDRZEJEWICZ Wacław, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1–2, Londyn 1977.
- KLIMECKI Michał, *Legiony Polskie na Wołyniu 1915–1916*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 15, 2008, z. 1, s. 107–116.
- KLIMECKI Michał, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014.
- KLIMECKI Michał, *1916 Kostiuchnowka*, Warszawa 2016.
- Kochanowski Jerzy, *Polska kolonia akademicka w Darmstadt 1894–1914*, „Przegląd Historyczny”, t. 81, 1990, z. 3–4, s. 559–580.
- KOCHANOWSKI Jerzy, *Zapomniany prezydent. Życie i działalność Ignacego Boernera 1875–1933*, Warszawa 1993, DiG.
- KUTRZEBA Tadeusz, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937.

- Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2010.
- Legiony na polu walki. Działania pierwszego pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914*, oprac. Waław Tokarzewski, Piotrków 1916.
- LEINWAND Artur, *Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa w Polsce 1917–1919*, Warszawa 1972.
- LERMER Lowisa, *Kronika Boernerowa*, Warszawa 2017, IPN.
- ŁOSSOWSKI Piotr, *Zerwane pęta*, Warszawa 1986, PIW.
- NOWAK Andrzej, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2008.
- PEPŁOŃSKI Andrzej, *Wywiad Polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010.
- SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI Felicjan, *Moja służba w Brygadzie: pamiętnik polowy*, t. 1–2, Warszawa 1932–1933.
- SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI Felicjan, *Beniaminów 1917–1918*, Warszawa 1935.
- SZEPTYCKI Stanisław, *Front Litewsko-Białoruski. 10 marca 1919–30 lipca 1920*, Kraków 1925.
- WAPIŃSKI Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- WRÓBEL Piotr, *Listopadowe dni*, Warszawa 1988.
- ZYCHOWICZ Piotr, *Pakt Piłsudski – Lenin. Czyli jak Polacy uratowali bolszewizm i zmarnowali szansę na budowę imperium*, Warszawa 2015.

V. Nota edytorska



„O tóż dla Włodusia będę pisać pamiętniki z obecnych czasów i będę przysyłać pod Waszym ewentualnie pod adresem naszego krakowskiego biura” — pisał Ignacy Boerner do żony 2 sierpnia 1914 roku¹. Nic w tym dziwnego, wszak początek wojny stanowił zarówno w 1914 roku, jak i ćwierć wieku później częsty impuls do prowadzenia dzienników. Swoje doświadczenia, przeżycia i obserwacje przelewali na papier młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, cywile i żołnierze. Można jednak postawić tezę, że Strzelcy przekraczający na początku sierpnia 1914 roku granicę (wtedy mówiono kordon) między Galicją a Królestwem mieli wyjątkową motywację do sięgania po pióro. O Legionach Polskich — ludziach, specyfice, ideologii czy mitologii — napisano już tak dużo, że można się ograniczyć do kilku podstawowych konstatacji. Trudno by chyba znaleźć formację tak nasyconą inteligentami czy nawet intelektualistami. Wśród zaangażowanych w ruch strzelecki przedstawiciele „pokolenia niepokornych” nie brakowało profesorów, inżynierów, prawników, nauczycieli, lekarzy, artystów, literatów. Wśród młodszych zaś, urodzonych już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, studentów i uczniów.

Tych bardziej zaawansowanych wiekiem, mających za sobą różne doświadczenia polityczne, zazwyczaj socjalistycz-

1 Archiwum Akt Nowych (AAN), Zbiór zespołów szczytkowych, Akta Ignacego Boernera, ZZS AIB, 150, k. 4.

ne, nieraz zesłanie lub walkę podczas rewolucji 1905 (i po niej), jak i młodszych, nierozumiejących już ideologicznych rozterek starszych kolegów, łączyła świadomość współtworzenia pierwszych od powstania listopadowego oficjalnych polskich oddziałów i głęboka wiara, że dzięki nim „Polska będzie”. Idąc ochotniczo do wojska bez wahania porzucali uniwersyteckie katedry i szkolne ławki, dobrze prosperujące kancelarie, biura i gabinety. Byli wojskiem głęboko wierzącym w zasadność walki i osiągnięcie celu, który wielu im współczesnym wydawał się mrzonką. Emocje jeszcze wzmacniało jakże częste poczucie niezrozumienia, bagatelizowania czy wprost odrzucenia ze strony społeczności. Legioniści powszechnie sięgali więc po ołówek i pióra, zarówno z kronikarskiego obowiązku, jak i potrzeby wyrażenia emocji i rozładowania stresu. Nie dziwi też, że ich listy czy diariuszowe zapisy, zwłaszcza z pierwszych dni wojny, pełne są patriotycznego patosu i wyrazów radości, jak i niepokoju i napięcia. Nie były to jednak z pewnością uczucia sztuczne czy nieprawdziwe, lecz doskonale odzwierciedlające powszechnie panujące wtedy nastroje.

Listy Ignacego Boernera z lat 1914–1916, zastępujące klasyczny dziennik, którego ostatecznie nie prowadził², są ich doskonałym przykładem. Z jednej strony ilustrują jego stan emocjonalny, wrażliwość, obawy, nadzieje, troski, stan ducha. Z drugiej, głęboką świadomość historycznego znaczenia wydarzeń, których przyszło mu od początku I wojny być widzem i czynnym aktorem. Niestety, zachowały się jedy-

2 „Pamiętników nie prowadziłem, gdyż ciągle załatwiał się różne sprawy”, wspominał na początku lat 30. pierwsze miesiące wojny. AAN, ZZS A1B, 149, k. 81.

nie listy z pierwszego miesiąca wojny (sześć listów, 2 sierpnia – 2 września 1914³ i cytowany we wspomnieniach fragment niezachowanego listu z 16 września 1914 roku)⁴ oraz z okresu między końcem grudnia 1915 a połową sierpnia 1916 roku (59 listów, 26 grudnia 1915 – 15 sierpnia 1916)⁵, kiedy po ponad rocznym okresie ciągłego ruchu Boerner „osiadł” na froncie, w kompanii saperów I Brygady Legionów. W miarę możliwości starał się codziennie skreślić chociaż kilka słów⁶. „Obecnie mam głowę swobodniejszą — pisał 26 grudnia 1915 roku w pierwszym liście z Wołynia — połączenie pocztowe stałe, przeto postanowiłem sobie prowadzić codziennie dzienniczek, który będę Wam tak przysyłać, abyście i Wy dokładnie wiedzieli, co się ze mną dzieje. [...] Dzienniczek ów zachowajcie, gdyż jest to jedyny materiał, który będę miał z tych tak ciekawych czasów”⁷. Prośbę powtarzał kilkakrotnie, np. 19 stycznia 1916 roku: „Przysyłam Wam kilka fotografii, które proszę, i to bardzo proszę, dobrze prze-

3 AAN, ZZS AIB, 150, k. 1–14, 95–97 (pomyłka paginacji wskutek niechronologicznego ułożenia listów w teczce).

4 W przygotowanych przez Boenera, zapewne podczas prac nad pamiętnikami, „Wyciągach z listów moich do Rodziny” znajduje się obszerny fragment niezachowanego listu do żony, wysłanego z Krakowa 16 IX 1914 r. AAN, ZZS AIB, 150, k. 230–232. Fragment został w całości przytoczony w pamiętniku, zrezygnowano więc z jego druku w części „korespondencyjnej” książki.

5 AAN, ZZS AIB, 150, k. 15–93, 98–222 (pomyłka paginacji wskutek niechronologicznego ułożenia listów w teczce).

6 „Tymczasem przepuściłem jeden dzień – tłumaczył się na początku lutego 1916 roku – zamiast wczoraj napisać, piszę dzisiaj. Ale tak się złożyło, że wczoraj nie miałem ani chwili czasu”. AAN, ZZS AIB, 150, k. 98 (list z 4–6 II 1916).

7 AAN, ZZS AIB, 150, k. 98 (list z 26 XII 1915).

chować, gdyż chciałbym mieć na przyszłość ładną pamiętkę. Specjalnie Ciebie Zosiu proszę, przechowaj wszystko, moje listy i fotografie”⁸.

Przechowały się jednak tylko fragmentarycznie. Z okresu od połowy września 1914 do końca 1915 roku przetrwały tylko trzy kartki pocztowe, prawdopodobnie dzięki dołączeniu ich do rodzinnego zbioru legionowych fotografii: z 24 lutego 1915 roku (z fotografią Tadeusza Piskora)⁹, z 12 października 1915 roku (ze sztabem I Brygady)¹⁰, czy karta z własną podobizną, wysłana (wbrew zasadom konspiracji!) w lipcu 1915 roku z Bukaresztu do szwagra Aleksandra Wardyńskiego we wciąż „rosyjskim” Ozorkowie¹¹. Fakt, że jako oficer do specjalnych poruczeń, realizujący zadania wymagające zarazem mobilności, jak i konspiracji, miał mniejsze możliwości systematycznego pisania, jeszcze wszystkiego nie tłumaczy. Sam zresztą zauważał we wspomnieniach: „cały szereg listów moich z 1914 i 1915 roku przepadły”¹². Trudno również uwierzyć, żeby po 15 sierpnia 1916 roku, praktycznie do końca wojny rozdzielony z rodziną, nie napisał żadnego listu lub kartki. Powodem fragmentarycznego zacho-

8 Tamże, k. 149. Dwa miesiące później prosił żonę: „Napisz Zosiu do Zakopanego, do urzędu pocztowego, aby wszystkie listy moje odesłano do Krakowa lub Ostrowca, gdyż pragnąłbym bardzo, aby nie przepadły”. Tamże, 150, k. 218 (list z 10 –11 III 1916).

9 AAN, ZZS AIB, 153, k. 34–34v.

10 Tamże, k. 36–36v.

11 Tamże, k. 63–63v.

12 I. Boerner, *Z pamiętnika*, oprac. J. Skrzypek, „Niepodległość”, t. 16, styczeń – czerwiec 1938, s. 196. Zaginęła część korespondencji również z początku wojny. Jak Boerner zauważał w liście z 15 VIII 1914: „Ja już napisałem do Was cztery listy i z 10 kartek”. Zachowały się tylko trzy listy (i ani jedna kartka). AAN, ZZS AIB, 150, k. 9.

wania jego korespondencji był zapewne w równym stopniu drugowojenny kataklizm, ciągłe przeprowadzki żony i syna podczas I wojny i bezpośrednio po niej, a także i to, że Zofia Boerner chyba nie do końca podzielała archiwistyczną pasję męża. Sama też do niego pisywała rzadko, a przynajmniej nie tak często, jakby sobie tego życzył.

Szczęśliwie zachowała się przynajmniej część gromadzonych przez Boenera fotografii i dokumentów, od kwitów rekwizycyjnych z 1914 roku, po porozumienia z niemiecką Radą Żołnierską w Warszawie i wykazy transportów niemieckich w listopadzie 1918 roku. Zarówno te ocalałe fotografie, jak i dokumenty znacznie ułatwiły mu później pracę nad pamiętnikami.

W pierwszej kolejności zajął się wspomnieniami o rozbrojeniu Niemców w listopadzie 1918 roku. Drukowany w niniejszym zbiorze „Raport z przeżyć własnych podczas rozbrajania Niemców w Warszawie za okres czasu od dn. 11 listopada 1918 roku do dnia 19 listopada 1918 roku”¹³, powstał wiosną 1921 roku (opatrzonej datą „Kraków, 15 VI 1921”), kiedy Boerner przebywał w Krakowie pod rozkazami gen. Stanisława Szeptyckiego. Możliwe też, że tekst powstał z inspiracji generała, z którym Boerner współpracował w listopadzie 1918 roku. Świadczyć może o tym także odręczna adnotacja Szeptyckiego. Druga, niewiele się różniąca wersja, zatytułowana „Wspomnienia z listopada 1918 roku”¹⁴, powstała zapewne w drugiej połowie lat dwudziestych, kiedy autor już pożegnał się z mundurem (jest podpisana „Inż.

13 AAN, ZZS AIB, 151, k. 2–8v.

14 Tamże, k. 29–43.

Ignacy Boerner”, bez stopnia wojskowego). Wspomnienia z 1918 roku były już za życia Boernera dwukrotnie publikowane, znacznie jednak skrócone i pozbawione niemieckojęzycznych fragmentów¹⁵.

Do pracy nad pamiętnikami powrócił, jak należy przypuszczać, pod koniec lat dwudziestych XX wieku. Najprawdopodobniej jako pierwsze spisał wspomnienia z lat 1904–1905, własną pamięć wspomagając ankietami wysyłanymi do żyjących jeszcze uczestników wydarzeń, a także prasą i źródłami archiwalnymi. Planowane przed wojną wydanie pamiętnika nie doszło do skutku, ale jego tekst został przepisany na maszynie i złożony wraz z załącznikami w Instytucie Badań Historii Najnowszej, zapewne dzięki czemu przetrwał. Wspomnienia były udostępniane i czytane już za życia Boernera. Zapoznał się z nimi m.in. Melchior Wańkowicz, oceniając raczej twórcę, niż dzieło: „Autor jest zataraty i schowany w sposób kunsztowny. I przebijając się przez gąszcz tych wszystkich «postanowiono», «wydano odezwę», «przeprowadzono pochód», «wykradziono dynamit», trzeba mozolnie konstruować sobie hipotezy, gdzie też działał bezpośrednio «towarzysz Emil»”¹⁶. Pamiętnik został opublikowany w 2011 roku¹⁷.

O pamiętniku z lat 1914–1920 wiadomo niestety niewiele. Na podstawie zachowanych fragmentów można tyl-

15 *Przełom. Jednodniówka poświęcona wypadkom 7–11 XI 1918*, Warszawa 1925, s. 12–17 i *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, Warszawa 1930, s. 152–168.

16 M. Wańkowicz, *Pamiętnik Boernera*, „Gazeta Polska” z 19 IV 1933, nr 107.

17 I. Boerner, *Pamiętnik z lat 1904–1905 (wraz z załącznikami)*, oprac. Tomasz Karbowiczek, Piotrków Trybunalski 2011, s. 233.

ko wnioskować, że podobnie jak w przypadku wspomnień o Republice Ostrowieckiej wykorzystywał zachowane dokumenty, listy czy drukowane przekazy towarzyszy broni. W Archiwum Akt Nowych zachowały się jedynie fragmenty dotyczące wydarzeń z sierpnia–grudnia 1914 roku¹⁸. Możliwe, że był to szkic do właściwego pamiętnika, pisany na luźnych kartach papieru kancelaryjnego takim samym zielonym atramentem, jak zachowane również w AAN wypisy z listów z sierpnia–września 1914 roku¹⁹.

Nieco światła rzucają na pamiętniki Boernera uwagi osób, które korzystały z nich przed 1939 rokiem. Jak pisał Józef Skrzypek (1905–1974), we wprowadzeniu do publikowanych w 1938 roku w „Niepodległości”, wydawanej przez Instytut Józefa Piłsudskiego zajmującego się badaniem najnowszej historii Polski, fragmentów pamiętnika Boernera: „W papierach pozostałych po śmierci Ignacego Boernera, znajduje się między innymi własnoręcznie spisany pamiętnik. Pisany częściowo ołówkiem, częściowo atramentem, w zeszycie o twardych okładkach, nie stanowi całości, lecz zawiera niektóre fragmenty z życia i działalności autora z okresu lat 1914–1920”²⁰. Co jednak dokładnie zawierał — nie wiadomo. Na pewno wydarzenia z sierpnia–grudnia 1914 roku oraz czerwca 1915 roku (*vide* fragment publikowany w niniejszym zbiorze)²¹.

18 AAN, ZZS AIB, 149, k. 1–79.

19 Tamże, 150, k. 224–232.

20 I. Boerner, *Z pamiętnika...*, s. 195–200, tu 195.

21 Fragment z roku 1915 na s. 197–200. Możliwe, że Włodzimierz Boerner udostępnił wtedy Instytutowi Najnowszej Historii Polski nie tylko pamiętnik, ale również listy i fotografie (na których jest jego

Należy przypuszczać, że niemało uwagi poświęcił Boerner także okresowi powojennemu, w tym wojnie polsko–radzieckiej 1919–1920. Jak zauważał w *Wyprawie kijowskiej* generał Tadeusz Kutrzeba (1886–1947): „Dotychczas szerszej publiczności mało znany przebieg i charakter pertraktacyj pomiędzy Piłsudskim a Leninem, prowadzonych w sprawie ich stosunku do Denikina, może być obecnie oświetlony, gdyż jeden z uczestników pertraktacyj, Boerner, pozostawił w swej spuściźnie skrupulatnie opracowany pamiętnik, w którym zawarty jest szczegółowy opis tych wydarzeń. Pamiętnik ten, znajdujący się w posiadaniu p. Włodzimierza Boernera, syna ś.p. Boernera, został mi udostępniony, i dzięki temu jestem w stanie odtworzyć stan faktyczny sprawy i wysnuć wnioski”²². Niewykluczone, że właśnie te, po wojnie niezwykle wrażliwe (i drażliwe) fragmenty, stały się przyczyną „zniknięcia” pamiętnika. Jeżeli nawet przetrwał wojnę, mógł być schowany lub zniszczony przez rodzinę, albo – co bardziej prawdopodobne – wyjęty ze spuścizny Boernera zarówno przez polskie, jak i radzieckie władze. Można tylko mieć nadzieję, że kiedyś się jeszcze odnajdzie.

W epistolograficzno-pamiętnikarskiej spuściźnie Ignacego Boernera wyraźnie odzwierciedlają się jego socjalizacja, poglądy polityczne i cechy charakterologiczne. Wyróżniał go typowy dla tego popowstaniowego pokolenia bezkompromisowy i bezwarunkowy, ale i niezwykle romantyczny patriotyzm. W rezultacie nie należą w jego listach i pa-

pieczętka własnościowa). W ten sposób materiały te znalazły się po wojnie w Archiwum Akt Nowych.

22 T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 25; fragmenty pamiętnika I. Boernera cytowane na s. 26–31.

miętnikach do rzadkości następujące sformułowania: „Nie wiem, jaka przyszłość przede mną, lecz jedno wiem, że pomimo wszelkich uczuć, które mnie z Włodkiem i z Tobą łączą, pomimo obowiązków, które mam względem Was, obowiązek względem Ojczyzny zwyciężył i idę oddać Ojczyźnie w ofierze to, co mam, co jest moją bezsprzeczną własnością – podatek krwi”; „Nie zapomnę nigdy w życiu tej podniosłej chwili, gdyśmy przekraczali kordon. Żołnierze wiwatowali, a nam, starszyźnie, łzy radości spływały z ocz. Nadzieje całego życia spełniały się, czuliśmy, że praca tyloletnia przynosi owoce”, „jeżeli zginę to dla wielkiej sprawy”, czy „z tej krwi, będzie żniwo”²³. Podobnie zresztą jak przykłady typowego dla „legunów” afirmacyjnego, bezkrytycznego podejścia, zarówno do Józefa Piłsudskiego (trudno się zorientować, że znali się od dawna i byli po imieniu), jak i legionowej „starszyny”, *nota bene* zazwyczaj znacznie młodszej od Boernera, np. Kazimierz Sosnowski o dokładnie 10 lat. Bez wątpienia nie małą rolę odgrywała tutaj zauważona przez Wańkowicza protestancka skromność i obowiązkowość Boernera, odsuwająca od niego światło reflektora, rozmywająca sprawczość i skłaniająca go do sięgania po formę bezosobową lub liczbę mnogą. W naturalny sposób Boerner traktował swoją małą „bojową”, organizacyjno-intendencką służbę na początku wojny, jak i małe spektakularne obowiązki sapera. Również ścisłe, techniczne wykształcenie Boernera mogło przyczynić się do tego, że w jego przekazach Legiony pokazywane są nie tylko od strony dominujących w większości innych narracji dzia-

23 AAN, ZZS AIB, 150, k. 3 (list z 2 VIII 1914), k. 5 (list z 15 VIII 1914); k. 60 (list z 12 V 1916); k. 65 (list z 21–22 V 1916).

łań militarnych (choć i takich nie brakuje), lecz szarej, niewdzięcznej, codzienności zaplecza, kłopotów organizacyjnych i pieniędzy, werbunku i rekwizycji, chleba i konserw, butów i onuc, chorób i przełamywania — czasami brutalnego — oporu mieszkańców Kongresówki.

Charakterystyczne jest zbieranie i przechowanie przez Boernera najdrobniejszych dokumentów towarzyszących jego działalności (łącznie z listem kucharki pragnącej wstąpić do Legionów), jak i wykorzystywanie ich później dla uzyskania możliwie prawdziwego, rzetelnego obrazu pisanych już po wojnie wspomnień. Stąd też znalazły się w nich zestawiane z benedyktyńską dokładnością wykazy łódzkich przedsiębiorców, którym w 1914 roku zarekwirowano konie dla Legionów, spisy zakupionych produktów, listy chorych w formowanym przez Boernera oddziale, czy też odjeżdżających z Warszawy w listopadzie 1918 roku transportów żołnierzy niemieckich.

Nie ulega jednak wątpliwości, że najważniejszą i najbarziej wartościową część spuścizny Boernera stanowią jego listy. Są niezwykle prawdziwym i szczerym opisem nie tylko polskiej, legionowej, ale jednocześnie uniwersalnej wojennej rzeczywistości, od aspektów psychologicznych po codzienność, zaś mikrohistoria wiernie towarzyszy w nich swojej wersji makro. Wielka polityka, Piłsudski, wojenne fronty są tu równie ważne, co skierowana do żony prośba o przysłanie papeterii i „dwóch par gatek”, codzienne żołnierskie menu, czy wizyta u dentysty na głębokim zapleczu. Można sądzić, że Boerner albo niespecjalnie przejmował się wojenną cenzurą korespondencji, albo legionowa poczta wędrowała kanałami pozaurzędowymi (co bywa nieraz poświadczane w listach), w każdym bądź razie opi-

sując żonie i synowi swoją żołnierską codzienność niczego specjalnie nie ukrywa, zdradzając przy okazji niejedną tajemnicę wojskową. Detalicznie prezentuje więc działalność poszczególnych jednostek, wymienia nazwiska dowódców i podkomendnych, opisuje (i rysuje) pozycje, relacje z innymi oddziałami, austriackimi, czy węgierskimi...

Jak na dłoni widać w listach emocje Boernera, jako żołnierza, męża i ojca. Jako żołnierz nie ukrywa huśtawki nastrojów, od euforii po niepewność i zniechęcenie, zaś zaangażowanie i poświęcenie nie wyklucza frontowej nudy: „Ale też i nudno bywa” — pisał na początku marca 1916 roku. „Wszystko co było mądrego i niemądrego, a przeważnie głupiego do przeczytania, to już przeczytałem, więc wieczorkiem formalnie człek nie wie, co z nudów robić. Gdybyście gdziekolwiek mogli wydostać jakie książki do czytania, to przysyłajcie, boć to jedyna nasza rozrywka”²⁴. Z listów wyłania się człowiek nie tylko twardy i zdecydowany (czasami zdesperowany), lecz także niezwykle wrażliwy: zarówno czułły mąż i ojciec, z trudem znoszący długotrwałe rozstanie z rodziną, martwiący się o jej zdrowie i materialny byt, rozgoryczony długim oczekiwaniem na list, czy spaleniem na panewce planowanego urlopu, jak i dowódca, dostrzegający niedolę i trud swoich żołnierzy. Istotną rolę odgrywa w jego listach również przyroda. „Pogodę mamy nietęgą, deszcz i słońce na zmianę, ale ciepło i drzewa zielenieją — pisał w połowie kwietnia 1916 roku — Czuć wiosnę w całej naturze. Za jakieś dwa, trzy tygodnie będzie tu uroczko. Polesie ma dziwny urok. Te lasy i jeziora dziwnie działają.

24 AAN, ZZS AIB, 150, k. 211 (list z 4–5 III 1916).

Jesienią przygnębiająca, wiosną — taką młodością dyszy ta ziemia. Przecież to pierwociny kultury! Z wody i lasów, z równin i małych pagórków powstawała Polska”²⁵. Należy tylko żałować, że jego listów zachowało się tak niewiele...

Publikowane w niniejszym zbiorze materiały Ignacego Boernera (oprócz fragmentu pamiętnika z 1915 roku, przedrukowanego z „Niepodległości”) są przechowywane w Archiwum Akt Nowych, Zbiór zespołów szczątkowych, Akta Ignacego Boernera, t. 149–151 i 153 (w teczce 152 znajduje się rosyjskojęzyczny album fotograficzny o Zakładach Ostrowieckich).

Pamiętniki z 1914 roku Boerner pisał zielonym atramentem na zażółconym, lekko liniowanym papierze kancelaryjnym. Listy pisał ołówkiem (zwykłym i kopiaowym), zazwyczaj na normalnym papierze listowym. Wyjątkiem są listy z 2 i 4 sierpnia 1914 roku, pisane na papierze firmowym „Litwinowicz & Wyleżyński”, oraz z 26 i 30 grudnia 1915 oraz 2–3 i 4–5 marca 1916 roku, na papierze z nadrukiem „LEGIONY POLSKIE 1915” i orłem legionowym²⁶. Opublikowano również teksty z trzech kart pocztowych, wchodzących w skład zbioru fotografii I. Boernera (AAN, ZZS AIB, t. 153; opatrzone są pieczętką własnościową „Włodzimierz Boerner”). Liczący 16 kart „Raport z przeżyć własnych podczas

25 AAN, ZZS AIB, 150, k. 43 (list z 18–19 IV 1916).

26 Po tego rodzaju papier sięgał tylko w przypadku braku klasycznej papeterii. Jak pisał do żony na początku marca 1916 roku: „Już tak dawno w jednym z listów pisałem z prośbą o przysłanie papieru listowego, dotychczas jednakowoż jeszcze go nie otrzymałem i formalnie nie mam na czym następnych listów pisać”. AAN, ZZS AIB, 150, k. 205 (list z 2–3 III 1916).

rozbrajania Niemców w Warszawie za okres czasu od dn. 11 listopada 1918 roku do dnia 19 listopada 1918 roku” został napisany na maszynie, na znormalizowanym papierze kancelaryjnym, bez nadruków urzędowych.

Ortografia listów, i późniejszych tekstów, gramatyka i interpunkcja noszą typowe cechy pisanej polszczyzny przełomu XIX i XX wieku, zmienionej dopiero przez reformę językową 1936 roku. Pisownię uwspółcześniono, bez zaznaczenia przypisami tekstowymi:

Zamieniając *j* na *i* (np. komisarjat – komisariat, linja – linia, plebanja – plebania, Marjan – Marian); *y* na *j* (pensyi – pensji, misya – misja, austryacki – austriacki, kolacya – kolacja); *e* na *y*, (jednemi – jednymi, temi – tymi); *z* na *s* (blizka – bliska, zwycięztwo – zwycięstwo, zkąd – skąd), *ż* na *s* – (próżb – próśb), *dz* na *c* (ustrzedz – ustrzec), *k* na *g* (wykład – wygląd).

Uwspółcześniając pisownię wyrazów *z h*, *ch*, *ż*, *rz* (spryciaż – spryciarz, usmarzyć – usmażyć, chumor – humor, zdażył – zdarzył, chałas – hałas, Wilchelm – Wilhelm, kól – kul).

Uwspółcześniając inne zapisy, np. „nie” z przysłówkiem (nie regularnie – nieregularnie) lub przedemną – przedemną, tembardziej – tym bardziej, naprzykład – na przykład.

Poprawiając nazwy miejscowe (Piaskowa Skąta – Piaskowa Skąta, Krzeszowicze – Krzeszowice) pozostawiono konsekwentnie stosowaną przez Boernera formę Leszniewka oraz nazwiska i pseudonimy (Bylina – Belina, Roupert – Roupert, Łoziński – Łosiński).

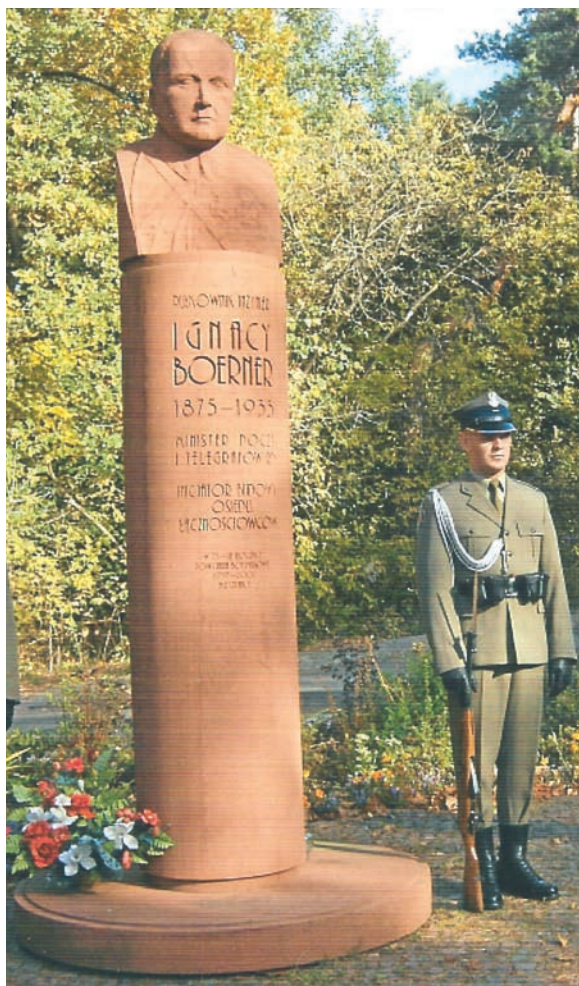
Poprawiając zapisy małą literą (polacy – Polacy, Niemcy – Niemcy, węgry – Węgrzy); pozostawiono natomiast konsekwentnie stosowaną i wyraźnie intencjonalną formę

„moskale” małą literą oraz specyficzne zapisy, jak np. „Byłem u Księdza”, „rozkaz od Szefa Sztabu” etc. Uzupełniono też brakujące znaki interpunkcyjne.

Zachowano stosowany przez Boernera sposób zapisywania dat (z wykorzystaniem cyfr rzymskich).

Publikowane są pełne teksty, bez opustek. Przypisami literowymi zaznaczono oryginalne skreślenia, dopiski i (nie-liczne) fragmenty nieczytelne. W przypisach rzeczowych zamieszczono podstawowe informacje o osobach występujących w tekście, chociaż nie we wszystkich przypadkach się to udało. Starano się również poszerzyć wiedzę lub wyjaśnić pojęcia i wydarzenia pojawiające się w źródłach. Wstawki niemieckojęzyczne, zwłaszcza w „Raporcie...”, poprawiono zgodnie z zachowanymi oryginalnymi dokumentami, dłuższe tłumaczenia umieszczając w przypisach rzeczowych.

Zamieszczone ilustracje pochodzą z Archiwum Akt Nowych, Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz zbiorów prywatnych, zwłaszcza z archiwum wnuka Ignacego Boernera, Jana Boernera, któremu chciałbym bardzo podziękować za życzliwość i pomoc.



Tablicę z 1988 r. zastąpił nowy pomnik 17 XI 2007, w 75. rocznicę rozpoczęcia budowy Boernerowa. 17 IV 2008 r. Ignacy Boerner został patronem skweru u zbiegu ulic Kutrzeby i Kaliskiego. Archiwum J.K.

Spis treści

I. Wstęp.....	5
<i>Jerzy Kochanowski</i>	
Ignacy Boerner (1875–1933) — człowiek do zadań specjalnych	
II. <i>Dziwne są losów koleje...</i>	63
Pamiętniki sierpień – grudzień 1914; maj – czerwiec 1915...	65
Listy 1914–1916.....	131
Raport z przeżyć własnych podczas rozbrajania Niemców w Warszawie 11–19 listopad 1918.....	246
III. Przepisy rzeczowe.....	275
IV. Bibliografia.....	337
V. Nota edytorska.....	341

